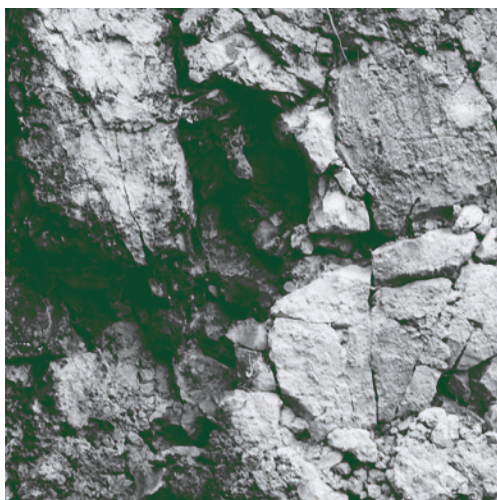


**Studia nad  
Obszarami Historii  
i Pamięci. Rocznik  
Muzeum KL Plaszow**

**№ 1**



**2024**

**Studies on History  
and Memory  
Areas. Yearbook  
of the KL Plaszow  
Memorial Museum**



**Studia nad  
Obszarami Historii  
i Pamięci. Rocznik  
Muzeum KL Plaszow**

**№ 1**



**2024**

**Studies on History  
and Memory  
Areas. Yearbook  
of the KL Plaszow  
Memorial Museum**

**Studia nad Obszarami Historii i Pamięci. Rocznik Muzeum KL Plaszow**  
**Studies on History and Memory Areas. Yearbook of the KL Plaszow Memorial Museum**  
**Numer | Issue 1**

**Rada Naukowa | Academic Council**

dr Batya Brutin, dr Edyta Gawron, dr Martyna Grądzka-Rejak, prof. Haim Y. Knobler, dr Tomasz Kranz,  
dr hab. Filip Musiał, prof. UIK, dr Michał Niezabitowski, prof. Antony Polonsky, dr Violetta Rezler-Wasielewska,  
dr hab. Isabel Röskau-Rydel, prof. UKEN, prof. dr hab. Łukasz Tomasz Sroka

**Redaktor naczelny | Editor-in-chief**

prof. dr hab. Łukasz Tomasz Sroka

**Sekretarz redakcji | Editorial assistant**

Justyna Sagan-Morawska

**Zespół redakcyjny | Editorial team**

Monika Bednarek, Marta Śmietana, Anna Kandzior-Zug

**Recenzenci | Reviewers**

dr hab. Joanna Dyduch, prof. UJ, dr Edyta Gawron, dr Katarzyna Jędraszczyk,  
prof. dr hab. Zbigniew Mirek, dr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Roma Sendyka,  
dr Marta Studenna-Skruwa, prof. dr hab. Anna Ziębińska-Witek

**Redakcja | Text editing**

Anna Kandzior-Zug

**Tłumaczenia | Translations**

SIGILLUM NOVUM Sp. z o.o. i Autorzy

**Projekt graficzny i skład | Graphic design & DTP**

Janek Mońka, Marta Krzemień-Ojak

**Zdjęcia | Photos**

Michał Lichtański

**Druk | Printed by**

Drukarnia Akapit Sp. z o.o.

ul. Zorza 6, 20-381 Lublin

**Wydrukowano na | Printed on**

Wydrukowano na papierze Munken Lynx z Papierni Arctic Paper Munkendals,  
wyróżnionym znakiem jakości dla bezpiecznych produktów wytwarzanych  
zgodnie z zasadami gospodarki w obiegu zamkniętym



**Wydawca | Publisher**

Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie.

Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji)

ul. Lipowa 3/115, 30-702 Kraków

Wydanie I

**Nakład | Impression**

300 egz.

ISSN: 3071-6616

Kraków 2024

© Copyright by Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie.

Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji) i Autorzy



# Spis treści

Od redakcji

6

## Studia i materiały

Marta Śmietana

**„KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”.**  
**Nowa wystawa plenerowa na terenie**  
**miejsca pamięci**

10

Łukasz Tomasz Sroka

**Lili Haber and the Second Generation**  
**of Holocaust Survivors in Israel. Biographies**  
**in Studies on the History of State and Nation**

34

Stefan Gawroński, Bożena Kotońska-Szwagrzyk

**Środowisko przyrodnicze Krzemionek**  
**Podgórskich**

56

Wiktoria Kudela-Świątek

**Narodowe Muzeum Hołodomoru w Kijowie**  
**(2008–) w budowie jako asamblaż pamięci**

72

## Recenzje

Stawomir Jacek Żurek

**Miejsca i niepamięć**

88

Martyna Grądzka-Rejak

**Opisując historię ZAL/KL Plaszow**

98

## Debaty muzealne i naukowe

Z dr. Piotrem M.A. Cywińskim rozmawia

Jacek Stawiski

**Muzea w miejscach pamięci: paradygmat**  
**aktualności doświadczenia z przeszłości**

116

Z prof. Janem Rydlem rozmawia Jacek Stawiski

**Gusen – upamiętnienie po dekadach**  
**niepamięci**

126

Maciej Kozłowski

**Kilka refleksji o początkach Muzeum POLIN**

142

## Wokół muzeum

Rafał Sowiński, Adrian Gamoń

**Muzeum KL Plaszow jako przestrzeń refleksji.**  
**Droga do muzealnej strategii komunikacji**  
**marki**

158

Anna Janecka

**Prawno-organizacyjne aspekty**  
**funkcjonowania instytucji kultury na**  
**przykładzie Muzeum – Miejsca Pamięci**  
**KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki**  
**nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny**  
**(1942–1945) (w organizacji)**

168

## In memoriam

Adam Musiał

**Nachum Manor**

188

# Od Redakcji

Od kilkunastu lat systematycznie wzrasta zainteresowanie tematyką płaszowskiego obozu koncentracyjnego. W dyskursie publicznym, naukowo-badawczym i artystycznym pojawiło się wiele prac, publikacji, konferencji i inicjatyw zajmujących się historią KL Płaszów. Analizy podejmowane w szerszym kontekście Zagłady pozwalają na pogłębioną refleksję dotyczącą obszarów poobozowych z uwzględnieniem ich funkcjonowania w relacji do społeczności lokalnych – w latach wojny i współcześnie.

Widocznym znakiem tego zainteresowania było powstanie instytucji kultury zajmującej się opieką nad obszarem byłego KL Płaszów oraz historią i pamięcią miejsca po obozie. Muzeum KL Płaszów funkcjonuje od 2021 roku. Powstało stosunkowo późno z jednej strony czerpiąc z wiedzy i doświadczenia innych miejsc pamięci w kraju i za granicą, instytucjonalnych i tych o bardziej społecznym charakterze, ale także z analizy procesów, które doprowadziły do jego utworzenia; z drugiej – chce włączyć się w aktualny dyskurs naukowy i muzeologiczny. Jako „tworzące się muzeum-miejsce pamięci” samo staje się także obiektem badań naukowych z różnych dyscyplin.

Zaledwie zarysowany potencjał badawczy i zainteresowanie tematyką Zagłady spowodowały, że zdecydowaliśmy się na stworzenie Rocznika naukowego – interdyscyplinarnej platformy, gdzie o różnorodnej problematyce takich instytucji i miejsc jak Muzeum KL Płaszów mogą dyskutować naukowcy, badacze, muzealnicy, świadkowie historii, urzędnicy, działacze samorządowi, społecznicy i inni zainteresowani. Pismo jest wydawane przez muzeum-miejsce pamięci. Stąd problematyka tego typu instytucji, często skomplikowanych w działaniu i niezwykłe czułych społecznie, stanowić będzie jeden z tematów pojawiających się regularnie. Celem naszego wydawnictwa jest także próba zagospodarowania luki na rynku wydawniczym w tym obszarze. Studia adresowane są zarówno do muzealników i badaczy, jak i do szerszego grona odbiorców zainteresowanych poruszaną tematyką.

Położenie naszego muzeum w dynamicznie rozwijającej się przestrzeni miejskiej łączy się z rudymentarnymi pytaniami dotyczącymi funkcji i służebności instytucji kultury wobec mieszkańców, zwłaszcza tych z najbliższego sąsiedztwa. Do kluczowych wyzwań zaliczamy chęć zachowania równowagi pomiędzy ambitnym planem działania a pilnym zadaniem troski o ekologię i środowisko naturalne. Także

w tym względzie chcemy korzystać z najlepszych wzorców, krajowych i zagranicznych. Mamy nadzieję, że kreując i moderując związaną z tym debatę, będziemy w stanie wypracować również nowe i przekonujące rozwiązania. Wychodzimy z założenia, że obowiązek należytego uczczenia pamięci o wydarzeniach z przeszłości może, a nawet powinien iść w parze z dialogiem o szeroko rozumianej przyszłości.

Poszczególne numery z reguły nie będą miały charakteru monograficznego i zawierać będą artykuły o różnorodnej tematyce (choć w pierwszym większość tekstów poświęcona jest miejscu pamięci KL Płaszow i powstałemu niespełna cztery lata temu muzeum). Obok studiów i materiałów naukowych w piśmie znajdą się rozmowy z osobami zajmującymi się w różnych aspektach tematyką muzeów-miejsc pamięci, ale także recenzje oraz teksty dotyczące zagadnień prawnych i innych związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem instytucji kultury. Z uwagi na tematykę otwieramy się na środowisko z Polski, ale także z zagranicy, dlatego proponujemy Rocznik dwujęzyczny, z artykułami w języku polskim lub angielskim.

W naszej pracy wspiera nas Rada Naukowa pisma, złożona z przedstawicieli środowiska naukowego i muzealnego z Polski i zagranicy, stanowiąca gwarant i jednocześnie nasze zobowiązanie do przygotowywania rocznika na najwyższym poziomie. Jednak tym, co kształtować będzie w sposób najbardziej znaczący obraz naszego wydawnictwa, będą teksty, łączące w sobie zarówno wiedzę merytoryczną autorów, jak i ich osobiste doświadczenie i zaangażowanie, będące skutkiem pracy z trudną, a obecnie coraz ważniejszą pamięcią.

**Zespół  
Muzeum KL Płaszow**



# Studia i materiały



Marta Śmietana

ORCID: 0000-0003-1449-1878

Muzeum KL Plaszow

# **„KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”. Nowa wystawa plenerowa na terenie miejsca pamięci**

**“KL Plaszow. A Site After, a Site Without”.  
New Outdoor Exhibition in the Memorial  
Site Area**



### **Abstrakt**

Artykuł jest omówieniem realizacji procesu uczytelniania miejsca pamięci KL Plaszow, na który złożyły się: wystawa plenerowa pn. *KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez*, oznaczenie granic cmentarzy żydowskich, wykonanie obrysu placu apelowego i historycznych dróg, ustawienie punktów terenowych i tablic informacyjnych. Uczytelniony obszar oddano do użytku odwiedzającym 15 marca 2024 roku. Tekst przedstawia założenia organizacyjne ekspozycji, która wraz z wymienionymi oznaczeniami stanowi obecnie podstawowy nośnik wiedzy o historii miejsca pamięci KL Plaszow. Artykuł, prezentując upamiętnienie zrealizowane przez Muzeum KL Plaszow w nieogrodzonym i cały czas dostępnym terenie, porusza także kwestie odpowiedzialności muzeum za ten obszar, narażony na wiele wynikających z jego obecnego charakteru ryzyk.

### **Słowa kluczowe**

KL Plaszow, miejsce pamięci, muzeum, uczytelnienie, autentyzm

### **Abstract**

This article contains a discussion of the process that was aimed to visualize historic features and artefacts at the KL Plaszow memorial site, and included: mounting an outdoor exhibition titled *KL Plaszow. A Site After, a Site Without*, marking the boundaries of the Jewish cemeteries, the perimeter of the roll-call ground, and historical roads, installing feature signs and information boards. The area with its historic features visualized was opened to visitors on 15 March 2024. The text presents organisational guidelines for the exhibition that, together with the indicated markings and features, forms a fundamental source of knowledge of the KL Plaszow memorial site history. This article, while presenting the commemoration project completed by the KL Plaszow Museum in an unfenced and permanently accessible area, also addresses the question of museum's responsibility for the site that faces multiple risks posed by its current nature.

### **Key words**

KL Plaszow, memorial site, museum, visualization, authenticity

1 stycznia 2021 roku zostało powołane Muzeum KL Plaszow (MKLP). Miejsce pamięci po byłym obozie Plaszow zyskało oficjalnego opiekuna. Misją muzeum jest zachowanie pamięci o byłym niemieckim nazistowskim obozie pracy i koncentracyjnym Plaszow, czego istotnym przejawem jest troska o poobozową przestrzeń. Jednak dopiero przejście do praktycznej realizacji tego zadania pokazało, jak wiele uważności wymaga znalezienie właściwych środków wyrazu, by ten cel osiągnąć. Było to szczególnie istotne wobec faktu, że przestrzeń poobozowa jest niemal całkowicie pozbawiona wyraźnych, materialnych śladów swojej przeszłości i tym samym opowieść o jej historii jest zależna od wrażliwości i kompetencji muzealników – i każdego z odwiedzających.

### **Miejsce pamięci**

„Miejsce pamięci” to termin, który każdy zajmujący się pamięcią Zagłady i drugiej wojny światowej powtarzał niezliczoną ilość razy. Odmieniamy go w nazwach instytucji – tych, w których pracujemy, i tych, którymi w trakcie naszej zawodowej aktywności się zajmujemy. Rozmawiamy o nim z przedstawicielami mediów, zamieszczamy w artykułach naukowych. Nawołujemy do szacunku, stawiając „miejsce pamięci” w centrum naszej uwagi i troski. Trudność pojawia się wówczas, gdy próbujemy nadać tym słowom rzeczywisty wymiar. Ten problem dotyczy również Muzeum KL Plaszow, którego pełna nazwa brzmi: „Muzeum – **Miejsce Pamięci** [wyróżnienie autorki] KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji)”.

W okresie Polski Ludowej określenie „miejsce pamięci” łączone było głównie z martyrologią Polaków, a uzupełnione słowem „narodowe” pełniło często rolę zastępy dymnej dla aktów w istocie pamięci przeciwnych. Zaciemniało żywe wspomnienia Ocalałych (zarówno Żydów, jak i Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości), odbierało znaczenie miejscom zagłady Żydów, przesuwając akcenty i podnosząc liczbę polskich ofiar niemieckiego nazizmu. Określenie to było wówczas przede wszystkim narzędziem państwowej polityki pamięci, która w wielu sytuacjach pozbawiała ofiary i ich rodziny możliwości przeżywania osobistych wspomnień, zawłaszczając i deprecjonując żywą pamięć społeczną. Skutkiem uprawianej przez władzę polityki pamięci stały się również zmiany, które silnie zakorzeniły się w świadomości i języku. Pamięć łączyła się nieodwołalnie z martyrologią i karą, a każde z tych słów, na skutek ich nadużywania w publicznym dyskursie, coraz bardziej traciło swe rzeczywiste znaczenie. Pozornie komunikując o śmierci, utracie i tragedii, w gruncie rzeczy przedstawiało znaczyć cokolwiek.

Polski pejzaż pamięci początku XXI wieku kształtowała z jednej strony wciąż istniejąca Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa<sup>1</sup>,

1 Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa działała w latach 1988–2016, inicjując i koordynując działania związane z upamiętnianiem miejsc i postaci związanych z walką i męczeństwem Narodu Polskiego w kraju i za granicą; zob. Ustawa

odpowiedzialna za oficjalne upamiętnienia, a z drugiej – coraz bardziej dynamiczny i twórczy ruch rodzimych badaczy zajmujących się kwestiami pamięci<sup>2</sup>. Równolegle zachodziły głębokie procesy polityczne (z akcesem do Unii Europejskiej na pierwszym miejscu), społeczne i obyczajowe, na skutek których dotychczasowe pojmowanie pamięci, przekładające się głównie na pomnikową wykładnię, zaczęło przeżywać swój zmierzch. Zjawiska te znajdowały odbicie w muzealnictwie. Upamiętnienia tworzone po 2000 roku powstawały w innej niż dotychczas formie bądź ulegały modyfikacjom. Wyrazem tego były m.in. działania podejmowane zarówno w odniesieniu do dużych założeń komemoratywnych, jak były obóz zagłady w Bełżcu (2004)<sup>3</sup>, jak i dotyczące mniejszych upamiętnień, jak np. krakowska Apteka pod Orłem (2004)<sup>4</sup>.

Wcześniejszą stałą ekspozycję w miejscu pamięci Apteka pod Orłem udostępniono w 1983 roku<sup>5</sup>. To właśnie tam po raz pierwszy oficjalnie opowiedziano o KL Płaszow, jednak historia obozu była tylko częścią narracji o funkcjonowaniu i zagładzie krakowskiego getta. Dopiero po czterdziestu latach ustanowiono instytucję odpowiedzialną wyłącznie za pamięć o byłym obozie i jego ofiarach.

Powołanie Muzeum KL Płaszow poprzedziły trwające od 2016 roku działania prowadzone przez zespół Muzeum Krakowa i jego zewnętrznych współpracowników. Jednym z najważniejszych zadań, które udało się zrealizować w latach 2016–2020, było opracowanie scenariusza przyszłego upamiętnienia (2017) oraz przeprowadzenie badań archeologicznych terenu poobozowego<sup>6</sup>. Scenariusz postawił w centrum uwagi miejsce pamięci, opisując je jako autentycznego świadka śmierci i cierpienia ofiar. Przy czym trzeba podkreślić, że w muzeach-miejscach pamięci za autentyczne uznaje się to, co uda się zachować, czyli ślady przeszłości, a nie próby przywołania historii poprzez jej rekonstrukcję<sup>7</sup>. Należy jednak mieć na względzie, jak ważne są umiar i wyczcucie

z dnia 21 stycznia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (Dz.U. z 1988 r., nr 2, poz. 2); Ustawa z dnia 16 marca 2000 r. o zmianie ustawy o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (Dz.U. z 2000 r., nr 31, poz. 382); Ustawa z dnia 29 kwietnia 2016 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 749).

2 R. Nycz, *Polska Pamięć*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 7–14.

3 *Muzeum – Miejsce Pamięci w Bełżcu*, Teatr NN.pl, [www.teatrnn.pl/leksykon/artykuly/muzeum-miejsce-pamieci-w-belzcu](http://www.teatrnn.pl/leksykon/artykuly/muzeum-miejsce-pamieci-w-belzcu) (dostęp: 15.04.2024).

4 J. Salwiński, *Pamięć i historia II wojny światowej w działalności Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć*, Kraków 2013, s. 142–147.

5 Ibidem.

6 M. Bednarek et al., *Miejsce Pamięci KL Płaszow. Raport za okres 2016–2017*, Kraków 2016; M. Śmietana et al., *Miejsce Pamięci KL Płaszow. Raport za okres 2018–2019*, Kraków 2019.

7 K. Karski, M. Śmietana, *Badania archeologiczne jako sposób odkrywania autentyczności Miejsca Pamięci KL Płaszow*, [w:] *Materiałne pozostałości konfliktów i zbrodni XX wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych*, pod red. W. Węglińskiej i H. Mik, Gdańsk 2019, s. 104.

związane z oparciem muzealnej narracji na takim rozumieniu autentyzmu. Na wiążące się z tym ryzyka wskazują m.in. badacze tacy jak Justyna Kowalska-Leder<sup>8</sup>.

### **Kolejność**

Działania upamiętniające KL Plaszow rozpoczęły się w momencie, w którym wszystkie istotne przestrzenie poobozowe na terenie Polski nie tylko były objęte od lat instytucjonalną opieką, lecz także podlegały (często już kilkukrotnym) transformacjom w dążeniu – jeśli to możliwe – do uczynienia zachowanych śladów przeszłości. Jeśli takich rozwiązań nie dało się przeprowadzić, stosowano zabiegi symboliczne. Forma oficjalnej pamięci, w tym także kształtowanej przez muzea, uległa przez ostatnie ćwierć wieku zasadniczej zmianie. Odbiciem tych procesów był także scenariusz upamiętnienia KL Plaszow. Dokument uwzględniał nie tylko nakładane na instytucję powinności w zakresie ochrony powierzonej mu przestrzeni, lecz także szerszą refleksję kulturoznawczą wraz z włączeniem w proces upamiętnienia czynników zewnętrznych, w tym przede wszystkim społecznych, ale też ekonomicznych, które mają bądź mogą mieć wpływ na powstające muzeum.

Z historycznego obszaru 80 ha, który zajmował obóz w momencie likwidacji<sup>9</sup>, blisko połowę wchłonęło rozrastające się w okresie powojennym miasto. Zachowane w stanie niezabudowanym 37 ha zostało w 2002 roku wpisanych do rejestru zabytków. Na terenie poobozowym w momencie obejmowania go muzealną opieką znajdowały się pozostałości infrastruktury obozowej, głównie betonowe relikty, oraz Szary Dom, jedyny w całości zachowany budynek, użytkowany od chwili jego wybudowania w 1925 roku do 2017 roku. Czytelne były także ślady niwelacji i przekształceń, którym miejsce zostało poddane w czasie funkcjonowania ZAL i KL Plaszow. Obszar przecinały drogi i ścieżki, wytyczone w większości przed 1942 rokiem, pełniące wciąż swoją komunikacyjną rolę; nadal widoczny był kształt placu apelowego, uczyniony podczas prac prowadzonych w terenie w latach 2013–2015<sup>10</sup>. Obszar miejsca pamięci był silnie porośnięty roślinnością, wymagał więc zgodnego z obecnie stosowanymi praktykami planu konserwacji zieleni. Dodatkowo na terenie poobozowym znajdowało się siedem pomników<sup>11</sup> oraz znaki informujące odwiedzających o historii miejsca<sup>12</sup>.

Przed Muzeum KL Plaszow stało jedno najważniejsze zadanie: upamiętnienie byłego obozu pracy i koncentracyjnego. Jak napisałam

8 J. Kowalska-Leder, *Fetyszycacja autentyczności – casus muzeum-miejsca pamięci*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17, s. 73–98.

9 R. Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady. ZAL/KL Plaszow*, Warszawa–Kraków 2022, passim.

10 Archiwum Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii (GUGiK), zdjęcia lotnicze sygn. ZDJ\_2013\_RGB\_16\_1093\_584999 (2013 r.) i ZDJ\_2015\_RGB\_13\_1775\_187338 (2015 r.).

11 K. Karski, M. Śmietana, *Badania archeologiczne...*, s. 110.

12 K. Kocik, *KL Plaszow – pomiędzy historią a polityką pamięci*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 246.

uprzednio, zgodnie z duchem wypracowanego w Muzeum Krakowa scenariusza najważniejszą osią opowieści o miejscu pamięci jest teren poobozowy. Koncentracja na prymarnej roli zachowanej przestrzeni nie tylko wynikała z przekonania i doświadczenia autorów scenariusza, lecz także miała źródło w praktyce pozostałych, istniejących od lat muzeów-miejsc pamięci. Zdecydowano, że obszar poobozowy poddany zostanie wyłącznie niezbędnym uczytelnieniom, a wszystkie zastosowane w terenie środki będą komentarzem do zastanego krajobrazu miejsca pamięci. W terenie nie pojawią się żadne formy rekonstrukcyjne, a narrację historyczną zbudują tablice wystawy plenerowej, uzupełnione o dodatkowe, dyskretne nośniki informacji. Przekaz ten w przyszłości rozbudowany będzie o treści prezentowane na wystawie stałej, eksponowanej w dwóch budynkach: historycznym Szarym Domu oraz nowo wybudowanym Memoriale.

Rozpoczęcie prac nad upamiętnieniem zostało poprzedzone przygotowaniem wykonawczej wersji scenariusza powstałego w 1971 roku. Na podstawie uaktualnionego opracowania ogłoszony został konkurs na koncepcję plastyczną wystawy stałej<sup>13</sup>. Zmodyfikowany scenariusz kładł nacisk na to, by poszczególne plany opowieści obecnej w miejscu pamięci nie tylko uzupełniały się wzajemnie, lecz także były w stanie autonomicznie przekazać odwiedzającym kompletną opowieść o historii miejsca.

W założeniu twórców scenariusza Memoriał, główny budynek ekspozycyjny, pomieści w sobie tę część ekspozycji, która w sposób chronologiczny i problemowy zaprezentuje historię obozu. By uniknąć powtórzeń, zdecydowano, że w Szarym Domu opowieść będzie dwupłaszczyznowa. Przekaz oprze się przede wszystkim na relacjach Ocalałych, opisujących emocje związane z pobytem w KL Plaszow, a słowa więźniów uzupełni historia samego budynku, świadka przeszłości. Z kolei rolą wystawy plenerowej jest przekazanie historii miejsca pamięci na podstawie jego zachowanej, autentycznej przestrzeni. Osiągnięciu tego celu służą przede wszystkim następujące środki: plansze wystawowe, punkty terenowe, okna archeologiczne i makiety. Historycznemu przekazowi w przestrzeni poobozowej towarzyszą także tablice z regulaminem oraz elementy małej architektury. Wszystkie wymienione nośniki mają jeden cel: opowiedzieć miejsce pamięci, przywrócić mu głos i w ten sposób przybliżyć odwiedzającym historię KL Plaszow, a dodatkowo sprawić, że piękny, zielony obszar utraci swoją niewinność. Czytelny komunikat o historii ma kluczowe edukacyjne znaczenie,

13 Postępowanie przeprowadzono dwukrotnie; w pierwszym, realizowanym w 2021 r., nie wybrano zwycięskiej koncepcji, ostateczne rozstrzygnięcie zostało ogłoszone 9 grudnia 2022 r. Zwycięzcą konkursu została pracownia projektowa Koza Nostra Studio, zob. *Rozstrzygnięcie konkursu na aranżację wystawy stałej*, Muzeum KL Plaszow, 9.12.2022, [www.plaszow.org/aktualnosc/rozstrzygniecie-konkursu-na-aranzacje-wystawy-stalej](http://www.plaszow.org/aktualnosc/rozstrzygniecie-konkursu-na-aranzacje-wystawy-stalej) (dostęp: 16.04.2024).

ponieważ przez brak ogrodzenia miejsce pamięci jest bezbronne wobec wszelkich form jego użytkowania.

W pierwotnym założeniu cały obszar miał zostać ogrodzony, zgodnie z praktyką stosowaną w wielu muzeach o podobnym, nie tylko martyrologicznym, charakterze. Jednak na skutek protestów krakowian, których kulminacją były odbywające się w latach 2019–2020 konsultacje społeczne<sup>14</sup>, muzeum podjęło zobowiązanie, że cały teren pozostanie otwarty, a dostęp do niego będzie możliwy dla potencjalnych użytkowników w każdej chwili. Tym większe znaczenie mają więc zabiegi podejmowane przez muzeum, by przywrócić należyń tej przestrzeni szacunek, warunkowany przede wszystkim świadomością obecności na obszarze miejsca pamięci szczątków zmarłych, zarówno ofiar obozu, jak i osób pochowanych na znajdujących się tam dwóch żydowskich cmentarzach.

Przez ostatnie kilkadziesiąt lat teren miejsca pamięci bujnie porośla roślinność. Drzewa, krzewy, trawy i kwiaty zaanektowały tę przestrzeń<sup>15</sup> i stały się równorzędnym partnerem kształtującym współczesny obraz poobozowego obszaru. Dzisiaj nie da się mówić o miejscu pamięci bez uwzględnienia roli przyrody w jego odbiorze. I choć pomocne są prace naukowców analizujące krajobrazy pozagładowe, które – najczęściej przez lata pozostawiane same sobie – kształtowane były przez naturę, to jednak często refleksja teoretyczna rozmija się z praktyką. Współczesny obraz miejsc po Holokauście ma najczęściej zielone oblicze, bardziej przypominające łąkę, park czy las niż przestrzeń, w której zadawano śmierć i cierpienie. Z tego powodu zielony charakter miejsc pamięci staje się często zachętą do aktywności, które nie do końca licują z charakterem tych przestrzeni. Edukacja jest więc procesem trudnym i wieloetapowym, a obecnie metodą staje się zasada, że mniej znaczy więcej. Mniej współczesnych znaków pamięci, a więcej miejsca na osobistą refleksję odwiedzających. Upamiętniając Zagładę, odchodzi się od działań rekonstrukcyjnych, stawia na symboliczne gesty, włączające w upamiętnienie także procesy przyrodnicze, którym podlegały przez lata miejsca pamięci. Zmiana stosunku użytkowników do miejsca pamięci jest zazwyczaj trudnym procesem, ponieważ zakłada odwrócenie wielu utrwalonych i nawarstwionych

14 *Raport końcowy wraz z załącznikami z konsultacji społecznych powstawania Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie*, [w:] *Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie – konsultacje społeczne wokół zagadnień związanych z powstającym muzeum*, Obywatelski Kraków, 4.11.2021, [www.obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](http://www.obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html) (dostęp: 16.04.2024).

15 Archiwum Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, J. Żóćciak et al., *Aktualizacja Studium historyczno-konserwatorskiego Terenu b. Obozu Koncentracyjnego Płaszów*, Kraków 2006, mps; por. S. Gawroński, B. Kotońska-Szwagrzyk, *Środowisko przyrodnicze Krzemionek Podgórskich*, „Studia nad Obszarami Historii i Pamięci. Rocznik Muzeum KL Płaszów” 2024, nr 1, s. 56–70.



obyczajów i zachowań. Przed podobnym wyzwaniem stawia muzealników teren po KL Plaszow, który przez lata nieotoczony instytucjonalną opieką zyskał w odczuciu części krakowian status nieformalnego parku.

### Materiały

Historię miejsca pamięci KL Plaszow opisuje i uczytelnia kilka rodzajów nośników umieszczonych na 37 ha poobozowego obszaru (Ryc. 1). Pierwszym z nich jest składająca się z 14 ekspozytorów wystawa plenerowa KL Plaszow. *Miejsce po, miejsce bez*. Drugim – 41 punktów terenowych wskazujących lokalizacje wybranych obiektów obozowych. Następnie mamy trzy okna archeologiczne, unaoczniające odwiedzającym, do jakich materialnych relikwów odnosi się opowieść o miejscu pamięci, wreszcie pięć makiety, prezentujących zarówno historyczny obraz obozu w szczytowym momencie jego rozwoju (dwie makiety), jak i istotne obiekty związane z tą przestrzenią (trzy makiety: Szary Dom, hala przedpogrzebowa nowego cmentarza, Pomnik Ofiar Faszyzmu). Cztery typy nośników uzupełniają się wzajemnie, rozwijając poszczególne wątki opowieści o historii KL Plaszow oraz lokując je *in situ*. Ramą spinającą opowieść są zrealizowane w terenie oznaczenia granic dwóch żydowskich cmentarzy oraz obszaru placu apelowego. Oznaczone zostały także granice muzeum, wzdłuż których, w wybranych miejscach, ustawiono 23 betonowe pylony o wysokości 270 cm. Ich obecność na obrzeżach 37-hektarowego terenu ma wymiar całkowicie symboliczny (Ryc. 2).

Ryc. 1  
Miejsce pamięci KL Plaszow w 2024 roku; linią przerywaną oznaczono granice obozu w 1944 roku, linią ciągłą teren Muzeum KL Plaszow, oprac. Kamil Karski





Ryc. 2  
Pylony wyznaczające  
granice miejsca pamięci  
przy ul. Swoszowickiej,  
fot. Kamil Karcki

Dzięki zastosowanym środkom opowieść o byłym obozie zyskuje realny wymiar dla każdego odwiedzającego. Przestaje być historyczną abstrakcją, a przez odesłanie do konkretnego pokazuje, że to wszystko nie tylko zdarzyło się naprawdę – ale zaszło właśnie tutaj.

Celem autorów upamiętnienia był wybór i zastosowanie środków, które nie pozbawią przestrzeni jej autentyczności, ale zarazem uczynią ją w sposób wystarczający, by pozwoliła odwiedzającym zapoznać się z historią byłego obozu. Zabiegi, na które się zdecydowano, były w zamierzeniu twórców upamiętnienia wyważone, wykorzystywały i wpisywały się w warunki, które stwarza samo miejsce pamięci. Na ile było to możliwe, starano się także nie wprowadzać nowych, dominujących elementów. Jedynym odstępstwem od tego założenia są dwa ciągi schodów terenowych, które ułatwiają poruszanie się po miejscu pamięci i w wyraźny sposób znaczą stoki terenu poobozowego. Trzeci ciąg schodów prowadzi do miejsca, gdzie znajdował się barak dziecięcy.

Materiały, z których zbudowane są nośniki treści w miejscu pamięci, to wapień i beton. Z wapienia, tworzącego wzgórze krakowskich Krzemionek, gdzie został założony obóz, wykonane są drogi i ścieżki obozowe oraz opaska okalająca plac apelowy. Z betonu skonstruowane zostały bloki punktów terenowych oraz wszystkie ekspozycje ustawione w terenie, zarówno te przeznaczone pod umocowanie plansz wystawy, jak i te, na których umieszczono regulamin. Z betonu również wykonane są schody terenowe.

Wapień jest materiałem nierozdzielnie związanym z omawianym miejscem pamięci. Jego relacja z tą przestrzenią ma wymiar geologiczny oraz historyczny, był on bowiem budulcem, z którym pracowali więźniowie KL Plaszków. W zakresie, w jakim było to możliwe, wapień został użyty podczas procesu uczyniania miejsca pamięci. Jest on znakiem i symbolem tego miejsca. Chodząc po terenie miejsca pamięci,

wchodzimy w relację z jego wapiennym podłożem, znajdującym się pod powierzchnią gruntu. Przemierzając jedną z wyspanych wapiennym kruszywem ścieżek, czynimy symboliczny gest pamięci o niewolniczej pracy, do której zmuszano osadzonych w obozie.

Beton wprowadzony przez projektantów w przestrzeń miejsca pamięci jest tworzywem neutralnym, a zarazem całkowicie obcym. Szara barwa materiału wtapia się w krajobraz, a nieuchronna, dokonująca się wraz z upływającym czasem zmiana tonacji kolorystycznej jeszcze mocniej scali go z otoczeniem. I choć beton także służył jako budulec w okresie funkcjonowania obozu, to obecnie jest wyłącznie rodzajem współczesnego komentarza wprowadzonego w przestrzeń, w żaden sposób niepełniącego roli rekonstrukcyjnej. Zastosowany materiał w swojej formie nie nawiązuje do historii miejsca, a jest wyłącznie nośnikiem, na którym umieszczane są plansze przekazujące historyczne i informacyjne treści. Niewielkie w stosunku do rozległej przestrzeni rozmiary betonowych ekspozytorów nie rzucają się w oczy i pełnią służebną rolę wobec komunikatów, które przekazują. Nieco inaczej beton funkcjonuje jako materiał konstrukcyjny schodów terenowych. Ich rozmiar i odmienność – w stosunku do wszystkich obecnych w terenie obiektów – celowo wskazują na ich obcość w terenie miejsca pamięci. Rozległe schody wyraźnymi liniami wcinają się w krajobraz i przekazują komunikat o tym, że współczesność nieuchronnie odciska swój ślad na obszarze miejsca pamięci, wprowadzając konieczne modyfikacje, które jednak nie imitują historii.

Każdy z tych materiałów, zarówno beton, jak i wapień, z czasem coraz silniej wtapiać się będzie w obszar miejsca pamięci. Za ten proces odpowiedzialna jest przyroda, która obecnie jest głównym czynnikiem kształtującym krajobraz poobozowy. Bujna i ekspansywna, zagarniająca i zarastająca każdy wprowadzony tutaj element, sprawia, że historia obecna w tym miejscu wymaga nie tylko wsparcia, ale i nieustannej troski i uwagi, by raz umieszczony w przestrzeni komunikat nie stracił swojej czytelności.

Przyroda miejsca pamięci wymaga pielęgnacji, zgodnej ze stosowanymi obecnie praktykami, w duchu których proces wegetacji kontrolowany jest w trybie rotacyjnym, a okresy koszenia przeplatane są czasem swobodnego wzrostu roślinności. Taką politykę w odniesieniu do natury tej przestrzeni prowadzi od samego początku Muzeum KL Płaszów.

### **Dominanty**

Gdy obecnie obejmujemy wzrokiem teren miejsca pamięci, w pierwszej kolejności spojrzenie skupia się na dwóch nowych elementach, które pojawiły się w przestrzeni: na opasce okalającej plac apelowy oraz na blokach wyznaczających granice dwóch żydowskich cmentarzy. Opaska powstała z wapiennego tłucznia, a bloki tworzące nieciągnięte obramienia cmentarzy wykonane są z betonu. Te dwa wyraźne zabiegi aranżacyjne wyznaczają nie tylko bardzo istotne dla historii miejsca lokalizacje, lecz także zmieniają współczesne postrzeganie tego obszaru. Dodatkowo

wzdłuż wskazanych znaczników ustawione są tablice, które przekazują informacje o historii i charakterze wyznaczonych przestrzeni. Zastosowane zabiegi nie wprowadziły żadnych dodatkowych treści w przestrzeń poobozową, a jedynie wydobyły z tego obszaru esencję jego istotności: przekaz o tym, że naznaczony jest on śmiercią i cierpieniem.

Obrysy cmentarzy i placu apelowego stały się współczesną dominantą miejsca pamięci KL Płaszów (Ryc. 3). Ich obecna czytelność nie pozwala na dalsze postrzeganie i traktowanie tego obszaru jako parku (lub mocno je utrudnia). Wyraźne oznaczenie nekropolii i placu apelowego łączy przeszłość miejsca z jego współczesną funkcją, informując, że ze względu na obecny tu zarówno materialny, jak i pamięciowy depozyt nie da się postrzegać tej przestrzeni w neutralnych kategoriach. Ponieważ już wiemy.

## Wystawa

Podstawowym nośnikiem treści o historii obozu jest obecnie wystawa plenerowa *KL Płaszów. Miejsce po, miejsce bez*, otwarta 15 marca 2024 roku. Plansze wystawy, usytuowane wzdłuż podstawowej ścieżki zwiedzania, przypisane są określonym lokalizacjom w terenie poobozowym (Ryc. 4). Tytuły nadane poszczególnym nośnikom porządkują wiedzę o historii KL Płaszów.

Autorzy wystawy pierwotnie zamierzali oznaczyć poszczególne nośniki wyłącznie numerami, jednak w toku pracy nad ekspozycją zdecydowano, że nadanie nagłówek nie tylko uporządkuje prace samych realizatorów, ale przede wszystkim będzie pomocne dla odwiedzających, bo już na wstępie wprowadzi ich w poruszaną w każdym punkcie tematykę. Tytuły poszczególnych plansz wystawy plenerowej *KL Płaszów. Miejsce po, miejsce bez* przedstawiają się następująco:

- Historia obozu i opis wystawy / 01 – Rewir
- 02 – Obszar gospodarczy
- 03 – Baraki mieszkalne (część dla kobiet i Kinderheim)
- 04/05 – Cmentarze żydowskie / Kwarantanna
- 06 – Masowy grób
- 07 – Hala przedpogrzebowa
- 08 – Szary Dom
- 09 – Kamieniołomy
- 10 – Obóz Pracy Wychowawczej dla Polaków
- 11 – Masowy grób
- 12 – Obszar przemysłowy
- 13 – Masowy grób
- 14 – Plac apelowy
- Panorama

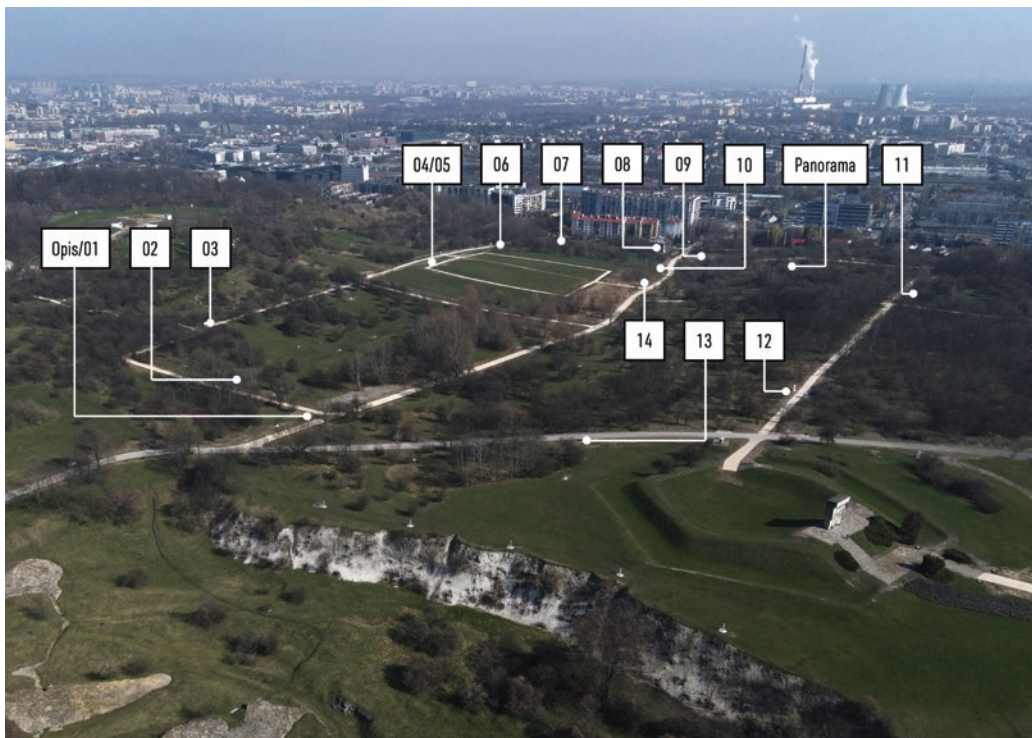
Każda z wymienionych plansz opowiada o części historii byłego obozu, która nie zamyka się wyłącznie w latach jego funkcjonowania – ta historia trwa, bo w ziemi wciąż są jej ślady, a my je uwidaczniamy.



Ryc. 3  
Oznaczenie granic żydowskich cmentarzy, w głębi widoczny uczytelniony obrys placu apelowego, fot. Kamil Karcki



Ryc. 4  
Lokalizacja plansz wystawy stałej w przestrzeni miejsca pamięci KL Płaszów, fot. Kamil Karcki



Do przedobozowego czasu odsyłają ekspozytyry opisujące dwa żydowskie cmentarze, na których zbudowano obóz, oraz halę przedpogrzebową jednego z nich. Szary Dom stanowi łącznik między czasem przed wojną, w jej trakcie i po niej. Topografię KL Plaszow odwiedzający rozpoznaje dzięki planszom z nazwami: Rewir, Baraki mieszkalne, Kwarantanna, Obóz Pracy Wychowawczej dla Polaków, Obszar przemysłowy i Plac apelowy. Trzy nośniki zlokalizowane są w miejscach trzech masowych grobów. Plansza ustawiona w miejscu, gdzie znajdował się barak kobiecy, przypomina o jednym z najbardziej dramatycznych momentów w historii KL Plaszow, gdy 14 maja 1944 roku wystano do KL Auschwitz transport ok. 1,6 tys. więźniów, w tym 300 dzieci<sup>16</sup>. Rzeźnianie w całości założenia umożliwiają dwa ekspozytyry: Historyczne zdjęcie lotnicze i Panorama (Ryc. 7, 8).

Wejście na trasę zwiedzania wytyczoną przez plansze wystawy możliwe jest w każdym momencie, jednak rekomenduje się, by rozpocząć wizytę od miejsca, przy którym w przyszłości stanie budynek Memoriału, przy ulicy Swoszowickiej, od planszy, na której umieszczone zostały informacje o historii KL Plaszow ze zdjęciem lotniczym z 1944 roku i opisem wystawy. Proponowany kierunek zwiedzania, zgodny z numeracją kolejnych ekspozytorów, pozwoli odwiedzającym zapoznać się z najistotniejszymi dla historii byłego obozu faktami i ulokować je we współczesnej przestrzeni miejsca pamięci. Wybór tematów poruszonych w obrębie wystawy podyktowany był potrzebą dotarcia do odbiorcy z niezbędnym historycznym przekazem, a zarazem miał umożliwić zwiedzanie miejsca pamięci w czasie około 1,5 godziny.

Nośniki wystawy zarówno pełnią rolę stale obecnego w miejscu pamięci przewodnika, jak i stanowią wsparcie w działaniach edukatorów. Doświadczenie, wywiedzione m.in. z pracy z poprzednią ekspozycją<sup>17</sup>, pokazuje, że podczas oprowadzania w terenie pomocne są przede wszystkim wielkoformatowe historyczne fotografie (zamiast mniejszych wydruków pokazywanych przez przewodnika), które oglądać może cała grupa jednocześnie, co nie zakłóca zwiedzania.

Składającą się z dwóch paneli ekspozycyjnych powierzchnię każdej planszy wypełnia przekaz historyczny (Ryc. 7, 8). Budują go tekst kuratorski, fragmenty relacji byłych więźniów oraz materiały ilustracyjny

16 R. Kotarba, *Żydzi Krakowa...*, s. 493–496.

17 Wystawa plenerowa „KL Plaszow” w miejscu pamięci została udostępniona zwiedzającym w listopadzie 2017 r. i była eksponowana do grudnia 2023 r. Jej podstawowym elementem kompozycyjnym były wielkoformatowe historyczne fotografie byłego obozu, na których za pomocą graficznego zabiegu zaznaczone zostały postacie ludzkie. Historię obozu opowiadano zarówno poprzez komentarz kuratorski, jak i fragmenty relacji byłych więźniów. Ogólny zarys kompozycyjny poprzedniej wystawy był zbliżony do obecnie prezentowanej ekspozycji. Autorami oddanej w 2017 r. wystawy byli pracownicy Muzeum Krakowa oraz studenci tworzący Kolektyw Kuratorski działający w ramach Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego; więcej na ten temat: M. Bednarek et al., *Miejsce Pamięci KL Plaszow...*, s. 59.



Ryc. 5  
Plansza wystawy stałej  
ustawiona w miejscu,  
w którym znajdowały się  
baraki dla kobiet,  
fot. Katarzyna Bednarczyk



Ryc. 6  
Plansza wystawy stałej przy  
wejściu na plac apelowy  
od strony ul. Abrahama,  
fot. Kamil Karski



(fotografie, infografiki, mapy). Treść prezentowana na planszach jest zarówno merytoryczna, jak i w założeniu autorów ma zawierać w sobie emocjonalny ładunek, za co odpowiadają przede wszystkim słowa byłych więźniów. Są to fragmenty relacji składanych przez nich bezpośrednio po zakończeniu wojny, pamiętników pisanych w późniejszym czasie, jak i notacji dokonywanych bliżej czasów współczesnych.

Tekst historyczny składa się z ok. 1000 znaków. Jego autorami są kuratorzy wystawy: Monika Bednarek, Kamil Karski i Marta Śmietana. Zasady, zgodnie z którymi konstruowano opisy, to merytoryczna rzetelność i szeroko pojęta dostępność. Teksty kuratorskie opisują historyczne miejsca, wskazywane przez poszczególne plansze. Operując konkretem, podają podstawowe informacje, które dzięki swej zwięzłości umożliwiają zbudowanie obrazu historycznej rzeczywistości KL Plaszow, zarówno podczas celowej wizyty, jak i w trakcie przypadkowego pobytu w miejscu pamięci. Uproszczenie historycznego przekazu nie słyca go, lecz służy popularyzacji przekazywanych treści. Wszystkie zawarte na opisanych nośnikach teksty prezentowane są w trzech wersjach językowych: po polsku, angielsku i hebrajsku, a każdy z obiektów zostanie w przyszłości uzupełniony o kod QR odsyłający do audioprzewodnika.

Fragmenty relacji użyte podczas konstruowania wystawy zostały w większości złożone w okresie tużpowojennym jako część ogromnego projektu realizowanego przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną (CŻKH), mającego m.in. udokumentować Zagładę przez zeznania świadków<sup>18</sup>. Obecnie w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie znajduje się zasób ponad 700 relacji dotyczących KL Plaszow i jest on jednym z podstawowych źródeł wiedzy o historii byłego obozu. Uzupełniają go relacje składane na potrzeby procesu Amona Götha, zgromadzone w publikacji wydanej także przez CŻKH pt. *Proces ludobójcy Amona Goetha*<sup>19</sup>, oraz same akta procesowe<sup>20</sup>. Dodatkowym źródłem są relacje, akta i zeznania gromadzone w związku ze zbieraniem dowodów przeciwko członkom załogi KL Plaszow, znajdujące się przede wszystkim w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Yad Vashem. Dodatkowo w okresie późniejszym realizowane były projekty gromadzące relacje ustne Ocalałych, czego przykładem jest m.in. działalność USC Shoah Foundation<sup>21</sup> oraz Fortunoff Video Archive For Holocaust Testimonies<sup>22</sup>. Z tych zasobów korzystali twórcy wystawy, poszukując

18 A. Haska, „Zbadać i wyświecić”. *Centralna Żydowska Komisja Historyczna (1944-1947)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 110-137.

19 *Proces ludobójcy Amona Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, w oprac. T. Cypriana et al., Warszawa-Łódź-Kraków 1947.

20 M.in. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, GK 174/351, GK 174/352, GK 174/375, GK 196/39, GK 196/40, GK 196/41, GK 196/45, GK 196/47, GK 351/345 - akta w sprawie Amona Leopolda Götha.

21 USC Shoah Foundation, [www.sfi.usc.edu](http://www.sfi.usc.edu) (dostęp: 22.02.2024).

22 Fortunoff Video Archive For Holocaust Testimonies, [www.fortunoff.library.yale.edu](http://www.fortunoff.library.yale.edu) (dostęp: 22.02.2024).



Ryc. 7  
Pierwsza plansza wystawy stałej prezentująca historię KL Plaszw, ustawiona w miejscu, w którym w przyszłości odwiedzający (po zwiedzeniu wystawy w Memoriale) wchodzić będą na teren miejsca pamięci, fot. Kamil Karski



Ryc. 8  
Plansza prezentująca historyczną panoramę KL Plaszw, fot. Kamil Karski



Ryc. 9  
Punkt terenowy umieszczony przy relikwach obozowej pralni i umywalni, fot. Kamil Karski



fragmentów relacji, które zdołają przybliżyć odwiedzającym miejsce pamięci rzeczywistość byłego obozu. Krótkie fragmenty zaczerpnięte z relacji świadków znajdujące się na planszach wystawy są słowami wprowadzającymi w osobisty wymiar wielkiej historii. Ich obecność na planszach ma ogromne znaczenie: otwiera przestrzeń na wyobrażenie oraz, być może, także empatię.

Fotografie użyte podczas konstruowania wystawy zostały wykonane w okresie funkcjonowania KL Plaszow. Zbiór ten liczy blisko 250 zdjęć, które znajdują się przede wszystkim w zasobach pięciu instytucji: Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, Instytutu Yad Vashem i Archiwum Domu Bojowników Getta w Izraelu oraz wspomnianego już Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Wszystkie fotografie są czarno-białe, żadna z nich nie jest sygnowana<sup>23</sup>. Autorzy wystawy starali się za pomocą dostępnego materiału zdjęciowego dać wgląd w rzeczywistość byłego obozu. W większości wypadków zabieg ten był możliwy, a na odstępstwo zdecydowano się w odniesieniu do trzech plansz wskazujących lokalizację masowych grobów. Wynikało to z dwóch przyczyn. Po pierwsze z braku zdjęć ilustrujących te przestrzenie, po drugie zaś – z niestosowności takiego zabiegu, nawet wówczas, gdyby wskazane fotografie się zachowały. Z tego powodu zdecydowano, że o masowych grobach opowie współczesna technologia. Wizualizacja numerycznego modelu terenu wykonana metodą skanowania laserowego (LIDAR)<sup>24</sup> pokazuje współczesny wygląd tych miejsc. Obrazy zamieszczone na planszach uświadamiają, że rzeźba terenu wciąż zachowuje odcisk dokonanej w tym miejscu zbrodni.

Uzupełnieniem przekazu na każdym z ekspozytorów są dwie mapy. Pierwsza wskazuje historyczny obszar, do którego odnosi się dany opis. Druga, znajdująca się na stopie ekspozytora, określa aktualną lokalizację odwiedzającego, co ułatwia orientację w rozległym terenie. Nośniki o pozornie dużych wymiarach (wys. 220 cm, szer. 190 cm, grub. 20 cm) wtapiają się w 37-hektarową poobozową przestrzeń.

Celem autorów wystawy było opowiedzenie historii KL Plaszow przez jak najbardziej zgodne z historyczną lokalizacją umieszczenie plansz, a zarazem zorientowanie ich w taki sposób, by odwiedzający miejsce pamięci, stojąc przed konkretnym ekspozytorem, obejmował wzrokiem dokładnie tę część przestrzeni, która opisana jest na nośniku. Założenie to w większości wypadków udało się spełnić, choć w niektórych miejscach na przeszkodzie precyzji stanęła rzeźba terenu bądź znajdująca się tam infrastruktura techniczna (wodna, gazowa i kanalizacyjna). W takich

23 Więcej na temat fotografii wykonanych w czasie funkcjonowania KL Plaszow: M. Śmietana, *Fotografie z KL Plaszow*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 121–148.

24 Por. K. Karski, *Archeologia nadmiaru. Podsumowanie wyników badań archeologicznych KL Plaszow z lat 2016–2019*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 41–68.

sytuacjach twórcy wystawy starali się znaleźć rozwiązanie kompromisowe i jak najbardziej czytelne dla odwiedzającego.

Poruszanie się po różnicowanym pod względem wysokości terenie poobozowym umożliwiając dwa ciągi schodów terenowych, ułatwiające bezpieczny dostęp do trudniej osiągalnych lokalizacji. Dotarcie do tych miejsc dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich jest możliwe poprzez skorzystanie z obecnych w terenie dróg, stanowiących w tym przypadku rodzaj łagodnego objazdu.

### **Punkty terenowe**

Punkty terenowe to nazwa, która w powstałym w 2017 roku scenariuszu wystawy stałej została nadana znacznikom pozwalającym opisać relikty zachowane w obszarze poobozowym. Z czasem to określenie zrosło się z myśleniem o terenie i jego uczytelnieniu i stało się częścią opowieści o miejscu pamięci, uzupełniającą narrację wystawy plenerowej.

Czterdzieści jeden betonowych sześciennych bloków o boku 50 cm rozmieszczonych na obszarze miejsca pamięci oznacza miejsca ważne dla historii KL Plaszow (Ryc. 9). Bloki te zlokalizowane są przede wszystkim w części przemysłowo-gospodarczej byłego obozu, w której zachowanych jest najwięcej materialnych śladów przeszłości. Znajdująca się na nich treść zawiera nazwę lokalizacji, do której odwołuje się dany nośnik, np. oddział chirurgii, barak lekarzy i grabarzy, staw przeciwpożarowy itd. Punkty terenowe umieszczone są najczęściej przy istniejących szczątkowych reliktach architektury obozowej oraz tam, gdzie obecnie nie zachował się żaden ślad przeszłości, ale dane miejsce pełniło istotną rolę w historii KL Plaszow. Funkcjonalność komunikacyjna tych nośników wzrosła wraz z wyposażeniem muzeum w wirtualny przewodnik, za pośrednictwem którego odwiedzający będzie mógł poznać rozbudowaną historię miejsc i budynków wskazywanych przez znaczniki. Obecnie jedynym uzupełnieniem zawartych na nich zwięzłych treści są wydana w 2024 roku przez MKLP mapa oraz dotychczasowe publikacje, w tym przede wszystkim *KL Plaszow. Przewodnik archeologiczny*<sup>25</sup>.

Choć punkty terenowe przede wszystkim oznaczają szczątkowo zachowane relikty, to także wskazują na nieobecność materialnych śladów historii KL Plaszow. Ich ascetyczna i zwięzła w przekazie forma pozwala dostrzec autentyczność poobozowej przestrzeni. Nośniki odwołują się do wiedzy, wyobraźni i empatii odwiedzającego miejsce pamięci. Treścią przekazu są nazwy nieistniejących miejsc i budynków. Nawet wówczas, gdy wiedzę o obiektach, do których odsyłają, przekazywać będą dodatkowe materiały udostępnione przez muzeum, to wciąż od odwiedzającego miejsce pamięci będzie zależało, na ile możliwe będzie przywołanie historycznego istnienia tych obiektów do jego świadomości. Betonowe, ascetyczne punkty terenowe są symbolem braku – i jednocześnie zaproszeniem do wypełnienia pustki aktywną pamięcią.

25 K. Karski, *KL Plaszow. Przewodnik archeologiczny*, Kraków 2020.

## Okna archeologiczne

Kolejnymi nośnikami historycznego przekazu są trzy okna archeologiczne znajdujące się w obszarze miejsca pamięci. Przez szklaną szybę w rozmiarze 2 m × 2 m odwiedzający może zobaczyć fragmenty infrastruktury obozowej zachowane pod powierzchnią gruntu. Są to relikty kanalizacji, fundament obozowej piekarni i usytuowana przy baraku nr 24 ścieżka wykonana z użyciem fragmentów żydowskich nagrobków pochodzących z cmentarzy, na których założony był obóz (Ryc. 10, 11).

Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Krakowa w latach 2016–2019 pozwoliły nie tylko pozyskać ponad 13 tys. eksponatów i uzupełnić wiedzę na temat topografii KL Płaszów, lecz także rozeznaczyć potencjał ekspozycyjny miejsca pamięci. Obecność okien w terenie poobozowym jest skutkiem wieloletnich przygotowań do upamiętnienia KL Płaszów poprzez budowanie i uzupełnianie wiedzy na temat tego obszaru, także w kluczu archeologicznym, a zarazem kolejnym dążeniem do podkreślenia autentyczności tej przestrzeni.

Okna archeologiczne to szczególnie świadkowie przeszłości. Poprzez to, że odstaniają historię wciąż obecną pod powierzchnią darni, są potwierdzeniem i unaocznieniem przekazu zawartego w dokumentach i opowieściach świadków. Są też dowodem na to, jak blisko pod stopami odwiedzających miejsce pamięci znajduje się warstwa bogata w historyczne treści – relikty i artefakty związane z historią KL Płaszów.

## Zakończenie

Według autorów zwięzłe treści umieszczone na planszach wystawy plenerowej, uzupełnione o informacje przekazywane za pośrednictwem punktów terenowych, okien archeologicznych i makiet, są wystarczające, by odwiedzający miejsce pamięci zdobył podstawową wiedzę o historii KL Płaszów. Przekaz umieszczony w terenie poobozowym uzupełniają dodatkowe, uczynione ślady przeszłości. Są to zabezpieczone, utwardzone i wysypane nowym kruszywem drogi i ścieżki obozowe (z których większość została wytyczona przed założeniem KL Płaszów i jest użytkowana także obecnie), oznaczony żwirowym obrysem plac apelowy oraz dwa żydowskie cmentarze otoczone betonowymi znacznikami.

Te ostatnie: plac apelowy i cmentarze stały się dominantami przestrzeni poobozowej. Widoczne najbardziej (choć porośnięte roślinnością, lecz jednak wyraźnie oznaczone), wskazują na porządek pamięci, do którego odsyłają pozostałe obecne w terenie znaki. Śmierć i praca, obóz i to, co zostało przez wojnę zniszczone: szacunek należny zmarłym. Mocne, wizualne znaki, które dobitnie zdominowały przestrzeń po zakończeniu prac nad upamiętnieniem, w jakiś sposób wymknęły się pierwotnym założeniom scenariusza i podkreśliły na końcu jeszcze mocniej to, co ważne.



Historyczną opowieść uzupełniają także siedem pomników postawionych na terenie miejsca pamięci w okresie powojennym<sup>26</sup>. Wszystkie one od lat są wpisane w muzealną narrację jako świadectwo pamięci o KL Płaszow. Pozostaną w miejscach, w których je ustawiono i w których zastało je Muzeum KL Płaszow.

W przyszłości cały opisany przekaz znajdujący się na tym terenie zostanie uzupełniony o wystawę stałą, która prezentowana będzie w budynkach Memoriału i Szarego Domu (Ryc. 12). Tym samym odwiedzający miejsce pamięci KL Płaszow będzie miał możliwość wyboru zdywersyfikowanego komunikatu, dzięki któremu pozna historię byłego obozu. Jednak należy raz jeszcze podkreślić, że niezależnie od planów rozwoju muzeum i poszerzenia dostępnych w nim treści obszar miejsca pamięci jest szczególnym świadkiem przeszłości. I żaden przekaz historyczny budowany na podstawie zachowanych dokumentów i źródeł mówionych nie będzie w stanie zastąpić doświadczenia, które zdobyć można wyłącznie dzięki osobistemu pobytowi w tej przestrzeni. Oddanie do użytku odwiedzającym uczytelnionego i poddanego renowacji terenu miejsca pamięci wychodzi także naprzeciw potrzebom muzealników, którzy od ośmiu lat poszukują właściwych narzędzi, by opowiadać o przeszłości tego obszaru. Oszczędna w treści i oparta zaledwie na czternastu nośnikach wystawa stanie się przez najbliższych kilka lat najważniejszym głosem miejsca pamięci KL Płaszow.

Jednak należy mieć na względzie, że mimo zastosowanych środków przestrzeń poobozowa nie daje jasnych odpowiedzi i nie prowadzi prostą drogą. Nawet jeśli kierunek zwiedzania wytycza wystawa plenerowa, to kolejność, w jakiej będą oglądane plansze – mimo ich numeracji – zależy każdorazowo od wyboru odwiedzającego. Sposób, w jaki przemierzany będzie obszar miejsca pamięci, zapewne rzadko będzie podróżą linearną z punktu A do punktu B. Wariantywność zwiedzania może nie tylko wynikać z natury geologicznej krakowskich Krzemionek, na których obszarze założony był KL Płaszow, lecz także być wyrazem indywidualnej podróży przez historię, której zachowane ślady wymagają od odbiorcy zaangażowania woli i wyobraźni, a w konsekwencji – dokonywania wyborów. Wybór zależy także od przypadku, czyli przede wszystkim miejsca, w którym rozpoczyna się zwiedzanie KL Płaszow.

Dzisiaj obraz tej przestrzeni kształtują nie tylko zachowane relikty poobozowe, lecz także ślady kolejnych sposobów jej upamiętniania, które same stają się już następną warstwą historycznej narracji. Ze względu na wielość i zróżnicowanie komunikatów, wsłuchując się w miejsce pamięci, zarazem zbliżamy się do prawdy o nim i oddalamy od niej. Dystans wynika nie tylko z lat dzielących nas od zakończenia II wojny światowej, ale także z faktu, że nasze obecne doświadczenia, wiedza i wrażliwość silniej niż kiedykolwiek wcześniej wpływają na odbiór treści o byłym obozie. Będąc tu i teraz, przenosimy się zarazem

26 Więcej informacji dot. pomników znajdujących się na terenie poobozowym: K. Karski, M. Śmietana, *Badania archeologiczne...*, s. 103–121, s. 110.

w czas historyczny, a podstawowym medium umożliwiającym takie doświadczenie są fotografie. Ich oddziaływanie jest najsilniejsze w jednym z punktów wystawy plenerowej: Panorامية. W niej obraz historyczny nakłada się na widziany przez odwiedzającego współczesny obszar. Zabieg ten wywołuje zarazem poczucie bliskości i oddalenia; pojawia się opowieść, ale także miejsce na milczenie i ciszę – przestrzeń na osobiste doświadczenie miejsca pamięci.

Miejsce pamięci KL Plaszow jest lekcją pokory i wyobraźni. Uczy tego także muzealników, przede wszystkim poprzez trudność odnalezienia właściwych środków wyrazu, które nie zbanalizują tego, co chcemy przekazać odwiedzającym. Celem, który przyjął zespół Muzeum KL Plaszow, było oddanie głosu samej przestrzeni. Sprawienie, by czytelny stał się najważniejszy w naszym odczuciu przekaz, że oto jesteśmy w miejscu żywej pamięci, w którym wspominamy Nieobecnych. A wszystkie znaki, na które tutaj się natkniemy, mają przypominać, że choć jesteśmy w przestrzeni, która obecnie afirmuje życie, to jednak jest nade wszystko świadkiem straty, żalu, tęsknoty i śmierci. Pamięć o tym jest obowiązkiem żywych. Kolejne lata pokażą, na ile nasze wybory okazały się właściwe. ■

Ryc. 10  
Okno archeologiczne,  
w którym prezentowane są  
relikty chodnika częściowo  
wybrukowanego fragmentami  
żydowskich nagrobków,  
fot. Katarzyna Bednarczyk



Ryc. 11  
Spacer zorganizowany  
16 marca 2024 roku, dzień  
po oficjalnym udostępnieniu  
wystawy przez Muzeum  
KL Plaszow, fot. Katarzyna  
Bednarczyk



Ryc. 12  
Widok na makietę  
przedstawiającą Szary Dom,  
w głębi znajduje się sam  
budynek, fot. Katarzyna  
Bednarczyk



# Bibliografia

## Akty prawne

Ustawa z dnia 29 kwietnia 2016 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 749).

Ustawa z dnia 16 marca 2000 r. o zmianie ustawy o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (Dz.U. z 2000 r., nr 31, poz. 382).

Ustawa z dnia 21 stycznia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (Dz.U. z 1988 r., nr 2, poz. 2).

## Materiały archiwalne

Akta w sprawie Amona Leopolda Götha, GK 174/351, GK 174/352, GK 174/375, GK 196/39, GK 196/40, GK 196/41, GK 196/45, GK 196/47, GK 351/345, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Zdjęcia lotnicze: sygn. ZDJ\_2013\_RGB\_16\_1093\_584999 (2013 r.), ZDJ\_2015\_RGB\_13\_1775\_187338, (2015 r.), Archiwum Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii (GUGiK).

Żółciak Jarosław, Kotarba Ryszard, Gawroński Stefan, Żółciak Katarzyna, *Aktualizacja Studium historyczno-konserwatorskiego Terenu b. Obozu Koncentracyjnego Płaszów*, Kraków 2006, mps, Archiwum Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa.

## Opracowania

Bednarek Monika, Karski Kamil, Śmietana Marta, *Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2016–2017*, Kraków 2016.

Gawroński Stefan, Kotońska-Szwagrzyk Bożena, *Środowisko przyrodnicze Krzemionek Podgórskich*, „Studia nad Obszarami Historii i Pamięci. Rocznik Muzeum KL Płaszów” 2024, nr 1, s. 56–70.

Haska Agnieszka, „Zbadać i wyświetlić”. *Centralna Żydowska Komisja Historyczna (1944–1947)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 110–137.

Karski Kamil, *KL Płaszów. Przewodnik archeologiczny*, Kraków 2020.

Karski Kamil, *Archeologia nadmiaru. Podsumowanie wyników badań archeologicznych KL Płaszów z lat 2016–2019*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 41–68.

Karski Kamil, Śmietana Marta, *Badania archeologiczne jako sposób odkrywania autentyczności Miejsca Pamięci KL Płaszów*, [w:] *Materiałne pozostałości konfliktów i zbrodni XX wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych*, pod redakcją Wirginii Węglińskiej i Hanny Mik, Gdańsk 2019, s. 103–121.

Kocik Katarzyna, *KL Płaszów – pomiędzy historią a polityką pamięci*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 221–252.

Kotarba Ryszard, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady*. ZAL/KL Płaszów, Warszawa–Kraków 2022.

Kowalska-Leder Justyna, *Fetyszycacja autentyczności – casus muzeum-miejsca pamięci*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2021, nr 17, s. 73–98.

Nycz Ryszard, *Polska Pamięć*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 7–14.

*Proces ludobójcy Amona Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, w opracowaniu Tadeusza Cypriana, Stanisława Kosińskiego i Marka Siewierskiego, Warszawa–Łódź–Kraków 1947.

Salwiński Jacek, *Pamięć i historia II wojny światowej w działalności Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, [w:] *Apteka pod Orłem. Historia i pamięć*, Kraków 2013, s. 109–156.

Śmietana Marta, *Fotografie z KL Płaszów*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 121–148.

Śmietana Marta, Bednarek Monika, Karski Kamil, *Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2018–2019*, Kraków 2019.

## Źródła internetowe

Fortunoff Video Archive For Holocaust Testimonies, [www.fortunoff.library.yale.edu](http://www.fortunoff.library.yale.edu) (dostęp: 22.02.2024).

Muzeum – Miejsce Pamięci w Bełżcu, [Teatr.NN.pl](http://Teatr.NN.pl), [www.teatrnn.pl/leksykon/artykuly/muzeum-miejsce-pamieci-w-belzcu](http://www.teatrnn.pl/leksykon/artykuly/muzeum-miejsce-pamieci-w-belzcu) (dostęp: 15.04.2024).

*Raport końcowy wraz z załącznikami z konsultacji społecznych powstawania Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie*, [w:] *Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie – konsultacje społeczne wokół zagadnień związanych z powstającym muzeum*, Obywatelski Kraków, 4.11.2021, [www.obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](http://www.obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html) (dostęp: 16.04.2024).

*Rozstrzygnięcie konkursu na aranżację wystawy stałej*, Muzeum KL Płaszów, 9.12.2022, [www.plaszow.org/aktualnosc/rozstrzygnięcie-konkursu-na-aranżację-wystawy-stalej](http://www.plaszow.org/aktualnosc/rozstrzygnięcie-konkursu-na-aranżację-wystawy-stalej) (dostęp: 16.04.2024).

USC Shoah Foundation, [www.sfi.usc.edu](http://www.sfi.usc.edu) (dostęp: 22.02.2024).





Łukasz Tomasz Sroka

ORCID: 0000-0002-9422-2426

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Muzeum KL Płaszów

# Lili Haber and the Second Generation of Holocaust Survivors in Israel. Biographies in Studies on the History of State and Nation<sup>1</sup>

Lili Haber i drugie pokolenie Ocalałych z Holokaustu w Izraelu. Biografia w studiach nad historią państwa i narodu

1 The article was written on the basis of the book entitled *Lili Haber. Drugie pokolenie po Holokaście w Izraelu. Narodziny nowego narodu* (English: *Lili Haber. The Second Generation after the Holocaust in Israel. The Birth of a New Nation*), with a *Foreword* by Marian Turski, published by Austeria Publishing House, Krakow–Budapest–Syracuse 2024, and constitutes its synthesis.

### **Abstract**

Looking at the life and activities of Lili Haber, we gain insight into the process of adaptation of Polish Jews to life in Israel. Adopting this perspective, we can also understand the relationships in the family of Polish Jews, Holocaust Survivors, who were thrown by fate into a distant region of the Middle East. We learn about the realities of hastily created camps and housing estates. We take a close look at the "Polish" district in Holon, and then follow the protagonist's family to Tel Aviv. In the background, we see the process of the birth of a new Jewish nation in Israel, which was formed as a result of the merger of three components: the yishuv, i.e. the Jewish community from the pre-state period, the aliyot, i.e. migration waves coming from different directions, and Holocaust Survivors and their descendants.

### **Keywords**

Lili Haber, Jews, Krakow, World War II, Holocaust, KL Plaszow, KL Plaszow Memorial Museum, diaspora, Zionism, identity, Israel

### **Abstrakt**

Przyglądając się życiu i działalności Lili Haber, otrzymujemy wgląd w proces adaptacji Żydów polskich do życia w Izraelu. Przyjmując tę perspektywę, możemy też poznać relacje panujące w rodzinie Ocalałych z Holocaustu Żydów polskich, których los rzucił w odległy region Bliskiego Wschodu. Poznajemy realia panujące w tworzonych naprędce obozach i osiedlach mieszkaniowych. Przyglądamy się z bliska „polskiej” dzielnicy w Holonie, a następnie w ślad za rodziną bohaterki przenosimy się do Tel Awiwu. W tle dostrzegamy proces narodzin nowego narodu żydowskiego w Izraelu, który ukształtował się wskutek połączenia się trzech części składowych: jiszuwu, tj. społeczności żydowskiej z okresu przedpaństwowego, napływających z różnych kierunków aliji, czyli fal migracyjnych, oraz Ocalałych z Holocaustu i ich potomków.

### **Słowa kluczowe**

Lili Haber, Żydzi, Kraków, druga wojna światowa, Holocaust, KL Plaszow, Muzeum KL Plaszow, diaspora, syjonizm, tożsamość, Izrael



Research devoted to the impact of the Holocaust on the process of shaping the Israeli statehood already has an established and high position in historiography. The most famous and appreciated works in this trend include *The Seventh Million: The Israelis and the Holocaust* by Tom Segev<sup>2</sup>. There are also biographies and autobiographies of Holocaust Survivors who lived permanently or temporarily in Israel. It is also worth mentioning that many of such works were published by the authors themselves in niche publishing houses and did not enter scientific circulation on a wider scale. Pretext biography offers the prospect of creating new research horizons and deepening our knowledge. To begin with, a basic typology shall be made. The traditional formula of a biography is used to describe the life and activities of a given person. A prosopography studies a specific number of people, thanks to which a collective biography is created. Yet another formula is adopted by a pretext biography, which presents one person as the main character, but the research on that person and the resulting narrative are a starting point for a broader description of a larger group, community, nation and/or state. When I started working on the biography of Lili Haber (born in 1947 in Krakow as Lidia, family name Leser), I assumed that it would be a pretext biography allowing me to analyse and describe the phenomenon of the birth of a new nation in the State of Israel, whose independence was proclaimed on 14<sup>th</sup> May 1948. I presented all my considerations on this subject in the book entitled *Lili Haber. Drugie pokolenie po Holokauście w Izraelu. Narodziny nowego narodu* (English: *Lili Haber. The Second Generation after the Holocaust in Israel. The Birth of a New Nation*), the foreword to which was written by Marian Turski, president of the International Auschwitz Committee. In this article I will expand on several issues representative of this book.

The main thesis of my book is that a new nation was born in the independent Israel. It happened as a result of a fusion of the following triad into one whole: the yishuv, i.e. the Jewish community from the pre-state period, the aliyot, i.e. migration waves, arriving from various directions, and the Holocaust Survivors and their descendants. It is always about the Jewish nation, but as a result of the synergy of these three components, it was born in a new version, characterised (again) by three aspects: rootedness in the biblical tradition (which consists of religion, Judaism, and the memory of ancient statehood/glory), attachment to the reborn state, and memory of the Holocaust (also a warning against its repetition). That obviously was not the case before. The story of Lili Haber and her family proves that Holocaust Survivors and their descendants created a unique aliyah that stood out from the rest. They brought with them extremely different experience and emotional baggage. That is why I distinguish them from other migration waves, created by people who came from various places at any time, which do not fit into the context of the Holocaust. Due to the importance and

2 T. Segev, *The Seventh Million: The Israelis and the Holocaust*, London 2000.

unprecedented dimension of the Holocaust in the history of the world, Survivors and their families became for Israel not only the third of the constitutive components that determined the overall image of the state, but also gave it a unique character.

Lili Haber's biography focuses, as if in a lens, on key phenomena and processes from the point of view of recognising what happened within the Jewish nation in the 20<sup>th</sup> century. After nearly two thousand years, Jews rebuilt their state, which once again became the centre of their social, political, cultural and religious life, while respecting the horizontal structure of Judaism and the still important role played by the diaspora. I do not agree with the thesis that the Holocaust "stirred the conscience of the world" and that is why the international community decided to make some "reparations to the Jews". The proclamation of Israel's independence was not a direct consequence of the Holocaust (only), although it influenced that event. Moreover, the scale of impacts resulting from the geopolitical changes being the consequence of World War II was large. They brought about a bipolar system in which two superpowers began to play a leading role: the USA and the USSR. The importance of Great Britain clearly decreased and it no longer had sufficient strength and resources to continue to exercise the mandate over Palestine, which the international community had entrusted to it after World War I. Therefore, on 2<sup>nd</sup> April 1947, the British government referred the issue of Palestine to the United Nations, which decided to establish the United Nations Special Committee on Palestine for that purpose, and then the Ad Hoc Committee on the Palestinian Question, from which two subcommittees were separated on 22<sup>nd</sup> October 1947. Subcommittee no. 1 was responsible for developing a plan to divide Palestine into two separate states, hence its common name, the Subcommittee for Partition. On 23<sup>rd</sup> October 1947, Ksawery Pruszyński (1907–1950), a Polish lawyer, writer, diplomat and traveller, was elected its chairman. He was the author of a series of reportages published in 1933 in the Vilnius "Słowo", which were collected and published for the first time in the same year in the form of a book entitled *Palestyna po raz trzeci*<sup>3</sup> (English: *Palestine for the Third Time*). During the famous UN vote on 29<sup>th</sup> November 1947, the resolution ending the British Mandate and dividing Palestine into two newly created states was supported by 33 members (including Poland), while 13 states were against it, so the necessary two-thirds majority was secured<sup>4</sup>. The vote in question made sense because in the Land of Israel itself (Hebrew: Eretz Yisrael) there were already solid foundations for Jewish statehood, built by Zionist activists and members of the yishuv, supported by subsequent aliyot arriving there. The arrival of Holocaust Survivors and their descendants gave the state its ultimate *raison d'être* as a safe haven for Jews from

3 See: K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996; cf. idem, *Fragmenty*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2023.

4 A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2001, p. 54.

around the world. David Harris, a distinguished Jewish diplomat and director general of the American Jewish Committee from 1990 to 2022, expressed his views on this issue clearly and convincingly:

If only there had been an Israeli embassy in Warsaw, Budapest, Bucharest or Paris when Hitler mocked the world saying: "You want Jews? Then take them!" It was before the Wannsee Conference and the "Final Solution", before Auschwitz-Birkenau, Belzec and Chelmno, Sobibor, Treblinka and Mauthausen. In 1938, a conference was held in Évian, France, devoted to the so-called Jewish refugee problem. The world's response, with few exceptions, was to close the borders. I know that if Israel had existed, if there had been one country my parents and other Jews trapped in Europe could go to, they would have done so. The Israel Defense Forces (IDF) achieved something extraordinary in 1976 in Entebbe, Uganda, when they freed a plane with Jews and Israelis on board that were hijacked by German and Palestinian terrorists. Israel surprised the world by saving almost everyone. How many Jews could have been saved by similar IDF troops during World War II?<sup>5</sup>

A breakthrough event on the Jews' path to regaining their own statehood was the birth of the Zionist movement at the end of the 19<sup>th</sup> century. The influence of this movement is visible in Lili Haber's family, although her parents came from two different worlds. Her mother Antonina née Bornstein was born on 18<sup>th</sup> February 1917 in Krakow into a secularised Jewish family. In the school years 1923/24–1934/35, she attended the prestigious Hebrew Secondary School, which was famous for its high level of teaching and, at the same time, was under the influence of the Zionist thought. Lili's father, Jakub Leser, was born on 25<sup>th</sup> February 1913 in Krakow into a pious Hasidic family of Lea and Izaak (Icchok) Hersch (Hirsh) Leser (Izaak Zvi Leser in Hebrew, also spelled Icchak Hersz Lazar in documents). Lili's father first attended the Cheder Ivri folk school on Kupa Street in Krakow, which was adjacent to the Isaac Synagogue, and then the Tachkemoni religious school operating under the auspices of Mizrahi. In the last year of his education, i.e. 1931/1932, Jakub Leser transferred to the Hebrew Secondary School to take the Matura exam (the secondary school final examination). The Tachkemoni school was not empowered to conduct such examinations<sup>6</sup>. In the academic year 1933/1934, Jakub Leser studied at the Faculty of Philosophy of the Jagiellonian University. Later, for unknown reasons, he interrupted his studies<sup>7</sup>. At the same Faculty, in the Humanities Section, in the

5 *Na pierwszej linii. Życie żydowskiego dyplomaty. David Harris w rozmowie z Agnieszką Markiewicz*, Krakow 2023, p. 97–99.

6 Correspondence with Lili Haber, 30/01/2023.

7 Jagiellonian University Archives (hereinafter: JUA), Senate Catalogues of Students (hereinafter: SCS), sign. S II 397: Jakub Leser.

Fig. 1  
Lili Haber née Leser with  
her mother, Antonina  
(Jonia) Leser née Bornstein,  
Krakow 1948



Fig. 2  
Lili Haber, September 1975



academic year 1936/1937, Lili's mother began English Studies, which were interrupted by the outbreak of World War II<sup>8</sup>. After the end of the war, Tonia and Jakub returned to their studies. According to student ID cards issued by the Jagiellonian University, Jakub Leser continued his studies at the Faculty of Humanities in the academic year 1946/1947, while Tonia Bornstein studied three years before the war and another two years after the war in 1945/46 and 1946/47<sup>9</sup>. It is uncertain whether they obtained master's degrees<sup>10</sup>. Tonia and Jakub became fluent in Hebrew. When filling out documents accompanying the admission to study at the Jagiellonian University, Lili's mother declared Polish and Hebrew as her native languages, while her father entered only Hebrew. Lili noted in her memory that her mother spoke Polish, English, Hebrew and German. She might have also understood Yiddish, but, as Lili points out, "in our house, our parents never spoke Yiddish"<sup>11</sup>. Their attachment to the Hebrew language was related to their support for the Zionist idea.

In the interwar period, the eldest sister of Lili Haber's father, Rywka Kurtz née Leser, emigrated to Eretz Yisrael with her husband and two daughters. In 1934, her husband Szymon Kurtz was the first to arrive there. In September 1936, his wife and daughters joined him. They were an Orthodox family. They settled in Tel Aviv. They ran a small company producing and selling bras. In 1934, Lili's father's brother, Abraham (Romek) Leser, also left for Eretz Yisrael. While still in Poland, he had married Ester, with whom he made aliyah. He worked as a bus driver for EGED, which grew to become Israel's largest passenger transportation company<sup>12</sup>. Lili's grandfather Isaac Hersch Leser had strong Zionist beliefs, which encouraged him to travel to Eretz Yisrael for the opening ceremony of the Hebrew University on Mount Scopus in Jerusalem on 1<sup>st</sup> April 1925, together with a delegation from Poland and representatives of Krakow<sup>13</sup>. According to Lili Haber:

**After that, he would come there every two years and even intended to settle there and join his two sons who had arrived in Palestine in the early 1930s. Ichak Zwi Leser even became the proud owner of an Eretz Yisrael passport [British Mandate of Palestine]. In July 1939, he returned to Poland to liquidate his businesses and make his dreams come true and live in the Land of Israel. However, he did not make it. The war that broke out two months later thwarted those plans, my grandfather died in Auschwitz<sup>14</sup>.**

8 JUA, KSS, sign. S II 425, S II 436, S II 0-6: Tonia Bornstein.

9 Lili Haber's family archives (hereinafter: LHA).

10 JUA, JU Senate Records from 1945-1953, sign. S III 305, S III 323: Tonia Bornstein, sign. S III 311, S III 329: Jakub Leser.

11 Correspondence with Lili Haber, 2/02/2023.

12 Correspondence with Lili Haber, 10/04/2020.

13 Correspondence with Lili Haber, 26/12/2019, 2/02/2023.

14 *Kraków, moje miasto – Lili Haber*, 21/08/2016, [fundacjapolania.pl/aktualnosci/krakow-moje-miasto-lili-haber](http://fundacjapolania.pl/aktualnosci/krakow-moje-miasto-lili-haber), DOA: 5/02/2023.



Lili Haber's family history juxtaposed with our general knowledge of the realities prevailing before the outbreak of World War II makes us very careful in formulating opinions regarding the attitudes of European Jews (including Polish ones) towards the Zionist movement and its postulate concerning migration to Eretz Yisrael. The decision to emigrate necessitated a far-reaching change in lifestyle. It required starting anew, in completely different social, political, cultural, economic, geographic and climatic conditions. All this involved thought and preparation. The example of Lili Haber's grandfather proves the need for efficient and prudent closure of business activities conducted in Poland, which required time, of which there was less and less... Let us add to this the formal, official and economic barriers multiplied by the authorities of the British Mandate of Palestine, which were intended, if not to stop, then at least to decisively limit Jewish migration to Palestine in the name of seeking consensus with the Arab population. Therefore, it cannot be said that supporters of the Zionist idea left Poland and Europe, while those who expressed different political beliefs remained in place. Many wanted to emigrate, but could not (e.g. did not have adequate assets) or did not manage to do so due to family, professional or unforeseen circumstances. It should be borne in mind that the motives and directions of emigration were varied. If someone was motivated to emigrate by the Zionist idea (which did not exclude other factors, such as growing anti-Semitism, high unemployment and lack of prospects for a better future), the Land of Israel was at the centre of their interests. Among emigrants not interested in Zionism, countries from the broadly understood West, such as France and the USA, were very popular. The policy of the Polish state authorities also varied, as they eagerly stimulated Jewish emigration by drawing up more and less realistic plans in this regard<sup>15</sup>.

The tragedy of the Holocaust did not spare Lili Haber's family. During the war, her maternal grandmother and both grandfathers were murdered. Her paternal grandmother died in 1933, before the war. She was buried in the family tomb, which is located in Krakow at the new Jewish cemetery on Miodowa Street. Her daughter and Jakub's sister, Hana Cyrl, who died prematurely due to illness in January 1913, is also buried there. Before March 1941, Lili's paternal grandfather, Izaak Hersch, and his five children lived in Krakow: Sara Altman née Leser with her younger son Jehuda, daughter Perla and sons Jakub, Boaz (less than a year younger than Jakub) and Szulem Haim (three years younger than Lili's father) lived in Krakow. In the next stage of the Holocaust, deportations to the Krakow ghetto began. Poles who had previously been living in Podgórze were displaced. Jews with permission to stay in Krakow had to move to the ghetto by 20<sup>th</sup> March 1941, and the ghetto was closed the next day. Among the previously mentioned six family

15 See: Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935-1939*, Warszawa 2018.

members, probably only Jakub and Szulem Haim received permission to stay and work in the ghetto. The rest of the family had to leave Krakow and move somewhere else<sup>16</sup>. According to Lili:

They rented an apartment on the outskirts of Krakow, with a Polish family, in Wola Duchacka. Jakub (Janek) and Szulem (Lolek) lived in a small room at 16 Zgody Square. Their sister Sara and her son also lived there. Sara and Jehuda obtained false documents and fled to Budapest, where they lived until the end of the war. Izak Hersch did not have the appropriate documents to stay in the ghetto, and with several relatives he hid in the attic at 5 Zgody Square. Boaz joined them in this hiding place when he left the Polish Army. After the first "ghetto liquidation action", at the end of May 1942, two daughters of Mordechaj Gebirtig [Lola and Basia] and their friend joined the Leser family in this small room at 16 Zgody Square<sup>17</sup>.

On 13<sup>th</sup>–14<sup>th</sup> March 1943 the final liquidation of the Krakow ghetto took place. During the selection process from among 8 thousand Jews living here, approximately 2 thousand were shot on the spot. Many tragic scenes took place on Zgody Square, which is now called Ghetto Heroes Square. The remaining Jews were sent to KL Auschwitz or expelled to Plaszow camp.

Lili's parents, Tonia (in Israel, she will use the name Jona) and Jakub, together with their families, were imprisoned in Plaszow camp. Let us recall that it was a labour and concentration camp created by the authorities of the German Third Reich as one of three concentration camps in the General Government. It was established in October 1942 as a labour camp (Zwangsarbeitslager – ZAL). It was intended mainly for several thousand Jews from the liquidated Krakow ghetto. Later, Jews were also sent here from other liquidated ghettos, e.g. from Wieliczka, Tarnów and Rzeszów. Poles were also imprisoned here. In January 1944, the labour camp was transformed into KL Plaszow concentration camp. In 1944, Hungarian Jews arrived here and were eventually sent to KL Auschwitz. According to various estimates, a total of approximately 30,000 people (mostly Jews) were imprisoned in KL Plaszow during the war. Approximately 5,000 people were murdered there<sup>18</sup>.

Jakub Leser was sent to ZAL Plaszow together with his father Izaak Hersz and three siblings: Perla, Boaz and Szulem Haim<sup>19</sup>. Initially, Jakub and Szulem lived in the same barrack and worked together in a locksmith's workshop. Years later, in his memoir "for his grandchildren", Lili's

16 Correspondence with Lili Haber, 10/04/2020.

17 Ibidem.

18 R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009.

See also: idem, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, 2<sup>nd</sup> revised edition, Kraków 2016.

19 Ibidem.

father described the conditions he found himself in as "quite bearable"<sup>20</sup>. However, he was critical of the kapo (a prisoner assigned to supervisory functions) named Reich: "who was a cruel and rude man, harassed me mercilessly"<sup>21</sup>. However, he soon discovered a warehouse near his workshop where the Germans kept equipment, machines and tools confiscated from Jews. There he noticed soda production equipment which, in his opinion, belonged to his brother Nachman Leser from Tarnów, who, like his family in Krakow, owned a soda water production plant. Jakub decided to take advantage of this situation because, as he concluded, "in those days it was good to hang around the kitchen"<sup>22</sup>. Moreover, he also saw it as a way to get a safe distance from the brutal kapo. Therefore, he turned to a prisoner named Meir (according to Ryszard Kotarba, it was a German Jew Leo Majer/Meier)<sup>23</sup>, who was responsible as the kapo for the work of the kitchen serving prisoners and the camp staff. He suggested that he start producing soda water for the staff in KL Plaszow. Meir obtained the necessary permits from his superiors "And so there was a soda factory in the camp"<sup>24</sup>. What is more, Jacob and his brother Boaz also started producing ice cream. Only staff members were supposed to consume them, but the brothers tried to secretly offer them to at least those prisoners with whom they were in close relationships.

The friendship of Jakub, Boaz, Rena, Lola and Basia came to an end in KL Plaszow in drastic circumstances. Jakub Leser writes about it:

**On a hot summer day in August 1944, thousands of women were captured on the roll-call ground and put into cattle wagons [after the war, Lili's father learned that the transport was sent to Auschwitz and then some of KL Plaszow's prisoners to Stutthof, only a few people in it survived]. Each wagon had a window with bars. In one of the wagons standing in front of me, I noticed through the window Rena Meisels, Lola and Basia Gebirtig. Despite the strict ban on approaching the wagons, I took a bucket of water and sandwiches and went to their window. At that moment, an SS guard saw me. He beat me with terrible cruelty. I fell unconscious<sup>25</sup>.**

Lili's father survived the occupation thanks to his work in enamel factory managed by Oskar Schindler. His sister Perla was the first to find employment there as a seamstress. There, she also sought employment for her brothers, Jakub and Szulem. Unfortunately, their father was not so lucky. According to Lili Haber's findings:

20 J. Leser, *Wspomnienia dla moich wnuków*, LHA, transl. from Hebrew by L. Haber, ed. by Ł.T. Sroka.

21 Ibidem.

22 Ibidem.

23 R. Kotarba, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Plaszow)*, Kraków-Warszawa 2022, p. 607.

24 J. Leser, op. cit.

25 Ibidem.

Izaak Hersz worked in the Madritch factory [it is a reference to Julius Madritsch's clothing factory operating in KL Plaszow]. On Sunday, 7<sup>th</sup> May 1944, a "selection" took place. All prisoners had to appear before a special committee to examine their physical fitness. The committee decided who goes to the right – to life, and who to the left – to death. Izaak Hersch Leser (as well as my second grandfather, my mother's father – Jom Tov Lipman Bornstein) were sent to the left. A week later, on Sunday, 14<sup>th</sup> May 1944 (exactly 4 years before the Independence Day of the State of Israel), everyone classified as having poor physical condition was sent to Auschwitz<sup>26</sup>.

On 14<sup>th</sup> May 1944, Lili's grandparents, i.e. Izaak Hersz Leser (Lili's father's father) and Lipman Bornstein (Lili's mother's father) were selected to be transported to Auschwitz. They were murdered there on the same day. From the *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz* (English: *Calendar of Events in KL Auschwitz*) by Danuta Czech, we learn that on that day "Old people, sick people and children – Jews, were brought from KL Plaszow. They were killed in a gas chamber"<sup>27</sup>.

In late 1944, KL Plaszow got liquidated. Perla, Jakub and Szulem were included in the famous "Schindler's List". On 15<sup>th</sup> October of the same year, 900 "Schindler's Jews" were sent to Konzentrationslager (KL) Gross-Rosen, from where they were eventually sent to Arbeitslager (AL) Brännlitz (a branch of the Gross-Rosen concentration camp). Moreover, 300 women were sent first to Auschwitz, and from there also to Brännlitz. All three siblings, along with approximately 1,200 other "Schindler's Jews", were liberated on 9<sup>th</sup> May 1945. Boaz managed to survive until the end of the war, working to clear the former KL Plaszow camp and then transferred to several other camps. The eldest brother of Lili's father, the previously mentioned soda water producer Josef Nachman Leser (born in 1902, the only religious member of the family), living with his wife and four children in Tarnów, was murdered in September 1942 in the local ghetto<sup>28</sup>. Lili's father's sister, Ester Erna (aka Escia) née Leser, who was born around 1905, was very lucky. In 1928, she married Josef Englander from Nowy Targ, where they lived. Before the war they had three daughters. When the war broke out, they fled to the Czech Republic and stayed there until the end of the war. Their three daughters survived hidden in a convent. After the war they emigrated to the USA<sup>29</sup>. Lili's father's two other siblings also survived the war, his brother Awram and sister Rywka, who emigrated to Eretz Yisrael in 1934 and 1936, respectively.

Like Lili's paternal grandfather, her mother also worked at the Madritch factory. She was in KL Plaszow until its liquidation. On 22<sup>nd</sup> or

26 Correspondence with Lili Haber, 10/04/2020.

27 D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim-Brzezinka 1992, p. 658.

28 Correspondence with Lili Haber, 10/04/2020.

29 Correspondence with Lili Haber, 11/04/2020.

26<sup>th</sup> October 1944, she was sent to KL Auschwitz. She went there with her mother Mindel née Stern and two sisters: the elder Bela, who got married before the war, in 1938, and the younger Augusta (she was called Gusta, most likely short for Augusta)<sup>30</sup>. According to Danuta Czech, on 22<sup>nd</sup> October 1944, "In the evening, over 2,000 Jewish women and a dozen or so Jewish men from the camp hospital were brought from KL Plaszow to KL Auschwitz II"<sup>31</sup>. Stania Mannheim, who was with Antonina, told Lili that they arrived at Auschwitz on 26<sup>th</sup> October<sup>32</sup>.

During registration in Auschwitz, Lili's mother, her mother and her sisters stood together next to each other. Therefore, they were tattooed with consecutive numbers. They stayed there until 17<sup>th</sup> January 1945. They were then sent under inhumane conditions on a "death march" to Ravensbrück. There, Mindel was murdered in a gas chamber, and Bela died of illness. Lili's mother and her youngest sister Gusta set off on another "death march" to the Neustadt-Glewe camp. In her application for compensation, Lili's mother wrote to the Germans:

From 25<sup>th</sup> January 1945 to 15<sup>th</sup> February 1945, I stayed in Ravensbrück and did not work. From 15<sup>th</sup> February to 2<sup>nd</sup> May 1945, I was in the Neustadt-Glewe concentration camp, where I worked in agriculture, in the fields near the camp, for instance, digging in the fields and loading potatoes onto wagons. One day, while standing on a cart, on a pile of potatoes, I managed to put the potatoes in my pocket and did not notice that a German inspector was following me. She was hitting me on the head and back with a heavy stick. I lost my balance and fell off the trailer onto the ground. The inspector came down to me and continued beating and kicking me until I lost consciousness. With the help of other prisoners, I returned to the camp in the evening and lay on the floor of the barrack where I lived, unable to move for two weeks<sup>33</sup>.

In Neustadt-Glewe, Antonina and Gusta saw the end of the war. They both decided to return to Krakow. This was especially insisted on by Gusta, who wanted to know whether her fiancé survived the war. Since they were sick, famished and exhausted, they had to undergo convalescence before they could set off. They arrived in Krakow after about three weeks. Here it turned out that Gusta's fiancé, Henek (Henryk) Wachtel, also survived the war. Soon Gusta and Henek got married. Uncle Henek managed to complete his medical studies in dentistry before leaving Poland. They emigrated to Israel in 1957 as part of the Gomułka aliyah. They settled in Haifa<sup>34</sup>.

30 Conversation with Lili Haber, 08/04/2020.

31 D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, p. 792.

32 Conversation with Lili Haber, 08/04/2020.

33 Correspondence with Lili Haber, 2/02/2023.

34 Conversation with Lili Haber, 8/04/2020.



After years of searching, Lili Haber found information about her family in a list of immigrants who came to Israel from January to February 1950. These materials are kept in the collections of the Israel State Archives. It follows from them that on 3<sup>rd</sup> January 1950, they reached the port of Haifa on board the ship "Negba". The documents include the names of Lili's parents and Lili herself, who is listed as "Lea". Thus, for the first time since emigrating from Poland, her name was changed, and for the second and final time it was done at school. Most likely on 4<sup>th</sup> January 1950, they settled in the Sha'ar Aliyah camp (Hebrew: the Gate of Aliyah) in Atlit on the northern outskirts of Haifa. There, immigrants were registered, the necessary documents were issued and medical examinations were performed. Immigrants from Algeria, Morocco, Egypt, Tunisia, France and Poland came with them<sup>35</sup>. Lili and her parents were the first representatives of their families to reach Israel after the end of the Holocaust<sup>36</sup>. This is where their new life began...

The first place where the Lesers were accommodated in Israel was the previously mentioned Sha'ar Aliyah camp in the northern part of Haifa. They most likely stayed there from 4<sup>th</sup> January to 22<sup>nd</sup> or 25<sup>th</sup> January 1950. They were then transferred to Machane Olim Israel B near the city of Lod. They lived there until 15<sup>th</sup> March 1950, less than two months. No city or other settlement was established on the site of that camp. After its liquidation, a factory complex was built there. The former camp is commemorated by a plaque at the entrance to one of the industrial plants. They then lived in Ma'abara Shimon in southern Tel Aviv, on the border with Jaffa, in a neighbourhood called "Abu Kabir" in Arabic. They spent nearly two years there, i.e. from 15<sup>th</sup> March 1950 to 16<sup>th</sup> January 1952 (according to preserved family documents). Later they moved to Holon, where they bought their own apartment. Ultimately, they settled in Tel Aviv<sup>37</sup>.

The attitude of Holocaust Survivors allows us to distinguish not only the family models they shaped, but also the strategies of intra-family communication. The excess of traumatic experiences stuck deep in people, regardless of whether they externalised it or not. Some wanted to talk about it constantly, others escaped from it into reverie, nostalgia, some kind of temporary detachment from reality. The second variant is visible in the case of Lili Haber's mother, who was looking for oblivion by immersing herself in reading books. Holding a book in her hands, she seemed alienated, somewhere far away with her thoughts. Lili's father tried to rationalise it all somehow, but he was also one of those who sparingly shared knowledge about the Holocaust with his children. In the 1980s, he wrote his memoirs "For the Family". One of the first chapters is titled "Our Bond of Silence". He writes there as follows:

35 See: [www.archives.gov.il/archives/Archive/0b0717068001a9a2/File/0b071706806d4d50](http://www.archives.gov.il/archives/Archive/0b0717068001a9a2/File/0b071706806d4d50), DOA: 3/02/2022.

36 Conversation with Lili Haber, 16/12/2019.

37 Correspondence with Lili Haber, 24/05/2020.

Our daughters, who survived the Holocaust in the second generation, will also benefit from this knowledge [of history], because they grew up in times and environment in which they lacked an important link in family life – the role and place of grandparents in the family. What did the school's annual Holocaust Day celebration give them, a child's recitation or a teacher's lecture? They heard nothing at home and were far from all the events of their parents' past during the Holocaust, a kind of sacred taboo bond of silence. In our opinion, at that time it would have been to their detriment and we did not want to interfere with the children's natural development – these were generally the norms in families of Holocaust survivors. The bond of silence between us and our children was very oppressive, and especially heavy was Tonka's fear that words could revive faded pains, open unhealed wounds, and that horrors could disturb the children's natural development. They received little compared to our great desire to devote ourselves to them. We were afraid of how the children would react mentally. So, the conclusion was that it was better to hide the past from their knowledge and focus on trying to rebuild our lives. To live in the present without expressing difficult events that we had experienced in the past. Forty years have passed since the trauma, and the awareness and ability to reveal past experiences has matured among Holocaust survivors. We keep our personal scars and psychological wounds to ourselves – and live with them. They all rebuilt their lives as best they could. So did we<sup>38</sup>.

Jakub Leser's memoirs met the expectations of his daughters, who wanted to learn more about their family history. While Survivors most often showed one of two extreme reactions to the Holocaust experience, i.e. withdrawing into themselves or astounding everybody with the stories and habits derived from that time, the second generation of Survivors reacted adequately, feeling a lack of information or being overloaded with it (in a way being crushed by the burden carried by their parents). It naturally gave rise to intra-family and social tensions, which resulted from the coexistence of the discourse on the Holocaust also in public space. In short, two basic and still valid (not only in Israel) questions are: how much and how should we educate about the Holocaust? Since the end of World War II, many specialised institutions have been dealing with it, and a number of publications, scientific and teaching aids have been created. However, this subject has not found its conclusion and probably never will, because each generation must confront it in its own way, taking into account its own experience, capabilities, sensitivity and needs. However, writing about it from the scientific perspective was and still is much easier than working on this topic in a family environment. An example here is the Leser family. Lili wanted

38 Lili Haber's family archives.

to explore her parents' wartime history, while (especially) her mother wanted to treat that time as a closed chapter in her biography. She was consistent in it, also towards others. Even with her own sister Gusta, she did not discuss the topic. Lili Haber formulated her own reflections on this matter as follows:

Among the approximately 50 letters that Gusta sent to my mother, there is no mention of the pre-war past. They do not correspond about life in Krakow before the war or what happened during the war, nor do they mention their murdered parents or murdered sister and brother. Really strange.

I asked my daughter, a psychology doctor, about this, how is it possible, after all, they are alone in the world and why don't they share their longing for home, parents, family and friends? It was as if they locked what had happened in a chest and threw away the key<sup>39</sup>.

In the preserved correspondence that Tona and Gusta managed to exchange, many issues were discussed, from the significant to the smallest ones, such as the process of their children's growing up, health, work, food, clothes... A nagging question is whether such a set of topics for conversation indeed confirms the "break" with the Holocaust, or indicates that, although perhaps "subcutaneously", it still did not allow them to forget about it. After all, access to food and health were among the key conditions for surviving the Holocaust (without diminishing the importance of other factors). Hence, they sometimes resulted in a certain obsession with thoughts about being healthy and well-fed.

In Survivors' homes special attention was paid to food, to providing the family with the necessary supplies and decent living conditions. Parents made sure that even the smallest part of food was not wasted. The memory of famine during World War II is reflected in that. The Polanim's excessive concern for their children, often exaggerated, may have resulted partly from the cultural codes imprinted on them and derived from middle-class life in Poland, but it is also highly probable that it was a result of the Holocaust as well. In every geographical location, parents strive to ensure that their children are well-cared for and healthy. Nevertheless, Holocaust Survivors felt additional pressure in this regard: disease often condemned Jews to death, not even by its own nature, but as a result of the selection to which they were permanently subjected. Scenes with the Nazis, sending some Jews to the right and others to the left based on their health condition and, consequently, their usability for further work, are emblematic in this case. The former could stay alive (although without knowing for how long), the latter were killed immediately. As Lili Haber recalls, she inherited her parents' panic fear of illness, even something as trivial as a cold:

39 Correspondence with Lili Haber, 23/12/2021.

There is a way of reasoning encoded in my head that a sick person may not pass the selection process and will be sent in the “wrong direction”, to death! That’s why you mustn’t get sick! But people get sick and they have to bear it somehow and react to it pragmatically. Meanwhile, I can’t even talk calmly to the doctor. That’s why Jehuda [Lili Haber’s suppose] goes with me to medical appointments<sup>40</sup>.

In such a situation, it is easy to imagine that the period of pregnancy and motherhood was not easy and pleasant for Lili. In addition to her swirling thoughts, she was troubled by the lack of knowledge and experience that young girls traditionally gain alongside their mothers, having serious conversations, asking about many intimate matters, and often joking... She lacked this while growing up.

My start as a mother was very difficult. I probably didn’t really understand what that meant. A baby weighing less than three kilograms and, in addition, very sick, demanded all of my attention, and suddenly nothing else was important or had any meaning. Just the baby. I’m not sure if such a reaction wasn’t due to the fact that in my childhood and youth I didn’t grow up in a multi-generational environment that included both infants and small children, as well as older people, such as grandparents. All families were the same. I didn’t realise how much my life would change, forever. The situation I found myself in affected my mood and nerves. After a relatively short period of time, I decided I couldn’t take it all anymore and left my job at the National Insurance Institute<sup>41</sup>.

Moreover, the question of health was important since the Survivors’ families were plagued by diseases that were also the result of the Holocaust. We find confirmation of this in Lili’s memories:

I am re-reading the correspondence between my aunt Gusta and my mother. It seems that “food”, “eating”, and even cooking were the main issues that were mentioned very often. Another issue is health: the fact that my father, after liberation and before I was born, suffered from pneumonia twice and had serious lung problems. Then, in 1951, already in Israel, he had typhus. In 1950, my mother was also sick and had problems with her kidneys, bladder and high blood pressure; she was only 33 years old then, but... after spending 5 years in the ghetto and concentration camps<sup>42</sup>.

40 Conversation with Lili Haber, 16/12/2019 r. Correspondence with Lili Haber 26/04/2020 and 12/05/2020.

41 Ibidem.

42 Correspondence with Lili Haber, 28/04/2020.

The joys and sorrows experienced together, the efforts made, successes and failures cemented newcomers' families. The second generation of descendants of Holocaust Survivors growing up there felt a strong bond with their parents and respected them. However, each generation needs to mark its distinctiveness. The second generation had the opportunity to experience the universal advantages of the value system passed on to them at home, but in kindergartens, schools and universities, the cultural patterns were set by the Sabras. In Israel, it was fashionable to be a Sabra. Many newcomers even dreamed of being like the Sabras. Lili Haber was also influenced by them and admits:

**None of us wanted to be a new immigrant. We all wanted to be Sabras. And the Sabras speak Hebrew and dress casually. We didn't like to dress like in Poland, I still remember the arguments about whether my mother should comb my hair and tie it with a "bow" or not<sup>43</sup>.**

In the memories of the newcomers, we often find comments about their desire to be like the Sabras, as well as expressions of appreciation for their different temper and clothing. Shlomo Adler, a Holocaust Survivor from Poland who reached Israel as a seventeen-year-old in September 1947, is one of those who write about this. Earlier, the British, who were still in power there, had sent him to an internment camp in Cyprus for a year. His stay there became a time of learning and preparation for the armed struggle for Israel's independence:

**So I didn't fall on my knees and kiss the long-awaited soil of my homeland. Already in Cyprus I started preparing for this meeting. I wanted to be like (Kaktus) Shaul Biber, a "cabar" who was the unofficial captain of my illegal boat. Shaul Biber. Was he an example of behaviour for me? Hanging around in shorts and biblical sandals I had never seen before. I will be like him when I finally come to the Promised Land<sup>44</sup>.**

It was easier for young people to adapt. Older people, who already had a clearly formed personality and their own style (including clothing), had a problem with this. Their efforts often brought bizarre results. This problem occurs in the memoirs of Marcel Goldman, who came to Israel in 1949 at the age of 23. There he found his parents, Maksymilian (Mordechaj) Goldman (born 1901) and Sara née Goldberger (born 1903), who emigrated to Israel in 1948. According to today's standards, they would not be considered old, but at that time they were perceived that way (e.g. by potential employers) and they probably felt that way themselves, tired of too many experiences and the constant need to adapt to changing living conditions (Mordechaj

43 Correspondence with Lili Haber, 19/04/2020.

44 S. Adler, *Zołnierz w sandałach* [transl. from Hebrew by the author], Toruń 2020, p. 14.



died in 1956 at the age of only 55 years). During his first meeting with his father in Israel, Marcel Goldman felt surprised:

It's possible that I wouldn't have recognised him on the street. He did not resemble that elegant man from Krakow he had used to be. I get the impression that he played the role of an Israeli just as he had imagined him. He was wearing khaki pants. He also bought this type of shirt. He probably believed that by wearing a costume promoted by Zionists, he would somehow seal his Israeliness in a symbolic way. I must point out that I have never worn this type of clothes, although of course I adapted my wardrobe to the local climate<sup>45</sup>.

By following, at least partially, the example of the Sabras, the second generation turned to the future that was to be built in Israel. The Israeli authorities, as already mentioned, pursued a policy of rejecting the diaspora, *galut*, which gained the Hebrew name *shlilat ha-golah*. According to this policy, the stereotypically understood bourgeois and intelligentsia representative, who was supposed to be timid, delicate and frail, was shunned. The Sabra was put on a pedestal and was credited with fortitude, courage, straightforwardness and openness. The Sabras were also associated with vitality, tan, athletic figure and a sense of ease. However, the attempt to negate the diaspora meant denying one's own roots. It was much easier to do this at the epidermal level, becoming like people from Israeli streets in terms of clothing and superficial relationships. However, the cultural codes from the diaspora integrated into the identity of representatives of the second generation turned out to be exceptionally durable and vital. They were still influenced by relatives, friends and acquaintances raised in the diaspora. In Lili's case, these were primarily parents who enjoyed very high authority. Lili's mother's sister Gusta remained in close contact with her, sending her parenting advice by letter from Krakow<sup>46</sup>.

By looking at the subsequent years of Lili Haber's life, we gain insight into the process of her integration with the mainstream of Israeli society, which led from kindergarten, through school, the army, studies and professional work. At each of these stages we can trace what is typical for an Israeli woman and what is unique in a representative of the second generation of Holocaust Survivors. In the pages of Lili Haber's biography, I have carefully illustrated her personal contribution to the development of Israel. It is also a convenient starting point for the description of her generation, which had its own specificity and an important role to play. So far, biographies referring to Israel have been dominated by works about men who played important leadership roles in the army and politics. Research on Lili Haber allowed me to adopt the

45 Ł.T. Sroka, *A Man of Success in the Land of Success. The Biography of Marcel Goldman*, Boston 2022, p. 185.

46 Gusta's letters to Tonka from 1950–1957.

perspective of a woman who did not hold political or military positions (although, in accordance with the rules in force in Israel, she completed compulsory military service). The life path of a Jewish woman born in Krakow (therefore in the diaspora), who took root in Israel so early and firmly that we can perceive her as a typical Sabra (therefore a Jew born in Israel), is cognitively interesting. Until 1987, she lived the life of a Sabra. Poland (its history and culture) had basically no meaning for her. She did not speak Polish at all and did not maintain any contacts with Poland. But then, everything changed.

In 1987, Lili Haber took part in a family trip to Poland organised by her father. So far, their family had been one of those in which the Holocaust had not been discussed at all or had rarely been discussed, without personal details. On a scientific basis, the problem of struggling with the memory of the Holocaust was interestingly described by Janine Holc, who notes: "We cannot ask survivors for more than they can give us, but we should notice the ruptures in their coping strategies that allow the emergence – gradually, tentatively, conditionally at times – of the effaced aspects of agency"<sup>47</sup>. The trip to Poland broke the barrier blocking Jakub and Jona's daughters from access to information about their war fate. They did not become a family from the opposite pole, in which the Holocaust is constantly discussed at every opportunity. The Lesers continued to sparingly share with their daughters knowledge about that subject, but especially their father began to open up to those difficult conversations. During their stay in Poland, they mainly visited places related to the history, culture and the Holocaust of Polish Jews. Their route included former camps: Treblinka, Majdanek and Auschwitz-Birkenau. The visit to the former KL Plaszow caused deep indignation and sadness in Lili's father. He could not accept the fact that the place where thousands of people were imprisoned, brutally tortured and murdered was not properly commemorated<sup>48</sup>. After World War II, anyone could enter the former camp and act as they pleased. It had its unpleasant consequences. Lili Haber admits that her subsequent involvement in the cause of establishing the KL Plaszow Memorial Museum resulted from those experiences and was a desire to satisfy her father's legitimate expectations that the victims of the camp once located there would be given the respect they deserved<sup>49</sup>.

The time spent in Krakow was full of family stories, visits to places that were part of their private history, and searching for traces of their ancestors. As Lili Haber recalls: "only the four of us were discovering »our Krakow«"<sup>50</sup>. There were also reflections about the city itself, what was old (known) in it and what was new after their departure to

47 J. Holc, "Holocaust Testimony, Autobiography, and the Effaced Self", *Autobiografia. Literatura – Kultura – Media*, 2020, no. 1(14), p. 31.

48 Ibidem.

49 Conversation with Lili Haber, 29/12/2022.

50 Correspondence with Lili Haber, 30/08/2020.

Israel. An Israeli woman born in Krakow, after many years, noticed that, being perfectly integrated into the Israeli mainstream, she had cultural features arising from the traditions of Polish Jews, and she felt a special bond with Krakow, with its current and former inhabitants. Years later, she commented on it as follows: "Not many people can say that it was only at the age of 40 that they saw their hometown for the first time. I was born in Krakow, but it was only on my fortieth birthday, when I returned to my hometown for the second time, that I really saw it"<sup>51</sup>. Knowledge about her family's wartime fate made her more interested in the history of the diaspora and, in particular, the Holocaust.

Lili Haber's growing social activity meant that she quickly ceased to be an anonymous person. She established cooperation with the Association of Cracowians in Israel. In 2005, she became the president of this organisation and greatly boosted its activities. Her closest friends and acquaintances included outstanding people of science and culture. The people who helped Lili Haber rediscover Krakow include: Miriam Akavia (born in 1927 in Krakow, died in 2015 in Tel Aviv), writer, translator, Holocaust Survivor, honorary president of the Israel-Poland Society; Natan Gross (born in 1919 in Krakow, died in 2005 in Tel Aviv), screenwriter, director, producer and film historian, writer and publisher; Felicja Karay (born in 1927 in Krakow, died in 2014 in Israel), a history teacher in Kibbutz Rishon LeZion, a Holocaust researcher who conducted seminars at Yad Vashem, and Ryszard Löw (born in 1931 in Krakow), a publicist, publisher, bibliographer and literary critic. The list of people who became Lili Haber's guides to the history and culture of Krakow is, of course, much longer, and should also include such outstanding personalities as: Szoszana Adler, Josef Bau, Josef Bosak, Aryeh Brauner, Zvi Greengers, Ester Stenia Manheim, Nahum and Genia Manor, Emanuel Melcer, Dawid Reiser, Lina Rosenberg, Leopold "Poldek" Wasserman (or Yehuda Maimon) and many others<sup>52</sup>.

In the following years, Lili Haber became known as the organiser and patron of many educational, scientific and cultural events and projects aimed at Polish-Jewish and Polish-Israeli reconciliation and cooperation. In the years 2017–2021, she sat on the social council for the creation of KL Plaszow Memorial Museum. In 2021, the Mayor of Krakow appointed Lili Haber to the Council of the new museum in Krakow. On 21<sup>st</sup> October 2021, she was awarded the Saint Christopher's Medal in the 9<sup>th</sup> and 10<sup>th</sup> edition for building bridges between Israel and Krakow, involvement in the implementation of the KL Plaszow Memorial Museum project and supporting activities carried out as part of the Memory Trail of the Historical Museum of the City of Krakow. On 1<sup>st</sup> November 2022, the Krakow Medical Society (Polish: Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, TLK, founded in 1866) awarded Lili Haber the Prof. Józef

51 L. Haber, *Batej Tfila Szene'elmu. Halew Hapoem szel Kehilat Jehudaj Krakow Szhusmeda*, Israel 2021, p. 11.

52 Ibidem.

Bogusz's medal "in gratitude for building Polish-Israeli bridges, editing a monthly magazine in Hebrew connecting former residents of Krakow and their descendants, and for active participation in events commemorating the role of the Jewish community in the economic, social and cultural development of Krakow". The diploma was signed by: Prof. Igor Gościński (chairman of TLK) and Adam Wiernikowski, MD (secretary of TLK)<sup>53</sup>. The medal and the diploma were presented to Lili Haber in Israel personally by Prof. Aleksander B. Skotnicki.

Lili Haber's biography allows us to trace the process of adaptation of Polish Jews to life in Israel. Through the prism of her family relationships, we gain insight into typical intergenerational differences, but also into discrepancies resulting from the Holocaust experience. Following Lili Haber, we look at the relationships within a family of Polish Jews who survived the Holocaust and were thrown by fate into a distant region of the Middle East. We learn about the realities of hastily created camps and housing estates. We take a closer look at the "Polish" district in Holon, and then follow Lili's family to Tel Aviv. We accompany the main protagonist in Israeli kindergarten, school, university and business activities. However, what seems most important is what is intangible and difficult to grasp. The basic thesis of the book, which I devoted to Lili Haber, is about the birth of a new nation. This happened in Israel, where the triad was united: the yishuv, i.e. the Jewish community from the pre-state period, the aliyot, i.e. migration waves coming from different directions, and Holocaust Survivors and their descendants. We are talking here about processes that determined the shape of the state and its nation. When it comes to ground-breaking events, apart from the act of declaring the state's independence, one should mention the subsequent wars, the trial of the Nazi criminal Eichmann, the agreement with West Germany and the assassination of Prime Minister Yitzhak Rabin. Lili Haber presented her own ranking list: "I think that after the dramatic event of the establishment of the State of Israel and the almost two first decades of mass absorption of new immigrants, three dramatic events took place in Israel that had and still have a strong impact on us: the Six-Day War, the Yom War Kippur and the assassination of Yitzhak Rabin. These events changed everything and, above all, made us much less optimistic and more realistic and cynical"<sup>54</sup>. The immigrants creating the first aliyot, who came to the Land of Israel, significantly enlarged and supported the Jewish community that had already existed here, and by co-creating it, they built lasting foundations for the future state: political, identity-related, cultural, economic and infrastructural. The proclamation of the independence of the State of Israel on 14<sup>th</sup> May 1948 was the culmination of those efforts. The arrival of Holocaust Survivors gave the state its ultimate *raison d'être* as a safe haven for Jews from around the world. ■

Fig. 3  
Lili Haber with her family,  
Israel, September 2022

53 LHA.

54 Correspondence with Lili Haber, 18/06/2023.



## References

### Lili Haber's family archives (LHA)

Documents, memoirs, correspondence, keepsakes.

Leser Jakub, *Wspomnienia dla moich wnuków*, LHA, translated from Hebrew by Lili Haber, edited by Łukasz Tomasz Sroka.

### Jagiellonian University Archives (JUA)

Senate Catalogues of Students:

sign.: S II 425, S II 436, S II 0-6: Tonia Bornstein,

sign. S II 397: Jakub Leser.

JU Senate Records from 1945-1953:

sign.: S III 305, S III 323: Tonia Bornstein,

sign.: S III 311, S III 329: Jakub Leser.

### Oral accounts, correspondence

Haber Lili - conversations and correspondence, 2019-2023.

### Printed sources, diaries, memoirs, studies based on autopsy, electronic sources

Adler Shlomo, *Żołnierz w sandałach* [translated from Hebrew by the author], Toruń 2020.

Kraków, *moje miasto - Lili Haber*, 21.08.2016, fundacjapotlandia.pl/aktualnosci/krakow-moje-miasto-lili-haber, DOA: 05.02.2023.

*Na pierwszej linii. Życie żydowskiego dyplomaty* [conversation with David Harris], Kraków 2023.

Pruszyński Ksawery, *Fragmety*, Kraków-Budapeszt-Syrakuzy 2023.

Pruszyński Ksawery, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996.

### Literature

Chojnowski Andrzej, Tomaszewski Jerzy, *Izrael*, Warszawa 2001.  
Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim-Brzezinka 1992.

Haber Lili, *Batej Tfila Szene'elmu. Halew Hapoem szel Kehilat Jehudaj Krakow Szhusmeda*, Israel 2021.

Holc Janine, "Holocaust Testimony, Autobiography, and the Effaced Self", *Autobiografia. Literatura - Kultura - Media*, 2020, no. 1(14), p. 15-33.

Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942-1945*, Warszawa-Kraków 2009.

Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942-1945. Przewodnik historyczny*, 2<sup>nd</sup> revised edition, Kraków 2016.

Kotarba Ryszard, *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszów)*, Kraków-Warszawa 2022.

Segev Tom, *The Seventh Million: The Israelis and the Holocaust*, London 2000.

Sroka Łukasz Tomasz, *A Man of Success in the Land of Success. The Biography of Marcel Goldman, a Cracovian in Tel Aviv*, Boston 2022.

Sroka Łukasz Tomasz, *Lili Haber. Drugie pokolenie po Holokauście w Izraelu*, Kraków-Budapeszt-Syrakuzy 2024.

Trębacz Zofia, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935-1939*, Warszawa 2018.



**Stefan Gawroński**

Emerytowany pracownik Instytutu Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Bożena Kotońska-Szwagrzyk**

Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

# **Środowisko przyrodnicze Krzemionek Podgórskich**

Animate Nature in Krzemionki Podgórskie

### **Abstrakt**

Krzemionki Podgórskie to położone w centrum Krakowa wzgórza zbudowane z górno-jurajskich wapieni. Tu wokół Kopcza Krakusa odbywały się pogańskie obrzędy, tu już od średniowiecza w kamieniołomach wydobywano kamień wapienny. Teren ten już od XVI wieku był odlesiony, do połowy XX wieku jego większość zajmowały pastwiska, a obecnie nie jest użytkowany rolniczo i w dużej części jest zalesiony. Charakterystykę środowiska przyrodniczego Krzemionek Podgórskich oparto na publikowanych badaniach przeprowadzonych w latach 2000–2004, obejmujących: grzyby, florę roślin naczyniowych, szatę roślinną, ryjkowce siedlisk kserotermicznych, motyle dzienne, trzmiele, płazy, gady, ptaki, ssaki. Wysoka bioróżnorodność przyrody ożywionej i nieożywionej Krzemionek Podgórskich predysponuje je jako poligon do interdyscyplinarnych badań przyrodniczych i monitorowania procesów ekologicznych w środowisku miejskim. Z uwagi na wybitny charakter kulturowy, nacechowany martyrologią Żydów i Polaków Krzemionki Podgórskie powinny być terenem zieleni biocenotycznej, służącym rekreacji kontemplacyjnej i edukacyjnej.

### **Słowa kluczowe**

Krzemionki Podgórskie, przyroda Krzemionek Podgórskich, geologia i przyroda terenów pogórnicznych, ekologia

### **Abstract**

Krzemionki Podgórskie is the name of hillocks that consist of Upper Jurassic limestone and are situated in Kraków's centre. Here, pagan rituals took place around the Krakus Mound, and limestone was extracted in quarries since the Middle Ages. This land was deforested as early as in the 16th century, and most of the area was occupied by pastures until the mid-20th century; currently, it is not used for agriculture and its considerable part is covered by forest. The description of natural environment in Krzemionki Podgórskie is based on published studies conducted in 2000–2004 and focused on: fungi, vascular plants, vegetation cover, weevils of xerothermic habitats, butterflies, bumblebees, amphibians, reptiles, birds and mammals. The high biodiversity of animate and inanimate nature in Krzemionki Podgórskie makes the hillocks a perfect area where to conduct interdisciplinary natural research and monitor ecological processes in an urban environment. Considering its unique cultural characteristics, determined by persecution suffered by the Jews and Poles, the Krzemionki Podgórskie hillock group should be preserved as a biotic community area intended for contemplative and educational recreation.

### **Keywords**

Krzemionki Podgórskie, nature in Krzemionki Podgórskie, geology and nature of post-mining areas, ecology

## Wstęp

Krzemionki Podgórskie są rejonem Krakowa położonym na południowym skraju Wyżyny Krakowskiej. Są to zrębowe wzgórza zbudowane z grubego kompleksu górnourajskich wapieni skalistych, z lokalnie zachowanymi płatami utworów kredowych. Tektoniczne rowy między lokalnymi wzgórzami wypełniają osady miocenu, a te pokrywają aluwialne osady czwartorzędu (lessy i piaski). Średnia wysokość Krzemionek Podgórskich wynosi 240 m n.p.m.; maksymalna – 254 m n.p.m. (Kopiec Krakusa mierzy 269,3 m n.p.m.)<sup>1</sup>. Krzemionki Podgórskie ograniczone są ulicami: Kalwaryjską, Limanowskiego, Wielicką, Sławka, Kotsisa i Fredry.

Krzemionki Podgórskie już od XVI wieku pozbawione były zarośli i drzew<sup>2</sup>. Zapewne już wcześniej teren ten był odlesiony, co z jednej strony można wiązać z jego charakterem kulturowym – tu znajdował się legendarny grób księcia Kraka (Krakusa) i tu sprawowano obrzędy pogańskie włączone później w nurt świąt kościelnych związanych z dniem równonocy wiosennej. Z drugiej strony już od średniowiecza wydobywano tu w licznych kamieniołomach doskonały kamień budowlany dla Krakowa, a następnie do lat osiemdziesiątych XX wieku kamień dla przemysłu wapienniczego i chemicznego.

Jeszcze do połowy XX wieku duża część Krzemionek Podgórskich zajęta była pod wypas bydła, owiec i kóz na murawach porastających płytkie nawapienne gleby, a skrawki miejsc z głębszą glebą były uprawiane.

W najnowszych czasach na fizjonomię i szatę roślinną Krzemionek Podgórskich wpływ miały: utworzenie parku Podgórskiego (otwartego w 1896 roku), akcja zalesiania nieużytków w końcu lat czterdziestych XX wieku oraz stopniowe zaprzestanie wypasu zwierząt i uprawy gruntów, aż do całkowitego wyłączenia tych ostatnich z użytkowania rolniczego.

Charakterystykę ożywionego środowiska przyrodniczego (waloryzacji przyrodniczej) Krzemionek Podgórskich oparto na wybranych grupach organizmów żywych występujących na tym obszarze i opisanych w artykułach zawartych w opracowaniu *Geologiczno-przyrodnicze*

1 E. Pilecka, *Krzemionki Podgórskie na tle budowy geologicznej Krakowa*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicznych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod red. M. Szczepańskiej i E. Pileckiej, Kraków 2005, s. 33–42; M. Szczepańska, *Charakterystyka środowiska geograficznego Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 9–11; eadem, *Kompleksowa charakterystyka utworów geologicznych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 61–73; eadem, *Przegląd wyrobisk górnicznych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 43–60.

2 J. Żółciak, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 15.

rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej (wyd. Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, Kraków 2005). Od tego czasu nie powstało inne przystępne opracowanie, które w sposób zintegrowany opowiedziałyby o środowisku przyrodniczym tego miejsca, położonego obecnie w centrum miasta Krakowa.

### Grzyby

Grzyby do niedawna były zaliczane do królestwa roślin (*Plantae*) jako rośliny zarodnikowe. Obecnie oddziela się je od roślin z powodu ich prostszej budowy anatomicznej i sposobu odżywiania – wszystkie grzyby są cudzożywne, a prawie wszystkie rośliny są samożywne. W Krakowie badania nad grzybami prowadzono już od drugiej połowy XIX wieku. Ich pionierem był Marian Raciborski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na Krzemionkach Podgórskich stwierdzono ponad 200 gatunków grzybów, w tym około 40 gatunków grzybów mikroskopijnych i około 160 gatunków makroskopijnych wielkoowocnikowych<sup>3</sup>.

Na Krzemionkach Podgórskich stwierdzono występowanie pięciu ineresujących gatunków grzybów podlegających ochronie ścisłej: czarki jurajskiej (*Sarcoscypha jurana*), częściowo chronionego smardza jadalnego (*Morchella esculenta*) i do 2014 roku ściśle chronionej bertóweczki zimowej (*Tulostoma brumale*), a także gwiazdosza frędzelkowanego (*Geastrum fimbriatum*) i purchawicy olbrzymiej (*Langermannia gigantea*).

Grzyby jako destruenci (reducenci) są bardzo ważnym ogniwem w procesie obiegu materii i energii w przyrodzie, gdyż jako saprobionty odżywiają się, rozkładając martwą roślinną materię organiczną. Ogromna liczba gatunków grzybów to organizmy mikoryzowe, które tworzą podziemne sieci grzybni i są niezbędne dla właściwego rozwoju wielu roślin zielnych, drzew i krzewów.

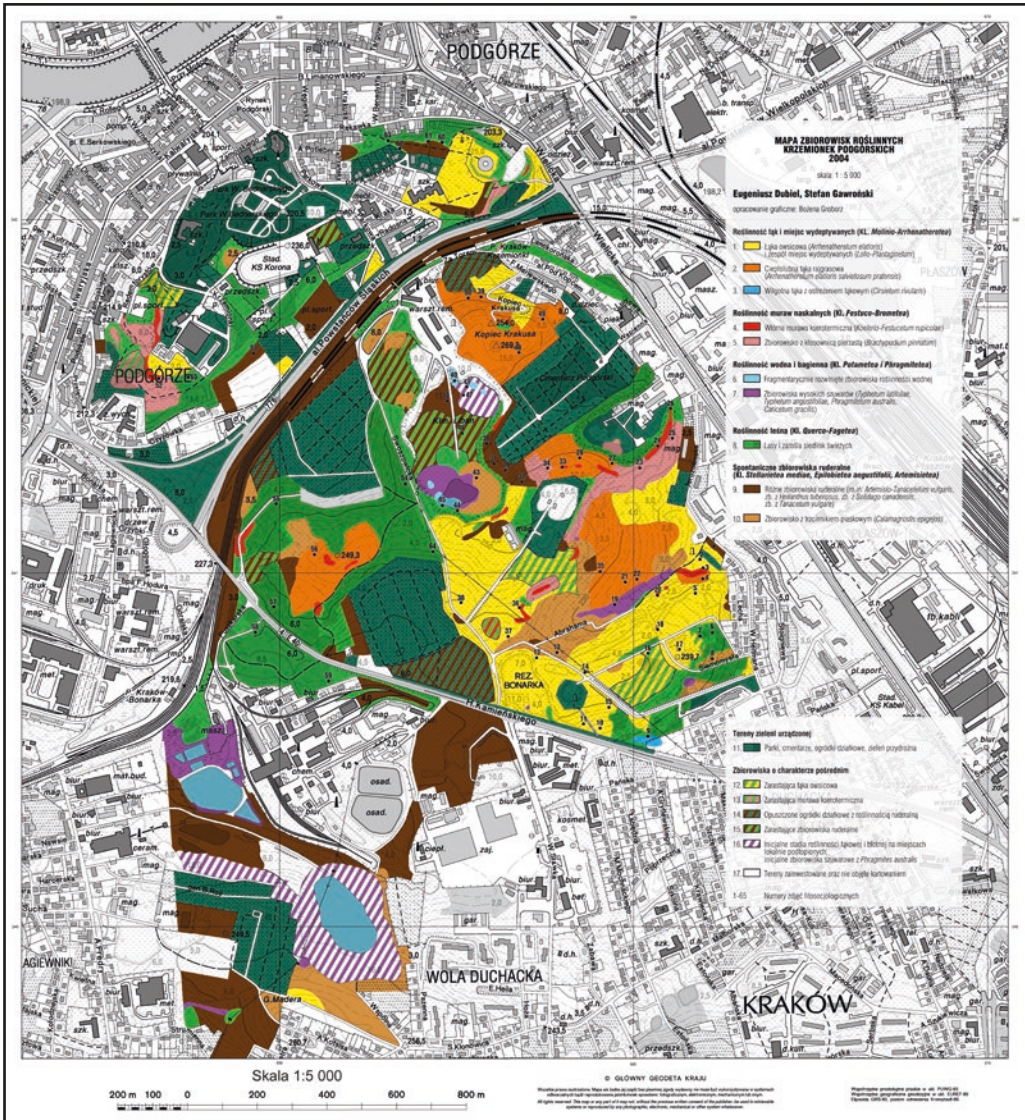
### Szata roślinna

Pierwszym bardziej szczegółowym opracowaniem na temat szaty roślinnej Krzemionek Podgórskich jest praca Janusza Guzika i Anny Pacyny<sup>4</sup>. Inne opracowania dotyczące szaty roślinnej tego obszaru mają charakter bardziej ogólny, bo dotyczą całego Krakowa<sup>5</sup>.

3 W. Wojewoda, *Grzyby Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 78.

4 J. Guzik, A. Pacyna, *Szata roślinna Krzemionek dawniej i obecnie*, [w:] *III sesja popularno-naukowa. Historia i zabytki Podgórze – Krzemionki*, Kraków 2002, s. 31–38.

5 J. Kornaś, A. Medwecka-Kornaś, *Szata roślinna Krakowa*, „Folia Geographica. Series Geographica-Physica” 1974, t. 8, s. 153–169; E. Dubiel, *Szata roślinna – mapa 1:50 000*, [w:] *Atlas miasta Krakowa*, pod red. K. Trafasa et al., Warszawa–Wrocław 1988; idem, *Mapa roślinności rzeczywistej miasta Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Botaniczne” 1991, nr 22, s. 121–133.



## Flora roślin naczyniowych

Flora roślin naczyniowych Krzemionek Podgórskich odznacza się dużym bogactwem i liczy około 550 gatunków stwierdzonych na tym terenie. Decydują o tym zróżnicowane siedliska, powstałe na odstąpiętych, nasłonecznionych stokach i wierzchołkach wzgórz w wyniku wielowiekowej działalności człowieka na tym żyznym, wapiennym podłożu<sup>6</sup>.

Pierwotna roślinność leśna Krzemionek Podgórskich została całkowicie zniszczona, a obecne zbiorowiska drzewiaste są wynikiem

Ryc. 1  
Mapa roślinności rzeczywistej  
Krzemionek Podgórskich,  
2004

6 J. Guzik, A. Pacyna, *Flora roślin naczyniowych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 88–89.



sztucznych zalesień i samosiewów. Lasopodobne zadrzewienia są bardzo ubogie pod względem florystycznym. W ich runie praktycznie brak roślin właściwych naturalnym lasom liściastym. Tylko wyjątkowo, w kilku miejscach, spotkać można takie gatunki leśne jak: czartawa pospolita (*Circaea lutetiana*), konwalijka dwulistna (*Maianthemum bifolium*), sałatnik leśny (*Mycelis muralis*), trzmielina brodawkowata (*Euonymus europaeus*) i zawilec gajowy (*Anemone nemorosa*). Zadrzewienia lasopodobne opanował obcy i inwazyjny gatunek: niecierpek drobnokwiatowy (*Impatiens parviflora*).

Największe przestrzenie na wzgórzach Krzemionek Podgórskich zajmują roślinne zbiorowiska trawiaste – ciepłolubne murawy i łąki wykorzystywane dawniej jako pastwiska i łąki kośne – oraz zajęte przez te zbiorowiska grunty wykorzystywane wcześniej jako grunty orne. W związku z zaprzestaniem wypasu i koszenia są one w różnym stopniu zdegradowane, niemniej ciągle częste są tu gatunki charakterystyczne dla takich siedlisk. W sumie w murawach i na ciepłych łąkach spotkać można ponad 100 gatunków roślin, z których około 1/3 stanowią gatunki kserotermiczne, wytrzymałe na okresowy brak wody w podłożu.

Do ekspansywnych obcych i zarazem inwazyjnych roślin należą spotykane zwłaszcza na nieużytkach, gruntach porolnych, niekoszonych łąkach i murawach takie gatunki jak: nawłóć kanadyjska (*Solidago canadensis*), nawłóć późna (*Solidago gigantea*), słonecznik bulwiasty (topinambur, *Helianthus tuberosus*), rdestowiec ostrokończysty (*Reynoutria japonica*), rukiewnik wschodni (*Bunias orientalis*), klon jesionolistny (*Acer negundo*). Z rzadkich na terenie Krzemionek roślin ruderalnych można wymienić bodziszka syberyjskiego (*Geranium sibiricum*), jęczmień grzywiasty (*Hordeum jubatum*), lulka czarnego (*Hyoscyamus niger*), rezedę żółtawą (*Reseda luteola*) i werbenę pospolitą (*Verbena officinalis*).

Na terenach opuszczonych ogródków działkowych pozostało wiele ozdobnych roślin wcześniej tam hodowanych: tulipanów (*Tulipa* sp.), żonkili (*Narcissus* sp.), liliowców (*Hemerocallis* sp.). Częste są także samosiewy drzew i krzewów owocowych. Są to w większości często duże, owocujące egzemplarze jabłoni (*Malus domestica*), gruszy (*Pyrus communis*), śliwy (*Prunus domestica*), czereśni (*Cerasus avium*), wiśni (*Cerasus vulgaris*), orzecha włoskiego (*Juglans regia*, obecnie gatunek ten uważany jest za inwazyjny), porzeczek: czerwonej (*Ribes rubrum*) i czarnej (*Ribes nigrum*), agrestu (*Ribes uva-crispa* subsp. *sativum*).

Na Krzemionkach Podgórskich dziko występują następujące gatunki roślin naczyniowych objęte ochroną ścisłą: kruszczyk błotny (*Epipactis palustris*) i rojownik (rojnik) pospolity (*Jovibarba sobolifera*), a także objętych ochroną częściową: dziewięciśń beztodygowy (*Carlina acaulis*), kruszczyk szerokolistny (*Epipactis helleborine*) i zawilec wielkokwiatowy (*Anemone sylvestris*). Na listach gatunków chronionych do 2014 roku była paprotka zwyczajna (*Polypodium vulgare*) i skrzyp olbrzymi (*Equisetum telmateia*).



## Zbiorowiska roślinne

Zbiorowiska roślinne Krzemionek Podgórskich, od lasopodobnych skupisk drzew i krzewów po murawy kserotermiczne, mają charakter wybitnie antropogeniczny, zawdzięczający swoje pochodzenie człowiekowi. Brak tu zbiorowisk naturalnych, a te uważane za naturalne – zbiorowiska wodne i bagienne – powstały na miejscach sztucznie utworzonych przez człowieka. Obecny skład gatunkowy tych zbiorowisk kształtują spontaniczne procesy wtórnej sukcesji. Mimo tego zbiorowiska roślinne, a w szczególności murawy kserotermiczne, cechują się wyjątkowym bogactwem florystycznym, co wybitnie wpływa na bioróżnorodność tego obszaru. Pozytywny wpływ na utrzymanie niektórych płatów zbiorowisk murawowych Krzemionek Podgórskich oraz parku Podgórskiego (Bednarskiego) ma obecny sposób ich zagospodarowania jako terenu zieleni miejskiej.

Na podstawie terenowych badań botanicznych wykonywanych w 2004 roku sporządzono mapę roślinności rzeczywistej Krzemionek Podgórskich w skali 1:5000<sup>7</sup>. Na mapie tej, opierając się na 65 zdjęciach fitosocjologicznych, wyróżniono 16 jednostek roślinności różnej rangi, a opis ważniejszych z nich zamieszczono poniżej.

Lokalne spłaszczenia terenu i łagodne stoki o różnej ekspozycji są porośnięte płatami roślinności łąkowej, które rozwijają się na umiarkowanie wilgotnych (świeżych) glebach brunatnych i płowych. Największe powierzchnie tych łąk znajdują się we wschodniej części omawianego terenu. W runi tej łąki dominują trawy takie jak: rajgras wyniosły (*Arrhenatherum elatius*), wiechlina łąkowa (*Poa pratensis*), kupkówka pospolita (*Dactylis glomerata*), kostrzewa łąkowa (*Festuca pratensis*) i kostrzewa czerwona (*Festuca rubra*). Licznie rosną także rośliny motylkowe: koniczyna łąkowa (*Trifolium pratense*), koniczyna biała (*Trifolium repens*), wyka ptasia (*Vicia cracca*), groszek łąkowy (*Lathyrus pratensis*) i lucerna (*Medicago* sp.) oraz inne byliny dwuliścienne, np.: krwawnik pospolity (*Achillea millefolium*), mniszek lekarski (*Taraxacum officinale*), babka lancetowata (*Plantago lanceolata*), chaber łąkowy (*Centaurea jacea*) i inne.

Na siedliskach suchszych od zajmowanych przez typową łąkę świeżą, na glebach płytszych o charakterze rędzin i pararendzin rozwija się łąka ciepłolubna. Najładniejsze płaty łąki ciepłolubnej znajdują się w otoczeniu Kopca Krakusa, na starym cmentarzu żydowskim i w jego pobliżu oraz na rozległej polanie powyżej zbiegu alei Powstańców Śląskich i ulicy Kamieńskiego. Gatunkami wyróżniającymi łąkę ciepłolubną są: szatwia łąkowa (*Salvia pratensis*), szatwia okrągowa (*Salvia verticillata*), chaber driakiewnik (*Centaurea scabiosa*), ciociorka pstra (*Coronilla varia*), lucerna sierpowata (*Medicago falcata*) i driakiew żółtawa (*Scabiosa ochroleuca*), występujące obok gatunków roślin rosnących w runi

7 E. Dubiel, S. Gawroński, *Zbiorowiska roślinne Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 101.

łąki świeżej. Roślinność łąkowa to zbiorowiska półnaturalne, dlatego też najbogatsze florystycznie są płaty łąk systematycznie koszonych.

Niewielkie powierzchnie na krawędziach kamieniołomów (tu często na płycie zalegającym rumoszu wapiennym) i pojedynczych skałkach porasta nie mniej interesująca roślinność (wtórnej murawy ksero-termicznej). Płaty tej roślinności możemy zobaczyć na odstąpiętych skałkach widocznych na krawędzi tektonicznego rowu między wzgórzami przy ulicy Abrahama. W murawie tej rosną charakterystyczne gatunki traw jak: kostrzewa bruzdkowana (*Festuca rupicola*) i tymotka Boehmera (*Phleum phleoides*) oraz inne gatunki: macierzanka austriacka (*Thymus austriacus*), czosnek skalny (*Allium montanum*), rojownik pospolity (*Jovibarba sobolifera*) czy niewielka paproć zanokcica murowa (*Asplenium ruta-muraria*), także goździk kartuzek (*Dianthus carthusianorum*), pięciornik piaskowy (*Potentilla arenaria*), czyścica drobnokwiatowa (*Acinos arvensis*), przetacznik kłosowy (*Veronica spicata*) oraz pajęcznica gałęzista (*Anthericum ramosum*).

Płytkie szkieletowe gleby, często w miejscach dawnych nasypów i w miejscach, z których usunięty został nadkład gleby zalegający na pokładach wapieni, są porośnięte płatami murawy ksero-termicznej z dominującą trawą kłosownicą pierzastą (*Brachypodium pinnatum*). Duże płaty tego zbiorowiska występują na południe od kamieniołomu przy ulicy Wielickiej i na południe od Cmentarza Podgórskiego przy ulicy Wapiennej. W zwartym łanie kłosownicy pierzastej często rośnie szatwia okrągowa (*Salvia verticillata*), szatwia łąkowa (*Salvia pratensis*), chaber driakiewnik (*Centaurea scabiosa*), kostrzewa bruzdkowana (*Festuca rupicola*), lucerna sierpowata (*Medicago falcata*), przytulia właściwa (*Galium verum*), przytulia północna (*Galium boreale*), pierwiosnek lekarski (*Primula veris*), trawa wiechlina łąkowa (*Poa pratensis*). Płaty tego zbiorowiska nie są użytkowane, często zarastają krzewami, głównie głogami (*Crataegus* sp.).

W kilku niewielkich zagłębieniach przy południowym krańcu kamieniołomu Liban, gdzie stale utrzymuje się woda, występuje roślinność wodna tworząca podwodną „łąkę”, złożoną z dużych glonów – ramienic. W kilku mniejszych zagłębieniach można spotkać takie gatunki roślin wodnych jak: rdestnica pływająca (*Potamogeton natans*), rdestnica drobna (*Potamogeton pusillus*), włosienicznik (jaskier) krążkolistny (*Batrachium circinatum*) i rzęsa drobna (*Lemna minor*).

W miejscach, gdzie przynajmniej przez znaczną część roku woda utrzymuje się na powierzchni gruntu, występuje roślinność wysokich szuwarów (roślinność bagienna). Największe płaty z szuwarami znajdują się w kamieniołomie Liban oraz w rozległym zagłębieniu terenu sąsiadującym z dolną częścią ulicy Abrahama. W zbiorowisku tym niepodzielnie panuje trzcina pospolita (*Phragmites australis*), której towarzyszą w niewielkiej ilości: ponikło błotne (*Eleocharis palustris*), karbieniec pospolity (*Lycopus europaeus*), patka szerokolistna (*Typha latifolia*), sitowie leśne (*Scirpus sylvaticus*) i inne rośliny błotne.

Lasy i zarośla na terenie Krzemionek Podgórskich to w większości zbiorowiska lasopodobne, które powstały w wyniku akcji zalesiania nieużytków w końcu lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Do zalesienia użyto głównie: sosny czarnej (*Pinus nigra*), modrzewia europejskiego (*Larix decidua*), klonu zwyczajnego (*Acer platanoides*), brzozy brodawkowatej (*Betula pendula*), robinii akacjowej (*Robinia pseudoacacia*) oraz sosny zwyczajnej (*Pinus sylvestris*). Obecnie w drzewostanach tych dominują: klon zwyczajny (*Acer platanoides*), jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*), jawor (*Acer pseudoplatanus*) oraz mniej licznie: brzoza brodawkowata (*Betula pendula*), lipa drobnolistna (*Tilia cordata*), robinia akacjowa, osika (*Populus tremula*), a tylko w jednym miejscu blisko stacji kolejowej Kraków-Bonarka rośnie kilka starych buków (*Fagus sylvatica*). Podszyt tych lasów w zależności od zwarcia drzewostanu jest mniej lub bardziej rozwinięty; budują go podrosty drzew drzewostanu głównego oraz bez czarny (*Sambucus nigra*) i jarząb pospolity (*Sorbus aucuparia*), a w miejscach bardziej prześwietlonych różne gatunki głogów (*Crataegus* sp.) i wierzba iwa (*Salix caprea*). Lasopodobne zadrzewienia mają skrajnie ubogie runo, w którym głównym składnikiem są: siewki drzew, niecierpek drobno-kwiatowy (*Impatiens parviflora*), kuklik pospolity (*Geum urbanum*), bodziszek cuchnący (*Geranium robertianum*), a miejscami winobłuszcz zaroślowy (*Parthenocissus inserta*).

Lista gatunków występujących w lasopodobnych zbiorowiskach Krzemionek Podgórskich powinna zostać uzupełniona o dodatkowe gatunki drzew takie jak: grab pospolity (*Carpinus betulus*), dąb szypułkowy (*Quercus robur*), buk pospolity (*Fagus sylvatica*); krzewów, jak np.: leszczyna pospolita (*Corylus avellana*) oraz wiciokrzew pospolity (*Lonicera xylosteum*); a także roślin runa leśnego takich jak: zawilec gajowy (*Anemone nemorosa*), gwiazdnica wielkokwiatowa (*Stellaria holostea*), przyłaszczka pospolita (*Hepatica nobilis*), kokoryczka wielokwiatowa (*Polygonatum multiflorum*) i kilka innych charakterystycznych dla lasów grądowych.

Tereny zieleni urządzonej Krzemionek Podgórskich mają roślinność z reguły zaprojektowaną, kształtowaną przez stałe zabiegi pielęgnacyjne jak koszenie trawników i strzyżenie żywopłotów, przycinanie i cięcia pielęgnacyjne krzewów i drzew. Skład gatunkowy tej roślinności służy przede wszystkim celom estetycznym (parki i cmentarze) i użytkowym (ogrody działkowe), czy wreszcie izolacyjnym i przeciwerozijnym (zielen przydrożna).

Największym obszarem zieleni wysokiej jest 8,5-hektarowy park noszący imię swojego twórcy Wojciecha Bednarskiego (otwarty w 1896 roku), położony w dawnym kamieniołomie wapienia. Drzewostan parku budują głównie rodzime gatunki drzew: klon zwyczajny (*Acer platanoides*), klon jawor (*Acer pseudoplatanus*), lipa drobnolistna (*Tilia cordata*), brzoza brodawkowata (*Betula pendula*), jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*), buk zwyczajny (*Fagus sylvatica*), dąb szypułkowy (*Quercus robur*), modrzew europejski (*Larix decidua*) i sosna pospolita

(*Pinus sylvestris*). Z gatunków obcego pochodzenia do częstych należą: robinia akacja (*Robinia pseudoacacia*) i klon jesionolistny (*Acer negundo*), mniej liczny jest kasztanowiec zwyczajny (*Aesculus hippocastanum*). W warstwie krzewów często rośnie rodzimy dereń świda (*Cornus sanguinea*), trzmielina pospolita (*Euonymus europaeus*), bez czarny (*Sambucus nigra*), a z gatunków obcych – wiśnia wonna (antypka, *Cerasus mahaleb*). Runo parku jest ubogie, z gatunków leśnych licznie występuje tu tylko ziarnopłon wiosenny (*Ficaria verna*).

### Ryjkowce siedlisk kserotermicznych

Ryjkowce (*Curculionoidea*) to duża rodzina owadów z rzędu chrząszczy; liczy ponad 62 tys. opisanych gatunków. W Polsce stwierdzono 860 gatunków. Na terenie Krzemionek Podgórskich w 2004 roku badano ryjkowce związane z siedliskami kserotermicznymi. Ryjkowce te zbierano na murawach nawapiennych i zbiorowiskach ruderalnych porastających suche i ciepłe siedliska o glebie z dużą zawartością wapnia. Lista ryjkowców jest bogata i nie odbiega pod względem liczby gatunków od podobnych siedlisk Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej. W latach 1870–2004 znaleziono tu 25 gatunków. Z tej liczby 7 gatunków obecnie nie potwierdzono.

Trzon współczesnej fauny kserotermicznej omawianego terenu stanowi pięć gatunków, które są tu szeroko rozmieszczone i jednocześnie liczne. Do nich należą: *Eusomus ovulum*, *Parafoucattia squamulata*, *Sitona inops*, *Tychius aureolus* i *T. medicaginis*. Równie liczny, ale bardziej lokalny jest *Polydrusus inustus* i *Tychius schneideri*. Wymienione gatunki są stałym składnikiem fauny większości stanowisk kserotermicznych Polski.

Wśród ryjkowców tworzących współczesną faunę Krzemionek Podgórskich na szczególną uwagę zasługują cztery gatunki:

1. *Baris picicornis* – należy do śródziemnomorskiego elementu dyspersyjnego. Na terenie kraju posiada on kilkanaście stanowisk.
2. *Larinus brevis* – jest gatunkiem murawowym. Większość spośród jego 35 stanowisk znajduje się w pasie wyżyn południowopolskich. Ryjkowca tego można uznać za jeden z najbardziej charakterystycznych elementów fauny kserotermicznej.
3. *Polydrusus inustus* – należy do elementu dyspersyjnego ponto-kaspijskiego.
4. *Tychius schneideri* – pochodzi z obszaru śródziemnomorskiego<sup>8</sup>.

### Motyle dzienne, trzmielce i trzmielce

W latach 2000–2004 na terenie Krzemionek Podgórskich stwierdzono występowanie łącznie 35 gatunków motyli dziennych, 13 gatunków trzmieli i 3 gatunków trzmielców.

8 M. Mazur, *Ryjkowce (Coleoptera: Curculionoidea) siedlisk kserotermicznych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 111.

Na uwagę zasługują dwa gatunki motyli: okazały paż królowej (*Papilio machaon*) i mniejszy, ściśle chroniony czerwończyk nieparek (*Lycaena dispar*). W latach badań oba te gatunki były nowymi na tym terenie. Wszystkie gatunki trzmieli stwierdzone na terenie Krzemionek Podgórskich objęte są w Polsce ochroną częściową. Na szczególną uwagę zasługują trzy gatunki trzmieli – trzmiel ciemnopasy (*Bombus ruderatus*), trzmiel paskowany (*B. subterraneus*) i trzmiel wschodni (*B. semenoviellus*). Ten ostatni gatunek trzmiela jest ekspansywny, a wszystkie trzy były w 2004 roku nowymi dla Krzemionek Podgórskich. Najbogatsze i najbardziej różnorodne w gatunki motyli dziennych i trzmielowatych były zbiorowiska łąk świeżych, łąk ciepłolubnych, muraw kserotermicznych i roślinnych zbiorowisk ruderalnych. Mimo wielowiekowej działalności ludzkiej, zniszczeń i przekształceń antropogenicznych środowisko przyrodnicze Krzemionek Podgórskich zachowało znaczne bogactwo jakościowe motyli dziennych i trzmielowatych<sup>9</sup>.

### Herpetofauna

Badania płazów i gadów przeprowadzone w 2004 roku na terenie rezerwatu Bonarka, kamieniołomu Liban i okolic stwierdziły występowanie sześciu gatunków płazów, tj. traszki zwyczajnej (*Triturus vulgaris*), ropuchy szarej (*Bufo bufo*), ropuchy zielonej (*Bufo viridis*), żaby trawnej (*Rana temporaria*), żaby moczarowej (*Rana arvalis*) i żaby wodnej (*Rana esculenta*), oraz dwóch gatunków gadów – zaskrońca zwyczajnego (*Natrix natrix*) i jaszczurki zwinki (*Lacerta agilis*)<sup>10</sup>. Wszystkie wyżej wymienione gatunki są częściowo chronione.

### Ptaki

Na obszarze Krzemionek Podgórskich w 2004 roku stwierdzono w okresie lęgowym łącznie 71 gatunków ptaków, w tym 60 gatunków lęgowych, 6 gatunków prawdopodobnie lęgowych i 4 gatunki zalatujące<sup>11</sup>. Jest to duża liczba gatunków jak na tak niewielki obszar. Kazimierz Walasz wiąże to ze znacznym zróżnicowaniem i bogactwem siedlisk na tym przyrodniczo atrakcyjnym terenie. Występuje tu prawie pełny zestaw siedlisk dla poszczególnych grup ptaków – począwszy od terenów wodnych, poprzez trzcinowiska, obszary łąkowe i turzycowiska, tereny zakrzaczonne, skończywszy na terenach leśnych i odsoniętych zboczach skalnych.

W 2004 roku lęgowe na terenie Krzemionek Podgórskich były trzy gatunki ptaków zagrożone w skali Europy i wymienione w tzw. Dyrektywie ptasiej Rady Europy. Był to bączek (*Ixobrychus minutus*), derkacz (*Crex crex*) oraz gąsiorek (*Lanius collurio*). Do rzadkich lęgowych

9 A. Kosior et al., *Motyle dzienne (Rhopalocera) i trzmielowate (Bombini, Apidae) Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 116.

10 B. Zysk, *Herpetofauna okolic rezerwatu „Bonarka” i kamieniołomu „Liban”*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 117.

11 K. Walasz, *Awifauna lęgowa Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 118.

gatunków należały gniazdująca tu białorzotka (*Oenanthe oenanthe*), pleszka (*Phoenicurus phoenicurus*), myszołów (*Buteo buteo*), dzięcioł czarny (*Dryocopus martius*), sokół pustułka (*Falco tinnunculus*), krogulec (*Accipiter nisus*), perkozek (*Podiceps ruficollis*), perkoz dwuczuby (*Podiceps cristatus*), dzięcioł zielony (*Picus viridis*).

### Ssaki

Ssaki nie były badane metodycznie na terenie Krzemionek Podgórskich. Na podstawie obserwacji bezpośrednich lub na podstawie tropów, odchodów i gniazd stwierdzono występowanie na tym terenie 18 gatunków ssaków. Dane pochodziły od wszystkich badaczy uczestniczących w badaniach „Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnich Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ochrony ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych” w 2004 roku<sup>12</sup>.

Na uwagę zasługują dwa ściśle chronione gatunki nietoperzy: gacek brunatny (*Plecotus auritus*) i karlik malutki (*Pipistrellus pipistrellus*). Z innych interesujących gatunków należy wymienić częściowo chronioną badyłarkę pospolitą (*Micromys minutus*), mysz zaroślową (*Apodemus sylvaticus*), jeża zachodniego (*Erinaceus europaeus*), karczownika ziemnowodnego (*Arvicola amphibius*), łasicę (*Mustela nivalis*), ryjówkę aksamitną (*Sorex araneus*), wiewiórkę pospolitą (*Sciurus vulgaris*), kreta europejskiego (*Talpa europaea*, gatunek częściowo chroniony poza terenem ogrodów), kunę domową (*Martes foina*), lisa (*Vulpes vulpes*), tchórza (*Mustela putorius*), zając szaraka (*Lepus europaeus*) i coraz pospolitszego w Krakowie dzika euroazjatyckiego (*Sus scrofa*).

### Waloryzacja przyrodnicza Krzemionek Podgórskich

Przyroda ożywiona Krzemionek Podgórskich pomimo wielowiekowego oddziaływania człowieka nadal wykazuje wysoką bioróżnorodność. Bardzo wysokie walory przyrody nieożywionej Krzemionek Podgórskich ma ich budowa geologiczna, którą możemy obserwować zarówno na powierzchni, jako skaliste wychodnie, jak i przede wszystkim na ścianach kamieniołomu Liban i innych kamieniołomów<sup>13</sup>.

Przyroda ożywiona i odstąpiona budowa geologiczna Krzemionek Podgórskich przedstawiają wspólnie niezwykle walory widokowe, a ze wzgórz – a szczególnie z Kopca Krakusa – rozciągają się rozległe panoramy na cały Kraków położony około 50 m niżej w dolinie Wisły<sup>14</sup>.

Krzemionki Podgórskie są terenem zielonym położonym w bezpośrednim sąsiedztwie historycznego centrum Krakowa. Obecnie otoczone są już ze wszystkich stron zwartą zabudową miejską<sup>15</sup>. Dlatego też

12 S. Gawroński, *Ssaki Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 122.

13 E. Pilecka, *Krzemionki Podgórskie na tle...*, s. 35; M. Szczepańska, *Przegląd wyrobisk górniczych...*, s. 48.

14 J. Żółciak, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich...*, s. 28.

15 B. Kotońska, *Waloryzacja i postulaty ochronne przyrody ożywionej*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 123–127.



tereny zieleni Krzemionek Podgórskich są oazą w centrum dużego miasta i wyjątkowo interesującym miejscem dla mieszkańców Krakowa i licznie odwiedzających go turystów pragnących kontaktu z naturą.

Obszar Krzemionek Podgórskich powinien pozostać niezabudowany, by był poligonem do prowadzenia systematycznych, interdyscyplinarnych badań przyrodniczych oraz do monitorowania procesów ekologicznych zachodzących w obszarach zurbanizowanych.

Teren Krzemionek Podgórskich cechuje wybitny charakter kulturowy – znajdują się tu lub znajdowały Kopiec Krakusa, gotycki kościół św. Benedykta, dziewiętnastowieczne fortyfikacje, kościół parafialny pw. św. Józefa, kościół pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z klasztorem redemptorystów, park im. Wojciecha Bednarskiego, stary cmentarz Podgórski, nowy cmentarz Podgórski, zniszczone w czasie okupacji podgórskie cmentarze żydowskie (stary i nowy). Teren Krzemionek Podgórskich nacechowany jest martyrologią Żydów i Polaków – podczas okupacji niemieckiej funkcjonował tu w latach 1943–1945 obóz przymusowej pracy i obóz koncentracyjny Płaszów<sup>16</sup>.

Dlatego też dominującą formą użytkowania Krzemionek Podgórskich powinny być tereny zieleni biocenotycznej<sup>17</sup>, całościowo służące rekreacji, kontemplacji i edukacji (przyrodniczej i historycznej). Taka forma użytkowania zapewni także trwałe zachowanie bioróżnorodności tego obszaru<sup>18</sup>.

Walory przyrodnicze części Krzemionek Podgórskich uznane zostały za bardzo cenne i Uchwałą nr XCIII/2557/22 Rady Miasta Krakowa z dnia 31 sierpnia 2022 r. powołano na tym obszarze użytek ekologiczny „Kamieniołom Libana” o powierzchni 14,82 ha. ■

16 J. Żółciak, *Ochrona zintegrowana Krzemionek Podgórskich. Wytyczne konserwatorskie ochrony zasobów krajobrazowych i kulturowych*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie...*, s. 147–152.

17 S. Gawroński, *Nowe spojrzenie na ochronę i pielęgnację terenów zieleni*, [w:] *Pielęgnacja i ochrona zieleni miejskiej*, pod red. K. Wiecha i P. Śliwy, Kraków 2005, s. 52–59.

18 B. Kotońska, *Waloryzacja i postulaty ochronne...*, s. 126–127.



Ryc. 2  
Paź królowej,  
fot. Stefan Gawroński



Ryc. 3  
Pierwiosnek lekarski. Murawa  
z kłosownicą pierzastą,  
fot. Stefan Gawroński



Ryc. 4  
Rojownik (rojniki) pospolity.  
Murawa naskalna. Gatunek  
ściśle chroniony,  
fot. Stefan Gawroński

## Bibliografia

- Dubiel Eugeniusz, *Mapa roślinności rzeczywistej miasta Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Botaniczne” 1991, nr 22, s. 121–133.
- Dubiel Eugeniusz, *Szata roślinna – mapa 1 : 50 000*, [w:] *Atlas miasta Krakowa*, pod redakcją Kazimierza Trafasa, Warszawa–Wrocław 1988.
- Dubiel Eugeniusz, Gawroński Stefan, *Zbiorowiska roślinne Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 101–109 [+ mapa fitosocjologiczna].
- Gawroński Stefan, *Nowe spojrzenie na ochronę i pielęgnację terenów zieleni*, [w:] *Pielęgnacja i ochrona zieleni miejskiej*, pod redakcją Kazimierza Wiecha i Piotra Śliwy, Kraków 2005, s. 52–59.
- Gawroński Stefan, *Ssaki Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 122.
- Guzik Janusz, Pacyna Anna, *Flora roślin naczyniowych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 87–100.
- Guzik Janusz, Pacyna Anna, *Szata roślinna Krzemionek dawniej i obecnie*, [w:] *III sesja popularno-naukowa. Historia i zabytki Podgórze – Krzemionki*, Kraków 2002, s. 31–38.
- Kornaś Jan, Medwecka-Kornaś Anna, *Szata roślinna Krakowa*, „Folia Geographica. Series Geographica-Physica” 1974, t. 8, s. 153–169.
- Kosior Andrzej, Fijał Jan, Guzik Janusz, *Motyle dzienne (Rhopalocera) i trzmielowate (Bombini, Apidae) Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 112–117.
- Kotońska Bożena, *Waloryzacja i postulaty ochronne przyrody ożywionej*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 123–127.
- Mazur Miłosz, *Ryjkowce (Coleoptera: Curculionoidea) siedlisk kserotermicznych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 109–112.
- Pilecka Elżbieta, *Krzemionki Podgórskie na tle budowy geologicznej Krakowa*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 33–42.
- Szczepańska Małgorzata, *Charakterystyka środowiska geograficznego Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 9–11.
- Szczepańska Małgorzata, *Kompleksowa charakterystyka utworów geologicznych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 61–73.
- Szczepańska Małgorzata, *Przegląd wyrobisk górniczych Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 43–59.
- Wałasz Kazimierz, *Awifauna łęgowa Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 117–121.
- Wojewoda Władysław, *Grzyby Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 76–87.
- Zyśk Bartłomiej, *Herpetofauna okolic rezerwatu „Bonarka” i kamieniołomu „Liban”*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 117.
- Żółciak Jarosław, *Ochrona zintegrowana Krzemionek Podgórskich. Wytyczne konserwatorskie ochrony zasobów krajobrazowych i kulturowych*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 147–150.
- Żółciak Jarosław, *Walory kulturowe Krzemionek Podgórskich*, [w:] *Geologiczno-przyrodnicze rozpoznanie terenów pogórnicych Krzemionek Podgórskich dla potrzeb ich wartości naukowo-dydaktycznych i ekologicznych*, pod redakcją Małgorzaty Szczepańskiej i Elżbiety Pileckiej, Kraków 2005, s. 13–31.





Wiktoria Kudela-Świątek

ORCID: 0000-0001-9559-0784

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

# **Narodowe Muzeum Hołodomoru w Kijowie (2008–) w budowie jako asamblaż pamięci**

The National Museum of the Holodomor-  
Genocide in Kyiv (2008–) Under  
Construction as a Memory Assemblage



### **Abstrakt**

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na Narodowe Muzeum Hołodomoru w Kijowie jako asamblaż pamięci, czyli kompozycję trójwymiarową powstającą na przestrzeni lat z różnych elementów polityki pamięci i będącą odzwierciedleniem kultury pamięci Hołodomoru w Ukrainie w przeszłości i obecnie. Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju spowodowała, że budowa muzealnej części miejsca pamięci rozciągnęła się na szesnaście lat, trwa bowiem od 2008 roku, a data jej zakończenia wciąż pozostaje otwarta ze względu na toczącą się w Ukrainie wojnę. Tekst podejmuje złożone zagadnienie reprezentacji Hołodomoru w narracji muzeum będącego w budowie oraz temat licznych zmian konceptualizacyjnych bryły muzeum i planowanej ekspozycji, odzwierciedlających zmiany polityczne w kraju i zmiany w polityce pamięci Hołodomoru.

### **Słowa kluczowe**

Narodowe Muzeum Hołodomoru w Kijowie, studia nad pamięcią, Hołodomor, miejsce pamięci

### **Abstract**

This article aims to present the National Museum of the Holodomor-Genocide in Kyiv viewed as a memory assemblage, i.e. a three-dimensional composition formed over years from various elements of politics of memory and reflecting the culture of Holodomor memory in Ukraine in the past and in the present. Due to the political and economic situation in the country, construction of the memorial site's museum section has continued for sixteen years (it was begun in 2008), and its completion date is still undecided because of the ongoing war in Ukraine. The text addresses the complex question of Holodomor representation in a narrative proposed at the museum under construction, and the topic of multiple changes to the conceptualization of museum structure and future exhibition design – modifications that reflect political shifts in the country and its evolving politics of Holodomor memory.

### **Keywords**

The National Museum of the Holodomor-Genocide in Kyiv, memory studies, Holodomor, memory site

W *Krainach pamięci...* Sharon Macdonald, zastanawiając się nad europejskim dziedzictwem, pamięcią i tożsamością, użyła terminu „kompleks pamięci”, by móc przedstawić rolę dziedzictwa we współczesnej Europie w całej jego złożoności i wielopoziomowości. Uznała także termin „asamblaż” za równie trafny, by oddać te cechy pamięci społecznej<sup>1</sup>, wszak od prawie stu lat myślimy o pamięci społecznej jak o konstrukcji społecznej, która jest budowana, nadbudowywana, odbudowywana i dobudowywana. Zawsze jest *in statu nascendi* i nie jest zakończona<sup>2</sup>. Wspomniana badaczka pisała:

Jak bywa to w przypadku asamblażu, ja także chcę podkreślić fakt, że kompleks, chociaż może zawierać elementy abstrakcyjne, nie jest kategorią abstrakcyjną. Jego częściami składowymi są najczęściej praktyki, afekty i materializacje. Zatem kompleks pamięci może być postrzegany jako asamblaż praktyk, afektów oraz przedmiotów materialnych, czyli na przykład działań o charakterze upamiętniającym, nostalgii i artefaktów<sup>3</sup>.

Odnosząc to rozumienie do miejsc pamięci Hołodomoru, można spojrzeć przynajmniej na niektóre z nich jak na asamblaże pamięci. Będąc trójwymiarowymi kompozycjami, są one odzwierciedleniem pamięci społecznej jako procesu nadawania znaczeń: zmieniającego się pod wpływem czynników politycznych i społecznych. Zwłaszcza w przypadku ekspozycji muzealnych Hołodomoru dostrzegamy zmiany w ocenach upamiętnianego wydarzenia następujące z biegiem lat, także pod wpływem zmian w polityce na szczeblu państwowym. Z jakichś elementów kuratorzy rezygnują, jakieś dodają tak, by ekspozycja ciągle pozostawała w dialogu z widzem, odpowiadała jego potrzebom refleksji nad Wielkim Głodem w latach 1932–1933 w Ukrainie.

Celem niniejszego artykułu jest zatem spojrzenie na Narodowe Muzeum Hołodomoru w Kijowie jako asamblaż pamięci, jest ono bowiem doskonałym przykładem tego, jak zmieniała się kultura pamięci Hołodomoru w Ukrainie w ciągu ostatnich dwu dekad. Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju spowodowała, że budowa muzealnej części miejsca pamięci rozciągnęła się na prawie szesnaście lat, trwa bowiem od 2008 roku do chwili obecnej, a data jej zakończenia wciąż pozostaje otwarta ze względu na toczącą się w Ukrainie wojnę. W tym czasie powstawały projekty mające na celu ubranie w muzealną opowieść narracji o Wielkim Głodzie, zmieniali się prezydenci państwa i dyrektorzy muzeum, a ono nadal pozostawało w budowie. Początkowo miał to być projekt finansowany z budżetu państwa, obecnie zaś ma charakter społeczny i finansują go darczyńcy. Co więcej, autorem

1 S. Macdonald, *Krainy pamięci. O dziedzictwie i tożsamości we współczesnej Europie*, przekł. R. Kusek, Kraków 2021, s. 18.

2 Zob. więcej M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, przekł. M. Król, Warszawa 2008.

3 S. Macdonald, *Krainy pamięci...*, s. 18.

projektu muzeum ostatecznie jest nie rodzimy artysta, lecz polski architekt – Mirosław Nizio – którego portfolio jest imponujące, jeśli chodzi o projekty obiektów wystawienniczych dla potrzeb muzeów historycznych. Pod względem formy i treści koncepcja muzeum ulegała zwłaszcza w ostatniej dekadzie ogromnym przemianom, jednakże nigdy nie zrezygnowano z tego, że ma ono odegrać kluczową rolę dla domknięcia procesów dekomunizacyjnych w Ukrainie, a zarazem być przykładem reprezentacyjnego, nowoczesnego muzeum w kraju.

Pytanie, na które szukam tu odpowiedzi, dotyczy przede wszystkim tego, jak Hołodomor był i jest opowiadany w narracji muzealnej i jakim zmianom poddano koncepcję wystawy pod wpływem trwającej od 2014 roku wojny w Ukrainie. Nie da się też nie zauważyć, że agresja militarna Rosji od lutego 2022 roku także odcisnęła swoje piętno na koncepcji bryły muzeum i planowanej ekspozycji. Dlatego też zestawiając ze sobą pierwotną koncepcję i jej kolejne rekonceptualizacje, będę chciała przedstawić ten złożony proces jako asamblaż pamięci, czyli kompozycję przestrzenną powstającą na przestrzeni lat z różnych elementów polityki pamięci i będącą odzwierciedleniem kultury pamięci Hołodomoru w Ukrainie.

#### **Pierwszy projekt Muzeum Hołodomoru w Kijowie (2006–2010)**

Pomysł utworzenia pomnika i Muzeum Hołodomoru jako „narodowego miejsca pamięci” narodził się w 2002 roku pod koniec drugiej kadencji prezydentury Łeonida Kuczmy (1994–2005). Jednak dopiero po 2004 roku uzyskał wpływowego patrona w osobie prezydenta Wiktora Juszczenki (2005–2010), który położył kres wcześniejszym próbom i podjął zupełnie nowe przedsięwzięcie, które miało być symbolem jego polityki pamięci. Konkurs na najlepszy projekt pomnika i muzeum został ogłoszony wiosną 2006 roku<sup>4</sup>. Zwycięski projekt został opracowany przez zespół pod przewodnictwem kijowskiego architekta Anatolija Hajdamaki<sup>5</sup>. Budowę obiektu podzielono na dwa etapy: wzniesienie pomnika, a dopiero potem przystąpienie do budowy muzeum. Do 2017 roku ze względu na brak środków publicznych zrealizowano jedynie pierwszą część planu, na którą składały się: rzeźby żałobnych aniołów i dziewczynki z kłosami pszenicy, żarna historii, pomnik Świeca Pamięci i umieszczone na jego tyłach „czarne tablice”, Sala Pamięci (znajdująca się pod ziemią) oraz Kalinowy Gaj.

Pierwsza ekspozycja muzealna została w sposób symboliczny umiejscowiona w podziemiach pod tzw. Świecą Pamięci – określaną tak wówczas pierwszą częścią ekspozycji muzealnej. Światło we wszystkich pomieszczeniach było przyćmione. Na ścianach otaczających główną

4 *Анатолій Гайдамака: „У музеї хочу показати «червоний терор» проти України за сто років”, „Україна Молода”, 20.11.2018, вип. 126, [www.umoloda.kiev.ua/number/3388/188/128184](http://www.umoloda.kiev.ua/number/3388/188/128184) (dostęp: 18.05.2023).*

5 В. Огієнко, *Візуальна культура пам'ятників жертвам голодомору в Україні*, „Глея. Науковий вісник” 2012, вип. 65, s. 114–119.



Ryc. 1  
Rzeźba dziewczynki z kłosami,  
w tle Świeca Pamięci  
w Narodowym Muzeum  
Hołodomoru w Kijowie,  
fot. Wiktoria Kudela-Świątek

salę ekspozycji wyświetlano nazwiska licznych ofiar Wielkiego Głodu i wykorzystano wspomnienia Ocalałych. Ta pierwsza wystawa zaakcentowała także kontrast pomiędzy światem przed wydarzeniami z lat 1932–1933 i po nich. Zanim zwiedzający weszli do holu głównego, mogli obejrzeć wystawę starych fotografii rodzinnych przedstawiających ukraińskich chłopów w odświętnych strojach (co budziło wiele kontrowersji ze względu na brak kontekstu historycznego dla prezentowanych zdjęć, a przez to ich oderwanie od tematu wystawy). Kontrowersje wzbudzała także ekspozycja różnych narzędzi rolniczych w pomieszczeniu. Miała ona między innymi symbolizować rolniczy charakter kultury ukraińskiej i tradycyjne formy pracy ukraińskich chłopów<sup>6</sup>.

6 Ibidem; W. Kudela-Świątek, *Miejsca (nie)pamięci. O upamiętnianiu ukraińskiego Wielkiego Głodu z lat 1932–1933*, Kraków 2014, s. 146–156.

W pierwszych latach istnienia sala muzealna znajdująca się pod Świecą Pamięci podkreślała przywiązanie do ziemi, pracę na roli i to, że pod władzą Moskwy Ukrainie pisana była rola ofiary. W kompozycji mieszano symbole ludowe i chrześcijańskie. Te drugie nie tyle w związku z prawostawiem, a więc wyznaniem większości ofiar tragedii, co raczej z powodów artystycznych. Jest to czytelna symbolika, pozbawiona *de facto* znaczenia religijnego. Jej głównym celem było pobudzenie empatii wśród odwiedzających narodowe miejsce pamięci Wielkiego Głodu w latach 1932–1933<sup>7</sup>.

W projekcie narodowego pomnika Wielkiego Głodu w Kijowie w czasach Juszczenki planowano kompleks muzealny, który miał stanąć w cieniu Świecy Pamięci, ale inwestycję tę na lata zablokował kolejny prezydent Ukrainy, Wiktor Janukowycz (2010–2014), w zasadzie na samym początku swojej prezydentury. Jednak w związku z wybuchem wojny we wschodniej Ukrainie w 2014 roku prezydent Petro Poroszenko (2014–2019), powróciwszy do tematu budowy muzeum jako tzw. drugiej części pomnika Hołodomoru – Świecy Pamięci, znacznie zmienił pierwotny projekt z czasów Juszczenki.

### **Projekt Muzeum Hołodomoru po 2014 roku**

Od 2016 roku na szczeblu państwowym toczy się dyskusja na temat konieczności wybudowania przy pomniku Świeca Pamięci odpowiedniego muzeum. Pod koniec listopada 2016 roku powołano w tym celu komisję parlamentarną oraz spółkę państwową, która miała nadzorować budowę muzeum<sup>8</sup>. W przemówieniu z okazji Dnia Pamięci Hołodomoru Poroszenko podkreślił znaczenie przedsięwzięcia w ramach już istniejącego kompleksu muzealnego. Podkreślił, że aby godnie upamiętnić to wydarzenie, ekspozycja muzealna powinna odpowiadać najwyższym standardom współczesnego muzealnictwa<sup>9</sup>. Projekt architektoniczny muzeum został opracowany przez grupę ukraińskich architektów z firmy Project Systems z Kijowa (główny architekt: Andrij Myrhorodski) we współpracy z wiodącą europejską pracownią Nizio Design International z Warszawy wraz z Halsy Sharpe Design Ltd. z Wielkiej Brytanii<sup>10</sup>.

7 Więcej o pierwszej ekspozycji zob.: W. Kudela-Świątek, *Muzea Wielkiego Głodu (Hołodomoru) z lat 1932–1933 na Ukrainie jako „miejsca pamięci”*, [w:] *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej*, t. 3: *Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci*, pod red. B. Popiołek et al., Kraków 2015, s. 441–462.

8 M. Івашук, *Проект музею Голодомору*, „The Village. Україна”, 1.08.2017, [www.the-village.com.ua/village/city/city-news/260765-proekt-muzeyu-golodomoru](http://www.the-village.com.ua/village/city/city-news/260765-proekt-muzeyu-golodomoru) (dostęp: 30.07.2020).

9 Г. Касьянов, *Розрита могила. Голод 1932–1933 років у політиці, пам'яті та історії (1980-ті–2000-ні)*, Харків 2019, s. 74.

10 Mirosław Nizio *projektuje Muzeum Ofiar Wielkiego Głodu w Kijowie*, InfoArchitekta, 4.12.2018, [www.infoarchitekta.pl/artykuly:4-projekt:17748-miroslaw-nizio-projektuje-muzeum-ofiar-wielkiego-glodu-w-kijowie.html](http://www.infoarchitekta.pl/artykuly:4-projekt:17748-miroslaw-nizio-projektuje-muzeum-ofiar-wielkiego-glodu-w-kijowie.html) (dostęp: 31.03.2019); *Архітектурний проект музею, Музей Голодомору*, [holodomormuseum.org.ua/architekturnyj-proekt-muzeiu](http://holodomormuseum.org.ua/architekturnyj-proekt-muzeiu) (dostęp: 18.05.2023).



Dla zespołu architektów początkowym wyzwaniem przy projektowaniu nowego budynku muzeum było uwzględnienie tektoniki i krajobrazu zboczy doliny Dniepru w pobliżu Ławry Kijowsko-Peczerskiej, miejsca o wyjątkowym znaczeniu w historii Ukrainy. Nowy budynek muzeum znajduje się na osi łączącej pomnik Świeca Pamięci z tarasem widokowym nad Dnieprem. Do budynku muzeum z ekspozycją będzie można wejść z obu stron: od Świecy Pamięci oraz z tarasu widokowego przy moście. Przed wejściem do budynku zlokalizowany będzie plac, na którym odbywać się będą uroczystości rocznicowe. Metoda ta prowokuje do myślenia i symbolizuje zjednoczenie się przeszłości i przyszłości. Monumentalne wejście od strony Świecy Pamięci obrazuje otwarte drzwi do podziemi, gdzie ukryta jest prawdziwa opowieść o wydarzeniach z lat 1932–1933 w sowieckiej Ukrainie<sup>11</sup>. Autorzy projektu muzeum poprzez scenografię i inne rozwiązania artystyczno-architektoniczne chcą wzbudzić emocje i skłonić do refleksji nad tragedią, która rozegrała się w Ukrainie. Podwójna symbolika ziemi ukraińskiej – żywej, ale i skrywającej groby ofiar Wielkiego Głodu – to motyw przewodni pojawiający się w całej koncepcji artystycznej budynku i wystawy. Jej narracja, zawarta w scenariuszu opracowanym przez ekspertów z Muzeum Hołodomoru, ma skłaniać do refleksji. Ma pomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego doszło do głodu i co można zrobić, aby uniknąć takich cierpień w przyszłości<sup>12</sup>.

Plan muzeum przewiduje także wydzieloną przestrzeń wystawieniową dla czasowych wystaw tematycznych, salę konferencyjną, salę projektów edukacyjnych, bibliotekę oraz centra archiwalne i badawcze<sup>13</sup>. W nowej koncepcji dla upamiętnienia Wielkiego Głodu ważne są dwie kwestie. Pierwszą z nich jest przekształcenie pomnika w instytucję badawczo-edukacyjną. Drugą – fakt, że nie jest to koncepcja sprzed dziesięciu lat.

Zakończenie prac nad realizacją nowego projektu przewidywano w 2021, a następnie przełożono je na 2022 rok<sup>14</sup>. Z powodu wojny budowę początkowo jednak wstrzymano, ale następnie wznowiono, by znów ją zatrzymać w lipcu 2023 roku, co nadało sprawie ukończenia muzeum nowe, symboliczne znaczenie.

11 *Architectural Project of the Museum*, Holodomor Museum, holodomormuseum.org.ua/en/architectural-project-of-the-museum (dostęp: 18.05.2023).

12 P. Łoza, *To będzie podróż w poszukiwaniu prawdy*, „Наше слово”, 5.01.2022, No. 2, nasze-slowo.pl/to-bedzie-podroz-w-poszukiwaniu-prawdy (dostęp: 18.05.2023).

13 Zob. *The Project of the Second Part of the National Museum „Holodomor Victims Memorial” Was Presented to President of Ukraine Petro Poroshenko*, Holodomor Museum, 23.11.2018, holodomormuseum.org.ua/en/news/the-project-of-the-second-part-of-the-national-museum-quot-holodomor-victims-memorial-quot-was-presented-to-president-of-ukraine-petro-poroshenko (dostęp: 30.07.2020).

14 *Muzeum Ofiar Wielkiego Głodu w Kijowie: trwa realizacja Narodowego Muzeum Hołodomoru według projektu Nizio Design International*, Architektura Murator, 4.12.2018, architektura.muratorplus.pl/projekty/muzeum-ofiar-wielkiego-glodu-w-kijowie-zaprojektowali-polacy\_9276.html (dostęp: 18.05.2023).



Ryc. 2  
Wejście główne do ekspozycji muzealnej wewnątrz pomnika Świeca Pamięci, fot. Wiktoria Kudela-Świątek

Ryc. 3  
Symboliczny ołtarz w centrum ekspozycji muzealnej wewnątrz pomnika Świeca Pamięci, fot. Wiktoria Kudela-Świątek

Koncepcja wystawy opiera się na kontrastowym zderzeniu światła i ciemności. Pełne i jasne światło dominować będzie w początkowych przestrzeniach wystawy, prezentujących historię kultury ukraińskiej i rozwój tożsamości przed 1932 rokiem. Narracji o kształtowaniu się mechanizmu władzy sowieckiej, który doprowadził do masowego mordu, będzie towarzyszył narastający mrok w centralnych galeriach obrazujących przebieg zbrodni Hołodomoru. Światło będzie stopniowo powracać w kolejnych salach w miarę przedstawiania opowieści świadków historii i ludzi, którzy walczyli w Ukrainie i na całym świecie o pamięć o ofiarach. W ostatniej galerii, w której będzie mowa o „zwycięstwie prawdy”, światło ponownie zapali się całkowicie<sup>15</sup>.

Gra światła dopełnia historyczną treść wystawy, uzupełniając narrację o znaczeniach metafizycznych. Jeśli spojrzymy na koncepcję wystawy jako odtworzenie drogi Ukraińców „przełamujących milczenie” o zbrodni Hołodomoru poprzez „rzucenie światła”, zobaczymy, że tworzy ona niepowtarzalną dramaturgię wewnątrz muzealnych, bardzo starannie wyreżyserowana gra światła i cienia w ciągach pomieszczeń, które stanowią trasy zwiedzania muzeum, ma bowiem na celu wywarcie silnego oddziaływania psychologicznego na zwiedzającego. Światło niewątpliwie kojarzy się ze świecą, a właściwie ze Świecą Pamięci, która znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie powstającego muzeum.

<sup>15</sup> Meeting with the Supervisory Board of the Holodomor Museum Foundation, Nizio Design International, 21.04.2023, [nizio.com.pl/en/meeting-with-the-supervisory-board-of-the-holodomor-museum-foundation](http://nizio.com.pl/en/meeting-with-the-supervisory-board-of-the-holodomor-museum-foundation) (dostęp: 18.05.2023).

Na dodatek w 2021 roku zmieniły się wystawa w sali pamięci pomnika Świeca Pamięci i jej treść: porzucono skomplikowaną symbolikę rolniczą na rzecz bardziej znaczącej pustki wyrażającej stratę i śmierć<sup>16</sup>.

Twórca bryły muzeum, Mirosław Nizio, umiejętnie posługuje się w swoim projekcie takimi tematami jak pustka, labirynt czy trauma, które od lat funkcjonują w badaniach nad pamięcią. Projekt muzeum autorstwa Nizia z sukcesem podejmuje wyzwanie ponownego włączenia ukraińskiej przeszłości w historię współczesnej Ukrainy. Powyższa interpretacja projektu Muzeum Hołodomoru pokazuje, że pomimo dekonstrukcyjnej formy przedstawiania przeszłości wyrażane w nim spojrzenie na historię jest raczej monumentalną przeciw-historią. Jest to projekt spełniający oczekiwania ukraińskiej polityki pamięci ostatnich kilku lat. Umacnia najważniejsze aspekty współczesnego przekazu o Głodzie jako o nieukaranej zbrodni z przeszłości i utwierdza w przekonaniu, że ofiary Głodu są nieskazitelne, jako ludzie o wyjątkowej sile ducha. W ten sposób jest to przekaz zgodny z tym, który od lat obecny jest w warstwie narracyjnej sali muzealnej w Świecy Pamięci. W projekcie Nizio Design najważniejsze są emocje, które pomagają zrozumieć minioną rzeczywistość poprzez empatię i pobudzają do refleksji nad nią. Będzie to muzeum pomyślane jako przestrzeń pamięci i refleksji nad przeszłością.

Projekt zaproponowany przez Nizio Design budzi empatię poprzez estetykę ciszy, która wpisana jest w koncepcję nowej bryły muzeum. Sam autor był wielokrotnie pytany, jak wygląda praca z cierpieniem „Innego”. W rozmowie z Anną Sołomiewicz podkreślił, że:

Muzeum Hołodomoru jest przykładem niezwykle trudnym, gdyż wydarzenia, do których się odnosi, były ukrywane przez sowiecki reżim i przez długi czas pozostawały bez odpowiedzi. [...] Odkrywanie tej prawdy jest rzeczą niezwykle istotną dla ukraińskiej tożsamości i historii. W kontekście toczącej się za naszą wschodnią granicą wojny coraz silniejsza jest potrzeba mówienia o tym wydarzeniu, potrzeba wyzwolenia się z traumy i opowiedzenia historii ludzi, którzy zostali unicestwieni w sztucznie wywołanym głodzie. Muzeum, jak i konstruowana narracja służą temu, żeby nie tylko wspominać i rekonstruować historię, ale również aby zadawać pytania, wywoływać refleksje, jak również uświadamiać, edukować i przeciwdziałać podobnym tragediom w przyszłości<sup>17</sup>.

W 2020 roku prezydent Wołodymyr Zełeński (2019–) uznał, że projekt Narodowego Muzeum Ludobójstwa Hołodomoru ma kluczowe

16 А. Хоцянівська, *Срібна ложка – за шматок чорного хліба: в Національному музеї Голодомору представили нові похмури експонати*, ТСН, 7.09.2021, [tsn.ua/exclusive/sribna-lozhka-za-shmatok-chornogo-hliba-v-nacionalnomu-muzeyi-golodomoru-predstavili-novi-pohmuri-ekspوناتi-1862269.html](https://tsn.ua/exclusive/sribna-lozhka-za-shmatok-chornogo-hliba-v-nacionalnomu-muzeyi-golodomoru-predstavili-novi-pohmuri-ekspوناتi-1862269.html) (dostęp: 18.05.2023).

17 А. Sołomiewicz, *Mirosław Nizio o tworzeniu architektury pamięci*, Property Design, 19.07.2023, [www.propertydesign.pl/wywiady/109/miroslaw\\_nizio\\_o\\_tworzeniu\\_architektury\\_pamieci,44164.html](https://www.propertydesign.pl/wywiady/109/miroslaw_nizio_o_tworzeniu_architektury_pamieci,44164.html) (dostęp: 12.08.2023).

znaczenie dla Ukrainy i tożsamości ukraińskiej; obiecał ponadto, że zostanie ukończona druga część budowy muzeum<sup>18</sup>. Zakończenie inwestycji planowano na jesień 2023 roku, a otwarcie instytucji, jako najważniejszego muzeum w kraju, miało nastąpić z okazji obchodów 90. rocznicy Hołodomoru na szczeblu państwowym<sup>19</sup>. Obietnica ta nie została jednak spełniona, w lipcu 2023 prezydent Zełeński zawetował bowiem ustawę z 27 lipca 2023 roku przeznaczającą 573,9 mln hrywien



Ryc. 4  
Schody prowadzące do instalacji symbolizującej izolację Ukrainy od pomocy międzynarodowej w czasach Hołodomoru na tyłach pomnika Świeca Pamięci, fot. Wiktoria Kudela-Świątek

- 18 *The Holodomor Museum is of Paramount Importance for Ukraine and Will Definitely Be Completed – President at the Holodomor Victims Remembrance Ceremony*, President of Ukraine Volodymyr Zelenskyy Official Website, 28.11.2020, [www.president.gov.ua/en/news/muzej-golodomoru-ye-nadvazhtivim-dlya-ukrayini-j-obovyazkovo-65321](http://www.president.gov.ua/en/news/muzej-golodomoru-ye-nadvazhtivim-dlya-ukrayini-j-obovyazkovo-65321) (dostęp: 12.08.2023).
- 19 E. Kent, *The Road for Truth Campaign Seeks to Expand Holodomor Museum in Kyiv*, U.S.-Ukraine Business Council, 20.11.2019, [www.usubc.org/site/recent-news/the-road-for-truth-campaign-seeks-to-expand-holodomor-museum-in-kyiv](http://www.usubc.org/site/recent-news/the-road-for-truth-campaign-seeks-to-expand-holodomor-museum-in-kyiv) (dostęp: 12.08.2023).

(około 15,6 mln dolarów) na dokończenie budowy Narodowego Muzeum Hołodomoru. W ten sposób dokończenie projektu zostało rozciągnięte na kolejne lata.

Tak oto trwająca od lutego 2022 roku rosyjska agresja na pełną skalę w Ukrainie wywarła istotny wpływ na proces realizacji projektu muzealnego, który miał uzupełnić utworzoną w tym miejscu przestrzeń pamięci o narodowej traumie Wielkiego Głodu. Znaczenie tematu Hołodomoru zmieniło się diametralnie, choć koncepcja opracowana przez architektów nie uległa zmianie. Tak naprawdę planowano zmianę treści narracji w salach muzealnych, co zapowiadała p.o. dyrektora Miejsca Pamięci Łesia Hasydzak, nazywając instytucję najważniejszym muzeum w kraju. Podkreślała ona, że muzeum wznowiło swoją pracę jako jedna z pierwszych placówek kulturalnych w walczącej stolicy (w sierpniu 2022 roku) pomimo bombardowania miasta i braku prądu<sup>20</sup>. Choć trudno w chwili obecnej określić, kiedy dokładnie muzeum zostanie wybudowane, nie ulega wątpliwości, że trwająca wojna odcisnie swoje piętno na treści ekspozycji.

### Podsumowanie

Koncepcja Muzeum Pamięci Hołodomoru jako narodowego miejsca pamięci zmieniała się kilkakrotnie, by ostatecznie nadać mu rangę najważniejszego muzeum w kraju. Jest to zatem projekt, choć finansowany głównie przez prywatnych darczyńców, ściśle powiązany z polityką pamięci współczesnej Ukrainy, jej dziedzictwem Wielkiego Głodu i koniecznością przepracowania przeszłości, która powraca z nowymi ludobójstwami<sup>21</sup>. Dzięki koncepcji Mirosława Nizia Muzeum Hołodomoru od czasów Rewolucji Godności stopniowo zmienia sposób mówienia o Wielkim Głodzie. Z punktu widzenia polityki pamięci symptomatyczne jest to, że planowany od początku gmach Muzeum Hołodomoru powstanie niemal dziesięć lat później. Jego historia rzuca światło na złożony proces przepracowywania przez ukraińskie społeczeństwo traumy Hołodomoru w przestrzeni publicznej: miejsce pamięci ewoluowało od posowieckiego stylu socrealizmu do prób nowoczesnej performatywnej opowieści o Hołodomorze jako ludobójstwie, którego sprawcy nie zostali ukarani.

Narodowe Muzeum Hołodomoru w budowie jako asamblaż pamięci odzwierciedla zmiany w ukraińskiej kulturze pamięci, a dokończenie jego budowy niewątpliwie ma szansę domknąć społeczne przepracowanie traumy przez społeczeństwo ukraińskie, które nadal nie może w sensie symbolicznym iść dalej. ■

20 M. Кабацій, „За роки незалежності ми збудували 10 музеїв”. Керівниця Музею Голодомору – про те, чому добудувати його сьогодні важливіше, ніж здається, Українська правда, 21.07.2023, [life.pravda.com.ua/culture/2023/07/21/255506](https://life.pravda.com.ua/culture/2023/07/21/255506) (dostęp: 12.08.2023).

21 П. Авдокушин, #14. Будівництво Її черги Національного музею Голодомору-геноциду. Що змінилося за рік?, YouTube, 1.02.2023, [www.youtube.com/watch?v=3M\\_8O13z2eE](https://www.youtube.com/watch?v=3M_8O13z2eE) (dostęp: 18.05.2023).



Ryc. 5  
Instalacja symbolizująca  
rekwirowanie zboża  
głodującym chłopom w trakcie  
Hołodomoru, fot. Wiktoria  
Kudela-Świątek



Ryc. 6  
Fragment instalacji muzealnej  
wewnątrz pomnika Świeca  
Pamięci, fot. Wiktoria  
Kudela-Świątek





# Bibliografia

## Opracowania

Halbwachs Maurice, *Spółeczne ramy pamięci*, przekład Marcin Król, Warszawa 2008.

Kudela-Świątek Wiktoria, *Miejsca (nie)pamięci. O upamiętnianiu ukraińskiego Wielkiego Głodu z lat 1932–1933*, Kraków 2014.

Kudela-Świątek Wiktoria, *Muzea Wielkiego Głodu (Holodomoru) z lat 1932–1933 na Ukrainie jako „miejsca pamięci”*, [w:] *Historia – pamięć – tożsamość w edukacji humanistycznej, t. 3: Pamięć człowieka, pamięć miejsca, miejsca pamięci*, pod redakcją Bożeny Popiołek, Agnieszki Chłosty-Sikorskiej i Agnieszki Staby, Kraków 2015, s. 441–462.

Macdonald Sharon, *Krainy pamięci. O dziedzictwie i tożsamości we współczesnej Europie*, przekład Robert Kusek, Kraków 2021.

Касьянов Георгій, *Розрита могила. Голод 1932–1933 років у політиці, пам'яті та історії (1980–ті–2000–ні)*, Харків 2019.

Огієнко Віталій, *Візуальна культура пам'ятників жертвам голодомору в Україні*, „Гілея. Науковий вісник” 2012, вип. 65, s. 114–119.

## Źródła internetowe

*Architectural Project of the Museum*, Holodomor Museum, holodomormuseum.org.ua/en/architectural-project-of-the-museum (dostęp: 18.05.2023).

*The Holodomor Museum is of Paramount Importance for Ukraine and Will Definitely Be Completed – President at the Holodomor Victims Remembrance Ceremony*, President of Ukraine Volodymyr Zelenskyy Official Website, 28.11.2020, www.president.gov.ua/en/news/muzej-golodomoru-ye-nadvazhlyvim-dlya-ukrayini-j-obovyzkovo-65321 (dostęp: 12.08.2023).

Kent Elina, *The Road for Truth Campaign Seeks to Expand Holodomor Museum in Kyiv*, U.S.-Ukraine Business Council, 20.11.2019, www.usubc.org/site/recent-news/the-road-for-truth-campaign-seeks-to-expand-holodomor-museum-in-kyiv (dostęp: 12.08.2023).

Łoza Paweł, *To będzie podróż w poszukiwaniu prawdy*, „Наше слово”, 5.01.2022, No. 2, nasze-slowo.pl/to-bedzie-podroz-w-poszukiwaniu-prawdy (dostęp: 18.05.2023).

*Meeting with the Supervisory Board of the Holodomor Museum Foundation*, Nizio Design International, 21.04.2023, nizio.com.pl/en/meeting-with-the-supervisory-board-of-the-holodomor-museum-foundation (dostęp: 18.05.2023).

*Miroslaw Nizio projektuje Muzeum Ofiar Wielkiego Głodu w Kijowie*, InfoArchitekta, 4.12.2018, www.infoarchitekta.pl/artykuly:4-projekty:17748-mirosław-nizio-projektuje-muzeum-ofiar-wielkiego-glodu-w-kijowie.html (dostęp: 31.03.2019).

*Muzeum Ofiar Wielkiego Głodu w Kijowie: trwa realizacja Narodowego Muzeum Holodomoru według projektu Nizio Design International*, Architektura Murator, 4.12.2018,

architektura.muratorplus.pl/projekty/muzeum-ofiar-wielkiego-glodu-w-kijowie-zaprojektowali-polacy\_9276.html (dostęp: 18.05.2023).

*The Project of the Second Part of the National Museum „Holodomor Victims Memorial” Was Presented to President of Ukraine Petro Poroshenko*, Holodomor Museum, 23.11.2018, holodomormuseum.org.ua/en/news/the-project-of-the-second-part-of-the-national-museum-quot-holodomor-victims-memorial-quot-was-presented-to-president-of-ukraine-petro-poroshenko (dostęp: 30.07.2020).

Sotomiewicz Anna, *Miroslaw Nizio o tworzeniu architektury pamięci*, Property Design, 19.07.2023, www.propertydesign.pl/wywiady/109/mirosław\_nizio\_o\_tworzeniu\_architektury\_pamieci\_44164.html (dostęp: 12.08.2023).

Авдокушин Павел, *#14. Будівництво її черги Національного музею Голодомору-геноциду. Що змінилося за рік?*, YouTube, 1.02.2023, www.youtube.com/watch?v=3M\_8013z2eE (dostęp: 18.05.2023).

Анатолій Гайдамака: *„У музеї хочу показати «червоний терор» проти України за сто років”*, „Україна Молода”, 20.11.2018, вип. 126, www.umoloda.kiev.ua/number/3388/188/128184 (dostęp: 18.05.2023).

*Архітектурний проект музею*, Музей Голодомору, holodomormuseum.org.ua/arkhitekturnyj-proekt-muzeiu (dostęp: 18.05.2023).

Іващук Марія, *Проект музею Голодомору*, „The Village. Україна”, 1.08.2017, www.the-village.com.ua/village/city/city-news/260765-proekt-muzeju-golodomoru (dostęp: 30.07.2020).

Кабацій Марія, *„За роки незалежності ми збудували 10 музеїв”*. Керівниця Музею Голодомору – про те, чому добудувати його сьогодні важливіше, ніж здається, Українська правда, 21.07.2023, life.prawda.com.ua/culture/2023/07/21/255506 (dostęp: 12.08.2023).

Хоцянівська Алла, *Срібна ложка – за шматок чорного хліба: в Національному музеї Голодомору представили нові похмурі експонати*, ТСН, 7.09.2021, tsn.ua/exclusive/sribna-lozhka-za-shmatok-chornogo-hliba-v-nacionalnomu-muzeyi-golodomoru-predstavili-novi-pohmuri-ekspوناتi-1862269.html (dostęp: 18.05.2023).







# Recenzje



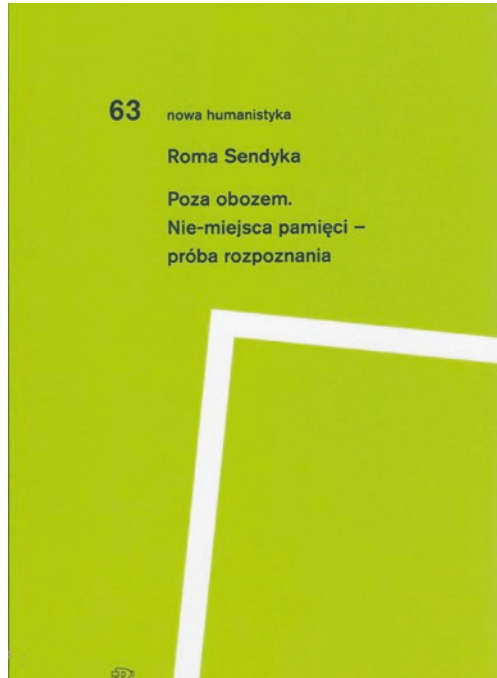
Sławomir Jacek Żurek

ORCID: 0000-0002-6576-6598

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Miejsca i niepamięć

### Recenzja monografii Romy Sendyki „Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania”



**Roma Sendyka**

*Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*

Instytut Badań Literackich PAN

Warszawa 2021

ss. 365

Czytanie książek naukowych w ramach analiz w danym zakresie dyscyplinarnym jest niejako obowiązkiem badacza, niekiedy – przyznajmy – nużącym. Są jednak i takie pozycje, których lektura wiąże się z prawdziwą przyjemnością i daje satysfakcję intelektualną. Do takich niewątpliwie należy najnowsza monografia autorstwa Romy Sendyki *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*, wydana przez Instytut Badań Literackich PAN. W mojej opinii jest to jeden z najciekawszych tekstów dotyczących badań nad pamięcią o Zagładzie w ostatnim dwudziestolecu, naprawdę wart uwagi<sup>1</sup>.

Autorka, prezentując swój warsztat metodologiczny zastosowany we wcześniej przeprowadzonych badaniach, podkreśliły: nad wyraz oryginalnych (w publikacji zostały zamieszczone ich wyniki), wykorzystana szeroki wachlarz instrumentów z zakresu kulturowych studiów pamięcioznawczych, a szczególnie przynależnych do takich dyscyplin badawczych jak historia, etnografia, archeologia, geologia, biologia, geografia, tekstologia, medioznawstwo, religioznawstwo, antropologia. W zamyśle rozprawa jest więc interdyscyplinarną analizą mnemotopograficzną sondującą „zależność pamiętania i przestrzeni, w której czynność ta się odbywa” (s. 12). Badania tego typu są bardzo potrzebne właśnie tu, w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie (zwłaszcza w Polsce i Ukrainie) w latach 1939–1945 dokonano zbrodni nieodnotowanej wcześniej w dziejach całej cywilizacji – zagłady około sześciu milionów ludzi tylko dlatego, że byli Żydami. Autorkę interesuje przede wszystkim tzw. Holokaust od kul, czyli pamięć o morderstwach dokonanych przez Niemców przez rozstrzelanie poza ośrodkami masowej eksterminacji. Dodajmy, że w okresie tym miały też miejsce pogromy oraz pojedyncze akty zabójstwa, których sprawcami byli przedstawiciele miejscowej ludności aryjskiej, nie zawsze inspirowani przez nazistów. Nierzadko zwłoki pomordowanych zakopywano na terenach odosobnionych, żeby nie pozostawić śladów, stąd później trudność w identyfikacji tych miejsc. Żydowskie szczątki były traktowane tak jak truchła zwierzęce lub zużyte przedmioty.

Sendykę interesuje nie tyle sama faktografia tych wydarzeń czy ich lokalizacja (są dla niej tylko punktem wyjściowym), ile ich oddziaływanie na współczesne społeczeństwa poprzez „procesy wytwarzania tożsamości i kształtowania pamięci” (s. 19). W swym naukowym dochodzeniu do prawdy traktuje więc przestrzeń topograficzną i urbanistyczną jako tekst kultury, w którym miejsca nie-pamięci lub nie-miejsca pamięci stają się swoistego rodzaju zakłóceniem przestrzennym, co istotne – wpływającym na wszystkich uczestników procesów historyczno-kulturowo-tekstualnych. „Łączy je – jak pisze autorka – nieobecność lub nieskuteczność upamiętnienia, niedostatek ujawnianej przechodniom informacji i dostrzegalne niechęć, opór, blokada, by włączyć je

1 Książka zawiera wersje artykułów naukowych – w dużej mierze poszerzone i zmienione – uprzednio opublikowanych m.in. w „Kontekstach”, „Tekstach Drugich” i „Zeitschrift für Kulturwissenschaften”.



w opowieści o tutejszej przeszłości” (s. 17–18). Jakiś jednak status ontologiczny te „poprzemocowe miejsca” (s. 20) mają, stąd badaczka pragnie rozemnić ich rzeczywiste znaczenie, a więc: czy są to obszary „istotnie zapomniane”, czy też raczej umyślnie tabuizowane wskutek „nierozwiązanych konfliktów społecznych i represjonowanych zbiorowych lęków” (s. 18).

Autorski sposób widzenia rzeczywistości posttraumatycznej przekłada się na strukturę książki, która składa się z siedmiu rozdziałów tworzących sekwencję wglądów (mających charakter rozbudowanych analiz) w tzw. obszary „poza obozem”, które Sendyka dzieli na następujące kategorie: 1) miejsce/nie-miejsce, 2) krajobraz po łowach, 3) miejsce zbrodni, 4) miejsce strachu, 5) doły/groby, 6) pomniki, 7) pamięć/nie-pamięć. Co do nie-miejsc badaczka stwierdza:

**Pamięć o nich nie ujawnia się w porządku kultury symbolicznej (nie stawia się na nich tablic, nie umieszcza informacji), ale przez przeczenie, odwracanie się, zamykanie oczu, w końcu gesty radykalne, jak rozkopywanie, zaśmiecanie czy dewastowanie. Czynności te wydają się pokrewne aktom rytualnym, magicznym, pierwotnym, przeznaczonym dla przestrzeni przeklętych, miejsc tabu właśnie, które nasza kultura łączyła co najmniej od czasów rzymskich z kontekstem śmierci i katastrofy. (s. 48)**

Kategorię „nie-miejsca pamięci” autorka wywodzi z koncepcji metodologicznej francuskiego historyka Pierre’a Nory (1984), ale ma do niej stosunek krytyczny, więc ostatecznie jej definicja chyba najbliższa jest tej stworzonej przez Claude’a Lanzmanna. Dla niego, jak podsumował to Dominick LaCapra (Sendyka w tym miejscu go cytuje), „non-lieux de la mémoire» [‘nie-miejsca pamięci’] są miejscami traumatycznymi, które stanowią wyzwanie dla pracy pamięci lub jej naruszenie” (przypis 7, s. 44).

Badaczka skwapliwie też korzysta z dokonań humanistyki nieantropocentrycznej, co prowadzi do wyjątkowo ciekawych ustaleń. I tak np. potwierdza, że na podstawie „wyników badań przyrodniczych można dziś powiedzieć więcej o właściwościach nie-miejsca pamięci, które porzucone przez dekady, «wtopiło się w krajobraz»” (s. 55). Jej obserwacje na tym gruncie są po prostu poruszające. Zaczyna, jak sama pisze, „od tego, co widoczne – od biotycznych i abiotycznych elementów [...] ekosystemu” (s. 55), i stawia ważne pytania, m.in.: „[...] w jakim stopniu przyroda staje się reprezentacją, a nawet dosłowną prezentacją w sensie uobecnienia ofiar [których ciała tam zostały zakopane]?” (s. 56). W kontekście natychmiastowego wyrzucenia z pamięci tak potraktowanych zwłok absolutnie niezwykle są przywoływane przez Sendykę artystyczne projekty mieszczące się w nurcie bioartu<sup>2</sup>, np. *Berlin–Birkenau*

2 Rodzaj sztuki, w której artyści stosują różnorodne formy życia jako podstawową materię artystyczną. Wykorzystują przy tym metody z zakresu współczesnej

Łukasza Surowca, zaprezentowany w 2012 roku na biennale w stolicy Niemiec. Podczas realizowanego tam eventu artysta rozdawał sadzonki brzozy z terenów byłego obozu zagłady w Brzezince, które interpretował jako „żywy cmentarz”. Autorka cytuje fragment wywiadu udzielonego przez Surowca „Krytyce Politycznej”, w którym objaśnia on swój zamysł: „Drzewa w Birkenau piją wodę z ziemi zmieszanej z prochami i oddychają tym samym powietrzem, w którym unosił się dym ze spalonych ciał. W tych drzewach jest coś z tamtych ludzi” (s. 57). W konsekwencji rośliny, jak pisze Sendyka, „korzystające w fazie swego wzrostu z mineralnych szczątków ludzkich jako świadkowie na poziomie komórkowym stają się czymś więcej niż tylko reprezentacją cierpienia ofiar – ich obecność przywraca metonimicznie byt nieobecnych” (s. 57). Stąd ważny wniosek wysnuty w dalszym jej wywodzie: „Nie-miejsca pamięci w tej sytuacji mogą służyć jako obszary, gdzie można obserwować pomieszanie tradycyjnych porządków ludzkiego i naturalnego” (s. 69). Widać to bardzo dobrze na przykładzie terenu dawnego nazistowskiego obozu pracy, a następnie koncentracyjnego w Płaszowie (KL Płaszow), w tym ujęciu obecnie będącego swoistym palimpsestem. To właśnie tam „[...] historia naturalna – historia skał, drzew, cieków wodnych – staje się istotną częścią historii ludzkiej” (s. 69). Badaczka zapożycza w swym tekstowym opisie przestrzeni różne kategorie z nauk przyrodniczych, a więc „przymię” z geologii czy „akrecję” z geografii, dzięki czemu „czytając” przestrzeń nie-miejsca (jako tekst kultury), można zrozumieć o wiele więcej. A co się w ten sposób ujawnia? Pustka, horror, cierpienie, terror, osamotnienie ginących. Stąd konkluzja: „Nie-miejsca pamięci są więc nie-do-życia; są trwale powiązane ze śmiercią i jako takie powinny zostać” (s. 72). To krajobrazy „po katastrofie”, „traumatyczne”, pełne ukrytych znaków niegdysiejszego „terroru” (s. 82). Ich rozpoznawanie jest zadaniem nadzwyczaj trudnym, zazwyczaj bowiem „miejsce kaźni jest [...] albo zakamuflowane lub zniszczone przez sprawców, albo wchłonięte [...] przez przyrodę w wyniku długotrwałego opuszczenia” (s. 84). Także „sam krajobraz” postzagładowy jest zatem „jedną z ofiar wojny” (s. 92), naznaczyła go bowiem nieludzka aktywność człowieka przeciwko człowiekowi, co szczególnie nasiliło się w ostatniej fazie Holokaustu w postaci polowania na ludzi przeprowadzanego w niejednym polskim lesie: „Jak odcisnęły się w nim «przeżycia» i «zaangażowanie w świat», gdy oznaczały one tropienie uciekinierów lub bycie tropionym?” (s. 92). Dla jasności autorka

biologii oraz biotechnologii, sięgają również po zdobycze z obszaru inżynierii genetycznej. Por. A. Dęsoł, *Spółeczna recepcja dyskusji bioetycznych w nowych obszarach sztuki: bioart i specimant art*, [w:] *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, pod red. J. Tymienieckiej-Suchanek, Katowice 2014, s. 373–382; J. Jeśman, *What Can We Learn From Art and Science Collaborations? On the Multidimensional Educational Implications of Bioart*, [w:] *Post-technological Experiences. Art, Science, Culture*, ed. by M. Krawczak, Poznań 2019, p. 66–75; M. Radomska, *Uncontainable Life. A Biophilosophy of Bioart*, Linköping 2016.

przypomina, że w procederze tym brali udział nie tylko sami Niemcy, ale także: granatowi policjanci, strażacy oraz spontanicznie gromadząca się ludność polska, w tym młodzież. Chcąc sprawdzić, „jak czyta się w krajobrazie historię łowów na ludzi” (s. 93), Sendyka stawia przed sobą kolosalne zadanie tekstologiczne. Odnosi się do słynnej książki amerykańskiego historyka Jana Grabowskiego *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*<sup>3</sup> (wydanej przez Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów), który dokładnie przeszedł archiwa polskie, niemieckie i izraelskie pod kątem dokumentacji dotyczącej Powiśla Dąbrowskiego (ze stolicą w Dąbrowie Tarnowskiej) z okresu niemieckiej okupacji. W opisie tego, co robiono z Żydami, napotkał stwierdzenia odhumanizujące tych ludzi, a więc: „«naganianie», «obława», «tropienie», «wyszukiwanie kryjówek»” (s. 94). Na tej podstawie widać, że byli oni przez miejscową ludność postrzegani w kategoriach zwierzyny łownej, a zmuszeni przez sytuację zewnętrzną „stawali się zwierzęciem”, chcąc „przeżyć i uniknąć złapania” (s. 94). Sendyka obszar ten, gdzie dokonywał się Judenjagd [niem. 'polowanie na Żydów'], nazywa – za Grégoire'em Chamayou – „krajobrazem cynegetycznym”, gdzie wciąż widoczne są ówczesne formy sprawowania władzy, „w której polowanie na człowieka staje się jedną z technologii zarządzania” (s. 96). Konkretnie miejsca pochówku ofiar Zagłady współcześni mieszkańcy określają jako: „las na Żydach”, „lis na jewrejach”<sup>4</sup>, „żydowski las”. Co znamienne, w wywiadach środowiskowych prowadzonych podczas prac rekonstrukcyjnych takie wyrażenia występowały nie jednostkowo, ale permanentnie. Leśne polany, wąwozy czy zarośla są do dziś „jawnym sekretem” tych okolic. To „krajobrazy forensyczne”, a więc mogące, najogólniej mówiąc, podlegać badaniu jako miejsca zbrodni, aktów przemocy; to „tereny zaniedbane, porzucone i – wydaje się – ostatecznie wchłonięte przez przyrodę” (s. 100), naznaczone „procesami tafonomicznymi”, czyli „zmianami środowiska wokół miejsca pochówku, następującymi w wyniku działania wody, warunków atmosferycznych; chodzi m.in. o ślady działalności zwierząt, zapadanie się gleby, dyskolorację roślin” (s. 101). By „przeczytać” te lokalizacje, niezbędne jest więc zaawansowane „metodologicznie i technologicznie instrumentarium” (s. 101).

W rozdziale *Ogłędziny miejsca zbrodni* Sendyka przypatruje się

nie-miejscom pamięci za pośrednictwem historycznych zdjęć i odręcznych notatek wizualnych [...] zarejestrowanych przez świadków morderstwa, rekrutujących się tak z grona sprawców, jak i postronnych oraz ofiar. (s. 109)

3 Zob. J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

4 Regionalne określenie „lasu na Żydach” (jewrej [ros. еврей, zawsze małą literą] – Żyd).

Tego typu teksty kultury są dla badaczki ważnym źródłem informacji i przedmiotem pogłębionej refleksji tekstologicznej. Ujmuje tę kwestię, idąc torem wyznaczonym niegdyś przez Raula Hilberga w perspektywie – jak wyżej – sprawców, świadków i ofiar.

Pierwszą optykę wyznaczają zdjęcia np. z publicznych egzekucji, dla zbrodniarzy mające „charakter «trofeów»”. Jak myśliwi uwieczniają się na tle ubitej zwierzyny, tak „naziści i ich poplecznicy fotografowali się obok powieszonoego człowieka, uśmiechając się do obiektywu” (s. 114). Sendyka pokazuje, że niektóre z tych „pamiętek” zostały do tego stopnia spopularyzowane w obiegu medialnym, że zyskały rangę holokaustowych ikon. Inny charakter miały analizowane przez autorkę „materiały poglądowe od postronnych”, czyli świadków (optyka druga) – szkice i rysunki. Ci, którzy widzieli mord (często z ukrycia i oddalenia), wykonywali je na bieżąco, zazwyczaj w pośpiechu, lub później (czasami po latach); często wskutek upływu czasu mimowolnie deformowali odtwarzaną rzeczywistość. Takie relacje, równie przytłaczające co fotografie, w sensie prawnym nie mogą być traktowane jako *sensu stricto* dowody, gdyż nie mają charakteru ani „solidnych zeznań”, ani merytorycznego „sprawozdania z «ogłędzin miejsca»” (tu i dalej s. 134). Uznaje się je natomiast – jak konstatuje Sendyka za Pawłem Horoszowskim – za „materiał poglądowo uzupełniający opis słowny”. W optyce trzeciej są pochodzące od ofiar „obrazy-strzępy”: odciski i nacięcia na murach, dziecięce szkice, rysunki na świstkach papieru – nieme świadectwa bezsilności, rozpacz i grozy. Często w ostatnim wypadku, jak słusznie pokazuje badaczka, „mamy do czynienia jednak z pracą nie tyle pamięci, ile wyobraźni, a raczej pewnego skomplikowanego konglomeratu tej pierwszej i drugiej” (s. 146). Nie stanowią więc, podobnie jak szkice i rysunki „świadków”, dowodu.

Nie-miejsca siedemdziesiąt lat po Zagładzie nadal budzą trwogę, generując wokół siebie „swoistą aurę” (s. 153), o czym traktuje rozdział *Miejsca, które straszą*. Do przeprowadzenia tej części badań naukowczyni wybiera metodologię z zakresu teorii afektu, by przyglądać się temu, co wymyka się „ujęciom językowym” (przypis 3, s. 154). Obserwuje więc różne typy reakcji w kontakcie z byłymi miejscami zbrodni, które „działają na odbiorcę w sferze prekognitywnej” (s. 159). Sfera ta – jak niegdyś stwierdził przywołany przez badaczkę Zygmunt Bauman – to „świat nawiedzony” (s. 165), obiekt Derridowskiej widmontologii, sytuującej terażniejszość tylko w odniesieniu do przeszłości (jej „widm”). Sendyka daje doskonałe tego przykłady, przywołując zarówno współczesne świadectwa personalne, np. Marci Shore (amerykańskiej historyczki, która po latach odwiedziła tereny byłego getta na dzisiejszym Muranowie), jak i wykreowane w literaturze – proza Sylwii Chutnik czy Beaty Chomętowskiej. Sendyka stawia ciekawą hipotezę, że miejsca te, poznawane i w realu, i za pośrednictwem opisów, wywołują lęk. Działają tu

**pierwotny atawizm strachu wobec otwartej przestrzeni czy poczucie zagrożenia w miejscach o niejasnym przeznaczeniu; aktywują się**

**kulturowe schematy reakcji na akty „wywoływania duchów”; pojawia się estetycznie motywowana niechęć do miejsc niekongruentnych, pozbawionych jednoznacznego kodu odczytania. (s. 170)**

Czy mamy tu zatem do czynienia z kategorią z lamusa antropologiczno-kulturowego, jakim jest „opętanie”, definiowane przez badaczkę jako „oddanie współcześnie żyjącego ciała w posiadanie zjawom” (s. 170), czy też może z aktem przyjęcia przez żyjących „zadania symbolicznej kontynuacji przerwane go życia z przeszłości” (s. 170)? Sendyka do tego hipotetycznego namysłu włącza kategorie wstydu oraz wstrętu i zastanawia się nad ich przyczynami w omawianym obszarze. Podaje ewentualne reperkusje „poczucia winy i obawy przed rozliczeniem” (s. 177) pochodzące z faktu ignorowania żydowskiego cierpienia, zaniedbywania pamięci o nim bądź wręcz zaprzeczania jego istnieniu. Żydowskie ciała: poniżone, zmasakrowane, często pokawatowane lub starte na proch wciąż trwają w materii gleby, w mikrokosmosie konkretnych miejsc, w pamięci/nie-pamięci kolejnych pokoleń po Zagładzie. Ten mimowolny kontakt współczesnych z nimi ma, mimo upływu lat, wręcz charakter cielesny: to spotkanie dwóch ciał – idąc tropem Briana Massumi – „w najszerszym możliwym sensie”, a więc „afektującym” (wywołującym afekt) i „afektowanym” (poddającym się mu; s. 182).

Niezwykle interesujący jest rozdział *Doły, groby, tanatocenoza*, zawierający analizę i interpretację tekstową pozostałych po Zagładzie bezimiennych miejsc pochówku Żydów („jam grobowych”, „dołów grzebalnych”). Sendyka zastanawia się, czy miejscom tym przynależy się miano grobu, skoro zazwyczaj zakopywaniu nie towarzyszył najmniejszy gest „zaakceptowanego współcześnie rytuału” (s. 185), a jak twierdził wybitny religioznawca Gerardus van der Leeuw, „dopiero prawdziwy pogrzeb czyni śmierć ważną. Kto nie jest pogrzebany, nie jest także martwy” (s. 185). To „stosunki natury kulturowej” (s. 186), które z Żydami-ofiarami Zagłady (tak to określił cytowany przez Sendykę wybitny antropolog kultury Giorgio Agamben) na wielu obszarach Europy Środkowo-Wschodniej wciąż, przez kolejne pokolenia nie-Żydów, nie zostały unormowane. Stąd ci dawno zmarli Żydzi są niejako wciąż żywi. Świetnie sytuację tę oddał przywołany przez autorkę współczesny pisarz Igor Ostachowicz w powieści *Noc żywych Żydów* (Warszawa 2012). Monografia Romy Sendyki pokazuje w tym kontekście współczesną Polskę jako obszar nekrocenozy, a dokładnie tanatocenozy – będący jednym wielkim żydowskim cmentarzyskiem „lub brutalniej «odsypem» szczątków organizmów zmarłych w jednym czasie, w wyniku tej samej nagłej katastrofy” (s. 187). Ciekawego materiału (również językowego) dostarczają badania terenowe prowadzone w ramach projektu „Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa”<sup>5</sup>. Odnosząc się do zgromadzonych podczas nich obserwacji, Sendyka pisze:

5 Projekt realizowany w latach 2016–2020 przez zespół badaczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem Romy Sendyki w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Dzisiejsi postświadkowie, obecni mieszkańcy okolic nieekshumowanych dołów, określali je w rozmowach przede wszystkim opisowo: prowadzili nas w „miejsce, gdzie leżą Żydzi” (to bez wątpliwości najczęściej używane określenie, jakie słyszeliśmy) [lub] „tam, gdzie strzelano Żydów”. (s. 196)

W wypowiedziach pojawiły się takie terminy jak „zapadliska», «jamy», «doły śmierci», «Żydów doły», «żydowskie doły» – w tej grupie rozmówców najkonsekwentniej omijano słowo «grób» (s. 196). Dalej badaczka przygląda się temu, jakie są społeczne konsekwencje obecności tanatocenozy dla współcześnie żyjących w sąsiedztwie tych miejsc, i zastanawia się, „jak pozagładowe społeczności osiągnęły stan ustabilizowanych relacji między życiem a śmiercią bez przekształcenia grzebalisk w obiekty cmentarne?” (s. 202). W dalszym zaś wywodzie stawia kilka hipotez dotyczących mechanizmów powstawania napotkanych w badaniach postaw. Każda hipoteza wskazuje na jakąś strategię. Pierwsza z nich to „tabuizacja miejsca” – niemówienie o „miejscach sakralnych nie swojej grupy, i będące jej pochodną konsekwentne rozdzielanie życia wspólnoty od zagrażającego miejsca za pomocą zakazów, nakazów, wierzeń i praktyk magicznych”, co „byłoby jednym ze środków zbiorowego zabezpieczenia przed «powrotem agresywnego zmarłego»” (s. 205). Druga strategia polega na „separowaniu śmierci”, a dokładniej na oddzielaniu się od niej np. poprzez wysypywanie śmieci dokładnie na nieoznaczone miejsca pochówku Żydów. Zdaniem Sendyki taką praktykę

trzeba uznać nie tyle za przestonę fizyczną (bo raczej odstania miejsca spoczynku ofiar i przyciąga wzrok, niż je ukrywa), ile symboliczną: to „mocne zaznaczenie” za pomocą stygmatyzacji i desakralizacji ma przekształcać obiekt obdarzony mocą w przestrzeń mniej aktywną. Jednocześnie abiektałny [odnoszący się do wymiarów cielesności budzących wstręt] charakter odpadów ma działać prewencyjnie i powstrzymać ewentualne wkroczenie w „niebezpieczną” enklawę. (s. 207)

Wszystkie te zabiegi skutecznie „wyłączają zmarłych z fizycznej przestrzeni dzisiejszej wspólnoty” (s. 209). Konsekwentne zachowywanie milczenia przez lokalne społeczności wokół miejsc pozagładowych, będące trzecią strategią, pokazuje *de facto*, że mieszkańcy pożydowskich miasteczek dalej żyją w stanie – używając terminologii Marii Janion – „zależności od zmarłych” (s. 216), którzy bezskutecznie przez kolejne dziesięciolecia czekają na swój „drugi pogrzeb” (s. 217). Dlaczego oficjalne pochówki wciąż nie są organizowane? Ponieważ w mentalności żyjących wciąż tkwi przekonanie, że Żydzi nie zasługują na nie jako przynależący – jak głosił pogląd nazistowski – do świata rzeczy lub zwierząt, są „niehumanicy”. Do dziś ich zwłok nie nazywa się wprost, lecz określa je (co ukazała przywołana przez Sendykę antropolożka



Magdalena Lubańska) terminami „kości», «czaszki», «szczątki», «ciała», «piszczele»" (s. 219). I to właśnie owa reifikacja i animalizacja ofiar (widoczna w językowym uzusie mieszkańców) pozwalała zaraz po wojnie na bezczeszczenie tych miejsc, np. przez przekopywanie w poszukiwaniu złota i kosztowności.

W rozdziale *Nie-miejsca pamięci i ich nie-ludzkie pomniki* autorka zgłębia specyficzne oznaczanie tych lokalizacji. Są to

zarówno obiekty naturalne (składowane na miejscu zbrodni gałęzie, nasadzone drzewa, nanoszone kamienie), [jak] i te od-ludzkie, lecz zdeklasowane do statusu odpadków (śmieci, zużyte maszyny, ubrania), a także – przeciwnie – obiekty nie tyle dodawane, ile nieusuwane (nieskoszona trawa, niewykarczowana kępa zarośli, nacięcie na korze, zastana formacja geologiczna). (s. 249)

Do ich poznawczego oglądu Sendyka używa narzędzi z zakresu forensyki, a więc umożliwiających odczytywanie naturalnych zjawisk przestrzennych i występujących w ich obszarach zakłóceń. I pyta: czy te „protopomniki” rzeczywiście służą pamiętaniu, czy może są raczej jedynie „środowiskowymi katalizatorami pamięci” (s. 246)?

*Niepamięć* to tytuł ostatniego rozdziału monografii. To tytułowe zjawisko jest przedstawione nie jako zapomnienie, lecz jako „swoisty konglomerat memorialnych procesów zachodzących wokół [jakiegoś] doświadczenia” (s. 273). Autorka skupia się tu na drugiej, po Żydach, społeczności poddawanej przez nazistów anihilacji, czyli Romach. Zagłada tej nacji, określana przez nich mianem Porrajmosu, pozostawiła w nich taką traumę, że pamięć o ofiarach stała się „niema”, co skłania do postrzegania jej właśnie jako „niepamięć”, będącą pamięcią swoistą, bo funkcjonującą nie na poziomie narracyjnym, ale „poza dyskursem” słownym, w obszarach nie do końca uświadomionych, w których dokonuje się jej pozawerbalny transfer. Ta pamięć/nie-pamięć uzewnętrznia się „w rozmaitych umykających tekstualizacji kontekstach” (s. 277), ciągach znaczeniowych, np. jako blokada komunikacyjna, tekstowa afazja, która informuje poprzez zakłócenie. To „skomplikowany zespół impulsów” podtrzymujący „relację do przeszłości – w formie półśrodka, w formie homeopatycznej – i odgradzanie się od niej na odległość zapewniającą «mnemoniczne bezpieczeństwo»” (s. 290).

Końcowa definicja niepamięci zawiera łączące się z nią określenia i wyznaczniki takie jak: performatywność, afektywność, irracjonalizm, somatyczność, komunikatywność w formach negatywnych (poprzez „milczenie, zaniechanie, ominięcie, jąkanie się, innego rodzaju zniekształcenia tonu i formy wystowienia – to milcząca wiedza”), wspólnotowość („jej praktyki wymagają działania grupowego”; s. 293).

\* \* \*

W podsumowaniu powyższego omówienia monografii Romy Sendyki ograniczę się do jednego stwierdzenia, że jest to nie tylko wartościowa dysertacja naukowa, lecz także ważki postulat, aby w polskim dyskursie narodowym i kulturowym poważnie i z należnym szacunkiem traktować kwestię upamiętniania (w różnych aspektach) niegdysiejszych współobywateli Rzeczypospolitej. ■

## Bibliografia

Dęsoł Agnieszka, *Spoleczna recepcja dyskusji bioetycznych w nowych obszarach sztuki: bioart i specimen art*, [w:] *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*, pod redakcją Justyny Tymienieckiej-Suchanek, Katowice 2014, s. 373–382.

Grabowski Jan, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

Jeśman Joanna, *What Can We Learn From Art and Science Collaborations? On the Multidimensional Educational Implications of Bioart*, [in:] *Post-technological Experiences. Art, Science, Culture*, edited by Michał Krawczak, Poznań 2019, p. 66–75.

Radomska Marietta, *Uncontainable Life. A Biophilosophy of Bioart*, Linköping 2016.

Martyna Grądzka-Rejak

ORCID: 0000-0001-8805-0616

Biuro Badań Historycznych, Instytut Pamięci Narodowej

## Opisując historię ZAL/KL Plaszw

Kilka refleksji na temat publikacji  
Ryszarda Kotarby „Żydzi Krakowa w dobie  
zagłady (ZAL/KL Plaszw)”



**Ryszard Kotarba**

*Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Plaszw)*

Instytut Pamięci Narodowej

Kraków–Warszawa 2022

ss. 828

Okres drugiej wojny światowej i niemieckiej okupacji w Krakowie doczekał się relatywnie obszernej literatury wspomnieniowej, naukowej i popularnej<sup>1</sup>. Na temat różnych rozgrywających się w mieście i okolicach wydarzeń, poszczególnych osób czy też niemieckiej polityki i praktyki w tym mieście powstały zarówno artykuły, jak i obszerne monografie. Autorzy tych prac poruszali różnorodne zagadnienia, zajmowali się np. rekonstrukcją zbrodni popełnianych przez Niemców na terenie Krakowa i okolic; życiem codziennym ludności polskiej i ich postawami w nowej, okupacyjnej rzeczywistości; szkolnictwem czy też rolą Kościoła katolickiego w okresie okupacji. Problematyka ta jednak nie została wyczerpana. Kolejne pokolenia badaczy analizują coraz to nowsze tematy dotyczące lat 1939–1945 w stolicy Generalnego Gubernatorstwa (GG). Mimo to nadal można zauważyć niedobór prac interdyscyplinarnych obejmujących np. zagadnienia antropologiczne, socjologiczne czy historię społeczną. Badacze opisywali także i wciąż opisują różne aspekty tematyki zagłady Żydów przebywających w mieście oraz okolicach w czasie niemieckiej okupacji, a także kwestie dotyczące relacji polsko-żydowskich. Jednym z autorów, którzy w znaczący sposób przyczynili się do poszerzenia wiedzy w tym zakresie, jest niewątpliwie Ryszard Kotarba – historyk i badacz najnowszej historii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okresu drugiej wojny światowej, wieloletni pracownik Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Instytutu Pamięi Narodowej; co szczególnie ważne, autor pierwszej obszernej monografii obozu ZAL/KL Płaszów. Prowadzone przez niego badania i ich efekty publikowane w postaci artykułów popularnych, naukowych, monografii i opracowań źródeł na trwałe zapisały się w polskiej historiografii. Swoimi zainteresowaniami, przemyśleniami oraz skrupulatną pracą Ryszard Kotarba zachęcił też wielu badaczy, regionalistów i pasjonatów tematyki drugiej wojny światowej do pogłębienia analizowanych zagadnień i opisanie kolejnych aspektów problematyki Holokaustu oraz relacji polsko-żydowskich.

Warto w tym miejscu pokrótce wskazać, jak istotny jest wkład Ryszarda Kotarby w historiografię Zagłady w okupowanym Krakowie. O ile bowiem niektóre treści dotyczące getta krakowskiego czy też pierwszego okresu wojny były szerzej opisywane, o tyle problematyka obozu znajdującego się na przedmieściach stolicy GG do momentu ukazania się pierwszej pracy Kotarby o niemieckim obozie ZAL/KL Płaszów

1 Por. A.L. Sowa, *Kraków i krakowianie we wrześniu 1939 w świetle historiografii*, „Krzysztofony. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1990, nr 17, s. 7–13; idem, *Kraków pod okupacją hitlerowską – stan badań*, [w:] *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały z sesji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, pod red. J.M. Małeckiego Kraków 1992, s. 9–26; A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011, s. 22; M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2016, s. 7–15; A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018, s. 25–30.

w 2009 roku nie była szerzej podejmowana. Od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku w zasadzie do schyłku PRL-u tematyka życia i zagłady Żydów w okupowanym Krakowie czy – zawężając – w ZAL/KL Plaszow rzadko przyjmowała postać książki, większość artykułów zaś miała charakter raczej publicystyczny lub omawiała tylko wybrane wydarzenia z okresu wojny. Wyjątkiem jest tu syntetyzujący temat artykuł Dory Agatstein-Dormontowej *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, zamieszczony na łamach wydrukowanego dopiero w 1957 roku 31 tomu „Rocznika Krakowskiego”<sup>2</sup>. Był to pierwszy tekst, w którym gruntownie ukazano sytuację Żydów w okupowanym mieście od początku wojny do likwidacji getta. Także w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” opublikowano kilka artykułów dotyczących społeczności żydowskiej w okupowanym Krakowie i szerzej – w dystrykcie. Poruszały one m.in. tematykę Żydowskiej Organizacji Bojowej i ruchu oporu oraz podejmowały wątek życia artystycznego w getcie krakowskim<sup>3</sup>, ale nie skupiały się na obozie funkcjonującym na terenie miasta. Jedną z ważniejszych prac dotyczących w pewnym stopniu obozu ZAL/KL Plaszow, która ukazała się w tym pierwszym powojennym okresie, była publikacja źródłowa części materiałów zebranych w trakcie procesu komendanta KL Plaszow – Amona Götha. Proces toczył się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (NTN) w Krakowie od 27 sierpnia do 5 września 1946 roku<sup>4</sup> i budził ogromne zainteresowanie społeczeństwa. W trakcie procesu wiele uwagi poświęcono funkcjonowaniu obozu i losom uwięzionych tam osób, a złożone wówczas zeznania do dziś służą badaczom jako istotne źródło.

Dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku na polskim rynku wydawniczym zaczęły się pojawiać zarówno prace o charakterze wspomnieniowym, jak i opracowania związane z historią obozu. Bardzo istotną pozycją pośród książek autobiograficznych jest praca Aleksandra Bibersteina<sup>5</sup>. Stanowi ona połączenie wspomnień autora z okresu zamknięcia w getcie krakowskim i obozie ZAL/KL Plaszow z badaniami, jakie samodzielnie prowadził już po zakończeniu wojny

2 D. Agatstein-Dormontowa, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Krakowski” 1949–1957, t. 31, s. 185–223.

3 A. Nirenstein, *Ruch oporu Żydów w Krakowie pod okupacją hitlerowską*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1952, nr 1, s. 126–186; E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1959, nr 2, s. 87–109; M. Fuks, *Życie muzyczne w gettach Warszawy, Krakowa i Łodzi*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1972, nr 2, s. 41–56. Na temat żydowskiej konspiracji powstało w późniejszym okresie kilka innych prac. Zob.: M. Natkaniec, *Żydowska konspiracja zbrojna w Krakowie i rejonie krakowskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1988, nr 15, s. 68–81; A.L. Bauminger, *The Fighters of the Cracow Ghetto*, Jerusalem 1986.

4 *Proces ludobójcy Amona Leopolda Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, w oprac. T. Cypriana et al., Warszawa–Łódź–Kraków 1947.

5 A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w 1986 r.

i okupacji. Należy jednak zaznaczyć, że w jego książce więcej informacji dotyczy okresu do likwidacji getta krakowskiego. Warto wspomnieć publikację Romana Kietkowskiego *...Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*<sup>6</sup>. Ta wydana w latach osiemdziesiątych książka holistycznie ukazuje okres od września 1939 roku do ostatecznej likwidacji KL Płaszów w styczniu 1945 roku. Jednak jej wadą jest to, że autor opierał się na informacjach zastyszanych, bez zagłębiania się w szczegóły wydarzeń i mechanizmy, jakimi były one spowodowane. Dlatego prezentowany stan badań nie zawsze jest kompletny. Prócz prac badaczy i pasjonatów wojennej historii w różnych okresach ukazywały się też wspomnienia spisywane po wojnie zazwyczaj przez Ocalałych z getta krakowskiego lub obozu ZAL/KL Płaszów. Dla przykładu można tu wymienić następujących autorów: Stanisław Taubenschlag<sup>7</sup>, Józef Bau<sup>8</sup>, Natan Gross<sup>9</sup>, Henryk Zvi Zimmermann<sup>10</sup> czy Mieczysław Pemper<sup>11</sup>. Niektóre z publikowanych wspomnień pisane były przez osoby będące w tamtym okresie dziećmi lub nastolatkami. Do tej grupy należą pamiętniki Haliny Nelken<sup>12</sup>, Stelli Müller-Madej<sup>13</sup>, Miriam Akavii<sup>14</sup>, Ester Friedman<sup>15</sup>, Romy Ligockiej<sup>16</sup> czy Lejba Lejzona (Leona Leysona)<sup>17</sup>.

W ostatnich latach ukazały się dwie prace autorstwa Katarzyny Zimmerer *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*<sup>18</sup> oraz *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*<sup>19</sup>. Stanowią one jedno z podstawowych pozycji, po które sięgają osoby zainteresowane tematem. Prace te mają jednak bardziej publicystyczny charakter i nie uwzględniają wielu źródeł, w tym szerzej dokumentacji procesowej, na której m.in. bazuje Ryszard Kotarba. Tematyka codziennego funkcjonowania osób zamkniętych w obozie, infrastruktura obozowa czy też istniejące tam sieci społeczne również

- 6 R. Kietkowski, *...Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*, Kraków 1981. W zbiorach materiałów rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie znajduje się część maszynopisu tej publikacji, zob. BJDzR, sygn. 28-30/96, Materiały dotyczące KL Płaszów.
- 7 S. Taubenschlag, *Być Żydem w okupowanej Polsce. Kraków – Auschwitz – Buchenwald*, Kraków–Oświęcim 1996.
- 8 J. Bau, *Czas zbezpieczenia. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*, Tel Aviv 1990.
- 9 N. Gross, *Kim pan jest, panie Grymek?*, Kraków 2005.
- 10 H.Z. Zimmermann, *Przeżyłem, pamiętam, świadczę*, Kraków 1997.
- 11 M. Pemper, *Prawdziwa historia listy Schindlera*, Warszawa 2006.
- 12 H. Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto 1987.
- 13 S. Müller-Madej, *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Kraków 2001.
- 14 M. Akavia, *Jesień młodości*, Oświęcim 1996; eadem, *Moja winnica. Saga rodzinna w trzech częściach*, Warszawa 1990.
- 15 E. Friedman, *Daleka droga do domu*, Kraków 1997.
- 16 R. Ligocka, *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*, Kraków 2002.
- 17 L. Leyson, *Chłopiec z listy Schindlera*, Warszawa 2014.
- 18 K. Zimmerer, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2004.
- 19 Eadem, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017.



nie są w pracach Katarzyny Zimmerer szerzej omawiane. Wybranymi aspektami codzienności oraz losów dzieci i kobiet przebywających w okupowanym Krakowie, w tym w ZAL/KL Płaszow, zajmuje się Martyna Grądzka-Rejak<sup>20</sup>. Z kolei zagadnienie kolaboracji Żydów z okupantem w Krakowie, w tym w ZAL/KL Płaszow, na szerszą skalę opracowuje Alicja Jarkowska<sup>21</sup>. Nadal brakuje jednak publikacji odnoszących się do różnych aspektów życia codziennego Żydów w Krakowie podczas okupacji, a także funkcjonowania w tym okresie instytucji przez nich prowadzonych. Tę lukę starali się wypełnić autorzy książki *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*<sup>22</sup>, jednak choć publikacja wyznacza istotne ramy tematu, nie wyczerpuje zagadnień dotyczących sytuacji społeczności żydowskiej żyjącej tuż po wybuchu wojny w mieście, w getcie krakowskim czy też w obozie ZAL/KL Płaszow.

W 2009 roku, o czym już wspomniałam, pojawiła się pierwsza praca Ryszarda Kotarby o niemieckim obozie ZAL Płaszow<sup>23</sup>. Prócz usystematyzowanej zawartości merytorycznej zawiera dodatkowo niepublikowane do tamtego czasu fotografie z okresu wojny. Pokazuje, że warto w badaniach nad Zagładą analizować i brać pod uwagę źródła wytworzone przez powojenne sądownictwo<sup>24</sup>. I choć publikacja nie wyczerpała zagadnienia, ponieważ pozostały wątki, których autor świądomie nie poruszył lub uczynił to lakonicznie (w tym np. wątek losów więźniarek), przez kolejne lata stanowiła kompendium wiedzy na temat obozu. W tym czasie Kotarba nadal pracował nad zgłębieniem historii obozu i przebywających na jego terenie więźniów. Efektem tych badań jest recenzowana publikacja – wydana pod koniec 2022 roku obszerna monografia *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszow)*. Pomimo pojemnego tytułu badacz skupił się głównie na tematyce wspomnianego obozu właśnie, a wcześniejsze wydarzenia okresu okupacji ukazał

20 M. Grądzka, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012; M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska...*, Kraków 2016.

21 A. Jarkowska-Natkaniec, *Wymuszona współpraca czy zdrada?...*; eadem, *Jüdischer Ordnungsdienst in Occupied Cracow During the Years 1940–1945*, „Scripta Judaica Cracoviensia” 2013, vol. 11, s. 147–160; eadem, *Powojenne procesy członków Jüdischer Ordnungsdienst w okupowanym Krakowie. Casus Dawida Lieblinga*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2014, nr 4, s. 97–114.

22 Pierwsze wydanie książki ukazało się w Niemczech: A. Löw, M. Roth, *Juden in Krakau unter deutscher Besatzung 1939–1945*, Göttingen 2011. Cytowana w tekście publikacja jest tłumaczeniem z wydania niemieckiego: A. Löw, M. Roth, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945*, przekł. E. Kowynia, Kraków 2014.

23 R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009. Z kolei w 2014 r. w krakowskim Oddziale IPN opublikowany został przewodnik historyczny tegoż autora: R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014; idem, *A Historical Guide to the German Camp in Płaszów 1942–1945*, Kraków 2014.

24 Materiały śledztw z tzw. dekretu sierpniowego zostały wykorzystane np. w publikacjach: J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.

jako swoiste preludium do zasadniczej treści książki. Ryszard Kotarba we wprowadzeniu do tej znacznie bardziej obszernej i pojemnej publikacji pokrótce wskazał prace, w których pojawiają się odniesienia do historii obozu. Niemniej z różnych względów z tego fragmentu książki nie wybrzmiewa, jak ważne są prace jego samego w tym zakresie. Mają one znaczenie fundamentalne zarówno dla wiedzy o historii obozu, a przez to dla budowania świadomości o tym miejscu (której nierzadko nie posiadają nawet osoby mieszkające w pobliżu terenu po dawnym obozie), jak też dla dalszych pogłębionych badań tematycznych i biograficznych. Zwracam uwagę na historiograficzny punkt widzenia, bo jednoznacznie pokazuje, jak pionierskie są w tym zakresie badania Ryszarda Kotarby oraz ich popularyzacja.

Książka Ryszarda Kotarby *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/ KL Płaszow)* – jak można przeczytać na okładce – „ukazuje znaczący fragment dziejów Żydów krakowskich w okresie okupacji niemieckiej, szczególnie w czasie funkcjonowania obozu pracy, potem koncentracyjnego, w Płaszowie”. Co ciekawe, sam autor we wprowadzeniu określa ją jako pracę popularnonaukową, choć nawet pobieżne przekartkowanie publikacji pokazuje, że zawiera aparat naukowy, a załączona bibliografia oraz wykaz źródeł uświadamiają także, na jak obszernej kwerendzie ją oparto. Autor monografii posłużył się przede wszystkim źródłami powojennymi (m.in. stanowiącymi pokłosie działalności komisji śledczych i postępowań sądowych) oraz inną dokumentacją zgromadzoną w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Wykorzystał też materiały z Archiwum Narodowego w Krakowie, w tym dostępne tam źródła wytworzone w czasie drugiej wojny światowej. Stamtąd też pochodzi część wykorzystanej w pracy ikonografii przybliżającej nam twarze opisywanych osób. Materiały te są uzupełnione przez pamiętniki i relacje pochodzące z zasobów Żydowskiego Instytutu Historycznego. Relacje Ocalałych z Zagłady zgromadzone przez osoby pracujące dla Żydowskich Komisji Historycznych (przechowywane obecnie w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie<sup>25</sup>) to szczególnie istotny materiał. Powstały one na podstawie szczegółowych kwestionariuszy pytań. W zbiorze tym ponad 800 wspomnień odnosi się do wydarzeń z okresu niemieckiej okupacji na terenie Krakowa. Część tych relacji jest niezwykle lakoniczna, ogranicza się zaledwie do kilku zdań, np. o getcie krakowskim lub o obozie ZAL/KL Płaszow. Inne są bardzo szczegółowe i opisują różne aspekty okupacyjnej rzeczywistości. W związku z tym, że badacze zajmujący się sytuacją ludności żydowskiej w okupowanym Krakowie nie mają do dyspozycji zbyt wielu źródeł powstałych w czasie wojny, ważne są też liczne tomy akt prokuratorskich i sądowych. Zawierają one tysiące kart zeznań dotyczących getta, obozu ZAL/KL Płaszow oraz innych miejsc kaźni na terenie miasta i okolic. Ryszard Kotarba doskonale się w tych aktach orientuje, a wiele lat pracy z tym materiałem nauczyło go umiejętności z nich korzystania.

25 AŻIH, sygn. 301, Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady.

Badacz nie tylko jest świadomy zalet tej dokumentacji, lecz także zdaje sobie sprawę, jakie zagrożenia niesie ich powierzchowna lektura. Dostrzega również, jakie kwestie w niej pomijano, np. ze względów politycznych oraz innych uwarunkowań czasu, w jakim ją wytworzono, a na jakie zaś kładziono nadmierny nacisk; dostrzega także intencjonalność niektórych pytań i stawianych w materiałach tez. Wszystko to sprawia, że Kotarba jak nikt inny jest w stanie właściwie je wykorzystać do opisanego tematu.

Autor recenzowanej książki wskazał, że

**ma to być opowieść o Płaszowie widzianym oczami byłych więźniów i innych świadków. Opowieść, która powinna nie tylko pomóc tym wszystkim, którzy poszukują podstawowych, uporządkowanych informacji, ale również służyć rozbudzaniu wyobraźni, empatii, zrozumienia racji i postaw innych ludzi. (s. 9)**

Te cele, jak wynika z lektury książki, zostały osiągnięte. Należy docenić zarówno spójną narrację, nowatorskie ustalenia, dobór źródeł, jak i ich umiejętną i skrupulatną analizę. Właśnie ta ostatnia, wraz z gruntowną wiedzą o opisywanym regionie, a także dociekliwością w odtworzeniu krok po kroku historii obozu sprawiają, że książka Ryszarda Kotarby to obszerne kompendium wiedzy przybliżające czytelnika do pełniejszego odtworzenia zarówno warunków, w jakich funkcjonowali więźniowie, jak i tego, co działo się za drutami obozu ZAL/KL Płaszów, oraz powojennych rozliczeń zbrodniarzy. Co szczególnie ważne, praca została przygotowana w bardzo przystępny dla czytelnika sposób: nie przytłacza drobiazgowymi opisami, a ukazuje syntetyczną i przemyślaną narrację. Dzięki temu ma szansę trafić zarówno do specjalistów, pasjonatów historii, jak i osób, które dopiero zapoznają się z tematem.

Szkoda, że autorowi nie udało się uwzględnić akt z archiwów zagranicznych takich jak Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen, Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, archiwum Kibucu Bojowników Getta czy archiwum Yad Vashem w Jerozolimie (choć w odniesieniu do tego ostatniego archiwum w książce pojawiają się pojedyncze odwołania). Ważnym źródłem, które mogłoby pomóc w opisie codziennego funkcjonowania więźniów obozu oraz sieci społecznych tam wytworzonych, są relacje historii mówionej, m.in. z archiwum USC Shoah Foundation - The Institute for Visual History and Education (dawniej Survivors of the Shoah Visual History Foundation). Wykorzystanie tych materiałów, podobnie jak odwołanie się do współczesnej literatury przedmiotu, uwzględniającej dorobek socjologii, antropologii historycznej czy psychologii, z pewnością jeszcze bardziej ubogaciłoby książkę i tym samym wiedzę o obozie. Przyjęcie takiej szerszej perspektywy pozwoliłoby na stworzenie jeszcze pełniejszego niż zaprezentowany obrazu relacji między więźniami obozu ZAL/KL Płaszów.

Recenzowana publikacja to obszerne wydawnictwo liczące piętnaście rozdziałów i ponad siedemset stron. Praca ukazała się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Krakowie, gdzie przez wiele lat pracował jej autor. Poszczególne części książki zostały uzupełnione o fotografie indywidualne i grupowe, mapy, szkice i plany. Warto w tym miejscu odnieść się do tytułu monografii – *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszów)*. Niesie on ze sobą kilka problematycznych kwestii. Pierwszy człon tytułu – „Żydzi Krakowa” – nie jest do końca precyzyjny. W związku z różnymi zmianami po wybuchu drugiej wojny światowej, w tym ze zmieniającym się podziałem terytorialnym, a także faktem, że do miasta trafiali Żydzi z innych, podkrakowskich miejscowości oraz przesiedleńcy z tzw. terenów wcielonych do Rzeszy, autor zapewne świadomie nie używa terminu „Żydzi krakowscy”. O ile w odniesieniu do dziejów getta można do pewnego stopnia użyć określenia „Żydzi Krakowa”, to jednak jeśli weźmie się pod uwagę zasadniczy temat książki, jakim jest historia ZAL/KL Płaszów, tylko dla części przebywających tam osób ma ono uzasadnienie. Do obozu trafiali Żydzi z Tarnowa, Bochni, Brzeska i szeregu innych miejscowości dystryktu krakowskiego, a nawet spoza granic Generalnego Gubernatorstwa. Stąd też formuła „Żydzi przebywający w okupowanym Krakowie” wydaje się w tym kontekście trafniejsza. Problematyczny jest też zapis słowa „zagłada” małą literą. W literaturze przedmiotu, jeśli po tym słowie nie ma dopełnienia, zapisywane jest ono wielką literą. W ten sposób podkreślana jest unikatowość tego ludobójstwa. Autor niejako w podtytule, czy też w formie doprecyzowania tematyki pracy, w nawiasie umieścił nazwę „ZAL/KL Płaszów”. Niemniej w całej monografii postępuje się w większości spolszczoną pisownią nazwy obozu „Płaszów”. Nie została tu zachowana konsekwencja w zapisie. Wydaje się, że bardziej adekwatna w kontekście treści książki byłaby formuła typu „ZAL/KL Płaszów. Historia, funkcjonowanie, więźniowie, sprawcy”.

Zasadniczy tekst monografii poprzedza *Wprowadzenie*, gdzie autor pokrótce omawia najważniejsze źródła, z których korzystał przy prezentacji zakresu tematycznego w poszczególnych rozdziałach, i wskazuje na najistotniejsze kwestie, które rozwija na kolejnych kartach monografii. Pierwszy rozdział książki nosi tytuł *Getto*. W tym obszernym szkicu autor ukazuje najważniejsze wydarzenia poprzedzające utworzenie getta w Krakowie. Wskazuje na niemieckie rozporządzenia i ich znaczenie dla funkcjonowania społeczności żydowskiej w tym mieście. Co ważne, analizuje zmiany demograficzne w obrębie tej grupy od wybuchu wojny do utworzenia tzw. dzielnicy żydowskiej. Pozwala to na pełniejsze zrozumienie, co działo się z Żydami, nim powstały Julagi, inne placówki pracy przymusowej i obóz ZAL Płaszów. Obok powszechnie znanych informacji Kotarba zwraca też uwagę na wątki, które nie doczekały się szerszego omówienia w literaturze przedmiotu. Do takich należy wzmiankowana przez niego problematyka Żydów będących obywatelami innych krajów, którzy na różnych etapach okupacji

przebywali w mieście. Autor nie rozwija tych kwestii, ale już samo podjęcie tematu jest istotne i wskazuje dalsze pola badawcze.

Kotarba w tej części książki opisuje także m.in. przesiedlenia Żydów poza Kraków prowadzone przez Niemców od drugiej połowy 1940 roku. Odnosi się też do kwestii neofitów i konieczności zamieszkania przez nich na terenie getta. Analizy te poprzedzają zasadniczą treść tego rozdziału, dotyczącą procesu tworzenia getta w Podgórzu, a także warunków funkcjonowania zamkniętej tam ludności. Autor zwraca szczególną uwagę na administrację i urzędy reglamentowane przez Niemców: Judenrat oraz tzw. policję żydowską. W tym rozdziale pojawiają się też informacje o wybranych aspektach codzienności zamkniętych w getcie osób. To ważna rama tematyczna do zrozumienia kolejnych części książki. Bez niej analiza dotycząca powstania i funkcjonowania ZAL/KL Plaszow nie byłaby jasna.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Zagłada* podane zostały ogólne informacje o ideologii nazistowskiej w stosunku do Żydów, a także o kolejnych działaniach zmierzających do ich fizycznej eksterminacji. Z uwagi na główny temat rozdziału autor w sposób szczególny skupia się na deportacjach Żydów z dystryktu krakowskiego do obozu zagłady w Bełżcu. Opisuje także przebieg wywózek z getta krakowskiego w czerwcu 1942 roku. To szczególnie ważny kontekst, ponieważ czerwcową deportacją – jako pierwsze masowe doświadczenie transportów ludności do obozu zagłady, w tym przypadku do Bełżca – była uderzeniem, które przerwało i zburzyło dotychczasowe, raczej zrutynizowane życie w przestrzeni getta. Poważnemu zachwianiu uległo złudne poczucie bezpieczeństwa, wynikające głównie z powtarzalności gettowej codzienności. Kotarba niestety niewiele miejsca poświęca na omówienie wiedzy ludności żydowskiej o podobnych deportacjach prowadzonych przez Niemców w ramach Akcji „Reinhardt” od wiosny 1942 roku. Nie analizuje ich świadomości o prawdziwym celu deportacji. Nie wskazuje też na reakcje ludności znajdującej się po drugiej (tzw. aryjskiej) stronie muru ani nie odnosi się do działań polskiej konspiracji. Byłoby to ciekawe uzupełnienie tej tematyki i wskazanie nowych kierunków analizy. Zdaję sobie jednak sprawę, że to wątki na oddzielną publikację. Autor opisuje dalej kolejne działania wymierzone w społeczność żydowską przebywającą w krakowskim getcie: zmniejszenie terenu dzielnicy, a także deportację kolejnej grupy osób z getta do obozu zagłady w Bełżcu w październiku 1942 roku. W tym rozdziale odnosi się również do podziału dzielnicy na część „A” dla pracujących i „B” dla pozostałych.

Od rozdziału trzeciego zatytułowanego *Tworzenie obozu* rozpoczyna się zasadnicza część książki. Autor wprowadza czytelnika w okoliczności utworzenia obozu. Pokazuje, jak pewne działania były przez Niemców prowadzone równoległe – w tym przypadku nadzór nad funkcjonowaniem getta krakowskiego i budowa obozu pracy ZAL Plaszow. Tego wątku nie można oddzielić od kolejnych etapów umieszczania w obozie grup Żydów z krakowskiego getta. Jak wykazuje autor, kroki



te, wraz z działaniami wykonywanymi w ramach tzw. Akcji „Reinhardt”, stopniowo prowadziły do likwidacji krakowskiego getta. W tej części książki znalazł się także relatywnie obszerny opis wydarzeń z potowy marca 1943 roku.

Genezę tworzenia obozu Płaszow autor przedstawia w rozdziale czwartym zatytułowanym *Julagi*. Kotarba omawia w nim nieco zapomnianą historię obozów pracy dla Żydów, tzw. Judenlagrów. Kiedy tworzone obóz pracy w Płaszowie, na terenie okupowanego Krakowa funkcjonowały już trzy takie niewielkie obozy zwane powszechnie Julagami<sup>26</sup>: tzw. Julag I w Płaszowie, Julag II w Prokocimiu oraz Julag III w Bieżanowie. Wszystkie powstały w 1942 roku: pierwszy z nich wiosną, drugi w lecie, trzeci zaś – jesienią. Więźniowie tych obozów pracowali w warsztatach i zakładach różnych firm, za co właściciele płacili dowódcy SS i Policji w dystrykcie krakowskim określone dzienne stawki. Przez pewien czas Julagi funkcjonowały równolegle z obozem ZAL Płaszow. W listopadzie 1943 roku zostały zlikwidowane, a zdrowi i przydatni do pracy więźniowie trafili do ZAL Płaszow lub innych obozów pracy w dystrykcie krakowskim i radomskim. Tych zaś, którzy zdaniem Niemców nie byli już zdolni do pracy, rozstrzelano na miejscu lub po selekcji w Płaszowie. Kotarba na kartach monografii przywraca pamięć o tych miejscach i przebywających tam więźniach.

Niejako uzupełnieniem treści o Julagach jest rozdział piąty *Podobozy*. Autor podkreśla w nim, że

**lokowanie więźniów żydowskich przy istniejących już zakładach lub powstających placówkach, zwykle wojskowych, było podczas okupacji powszechnym zjawiskiem. [...] Jeszcze przed utworzeniem obozu płaszowskiego działały na tym terenie placówki robocze w niemieckich przedsiębiorstwach i obiektach. Z czasem te, które przetrwały, zostały objęte dozorem SS z ZAL Płaszow, a w ciągu 1943 roku przekształciły się formalnie w podobozy. (s. 237)**

W tej części opisane zostały m.in. podobozy takie jak Deutsche Emailwarenfabrik Oskara Schindlera na Zabłociu przy ulicy Lipowej 4, placówka na lotnisku w Rakowicach – Fliegerhorstkommandantur, Nachrichten Gerätelager der Luftwaffe na Zabłociu oraz podobóz w fabryce „Kabel” przy ulicy Prokocimskiej. Obóz przy fabryce, której właścicielem był Oskar Schindler, został założony wiosną 1943 roku. Fabryka funkcjonowała wcześniej i początkowo zatrudniano tam pracowników polskich, z czasem przeprowadzano także Żydów. Autor

26 Szerzej na temat warunków panujących w Julagach oraz podobozach KL Płaszow zob.: IPN GK 174/344, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów. Protokoły przesłuchań świadków zawierające opis warunków panujących w wyżej wymienionych obozach; IPN GK 174/345, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów. Protokoły przesłuchań świadków zawierające opis warunków panujących w wyżej wymienionych obozach.

odnosi się także do momentu, kiedy wraz z grupą więźniów przeniesiono ją do Brännlitz. Ryszard Kotarba zwraca uwagę, że generalnie warunki życia i pracy w podobozach były korzystniejsze od tych w obozie macierzystym. Ponadto mniejsza była presja psychiczna wywierana na pracowników; nie musieli oni codziennie obawiać się niezapowiedzianej wizyty komendanta Amona Götha i ryzyka z nią związanego. To kolejna ważna część monografii, porządkująca i uzupełniająca stan wiedzy w tym zakresie. Oczywiście rozdział w książce nie wyczerpuje tematyki, ale na jego podstawie można zainspirować się do dalszych badań, omawiających już szczegółowe wątki.

Kluczowe dla książki są rozdziały szósty *Praca więźniów*, siódmy *Życie w obozie* oraz ósmy *Więźniowie*. Autor analizuje w nich kwestię pracy przymusowej jako podstawowego warunku umożliwiającego funkcjonowanie więźniów po likwidacji getta krakowskiego. Równocześnie wskazuje, jak bardzo był to element wyniszczający. Szczegółowo omawia zakłady, warsztaty i przestrzenie do pracy na terenie obozu oraz placówki zewnętrzne, ulokowane poza jego obszarem. Na kolejnych kartach opisuje codzienność więźniów od momentu zamknięcia ich w ZAL/KL Płaszów. Skupia się na panujących tam warunkach bytowych i zmianach w kolejnych miesiącach okupacji; odnosi się do takich aspektów jak aprowizacja, służba zdrowia czy pomoc z zewnątrz kierowana do obozu (głównie dotyczy to działalności Michała Weichert). Autor omawia także grupy więźniów, które trafiły do ZAL Płaszów. Odnosi się zarówno do ich liczby, jak też do zmian, jakim ulegała ona na przestrzeni kolejnych miesięcy funkcjonowania obozu. Przygląda się pochodzeniu więźniów, wskazuje, z jakich miejsc byli transportowani. W sposób szczególny zwraca uwagę na dzieci w obozie, więźniów innej narodowości, a także na prominentów. Szkoda, że przy kwestii tych ostatnich szerzej nie nawiązuje do stosowanej przez nich przemocy (w tym seksualnej) wobec kobiet żydowskich – *de facto* współwięźniarek. Problematyka ta jest opisana na kartach wspomnień oraz w aktach procesowych, m.in. postępowań prowadzonych przed Sądem Społecznym. Uważam, że to ważny aspekt relacji więźniarskich i historii społecznej obozu. Opisany w tak obszernej monografii miałby większą szansę trafić do liczniejszego grona odbiorców, a tym samym zbudować większą świadomość o realiach obozowych.

Wskazane trzy rozdziały umożliwiają czytelnikowi pełniejsze zrozumienie, do jakiego miejsca trafili Żydzi ze zlikwidowanego getta krakowskiego oraz innych gett z dystryktu krakowskiego. Pozwala ją na zgłębienie ich tragicznego losu, uzmysłowienie sobie, w jakich warunkach musieli żyć, funkcjonować, pracować i starać się przetrwać. Ta część książki pozwala też na lepsze zrozumienie relacji międzywięźniarskich, choć nie wyczerpuje tego obszernego zagadnienia. Brakuje choćby, o czym już wzmiankowałam, wątków sieci społecznych w obozie, poświęcenia większej ilości uwagi poszczególnym grupom więźniarskim, np. kobietom czy osobom do tego czasu religijnym. Nie jest

to zarzut wobec autora monografii, a zwrócenie uwagi, że jego praca pozwala wytyczyć kolejne obszary do zbadania.

W rozdziale dziewiątym zatytułowanym *Polacy w obozie w Płaszowie* autor skupia się na drugiej części obozu, przeznaczonej dla więźniów narodowości polskiej. Kotarba odtwarza historię funkcjonowania tego miejsca, ludzi, którzy zostali tam uwięzieni, czy też pomocy udzielanej im przez Radę Główną Opiekuńczą. Początkowo w obozie Płaszów przebywało mniej niż tysiąc więźniów polskich. Jednak już wiosną 1944 roku wśród około 20 tys. wszystkich więźniów było najprawdopodobniej blisko 3 tys. Polaków. Najwięcej, bo około 6 tys. Polaków, trafiło do obozu 6 sierpnia 1944 roku, po akcji zwanej „czarną niedzielą”. Miało to bezpośredni związek z wybuchem powstania w Warszawie. Prawdopodobnie władze okupacyjne obawiały się zbrojnego wystąpienia również w stolicy GG, stąd podjęta akcja prewencyjna. Kotarba nadmienił także o ważnym wątku, jakim były relacje między więźniami polskimi i żydowskimi w obozie.

Istotny problem, dotyczący obozowego ruchu oporu, został opisany w rozdziale dziesiątym zatytułowanym *Ruch oporu*. Kwestia ta w szerszym ujęciu – w odniesieniu do GG – jest w ostatnich latach szczególnie analizowana i opisywana, a kolejne rocznice buntów w gettach i obozach wpływają na pogłębienie tematyki żydowskiej konspiracji. Autor skupia się tu na omówieniu organizacji struktur ruchu oporu w KL Płaszów, przybliżeniu sylwetek najważniejszych osób w niego zaangażowanych, a także na różnych przejawach jego aktywności. Ważnym uzupełnieniem jest zamieszczony w książce opis ucieczek z obozu. Kotarba analizuje ustrukturyzowaną konspirację obozową, innym badaczom zaś pozostawia do opisanie opór cywilny w tym miejscu. W kolejnych rozdziałach autor skupia się na podkreśleniu przeprowadzonej w styczniu 1944 roku zmiany statusu placówki z obozu pracy na obóz koncentracyjny KL Płaszów. Wskazuje, jaki miało to wpływ na sytuację więźniów i dalsze ich tam funkcjonowanie.

Z kolei w rozdziale jedenastym *KL Płaszów*, jednym z najkrótszych w książce, autor skupił się na wydarzeniach ze stycznia 1944 roku i zmianie statusu obozu z placówki pracy na obóz koncentracyjny. Wskazał przy tym, jaki te na pozór administracyjne „poprawki” miały realny wpływ na życie i funkcjonowanie więźniów. To ważne i ciekawe uzupełnienie informacji o obozowej codzienności.

Ważny blok stanowią rozdziały dwunasty i trzynasty (*Załoga; Zbrodnie*), w których autor dokonuje prezentacji biografii wybranych członków załogi obozu; szczególnie dużo miejsca poświęca przy tym komendantowi Amonowi Göthowi. W tekście wzmiankowani są obozowi strażnicy, esesmani, co bardziej wyróżniający się funkcjonariusze załogi. Treści biograficzne łączą się z opisywanymi w rozdziale trzynastym zbrodniami popełnionymi przez nich na terenie obozu. Autor wskazuje w nim te dokonane zarówno na więźniach żydowskich, jak i polskich oraz na osobach przywożonych na teren ZAL/KL Płaszów z więzienia przy ulicy Montelupich. W tej części zamieszcza także bilans ofiar.

Dwa ostatnie rozdziały (*Likwidacja obozu; Po wojnie*) zostały poświęcone procesowi likwidacji obozu, a także kontekstowi powojennemu. Latem 1944 roku Niemcy przystąpili do wygaszania funkcjonowania obozu, co było związane z radykalnymi zmianami na froncie wschodnim i nadchodzącą ofensywą Armii Czerwonej. Starano się wówczas przede wszystkim zatrzeć ślady zbrodniczej działalności z poprzednich lat. Ekshumowano masowe groby, wydobyte zwłoki zaś palono na stosach. Od jesieni postępowały prace nad rozbiórką baraków, a więźniów wysyłano do obozów na terenie Rzeszy Niemieckiej. Ostatni transport odszedł z dworca w Płaszowie 21 października 1944 roku. Po tym dniu w obozie pozostała tylko mała grupa likwidacyjna, która pod dowództwem ostatniego komendanta SS-Hauptscharführera Kurta Schupkego wraz z pozostałymi jeszcze na terenie obozu Żydami opuściła KL Płaszów 14 stycznia 1945 roku.

Ostatni rozdział, *Po wojnie*, dotyczy wydarzeń związanych z terenem obozu od wkroczenia Armii Czerwonej do Krakowa w styczniu 1945 roku. Autor podkreśla:

**Okres po zajęciu obozu przez Armię Czerwoną pozostaje prawie nierozpoznany. Rosjanie traktowali zajęte obszary właściwie jak zdobycz wojenną i zwykle wykorzystywali je na swoje potrzeby dość długo, na tyle długo, że dochodziło do znacznych przekształceń terenu i obiektów, a nawet do całkowitej ich dewastacji. (s. 741)**

W dalszej części tego rozdziału nie opisuje szerzej tych pierwszych tygodni i miesięcy, co wynika z braku źródeł, na podstawie których można by było szerzej analizować ten okres. Co istotne, Kotarba skupia się na działalności Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, a także na powojennych rozliczeniach zbrodni i procesach zbrodniarzy. Domyka to treści zawarte we wcześniejszych rozdziałach. Warto zwrócić uwagę, że na samym końcu tego rozdziału zasygnalizowano różne pomysły i formy upamiętnienia terenu po dawnym obozie, jakie pojawiały się na przestrzeni lat. W kontekście słabej świadomości, a wręcz (nie)pamięci o tym miejscu to ważny akcent. Treści te można było rozwinąć do formy samodzielnego rozdziału, co ukazałoby przy okazji, jak ważna jest inicjatywa utworzenia na tym obszarze ekspozycji stałej, centrum edukacyjnego i właściwego oznakowania miejsc związanych z obozem ZAL/KL Płaszów. Autor słusznie podkreśla znaczenie działań Muzeum Krakowa w tym względzie oraz Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie, które rozpoczęło działalność 1 stycznia 2021 roku na podstawie uchwały Rady Miasta Krakowa i którego misją jest właśnie m.in. stanie na straży pamięci o tym, co wydarzyło się w ZAL/KL Płaszów w czasie drugiej wojny światowej.

Publikację zwieńcza *Zakończenie*, w którym autor podkreśla, że

**na stronach niniejszej pracy przywołano mnóstwo faktów i szczegółów przybliżających niemałą część historii miasta [Krakowa].**

Przede wszystkim zawarto wiele opowieści o konkretnych osobach, o ich losach, ekstremalnych doświadczeniach i woli życia. [...] Nie chodzi o epatowanie tysiącami przypadków zadawanej śmierci, ważniejsza wydaje się myśl, że odeszli nagle, a tak wiele mogli jeszcze zrobić dla siebie, dla swojego miasta i dla całego społeczeństwa. [...] Zabrakło ich i dziś jeszcze możemy odczuwać, że staliśmy się ubożsi. [...] Przypominanie o obozie płaszowskim jest potrzebne. (s. 775-776)

Fragment ten łączy się z całą narracją prowadzoną przez autora. Książka została poświęcona pamięci ludności żydowskiej wywodzącej się z Krakowa i innych miejscowości. Autor krok po kroku ukazuje, jak żydowskie dziedzictwo w tym mieście zostało przez Niemców zniszczone, zgładzone wraz z jego twórcami. Odwołanie się do roli społeczności żydowskiej w dziejach Krakowa – czy szerzej regionu – to bardzo ważny aspekt publikacji.

\* \* \*

Wykorzystanie szerokiej bazy źródłowej i bibliograficznej, a także wprawne pióro autora sprawiają, że książka *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszow)* jest wielopoziomowa i bardzo inspirująca. Skrupulatna i rzeczowa praca Ryszarda Kotarby stanowi niewątpliwie fundament wiedzy o obozie i uwięzionych na jego terenie osobach. Treść książki, przystępna zarówno dla specjalistów, jak i osób, które na co dzień nie zajmują się tematyką historyczną, pozwala na wgląd w złożony przebieg drogi do Zagłady w okupowanym Krakowie, w warunki funkcjonowania ludności żydowskiej w tym czasie oraz w proces nieustannie prowadzonej przez nich walki o przetrwanie. Poszczególne rozdziały książki wywołują też kolejne pytania i wskazują na nowe obszary badawcze. Stanowią tym samym motywację dla historyków i innych badaczy do ich eksplorowania. Tym, co po lekturze książki Ryszarda Kotarby wybrzmiewa równie mocno jak historia ZAL/KL Płaszow, jest przesłanie o pozostających w naszych rękach przywróceniu pamięci o dawnych żydowskich mieszkańcach miasta i okolic, wskazaniu na istotną rolę, jaką odegrali w historii, i godnym ich upamiętnieniu. Taką misję podejmuje Muzeum KL Płaszow. Może ona jednak stać się także udziałem osób indywidualnych zainteresowanych tą problematyką. ■



# Bibliografia

## Materiały archiwalne

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, sygn. 301, Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady.

Biblioteka Jagiellońska, zbiory rękopiśmienne, sygn. 28-30/96, Materiały dotyczące KL Płaszów.

Instytut Pamięci Narodowej, IPN GK 174/344, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów; IPN GK 174/345, Materiały w sprawie podobozów KL Płaszów

## Opracowania

Agatstein-Dormontowa Dora, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Krakowski” 1949-1957, t. 31, s. 185-223.

Akavia Miriam, *Jesień młodości*, Oświęcim 1996.

Akavia Miriam, *Moja winnica. Saga rodzinna w trzech częściach*, Warszawa 1990.

Bau Józef, *Czas zbezczeszczenia. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*, Tel Aviv 1990.

Bauminger Arieh L., *The Fighters of the Cracow Ghetto*, Jerusalem 1986.

Biberstein Aleksander, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1986 (2001).

Czocher Anna, *W okupowanym Krakowie. Codzienność polskich mieszkańców miasta 1939-1945*, Gdańsk 2011.

Engelking Barbara, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942-1945*, Warszawa 2011.

Friedman Ester, *Daleka droga do domu*, Kraków 1997.

Fuks Marian, *Życie muzyczne w gettach Warszawy, Krakowa i Łodzi*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1972, nr 2, s. 41-56.

Grabowski Jan, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.

Grądzka Martyna, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012.

Grądzka-Rejak Martyna, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie 1939-1945*, Kraków 2016.

Gross Natan, *Kim pan jest, panie Grymek?*, Kraków 2005.

Jarkowska-Natkaniec Alicja, *Jüdischer Ordnungsdienst in Occupied Cracow During the Years 1940-1945*, „Scripta Judaica Cracoviensia” 2013, vol. 11, s. 147-160.

Jarkowska-Natkaniec Alicja, *Powojenne procesy członków Jüdischer Ordnungsdienst w okupowanym Krakowie. Casus Dawida Lieblinga*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2014, nr 4, s. 97-114.

Jarkowska-Natkaniec Alicja, *Wymuszona współpraca czy zdrada? Wokół przypadków kolaboracji Żydów w okupowanym Krakowie*, Kraków 2018.

Kiełkowski Roman, *...Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*, Kraków 1981.

Kotarba Ryszard, *A Historical Guide to the German Camp in Płaszów 1942-1945*, Kraków 2014.

Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942-1945*, Warszawa-Kraków 2009.

Kotarba Ryszard, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942-1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.

Leyson Leon, *Chłpiec z listy Schindlera*, Warszawa 2014.

Ligocka Roma, *Dziewczynka w czerwonym płaszczku*, Kraków 2002.

Lów Andrea, Roth Marcus, *Krakowscy Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945*, przekł. Ewa Kowynia, Kraków 2014.

Müller-Madej Stella, *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Kraków 2001.

Natkaniec Marek, *Żydowska konspiracja zbrojna w Krakowie i rejonie krakowskim w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1988, nr 15, s. 68-81.

Nelken Halina, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto 1987.

Nirensztein Albert, *Ruch oporu Żydów w Krakowie pod okupacją hitlerowską*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1952, nr 1, s. 126-186.

Pemper Mieczysław (Mietek), *Prawdziwa historia listy Schindlera*, Warszawa 2006.

Podhorizer-Sandel Erna, *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1959, nr 2, s. 87-109.

*Proces ludobójcy Amona Leopolda Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, w opracowaniu Tadeusza Cypriana, Stanisława Kosińskiego i Marka Siewierskiego, Warszawa-Łódź-Kraków 1947.

Sowa Andrzej Leon, *Kraków i krakowianie we wrześniu 1939 w świetle historiografii*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1990, nr 17, s. 7-13.

Sowa Andrzej Leon, *Kraków pod okupacją hitlerowską - stan badań*, [w:] *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały z sesji Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, pod redakcją Jana M. Mateckiego, Kraków 1992, s. 9-26.

Taubenschlag Stanisław, *Być Żydem w okupowanej Polsce. Kraków - Auschwitz - Buchenwald*, Kraków-Oświęcim 1996.

Zimmerer Katarzyna, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939-1945*, Kraków 2004.

Zimmerer Katarzyna, *Kronika zamordowanego świata. Żydzi w Krakowie w czasie okupacji niemieckiej*, Kraków 2017.

Zimmermann Henryk Zvi, *Przeżyłem, pamiętam, świadczę*, Kraków 1997.







# Debaty muzealne i naukowe



# Muzea w miejscach pamięci: paradygmat aktualności doświadczenia z przeszłości

Z dr. Piotrem M.A. Cywińskim, dyrektorem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, rozmawia Jacek Stawiski.

Opracowanie redakcyjne wywiadu:  
Marta Śmietana

## **Piotr M.A. Cywiński**

dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, historyk mediewista, działacz społeczny. Od 2000 do 2006 roku sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. W latach 2009–2018 członek Rady ds. Muzeów przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a w latach 2021–2024 jej wiceprzewodniczący. Współtwórca Fundacji Auschwitz-Birkenau. Od 2018 roku główny ekspert Centrum Badań nad Ekonomiką Miejsc Pamięci przy Uniwersytecie SWPS. Od 2021 roku pełni funkcję przewodniczącego Rady Muzeum KL Płaszów w Krakowie.

## **Jacek Stawiski**

dziennikarz radiowy i telewizyjny. Od 1992 roku związany z rozgłośnią RMF FM, gdzie początkowo współtworzył serwisy informacyjne, a następnie koordynował pracę zespołu obsługi medialnej globalnych konfliktów. W latach 1994–1999 pracował w Światowym Serwisie BBC. Od 2007 roku związany jest ze stacją TVN24. Od 2019 roku redaktor naczelny stacji TVN24 BiS. W latach 2021–2023 specjalista ds. promocji i wizerunku Muzeum KL Płaszów w Krakowie. Obecnie dyrektor Żydowskiego Muzeum Galicja w Krakowie.



Jacek Stawiski: Przez lata z bardzo bliska obserwowałeś proces powstawania Muzeum KL Płaszów, znasz go doskonale. Na początek chciałem więc zapytać, jak oceniasz drogę, którą podąża muzeum?

Piotr Cywiński: Dyskusja nad upamiętnieniem KL Płaszów trwała latami, zastygła i powracała, jakby falowała – i w końcu dotarła do jakiegoś punktu. To dobrze, bo pamięć o obozie była na pewno niezagojoną raną, nie do końca rozumianą i budzącą lęki. Ale też rodzącą społeczne wyparcie. To także rana na mapie Krakowa i Małopolski. Był to przecież bardzo istotny obóz w Generalnym Gubernatorstwie. Myślę, że to dobrze, że muzeum powstawało w długiej dyskusji, bo to pozwoliło skanalizować niektóre lęki i wyprowadzić bardziej odpowiedzialną refleksję. Ważne jest też, byśmy mieli świadomość, że muzeum, które obecnie powstaje, może się wydawać docelową formą, ale każde miejsce pamięci jest pewną substancją żywą, która ewoluuje. Wiele będzie zależało w przyszłości od struktury instytucji, liczby osób odwiedzających i wielu innych czynników. Ale otwarcie muzeum należy zawsze traktować jako nowy początek, ponieważ pamięć jest kwestią bardzo żywą, ujawniającą się przecież nie w przeszłości, ale w teraźniejszości. Miejsca pamięci to nie tylko wiedza historyczna, ale też formy jej przeżywania, ujawniania się w przestrzeni publicznej. Dla mnie najciekawszym elementem tego dochodzenia do pewnego pomysłu na upamiętnienie KL Płaszów była dyskusja społeczna, bardzo wielowątkowa, z wieloma uczestnikami czy wręcz aktorami tej dyskusji, z próbami wyciszenia, oddalenia, wyparcia, zmienienia, zaadaptowania do różnych funkcji. Było to o tyle ciekawe, że choć ten mechanizm jest zrozumiały, to jednak rzecz nie działa się gdzieś w lasach nadbużańskich czy w Lesie Rzuchowskim, czy w innych, niemalże pustych terenach, tylko w środku prężnie rozwijającego się miasta. Doświadczenie tej dyskusji było zatem wartością samą w sobie.

Jak z perspektywy swojego doświadczenia wyobrażasz sobie ewolucję muzeum, biorąc pod uwagę zmianę wrażliwości, nowe pokolenia, nowe technologie i wreszcie odchodzenie świadków?

Sprawy pokoleniowe są zawsze elementem napędowym pamięci. Wystarczy spojrzeć na mapę Europy, gdzie większość poobozowych upamiętnień powstawała w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, czyli w momencie, kiedy pokolenie pamiętające wojnę zdało sobie sprawę, że dorastają ich dzieci, które urodziły się tuż po wojnie. I one mogą nie pamiętać.

Pomnik płaszowski też powstał w latach sześćdziesiątych.

Tak, on też jest efektem lęku zmiany pokoleniowej, lęku dziwnego i trochę absurdałnego. W Auschwitz także w 1967 roku powstaje pomnik, bo właśnie zmiana pokoleniowa jest mocnym napędem tworzenia

widocznych znaków pamięci. Zmiana, którą obserwujemy obecnie, jest o tyle istotna, że właśnie dorastają wnuki osób, które urodziły się po wojnie, a historia ich dziadków jest wciąż jeszcze historią rodzinną, własną, intymną. Z kolei dla następnego pokolenia historia pradziadków już taka nie będzie. Odchodzą ostatni świadkowie.

Jak więc według Ciebie zmieniać się będzie mechanizm pamięci w kolejnych pokoleniach?

To jest tak, jak z grobami najbliższych. Na ogół każdy wie, gdzie są mogiły babć i dziadków, ale co do pradziadków to już mało kto jest w stanie powiedzieć, gdzie wszystkie osiem osób jest pochowanych. W obszarze pamięci taką pierwszą cezurą jest ostatnia dekada; teraz nadchodzi druga cezura, czyli odejście ostatnich świadków, najstarszych Ocalałych. Naprawdę ostatni są wciąż jeszcze z nami, lecz często już nie mają siły, żeby uczestniczyć w codziennym przeżywaniu pamięci. W związku z tym lęk związany ze zmianą pokoleniową jest coraz silniejszy. Ten mechanizm zapisuje się w czasie bieżącym, każda dekada jest trochę inna.

Jak więc postępować, gdy zabraknie ostatnich świadków?

Według mnie możliwe są dwie ścieżki. Od naszego wyboru będzie zależała i sama pamięć, i jej rola w naszym świecie, dlatego uważam, że jesteśmy wszyscy na bardzo ostrym zakręcie. Pierwsza ścieżka jest pewnym zredukowaniem doświadczenia Zagłady i dehumanizacji do wiedzy historycznej. Ten proces zaczął się w Europie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy głównym zagrożeniem był negacjonizm, któremu miała przeciwdziałać znajomość faktów. W efekcie jeśli dzisiaj Zagłada występuje w nauczaniu, to tylko na lekcjach historii i nie jest wpisana w lekcje etyki, religii, nauki o społeczeństwie, rzadko pojawia się przy okazji lektur pomocniczych. Jednak wiedza historyczna czy faktografia to nie jest to samo co pamięć. Dlatego sądzę, że druga ścieżka, dążąca poprzez pamięć do zrozumienia mechanizmów i odczytania z nich właściwej przestrogi, choć jest trudniejsza do realizacji, to jednak jest o wiele bardziej potrzebna.

Punktem wyjścia dla niej powinno być przekonanie, że to, co się wydarzyło, było ogromnym zakrętem historii, doświadczeniem skrajnym, punktem bezpowrotnym. Waga doświadczenia Zagłady wynika z bardzo wielu względów, nie tylko racjonalistycznych, politycznych, karnych czy prawnych – ale z przyczyn kulturowych, religijnych, etycznych. To doświadczenie zdecydowanie skrajne, przeczące temu wszystkiemu, co cywilizacja ludzka próbowała przez całe wieki budować. Dlatego trzeba przyjąć, że jest to fundamentalny element naszej powojennej tożsamości i cywilizacji. Z pewnością w odniesieniu do Europy jest to część naszej tożsamości, która nas zmusza do tego, byśmy byli jednak inni, mądrzejsi (czytaj ostrożniejsi) po Zagładzie, niż byliśmy przed nią. Takie szersze rozumienie antropologiczne byłoby dużo bliższe prawdy

niż tylko czytanie świata w kluczu historycznym. Lepiej by pasowało do ludzkiej natury i do wyzwań stojących wobec samej pamięci. Wiedza historyczna i pamięć to nie jest to samo. Pamięć wiąże się z doświadczeniem, co znaczy, że nawet jeśli ja sam tego nie doświadczyłem, ale pamiętam o czymś, to adaptuję również to doświadczenie i czynię je bardziej swoim. Pamięć jest czymś, z czym można żyć zbiorowo, nawet gdy decyzje podejmuje się samodzielnie. Historycy lubią powtarzać jak mantrę, że historia *magistra vitae est* – ale chyba nie do końca. Pamięć – o wiele pełniej.

Jaka według Ciebie będzie rola pamięci w edukacji?

Pamięć jest bardziej rozumna od wszystkich faktografii, bo faktografia jest tak naprawdę tym, co czyni historię najbardziej ścisłą z nauk humanistycznych. Pamięć z kolei jest żywa, dotyczy również psychologii, traumy i dialogu społecznego. Aspektów dużo szerszych i bardziej aktualnych, codziennych. Więc dla mnie ten pamięciowy zakręt, na którym się znajdujemy, jest dużo ważniejszy od innych aspektów, które tu można wymieniać, od czysto pokoleniowych po odchodzenie świadków. Mam wrażenie, że dzięki pamięci jesteśmy o krok od zrozumienia, jak wielkim doświadczeniem była Zagłada, jak wiele ono nam mówi na przyszłość – mówię w sensie zbiorowym.

Czy na tę refleksję gotowe są muzea? W tym to, którym Ty kierujesz, i również Muzeum KL Płaszow?

Na ten temat rozmawiamy już od lat w Muzeum Auschwitz, głównie z osobami odpowiedzialnymi za edukację, ale też za oprowadzanie, wydawnictwa i za komunikację zewnętrzną. Takie rozmowy również prowadziłem z osobami odpowiedzialnymi za te sfery w instytucie Yad Vashem czy Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie i okazjonalnie z innymi mniejszymi miejscami pamięci. Dla nas w Auschwitz w tej chwili bardzo istotne jest przeprowadzenie pewnych drobnych, ale istotnych zmian w sposobie oprowadzania, bo właśnie oprowadzanie jest głównym zwerbalizowanym doświadczeniem dzisiejszego odwiedzającego. Nie konferencje, nie seminaria, nie kolokwia, tylko zwiedzanie, które przecież jest przeżyciem znacznie szerszym niż samo poznanie faktów historycznych. Podobnie oddziałują również nasze sieci społecznościowe.

Ważne jest, żeby człowiek, który przechodzi przez Auschwitz – a to mu zajmuje od 3,5 do 4 godzin w podstawowej wersji – wychodził nie tylko ze zrozumieniem tej przestrzeni i historii, ale również z pewnym odczuciem moralnego niepokoju. Myślę, że nasza misja będzie wykonana dobrze wtedy, kiedy człowiek wyjdzie, nie tylko myśląc „o Boże, jak to było możliwe, że tak się stało?”, ale przynajmniej „o Boże, co ja mam dzisiaj robić?”. Jakie znaczenie mają dokonywane przeze mnie wybory, czy reaguję, czy jestem obojętny. To jest bardzo istotne i wydaje mi się,

że wówczas wizyta w miejscu pamięci będzie prawdziwym rytuałem przejścia. To pojęcie z zakresu socjologii i historii religii, które wydaje mi się najbliższe temu, czym powinno być dzisiaj doświadczenie miejsca pamięci.

Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat? Czy upamiętnienie płaszowskie również uwzględnia według Ciebie rytuał przejścia?

W moim przekonaniu tam, gdzie proponowany rytuał przejścia obserwuję jako coś udanego, jest on procesem dwufazowym. Podczas zwiedzania najpierw poznaje się fakty, historię, wreszcie dramat człowieka. A w drugiej fazie wychodzi się w teren i pierwsze, co uderza, to przerażający rozmiar, bo to niemal zawsze duże obszary, choć w bardzo różnym stopniu zachowania. Jednak zrozumienie ogromu i przejście w samotności, bądź z przewodnikiem, przez ten ogrom jest kluczowym doświadczeniem umiejscowienia samego siebie właśnie w pewnej czasoprzestrzeni. Właśnie tutaj, ponad wiedzą historyczną, rodzi się w moim przekonaniu pamięć. Ten proces zachodzi lepiej lub gorzej w wielu miejscach, gdzie zachowane są relikty: w Auschwitz, w Ravensbrück, w Dachau; to samo utworzono w Sobiborze, a tworzy się w tej chwili w Treblince. Takie upamiętnienia występują we Francji i w Niemczech. Na przykład w Bergen-Belsen, gdzie choć pozostałości obozu są niemal żadne, bo wszystko zostało spalone w wyniku lęku przed tyfusem, to obecnie przy parkingu jest duży budynek edukacyjno-wystawienniczy i nim wejdzie się w przestrzeń poobozową, zdobywa się wiedzę historyczną. Podobnie jest z Gross-Rosen, gdzie wystawa edukacyjna znajduje się przed bramą obozu. Taki dwuetapowy schemat będzie również powtórzony w Płaszowie, gdzie mamy budynek z wystawą stałą, a potem dopiero człowiek wchodzi w teren i zdaje sobie sprawę, że jest to obszar wielkości małej dzielnicy. To wszystko przeraża, wyobrażenia, pojawiają się pytania: jak to się mogło dzieć tutaj, w tak ogromnej przestrzeni, pomieścić tak wielu więźniów – ofiar, osób nękanych? I w tym aspekcie wydaje mi się, że jest to dobry kierunek, który odpowiada najbardziej udanym działaniom w miejscach pamięci z ostatnich trzech dekad.

To tylko kierunek, bo niektóre z miejsc pamięci są wciąż zdecydowanie mniej przemyślane. Ale są też takie, które – choć odmienne – bronią się, nawet jeśli warstwa edukacyjna jest gdzieś z boku. Na przykład w Bełżcu, gdzie można nawet nie zauważyć, że po prawej stronie od wejścia jest niewielka wystawa – a jednak można przeżyć ten pomnik. Choć w tym przypadku jest to raczej przeżywanie pewnej ekspresji artystycznej. Trochę jak dotychczas było w Treblince.

Jak więc w kontekście tego, co mówisz, mieszczą się próby zastępowania odchodzących świadków technologią? Jakie ograniczenia niosą ze sobą filmowe wizerunki?

Spotkanie z drugim człowiekiem jest zawsze niepowtarzalne i żadna forma techniczna nawet nie zbliży się do tego doświadczenia. Czasy jednak są nieubłagane. Lęk, który mamy przed odejściem Ocalałych, jest bardzo podobny w swojej esencji do naszej troski o to, czy przyszłe pokolenia będą odwiedzać miejsca pamięci, czy młodzi ludzie będą coś rozumieć. Interesujące jest to, że dzisiaj z jednej strony zrzucamy naszą odpowiedzialność na osoby ocalałe, dziewięćdziesięciolatków („co będzie, gdy ich zabraknie?”), a z drugiej – na karb kolejnych pokoleń, dzisiejszych nastolatków („czy będą pamiętać?”). Kompletnie zapominając o sobie. To jest bardzo ciekawa, ale też niezwykle pospolita forma ucieczki przed samym sobą. A to jedyne dwa pytania, które są mi zadawane niemalże w każdym wywiadzie i w każdej dyskusji... Jak sprawić, by młodzi ludzie wciąż odwiedzali miejsca pamięci, i co zrobić, żeby Ocalali pozostali z nami? Tak określone lęki pozwalają nam wyłączyć samych siebie, trzydziesto-, czterdziesto-, pięćdziesięcio- i sześćdziesięciolatków, z całej tej dyskusji.

Bezsprzecznie to, co powiedzieli Ocalali, jest fundamentem na przyszłość, bo przecież oni tego najpełniej doświadczyli i ich słowa są najpełniejszym przekazem. Pamiętajmy jednak, że nie mówili wszystkiego, tylko to, co uważali, że mogą powiedzieć, i to, co sądzili, że jesteśmy w stanie zrozumieć. Człowiek będący w sytuacji skrajnie dramatycznej nie opowiada o wszystkim ludziom, którzy przez to samo nie przeszli. Bo wie, że nie wszystko da się przekazać słowami.

Natomiast co do formy technicznej, w tej chwili wydaje się, że nagrania wideo świadków są odbierane w sposób bardziej wiarygodny niż spisane relacje, czytane przez innych. Nie wiem oczywiście, jak to się zmieni w przyszłości, będą zapewne nowe możliwości, których teraz nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Dzisiaj przekonuje odbiorców widok twarzy Ocalałego, malujące się na niej emocje albo też ich brak. Dla wielu są jednak granice w zdolności właściwego odczytania Ocalałych. Na przykład to, o czym często zapominamy: że mamy przed oczyma twarze osób starych, a którzy przecież mieli kilkanaście, dwadzieścia kilka lat, kiedy byli w obozie. Swoistym szokiem było dla mnie, gdy dekadę temu polecałem na serię wykładów i konsultacji do Rwandy i spotkałem się ze stowarzyszeniem Ocalałych Tutsi, i oni wszyscy byli młodszy ode mnie. Wtedy zdałem sobie sprawę, że dzisiejsze nagrania Ocalałych z Zagłady w pewnym sensie zafatsowały nam wyobraźnię. Przecież do obozów trafiali młodzi ludzie. Mieli oni *de facto* większe szanse na przeżycie, bo po pierwsze nie byli obciążeni lękiem o swoją najbliższą rodzinę. Mogli mieć rodzeństwo, ale nie swoją własną komórkę rodzinną w sensie mąż, żona, dzieci. A dzięki temu, że byli młodzi, mieli więcej sił do przetrwania niewolniczej roboty.

Więc gdy widzimy obraz tej mocno starszej twarzy, która coś opowiada, to samo w sobie też już rodzi podświadomie pewną modyfikację odbioru przekazu względem samej historii.



Dziękuję za wyjaśnienie. Czy według Ciebie uda się wpisać w opowieść o KL Płaszow historie, które działy się wokół obozu? Zarówno te lokalne, jaki i te, które sięgały poza granice Krakowa i Polski? Część z nich nie została opowiedziana do dzisiaj i wciąż rezonuje.

Patrząc na to, jak wiele opowieści udało się pomieścić w Fabryce Schindlera i Aptece pod Orłem, a nawet na to, jak Kazimierz radzi sobie z różnorodnością, nie mam tutaj wielkich obaw. Zwłaszcza że ogromną siłą Muzeum KL Płaszow jest to, że dialog społeczny został zainicjowany w ubiegłych dekadach. W przypadku miejsca pamięci ważne jest, żeby zakotwiczyć je w lokalnym doświadczeniu, bo nie są to przestrzenie wyrwane z kontekstu. Nawet te obozy, które wydawałoby się, że są najbardziej oderwane od większych skupisk ludności, jak na przykład Treblinka. Pozornie bliższa jest jej Warszawa niż Małkinia czy Kosów Lacki. Ale to tylko złudzenie, bo Treblinka była i jest częścią pewnego mikrokosmosu, który tam istniał, i to samo dzieje się w przypadku każdego miejsca pamięci. Staramy się od lat pracować z tą świadomością w naszym muzeum. Robimy w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau różne sesje, miniseminaria i działania zwrócone ku społeczności lokalnej. Wokół obozu była ogromna, wyludniona tzw. strefa interesu, w której paradoksalnie działo się bardzo wiele: istniała pomoc, świadczyły ją młode dziewczyny z okolic obozu, regularnie szmuglowano lekarstwa, przekazywane były grypsy, pomagano uciekinierom. Istniały także dosyć rozbudowane relacje miasto-obóz, często również bolesne dla miejscowej ludności, wynikające z rozrastania się niemieckich firm czy zmiany tkanki społecznej w całym mieście. Świadomość tych wszystkich procesów pozwala nie tylko budować wiedzę historyczną, ale także podtrzymać pamięć lokalną i wpisywać ją w dzisiejszą tożsamość – nawet jeśli Oświęcim w ogromnej mierze się zmienił po wojnie. Przed 1939 rokiem był 8–10-tysięcznym miasteczkiem, gdzie ponad połowa mieszkańców to byli Żydzi, trochę Niemców, trochę Romów, może około 40% Polaków, a po wojnie bardzo szybko mamy 50-tysięczne miasto złożone głównie z ludzi przybywających z ziem dzisiaj ukraińskich. W Oświęcimiu 90% ludności powojennej to byli ludzie napływowi: zza Buga, górale, którzy już nie chcieli chodzić za owcami, albo górnicy, którzy mieli dość pracy w kopalniach i przenieśli się do nowo tworzonego miasta o profilu wybitnie chemicznym. Przykładów takich zmian struktury społecznej wokół miejsc pamięci mamy dużo więcej, choćby wokół Stutthofu. Przed drugą wojną Mierzeja Wiślana i całe Żuławy były zamieszkałe przez ludność niemieckojęzyczną, często menonicką, która następnie uciekła przed Armią Czerwoną i po 1945 roku na Żuławach pojawili się nowi osadnicy. To samo jest w Warszawie, mamy może 7% mieszkańców, których rodziny są zakorzenione w przedwojennej Warszawie. W istocie więc niewielka liczba osób wyniosła z domu świadomość, czym były Pawiak, Nalewki, Umschlagplatz, aleja Szucha – ale kiedy pojawia się kotwica, znak Polski walczącej, to już każdy jest warszawiakiem. Są więc elementy, które mogą stać się tożsamościowo

twórcze i scalać doświadczenia, nawet jeśli nastąpi to w drodze pewnej adopcji historycznej. Według moich obserwacji Muzeum KL Płaszów będzie i w tym zakresie musiało wyciągać wnioski z doświadczeń innych miejsc pamięci. Już powoli to robi. Dzisiaj także ludzie mieszkający wokół dawnego KL Płaszów w większości nie są następcami osób mieszkających tam w czasach wojny czy przed nią.

To jak opisałbyś na przykładzie miejsc pamięci zmianę, która dokonuje się w muzealnictwie?

Wróciłbym do początku naszej rozmowy. Powiedziałem, że muzeum jest rzeczywistością tak samo żyjącą swoim życiem, jak i pamięć. Miejsca pamięci bardzo się zmieniały, ewoluowały w swoich zasadniczych funkcjach od czasów wojny. Pierwsze lata to była chyba jawna dominanta funkcji cmentarnej: ludzie przyjeżdżali, by zapalić zniczy czy złożyć kwiaty w miejscu, gdzie ich bliscy zostali zamordowani. Ta rola przeważała nad wszystkim, a oprowadzanie było dodatkiem do cmentarnego rytuału. Dopiero później zaczęto stawiać wszędzie pomniki, co jest czasem dość absurdalne, bo cała przestrzeń poobozowa jest najpełniejszym pomnikiem – ale to były takie lata, kiedy się wydawało, że musi być pomnik, bo jak jest pomnik, to jest pamięć. Następnie miejsca pamięci stały się teatrem i narzędziem realizacji celów politycznych. Przyjeżdżał ktoś ważny, wygłaszał swoje przemówienie, pojawiali się dziennikarze, dokonywano pewnych aktów symbolicznych: pochylenie głowy, minuty ciszy i tak dalej. Zmienił się rytuał, wypierał funkcję cmentarną i powoli na pierwszy plan zaczęła się wybijać rola muzealna miejsc pamięci. Powstawały wystawy, bo zaczęły przyjeżdżać szkoły, więc kolejnym krokiem była występująca pełniej od lat dziewięćdziesiątych XX wieku funkcja edukacyjna – która z czasem stała się pierwszoplanowa. Szkoły już nie przyjeżdżały tylko po to, żeby zobaczyć, ale ich obecność wynikała z programów szkolnych, które zaadaptowały tę historię do swoich podręczników. Z tego krótkiego wyliczenia widać, że funkcje miejsc pamięci ewoluują cały czas i będą ewoluowały w przyszłości.

Może więc właśnie teraz jest czas na erę nowych technologii w miejscach pamięci?

Nie sądzę, by tak się stało. Patrząc wstecz, widzimy także, jak pewne mody przemijały. Dzisiaj mamy zachłyśnięcie się nowymi technologiami, ale zapominamy, że to samo zjawisko wystąpiło w późnych latach dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku XXI wieku. Wówczas w obszar miejsc pamięci wkroczyła sztuka. Każdy artysta próbujący iść w kierunku ekspresji i dialogu z publicznością uważał, że koniecznie musi stworzyć jakiś film, zrobić instalację czy jakiś performans, najchętniej w samej przestrzeni miejsca pamięci. Według mnie w tym dążeniu była oczywiście ogromna doza autopromocji i niewiele głębokich

treści, więc w Auschwitz nie dopuszczałem do takich aktywności i potraktowania przestrzeni obozowej jak muszli koncertowej czy płaszczyzny dla instalacji. Performatywne działania odbierałem jako pewien gwałt na historii, do której nie do końca mamy prawo. Pomieszanie treści i formy. Jednak wówczas wielokrotnie środowiska artystyczne nazywały mnie betonem, który utrudnia ekspresję artystyczną. A dzisiaj mamy coś podobnego z technologiami, które istnieją już jakiś czas, choć nazywamy je nadal nowymi, jak na przykład rozszerzona rzeczywistość. Na technikę nie można się obrażać, choć trzeba pamiętać, że często ma ona charakter gadżetu. Dzisiejszy młody człowiek, który spędza przed ekranem większość swojego życia, nie wie, jak funkcjonuje encyklopedia, bo wystarcza mu Wikipedia. Nie wie także, jak się pracuje ze źródłem, bo wystarczająco dobrze opowie mu to youtuber. I jeśli ów młody człowiek spotka w miejscach pamięci wyłącznie ekrany, to dla niego nie będzie to nic zaskakującego, nic nowoczesnego ani dziwnego, tylko coś, co się bardzo szybko zdewaluuje. Technologie zmieniają się w tempie zawrotnym. Pokazuje to przykład narodowych wystaw w Auschwitz, w momencie swego powstawania czasem bardzo technologicznie zaawansowanych, które jednak po pięciu latach wyglądały jak muzea techniki. Dlatego dla mnie najistotniejszym doświadczeniem miejsca pamięci jest doświadczenie autentyzmu, niezależne od całej ewolucji muzeograficznej, od podążania za wszystkimi nowinkami, od kultu interaktywności i multimediów. Dla mnie istotą doświadczenia miejsca pamięci jest pewne podejście fenomenologiczne, czyli jak pokazać coś, niekoniecznie to nazywając, niekoniecznie obracając bućką o 360 stopni na ekranie monitora czy umieszczając robota, który będzie miał postać byłego więźnia i będzie odpowiadał na pytania na podstawie sztucznej inteligencji – bo i takie próby się odbywają na świecie. Nic nie zastąpi doświadczenia, które nie musi być nawet nazwane. Zobaczenie przedmiotów wydobytych archeologicznie z ziemi zawsze będzie więcej mówiło ludziom niż jakakolwiek rekonstrukcja technologiczna. Choć czasami warto ją stosować, jeśli jest to rozwiązanie uzasadnione, np. pokazując na ekranie istniejący krótki film z ewakuacji obozu.

Młody człowiek doświadczenie technologiczne ma codziennie, dzisiejsze dzieciaki trudno oderwać od ekranów na obiad rodzinny w niedzielę, więc jeśli chcemy im dać to samo, czego mają w bród, to wcale nie oznacza, że to będzie jakiś wielki sukces.

Dziękuję Ci za wyczerpującą odpowiedź. Teraz już czas na ostatnie pytanie. Jaka jest dzisiaj rola sieci społecznościowych? Jak mądrze z nimi postępować?

Z jednej strony internet to dzisiaj najpopularniejsze medium. Mało kto kupuje gazetę, ciekawe artykuły przesyła się w linkach. Internet jest więc także miejscem opowieści o historii, teraźniejszości i przestrzeni zadawania pytań o przyszłość. Z drugiej strony jest to miejsce kontaktu, co daje mu przewagę nad klasycznymi mediami, gdzie przekaz był

jednokierunkowy. W sieci te kierunki są zdywersyfikowane, informacja zwrotna jest dużo mocniejsza i często oczekiwana przez nadawcę komunikatu. Jest też jeszcze trzeci aspekt, znacznie trudniejszy. Twórcy social mediów, Facebooka czy Twittera, próbują nam mówić, że one tworzą sieci powiązań na całym świecie, bo można mieć kolegę w Los Angeles i w Tokio i dzięki temu cały świat jest połączony ze sobą. To nie jest jednak prawda, ponieważ sieci społecznościowe w fenomenalny sposób tworzą również getta. Każdy zamyka się w obrębie tego tematu, który go interesuje, i na ogół spotyka tam ludzi, którzy myślą podobnie do niego. Wśród nich czuje się bezpiecznie i dobrze, jest zrozumiany, nie musi się z niczego tłumaczyć, nie musi udawać kogoś, kim nie jest. Wyznawcy UFO mają swoje pokoje, wyznawcy QAnona mają swoje pokoje, płaskoziemcy swoje i tak dalej, między tymi pokojami nie ma żadnej interakcji. Dostyc podobnie jest prawdopodobnie z negacjonistami, także mającymi w sieciach społecznościowych swoje przestrzenie, których my nie widzimy. Co ciekawe, oni sami się nami nie interesują tak naprawdę, bo my nie jesteśmy ich przestrzenią tożsamościową, nasze poglądy się nie schodzą, nie mają punktów zaczepnych. Kiedy już przeszło dekadę temu uruchamialiśmy Facebooka Muzeum Auschwitz, jednym z takich moich lęków – jak się okazało na wyrost – było to, jak będziemy moderować dyskusje. Obawiałem się wysypu neonazistów, skinheadów, negacjonistów, antysemitów – i tym samym odpowiedzialności za monstrum, które stworzymy, a którego nie będziemy w stanie 24 godziny na dobę monitorować. Miałem mnóstwo wątpliwości: czy spać, kiedy Japonia i USA nie śpią, ilu osób do takiego monitoringu trzeba, w ilu językach to będzie musiało się odbywać, bo wówczas te posty nie były automatycznie tłumaczone na wybrany język... Moje obawy na szczęście się nie spełniły. Wybryki są zaskakująco rzadkie, a jeżeli już ktoś napisze coś niewłaściwego na temat Auschwitz, to moderują go inni uczestnicy. Gdy pojawia się – przykładowo – trzydzieści temperujących reakcji w ośmiu językach, to już drugi raz taka osoba nie będzie wyskakiwała z czymś niewłaściwym.

Kończąc i podsumowując: wbrew propagandzie łączenia całego świata zwracałbym przede wszystkim uwagę na gettoizujący charakter sieci społecznościowych, bo to właśnie jest poważne wyzwanie na przyszłość.

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

# Gusen – upamiętnienie po dekadach niepamięci

Z prof. Janem Rydlem, członkiem Międzynarodowej Rady Doradczej Mauthausen Memorial, rozmawia Jacek Stawiski.

## **Jan Rydel**

historyk i dyplomata. W latach 2001–2005 przewodniczący Wydziału Kultury i Informacji w Ambasadzie RP w Berlinie. Od 2010 roku pracownik Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, obecnie Instytutu Dziennikarstwa i Stosunków Międzynarodowych. Reprezentant Polski w zarządzie Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki i w Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Piastuje stanowisko polskiego doradcy w miejscu pamięci dawnego obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen i Mauthausen-Gusen.

## **Jacek Stawiski**

biogram na s. 116



Jacek Stawiski: Panie Profesorze, Muzeum KL Plaszow powstaje w tzw. trudnym miejscu, gdzie istnieje wielowarstwowość pamięci i prób upamiętnienia. Chcemy w roczniku Muzeum KL Plaszow opowiedzieć także o innych podobnych miejscach, dlatego zapytam na początek o Austrię. Jak to państwo upamiętniało okres narodowego socjalizmu? Czy to było tak, że były obozy nazistowskie w tym kraju od razu stały się muzeami? A może Austria do tego dojrzywała? Wielokrotnie mówiło się w samej Austrii i poza nią o „dojrzywaniu” w rozliczaniu się z nazizmem.

Prof. Jan Rydel: Tak, to jest długa i – z punktu widzenia polskich doświadczeń – nie całkiem zrozumiała historia. Rzecz polega na tym, że Austriacy, twórcy powojennej Republiki Austrii, z wdzięcznością chwycili się tezy Józefa Stalina o tym, że Austria jest pierwszą ofiarą Hitlera, i na tej podstawie zbudowali narrację służącą rozgrzeszeniu ich kraju i jego mieszkańców z tego, co czynili w okresie nazizmu i drugiej wojny światowej. W Austrii rzeczywiście pod koniec wojny wystąpił ruch oporu, w ostatnich tygodniach wojny w niektórych regionach kraju powstał nawet jakiś rodzaj partyzantki, ale – rzecz jasna – tak jak nie trzeba było fałszować referendum po Anschlussie w 1938 roku, zatwierdzającym włączenie Austrii do III Rzeszy Niemieckiej, tak i nie trzeba było potem przymuszać Austriaków do budowania u siebie nazistowskiego państwa.

Istniała też ewidentna nadreprezentacja austriackich nazistów w SS i w gestapo. Prawda o historii Austrii w okresie, kiedy była częścią III Rzeszy, jest szalenie skomplikowana i absolutnie nie jest czarno-biała. Niemniej ta teza o Austrii jako o ofierze nazizmu chyba aż do lat osiemdziesiątych głęboko wpływała na politykę pamięci – *nota bene* wtedy tak to się jeszcze nie nazywało – w tym kraju.

Wielki wpływ na to, co się działo w sprawie Mauthausen i Gusen, wywarł Związek Sowiecki. Polegało to na tym, że latem 1945 roku wyzwoloną (czy też zajęłą przez Amerykanów) Górną Austrię z Linzem przekazano wkrótce do sowieckiej strefy okupacyjnej. Rosjanie weszli wówczas także do obydwu obozów koncentracyjnych. Wkrótce zdecydowali – zarówno ze względu na złowrogą spektakularność obozu koncentracyjnego KL Mauthausen (widziany od strony Dunaju przypomina stojący na wzgórzu ponury zamek albo obóz rzymski), jak i przede wszystkim na fakt, że przetrzymywanych tam było wielu ważnych więźniów politycznych, w tym szczególnie wielu komunistów austriackich i prominentnych jeńców sowieckich – że w Mauthausen powstanie miejsce pamięci czy też muzeum upamiętniające nazistowski terror i los więźniów.

Wkrótce Mauthausen „zagospodarowało” cały obszar pamięci dotyczący III Rzeszy i opresji nazistowskich. Są nawet głosy mówiące, iż całkowicie rozbieżna historia upamiętnienia obozów Mauthausen i Gusen (pomimo że są oddalone od siebie zaledwie o niecałe 5 km) jest również następstwem świadomej sowieckiej polityki. Bardzo zasłużona Austriaczka, pionierka opieki nad ocalałymi resztkami KL Gusen pani

Martha Gammer mówiła, że w latach dziewięćdziesiątych odbyła się wizyta kilkudziesięciu Ocalałych z Gusen byłych sowieckich jeńców. Wyjaśniali oni, że decyzja o wyeksponowaniu Mauthausen, a usunięciu śladów Gusen podjęta została przez Stalina ze względu na to, że przez pewien czas znaczącą część więźniów stanowili prości sowieccy jeńcy wojenni, którzy – jak wiemy – nie byli traktowani w Związku Radzieckim jak ofiary wojny, lecz jak podejrzani i zdrajcy.

Czy to jest cała prawda o tych decyzjach? Tego nie wiem, trochę powątpiewam w to, ale rzeczywiście o ile Mauthausen uroczyście otwarto w 1947 roku z licznym udziałem wysokich rangą sowieckich oficerów, o tyle w Gusen w tym samym czasie Rosjanie eksploatowali dalej kamieniołomy, w których całkiem niedawno zabijano katorżniczą pracą więźniów. Naturalnie, eksploatując kamieniołomy, Sowieci nie stosowali przymusu wobec robotników. W tym okresie doprowadzili do prawie całkowitego zrównania z ziemią śladów po obozie. Baraki zostały rozebrane, zniszczone. Krematorium zostało zdemolowane, pozostała tylko jego resztki. Podobnie jak w Gusen było w innych miejscach w Austrii, bo Mauthausen – które było centralnym obozem dla Austrii – miało około 60 podobozów, w tym całkiem duże jak Ebensee, Melk, Wienerneustadt.

Te obozy także nie zostały należycie upamiętnione?

Prawie nigdzie nie zachowały się poobozowe budynki, teren jest z reguły silnie zmieniony. Powstałe tam w przeszłości i powstające obecnie upamiętnienia są czysto symboliczne i mają formę tablic, pomników, instalacji artystycznych.

Dopytam jeszcze o tę rolę powojennej administracji sowieckiej i samej ideologii sowieckiej. Czy to nie jest trochę tak, jeśli to dobrze rozumiem, że Austriakom i władzom austriackim trochę odpowiadała taka powierzchniowa formuła upamiętnienia?

Tak, z pewnością. To był wehikuł do „ekskulpacji” Austrii. To był symbiotyczny stosunek. Mogli nie mówić o zaangażowaniu swych rodaków w Holokaust i inne zbrodnie nazizmu. Pierwszy znaczący pomnik – znaczący poprzez swe umiejscowienie w ścisłym centrum Wiednia oraz swą formę artystyczną – poświęcony austriackim ofiarom Holokaustu powstał w Wiedniu w 2000 roku, a poważne upamiętnienie Żydów austriackich w postaci instalacji „muru nazwisk”, na którym wyryto nazwiska około 65 tys. ofiar Zagłady, powstało w 2021 roku.

Wracając do upamiętnienia obozów w Mauthausen i Gusen, trzeba zresztą stwierdzić, że akceptacja dla centralnej, po trosze rytualnej funkcji Mauthausen miała przez długi czas charakter międzynarodowy. Nie trafiłem na ślady na przykład większego zaangażowania PRL-u w zmianę stanu rzeczy w specyficznej konstelacji „Mauthausen – wszystko, Gusen – nic”. W Mauthausen oczywiście byli i ginęli również polscy więźniowie, więc upamiętnienie Polaków w tym miejscu jest jak

najbardziej uzasadnione. W związku z tym Polska wkomponowała się w „aleję pomników” powstającą tam od 1949 roku wzdłuż drogi, którą zwiedzający wchodzi na teren obozu. Jest tam około 20 narodowych pomników. Polski pomnik, powstały pod koniec lat pięćdziesiątych, jest architektonicznie ciekawy i do dziś robi duże wrażenie swą surowością, ale stoi właśnie tam, w Mauthausen, a nie w Gusen, gdzie zamordowana została absolutna większość Polaków.

Czy było tak, że ofiary nie „upomniwały się” o Gusen, bo Żydzi zostali wymordowani, ci, którzy przeżyli, nie chcieli mieć z Austrią nic do czynienia, a żelazna kurtyna sprawiła, że Austria znalazła się po drugiej stronie „świata”? Innym przykładem jest z kolei dawne NRD, gdzie były obozy jak Sachsenhausen, gdzie były kontakty władz PRL-u czy nawet odbywały się wizyty byłych więźniów. Czy w przypadku Austrii żelazną kurtyną można wytłumaczyć taki brak zainteresowania?

Do pewnego momentu można, ale już w latach sześćdziesiątych zaczęły się regularne wyjazdy z Polski do Gusen i Mauthausen grup liczących niekiedy ponad stu byłych więźniów, przeważnie na obchody rocznicy wyzwolenia przypadającej na 5 maja. Musieli oni, rzecz jasna, widzieć, co się stało z Gusen, lecz mimo to nie protestowali, albo nie czynili tego dość głośno. Sprawa, o której mówimy, wymaga jednak dokładnego zbadania i wyjaśnienia, bo może to być zarówno skutek kultury pamięci odmiennej od dzisiejszej, jak i swoista solidarność między byłymi więźniami o lewicowym nastawieniu, kierującymi sprawami upamiętnienia Mauthausen i Gusen. Myślę tu przede wszystkim o austriackim komuniście Hansie Marśálku, który przez kilkanaście lat kierował miejscem pamięci Mauthausen, i o Stanisławie Dobosiewiczu, wybitnym działaczu oświatowym w PRL-u, autorze kilkutomowej historii Gusen i wieloletnim szefie polskich Klubów Mauthausen-Gusen.

Warto nadmienić, że międzynarodowe interwencje polityczne w sprawach Gusen bywały skuteczne: Republika Francuska umiała się upomnieć o pewne elementarne formy upamiętnienia. Tak było w przypadku cmentarza więźniów zmarłych w Gusen tuż po wyzwoleniu. Porządny cmentarz dla tych ofiar obozu założyły amerykańskie wojska inżynierskie niezwłocznie po jego wyzwoleniu. Zwłoki chowane były w imiennych grobach oznaczonych krzyżami i gwiazdami Dawida, a cmentarz leżał na polu znajdującym się pomiędzy Gusen I a Gusen II i był starannie ogrodzony. Cmentarz ten został poważnie zdewastowany przez powódź w 1956 roku, o ile dobrze pamiętam. Wtedy Austriacy, którzy przejęli już tereny obozu, postanowili zlikwidować cmentarz i przenosili szczątki do zbiorowej mogiły. Na wieść o tym zaprotestowała ambasada Francji i ofiary tej narodowości zostały przeniesione w godny sposób na francuski cmentarz wojskowy, na którym spoczywali zmarli jeńcy wojenni z pierwszej wojny światowej. Francuzi potrafili taką rzecz zrobić.

Jest również zupełnie niezwykle przykład zaangażowania byłych francuskich więźniów, potem włoskich, luksemburskich i belgijskich,

w kwestię upamiętnienia Gusen. Na wieść o zamiarze rozebrania zachowanych jeszcze resztek krematorium francuscy więźniowie, wsparci przez innych kolegów z Europy Zachodniej, zainicjowali i – przewyciężając liczne przeszkody administracyjne – prywatnie wykupili parcelę z ruiną pieca krematoryjnego oraz przyległy teren. Wkrótce według projektu włoskich architektów, byłych więźniów, zbudowano – znów z prywatnych środków – prosty, lecz szlachetny w formie i dobrze przemyślany obiekt, który nazwano Memorialem. Ta dobra architektura od 1965 roku chroni i wyodrębnia z otoczenia skromne, lecz wymowne resztki krematorium. Przez wiele lat był to jedyny obiekt przypominający o istnieniu KL Gusen. Dopiero w latach siedemdziesiątych byli więźniowie przekazali Memorial i otaczający go teren Republice Austrii. W 2004 roku, czyli czterdzieści lat po zbudowaniu Memorialu, oddano do użytku umiejscowione przy nim Besucherzentrum (Centrum Obsługi Zwiedzających). Jest to niewielka hala, w której obok owej części obsługowej (kontuar z materiałami informacyjnymi, toalety itp.) znalazła się mała wystawa poświęcona historii KL Gusen. Besucherzentrum powstało w znacznym stopniu z inicjatywy Władysława Bartoszewskiego i przy niemałym zaangażowaniu polskich środków.

Panie Profesorze, kim dokładnie byli ci Austriacy, którzy mieli plany? Władze ogólnopństwowe, czyli federalne, a może landowe, czy może po prostu jeszcze niższego szczebla?

Na razie nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć na podstawie źródeł. Powiedzmy jednak, że teren obozu Gusen został w skali jeden do jednego przejęty na własność Związku Sowieckiego. Chodzi o Gusen, kamieniołomy i wszystkie inne związane z obozem objekty. Sowieci przejęli w swej strefie okupacyjnej w Austrii faktyczną lub rzekomą własność Rzeszy Niemieckiej i urządzili wielki holding pod nazwą Uprawnienie Sowieckiego Imuszczenia w Awstirii. W interesującym nas obiekcie działało należące do niego przedsiębiorstwo pod nazwą Steinwerke Gusen. Po zakończeniu okupacji w 1955 roku Związek Sowiecki przekazał wyeksploatowane instalacje i zdewastowane tereny poobozowe Republice Austrii, która z kolei po kilku latach przekazała je miejscowym władzom komunalnym.

Może to było tak, że Austria wpisała się w tę politykę historyczną lub ściślej politykę nie-historyczną... Czy ta sytuacja, że przez dziesięć lat funkcjonowało tam przedsiębiorstwo pracujące dla całego bloku wschodniego, może stanowić dla Austrii alibi dla niepodjęcia starań o upamiętnienie?

Raczej nie można obwiniać Austriaków o to, że drewniane baraki zostały rozebrane przez Sowieców, a inne budynki zburzone, niemniej austriackie władze komunalne, otrzymawszy te tereny, skwapliwie je rozparcelowały. Nic nie wskazuje na to, aby na przelocie lat pięćdziesiątych

i sześćdziesiątych, kiedy miało to miejsce, ktokolwiek zastanawiał się nad tym, czy i jak upamiętnić dawny obóz koncentracyjny. W rezultacie powstało tam osiedle skromnych domów jednorodzinnych i niewielkich bloków mieszkalnych. Lokalne władze nie zdobyły się na namysł także dziesięć lat później, gdy pod koniec lat sześćdziesiątych podjęto decyzję o sprzedaniu prywatnemu właścicielowi najlepiej zachowanych i bardzo wymownych, oryginalnych obiektów poobozowych, a mianowicie budynku komendantury, a zarazem bramy obozowej, tzw. Jourhausu, oraz dwóch murowanych baraków więzińskich.

Czy Austria przeżyła coś takiego jak Republika Federalna Niemiec w latach sześćdziesiątych, taką reewaluację własnej przeszłości, choćby bunt młodzieży, pytania do ojców czy dziadków o to, co robili w czasach nazizmu?

W Niemczech zaczęło się to wcześniej, a Austria była powolna i zastanawiam się, kiedy można poważnie mówić o takim zwrocie.

Obudziła to głośna w całym świecie sprawa Waldheima?

Myślę, że tak. Afera Waldheima miała miejsce w 1986 roku, kiedy okazało się, że Kurt Waldheim, były Sekretarz Generalny ONZ, nigdy, także gdy kandydował na prezydenta Austrii, nie ujawnił, że był członkiem SA i oficerem wywiadu w sztabie Wehrmachtu na Bałkanach. Musiał wówczas wiedzieć o deportacji i zagładzie Żydów greckich, a nawet pośrednio ją wywiadowczo wspierał. Pomimo skandalu, a raczej – jak niektórzy sądzą – dzięki niemu, wygrał wybory, uzyskawszy 54% głosów przy bez mała 90-procentowej frekwencji. Afera Waldheima była jednak wstrząsem dla 46% Austriaków i rzeczywiście wiele inicjatyw mających na celu rozrachunek z nazizmem w Austrii i upamiętnienie jego ofiar ma swe początki w tym właśnie okresie. Trzeba wszakże przyznać, że pierwsze przejawy empatii lokalnej społeczności z losami ofiar Gusen datują się na 1984 rok, co każe wątpić, że afera Waldheima była warunkiem koniecznym i wystarczającym do zwrotu w podejściu Austriaków do własnej historii lat 1938–1945. To wtedy powstał Gedenkdienstkomitee Gusen (Komitet na rzecz Upamiętnienia Gusen), którego założycielką była Martha Gammer, pochodząca z Wiednia nauczycielka angielskiego w miejscowej szkole średniej. Poświęciła ona pół życia upowszechnianiu wiedzy o tym potwornym obozie, organizowaniu upamiętnień, inicjowaniu zbiorów artefaktów, zabezpieczaniu zachowanych obiektów i oprowadzaniu grup poszukujących śladów tego miejsca. Martha Gammer ma wysokie polskie odznaczenia (przed kilkoma miesiącami uhonorowała ją też Republika Austrii, a właściwie land Górna Austria), kochamy ją bardzo. Starsza pani jest na szczęście w dobrym zdrowiu, nadal bardzo czynna i „wygadana”, gotowa powiedzieć w oczy kancle-rowsi Austrii, co myśli o zaniedbaniach austriackiej polityki pamięci.

Z bardzo prostej przyczyny: decyzja o utworzeniu KL Gusen zapadła pod koniec 1939 roku, gdy SS upewniła się, że może liczyć na wielki dopływ więźniarskiej siły roboczej z Polski, którą wykorzysta się do eksploatacji złóż granitu, podobnie jak w KL Mauthausen, powstałym wkrótce po Anschlussie Austrii w 1938 roku. Granit był ulubionym materiałem budowniczym „Tysiącletniej Rzeszy”, jego dostarczanie przynosiło SS wielkie dochody, a niewolnicza praca w kamieniołomach gwarantowała „likwidację” politycznie niepożądanych ludzi. Obóz w Gusen zbudowany był i wyposażony znacznie prymitywniej niż Mauthausen, ale był od niego większy i wkrótce miał znacznie więcej więźniów. Mimo to Mauthausen prawie przez cały okres wojny pełniło względem Gusen rolę obozu macierzystego (Stammlager). Według nie w pełni udokumentowanej, lecz uporczywie powracającej informacji sami SS-mani z załogi Gusen określali go jako „Vernichtungslager für polnische Intelligenz” (obóz zagłady dla polskiej inteligencji). Rzeczywiście w ciągu pierwszego roku istnienia obozu wszyscy bez mała więźniowie byli Polakami. Były to przede wszystkim osoby aresztowane podczas Intelligenzaktion i Außerordentliche Befriedungsaktion w okupowanej Polsce. Pierwsze transporty Polaków dotarły do Gusen z KL Dachau pod koniec maja 1940 roku. Po około roku do obozu zaczęto kierować grupy więźniów z innych krajów, toteż struktura narodowościowa społeczności więźniarskiej stopniowo ulegała zmianie, ale do końca istnienia obozu Polacy byli zdecydowanie największą liczebnie grupą więźniów i ofiar obozu. Liczba polskich ofiar, ustalona przez austriackich badaczy związanych z Miejscem Pamięci Mauthausen, to 17 tys. osób. Przeciwstawia się jej ustalenia Stanisława Dobosiewicza, według których Gusen pochłonęło życie 27 tys. Polaków. Ustalenia tego świadka historii i badacza starszej generacji, niemającego dostępu do bardzo rozproszonych materiałów źródłowych, są zawyżone; z kolei liczba ofiar podawana przez austriackich kolegów powinna być traktowana jako minimalna, gdyż i oni opierają się na niekompletnej dokumentacji.

Specjalny, inteligencki profil polskiej społeczności więźniarskiej w Gusen i poniekąd również liczba zabitych tam Polaków powodują, że obóz ten jako miejsce zagłady polskich elit – pomimo ewidentnych różnic – można porównywać do zbrodni katyńskiej. Jest zatem Gusen jednym z największych i najważniejszych polskich cmentarzy okresu drugiej wojny światowej i jako taki wymaga specjalnej opieki i upamiętnienia przez instytucje i środowiska powołane do pielęgnowania polskiej pamięci historycznej.

Czy zachowała się jakaś dokumentacja? W przypadku obozu Plaszow w Krakowie Niemcy zdążyli właściwie wszystko zatrzeć, mieli na to kilka miesięcy od drugiej połowy 1944 roku. Między innymi dlatego dokumentacja na temat obozu KL Plaszow jest szczątkowa i rozproszona. Bardzo trudno jest to wszystko zebrać.



Dokumentacja jest silnie przetrzebiona i rozproszona, bo Niemcy niszczyli ją w ostatnich tygodniach wojny, a ocalałą zabrali częściowo więźniowie, a częściowo wojska amerykańskie, a może i sowieckie, ale w sumie z pewnością jest ona lepiej zachowana niż w wypadku KL Plaszow.

Do Gusen wkroczyła armia Stanów Zjednoczonych. Co się stało z więźniami? Zaczęli wracać do Polski, do obozu dipisów<sup>1</sup>?

Nie widziałem właściwie żadnych badań na ten temat, natomiast wiadomo, że w obozie w chwili wyzwolenia było ponad 8 tys. Polaków. Jest w tej liczbie także 1,5 tys. polskich Żydów, których pod koniec wojny przywieziono do Gusen. Był to okres, kiedy eksploatacja kamieniołomów straciła na znaczeniu na korzyść prowadzonej w podziemnych sztolniach produkcji zbrojeniowej. Większość Polaków z pewnością prędko wybierała się do Polski, co w warunkach powojennego chaosu oznaczało dwa do trzech miesięcy oczekiwania w Austrii. Inna część miała oczywiście wątpliwości co do sensu wracania do Polski okupowanej przez Sowieców i coraz pewniej rządzonej przez komunistów i bezpiekę, toteż wybrała los najpierw uchodźców (dipisów), a następnie emigrację na Zachód. Jakaś część bez wątplenia pozostała w Austrii.

Przejdźmy do tego okresu posowieckiego, czyli lat pięćdziesiątych. Wspomniał Pan, że władze jednego i drugiego szczębla przejmują tereny byłego obozu Gusen, zaczyna się parcelowanie działek. Co tam się konkretnie dzieje? Powstają domy, obszar obozowy kurczy się dramatycznie. Co w końcu zostaje?

Po 15–20 latach z tej zabudowy obozowej pozostają tylko wspomniane upamiętnienie krematorium oraz plac w jego rejonie, wykupiony przez więźniów. Pozostaje budynek bramy, pozostają dwa baraki SS-mańskie (jeden mieszkalny, drugi to pralnia). Pozostają dwa murowane bloki więźniarskie, stanowiące teraz pewien problem: strona polska nalegała na wykupienie tychże, a Austriacy jakoś nie potrafili tego przeprowadzić. To jest po prostu trudna sprawa. Baraki te zostały zbudowane w połowie wojny, kiedy KL Gusen z obozu używającego więźniów przede wszystkim do pracy w kamieniołomach zmienił się w obóz dostarczający więźniarską siłę roboczą do produkcji zbrojeniowej w podziemnych sztolniach i częściowo w halach i barakach produkcyjnych. Pracę tę wykorzystywały znane zakłady mechaniczne Steyr oraz zakłady lotnicze Messerschmitt (pod koniec wojny produkowano tu kadłuby odrzutowego Messerschmitta Me 262).

Na potrzeby tej produkcji wyszukiwano więźniów o kwalifikacjach do pracy przy obrabiarkach. Zakwaterowani oni zostali w lepiej zbudowanych murowanych barakach. Baraki te zachowały się i oferują

1 Od ang. *displaced persons*, *DP's* (pol. osoby przemieszczone) – termin, którym po wojnie alianci zachodni określali wszystkich cudzoziemców przebywających na terenie okupowanych Niemiec i Austrii.



Ryc. 1  
Plan terenu KL Gusen  
z oznaczeniem historycznej  
i współczesnej zabudowy,  
© heri&salli / Markus  
Hechenberger / Mauthausen  
Memorial

znaczną kubaturę, która byłaby bardzo przydatna w tym rozbudowywanym obecnie miejscu pamięci. Niestety, należą one do rodzinnej firmy Danner, która urządziła w nich początkowo pieczarkarnię, a obecnie prowadzi jakąś formę recyklingu plastiku. Do rodziny tej należy również osławiony Jourhaus, czyli komendantura i brama obozowa. Budynek ten został zaadaptowany do celów mieszkalnych i wyposażony w przybudówki, balkony, balustrady tworzące wraz z przeszkloną teraz bramą obozową kiczowatą wersję włoskiej willi. Wrażenie to potęguje wypielęgnowany ogród z basenem. W znajdującym się w tym budynku obozowym karcerze jest pewnie dziś sauna – to tylko moja spekulacja. Są fotografie przedstawiające Himmlera, który wychodzi z tego budynku podczas jakiejś inspekcji. Jak się zastanowić nad tym, jak się żyje w takim miejscu, to się włos jeży na głowie. Nadmienmy, że władzom austriackim nie udało się dobić targu z właścicielami tych obiektów i wykupić ich na potrzeby mającego powstać w Gusen miejsca pamięci. Ich zakup odsuwa się, niestety, w niedającą się przewidzieć przyszłość.

Znaczna część terenu poobozowego, na przykład plac apelowy, a także wielki młyn do kruszenia granitu, była przed Anshlussem Austrii i ponownie po wycofaniu się z Gusen Sowiec włośćnością wielkiego przedsiębiorstwa rodzinnego Poschacher Steinwerke, zajmującego się od XIX wieku wydobywaniem i obróbką granitu. Słyszałem wystąpienia członka tej rodziny, który mówił, że na krótko przed wojną sprzedano firmę jakiemuś innemu prywatnemu właścicielowi,

którego wywłaszczyła SS, a potem po zakończeniu sowieckiej okupacji Poschacherowie rzekomo odkupili, czy też odzyskali swą własność. Brzmi to trochę dziwnie, ale w każdym razie firma Poschacher Steinwerke, która od dłuższego już czasu nie prowadzi wydobycia granitu w Gusen, sprzedała Republice Austrii te historycznie ważne tereny, które staną się w przyszłości istotną częścią miejsca pamięci.

Wspomniał Pan o mieszkańcach – czy dzisiaj odrzucają oni te wszystkie koncepcje upamiętnienia, czy może są tacy, którzy mówią, że owszem, coś trzeba zrobić, ale że zachowają tam mieszkania? Pytając wprost: czy można powiedzieć, że cała społeczność jest tam wrogo, nieprzyjaźnie nastawiona do tej koncepcji?

Jest trochę inaczej. W tej chwili mieszkańcy terenu poobozowego są bez wątpienia pogodzeni z tym, że w ich bezpośrednim sąsiedztwie powstanie poważny obiekt upamiętniający obóz i że będą tam przyjeżdżać w znacznej liczbie zwiedzający. Miejsce pamięci Mauthausen odwiedza rocznie około 400 tys. osób i na pewno większość z nich przemiesci się z Mauthausen do odległego o 4,5 km Gusen. To jest relacja podobna topograficznie do tej, która zachodzi między Auschwitz i Birkenau. Tyle tylko, że mieszkańcy ci stanowczo nie życzą sobie, żeby zwiedzający przechodzili przez ich osiedle. Już w tej chwili jego uliczki dochodzące do dawnego placu apelowego są zagrodzone, aby osoby odwiedzające to miejsce nie mogły wejść na teren osiedla.

To wprowadza taki dosyć ponury rozdział między miejscem pamięci a ich osiedlem.

Tak. Co więcej, mieszkańcy nie życzą sobie, aby z miejsc dostępnych dla zwiedzających był wgląd w osiedle, co byłoby możliwe, gdyż teren placu apelowego i jego okolice są wyraźnie, o kilka metrów, wzniesione ponad poziom osiedla. Mieszkańcy życzą sobie w związku z tym, aby na granicy osiedla powstała przegroda widokowa, która uniemożliwi zagłębienie do ich ogródków, jak mówią.

Na czym stoją budynki osiedla? Na miejscach baraków?

W znacznej części domy stoją rzeczywiście na miejscu baraków i układ współczesnych ulic w większości pokrywa się z ulicami obozowymi. Pani Martha Gammer wyjaśniła nam, że w dużej części osiedla położonej w pobliżu Jourhausu i placu apelowego było tak, że na miejscu jednego baraku stawały dwa domki jednorodzinne. Tu trzeba zaznaczyć, że to były rzecz jasna bardzo tanie parcele budowlane, które podobno kupowali w niemałej części Niemcy sudeccy wysiedleni z Czechostowacji. Była to zatem niezamożna ludność napływowa.

Austria zaczęła prosperować pod koniec lat pięćdziesiątych. Ci ludzie mieli trochę pieniędzy i pobudowali się tam, gdzie było łatwo i tanio

dostać teren. Słyszałem, jak obecny burmistrz gminy Langenstein, na terenie której leży obóz, wspominał, iż ludzie, którzy budowali tam domy, skarżyli się jego ojcu, że jak zaczęli kopać w ogródku, to im się pokazywały ludzkie kości. Na co ówczesny burmistrz mówił: „No, to teraz rozumiesz, dlaczego tak tanio można było te działki kupić”.

Czy można powiedzieć, że polskiej stronie należy przypisać takie „przyspieszenie” czy większe zaangażowanie strony austriackiej w przygotowania do budowy, tworzenia miejsca pamięci?

Presja ze strony władz polskich była ewidentna. Oczywiście, jeśli Pan spyta osoby odpowiedzialne w Austrii za te sprawy, to głośno zaprzeczają i wyjaśniają, że był to wynik dojrzwania samych Austriaków do podjęcia pewnej decyzji itd. Tyle tylko, że premier Morawiecki na początku grudnia 2019 roku publicznie zapowiedział, że jeżeli Austriacy w bliskiej przyszłości nie podejmą stanowczych działań prowadzących do utworzenia w Gusen miejsca pamięci, to Polska wykupi dostępne tereny poobozowe i sama urządzi tam miejsce pamięci.

Czy to było możliwe?

Nie jestem pewien, niemniej w tym samym czasie w Wiedniu toczyły się trudne rozmowy koalicyjne w związku z tworzeniem drugiego gabinetu kanclerza Sebastiana Kurza. Umowa koalicyjna ludowców (czyli austriackich chadeków) z zielonymi gotowa była na początku stycznia 2020 roku i w niej – w miesiąc po wystąpieniu polskiego premiera – zapisano, iż celem rządu austriackiego jest wykupienie poobozowych terenów w Gusen.

Na cele upamiętnienia?

Tak, naturalnie. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że polskie naciski odegrały w tej sprawie dużą, jeśli nie rozstrzygającą rolę. Tereny wykupiono w marcu 2022 roku, a 4 maja tego roku, podczas oficjalnej rządowej uroczystości z okazji 77. rocznicy wyzwolenia Gusen, na prowizorycznie wykarczowanym i uporządkowanym placu apelowym spotkało się w komplecie całe przywództwo polityczne Republiki Austrii. Byli tam prezydent państwa, przewodniczący parlamentu, kanclerz, ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych, gromada postów i reprezentanci kraju Górna Austria (Oberösterreich), wojsko, duchowieństwo, kilkunastu ambasadorów itd. W przemówieniach w najuroczystszej formie potwierdzono wolę urzędzenia w Gusen godnego miejsca pamięci. Przy tej okazji przewodniczący austriackiego parlamentu Wolfgang Sobotka, który był wcześniej ministrem spraw wewnętrznych i jako taki zajmował się kwestią polityki pamięci, poświęcił kilka zdań zaangażowaniu polskiej ambasador, pani Jolanty Róży Kozłowskiej, która wielokrotnie

spotykała się z nim i tłumaczyła, dlaczego trzeba usunąć wielkie historyczne zaniedbania, do jakich doszło w Gusen.

Jak wyjaśniała mi pani ambasador Kozłowska, udało się jej stworzyć koalicję kilku ambasadorów krajów, z których pochodzili więźniowie i ofiary Gusen. Dyplomaci owi solidarnie z nią występowali do władz austriackich w sprawie upamiętnienia obozu. Ciekawa i ważna była również taktyka władz polskich, polegająca na tym, że wszyscy *de facto* wysokiej rangi polscy politycy odwiedzający Austrię przez kilka lat włączali do programu swych wizyt odwiedzenie Gusen. Takie wizyty, wymagające również od strony austriackiej pewnego wysiłku protokolarno-logistycznego, były swego rodzaju polskim *ceterum censeo*, kroplami drążącymi skałę.

Dopytam jeszcze o mieszkańców. Czy jest jakaś reprezentacja mieszkańców, która rozmawia z rządem Austrii, rządami innych państw na temat formuły upamiętnienia?

Po wykupieniu tych terenów zadanie stworzenia nowego miejsca pamięci otrzymało Miejsce Pamięci Mauthausen (Gedenkstätte Mauthausen, Mauthausen Memorial). Kierownictwo tego miejsca pamięci, zdając sobie sprawę z tego, jak skomplikowane i delikatne jest to zadanie, postanowiło przeprowadzić roczny „proces uczestnictwa” (Beteiligungsprozess), czyli bardzo szeroko zakrojone konsultacje. Objęły one miejscowych mieszkańców, z którymi odbyto dyskusje i przeprowadzono wśród nich ankietę, warsztaty ekspertów oraz warsztaty z udziałem przedstawicieli zainteresowanych państw. Przeprowadzono też pogłębione wywiady z ostatnimi żyjącymi i aktywnymi więźniami: Stanisławem Zalewskim z Polski i Dušanem Stefančičem ze Słowenii. Prowadzenie konsultacji powierzono doświadczonemu austriackiemu menedżerowi kultury oraz architektowi. Celem konsultacji było przygotowanie master planu<sup>2</sup>, obejmującego wstępną wizję przestrzennej formy przyszłego miejsca pamięci, a także wizję zasad jego funkcjonowania i przesłanek ideowych, wedle których ma być urządzone. Na podstawie master planu rozpisany zostanie międzynarodowy konkurs na projekt tego miejsca pamięci, obejmujący zagospodarowanie terenu i ewentualne nowe budynki, a także wystawę.

Nie mówiliśmy tu jeszcze o sąsiedniej miejscowości, miasteczku St. Georgen, oddalonym o kolejne 3–4 km od dawnego KL Gusen. Znajduje się tam szczególnie ważny historyczny obiekt, a mianowicie sztolnia, określone kryptonimem Bergkristall (Kryształ Górski).

O tak, Bergkristall jest ważny, proszę wyjaśnić dlaczego.

W St. Georgen, prawie w środku miejscowości, w odległości chyba 200 m od kościoła parafialnego, znajduje się wejście do sytemu sztolni

2 Master plan – plan rozwoju (przyp. red.).

mających łączną długość 8 km. Montowano tam kadłuby odrzutowych Messerschmittów. Sztolnie wydrążyli zaledwie w ciągu roku więźniowie Gusen II. Było to powstałe w 1943 roku rozszerzenie obozu Gusen, zgodnie określane przez więźniów jako „piekło na ziemi”. Fatalne warunki życia w Gusen II i mordercza praca w sztolniach pochłonęły kilkanaście tysięcy ofiar. Mieszkańcy St. Georgen codziennie widzieli więźniów pędzonych przez ich miejscowość do sztolni i z powrotem, ludność była w pełni skonfrontowana z tym koszmarem. Być może dlatego właśnie tamtejsi mieszkańcy wykazali w przeszłości pozytywny stosunek do kwestii upamiętnienia obozu, stamtąd pochodzili założyciele Komitetu na rzecz upamiętnienia Gusen. Z czasem ludziom z tego środowiska udało się zbudować Haus der Erinnerung (Dom Pamięci). Dzięki staraniom działaczy i pracy ochotników powstał ładny, wielofunkcyjny budynek w odległości dostownie 40 m od wejścia do sztolni. Oczywiście również burmistrzowie St. Georgen byli i są silnie zaangażowani w te działania.

Czy Polska ma jakieś specyficzne plany postawienia tam jakiegoś monumentu, upamiętnienia, czy to jest dopiero w fazie opracowań?

Strona polska zabiegała i nadal zabiega o kilka spraw związanych z mającym powstać miejscem pamięci. Jeśli otworzy się tam możliwość wznoszenia pomników poświęconych poszczególnym grupom ofiar, to Polska na pewno zrobi to pierwsza. Obecnie jednak skupiamy się na tym, aby los Polaków w Gusen został należycie ukazany w przyszłym miejscu pamięci. *À propos* pomników: u wejścia do Bergkristall jest bardzo spektakularna polska tablica pamiątkowa, a obok stoi plenerowa wystawa przygotowana przez dawną Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Jest to do tej pory jedyne stale dostępne źródło informacji o KL Gusen i Bergkristall.

Strona polska zabiega o to, by w Gusen powstała duża, zorientowana na faktografię stała wystawa. Uważamy, że tylko taka ekspozycja przekaże solidną wiedzę o historii obozu, o społeczności więźniarskiej i jej losach, a także o poszczególnych grupach więźniów, w tym o Polakach. Najlepsze ramy dla takiej wystawy tworzyłyby odpowiedni budynek, bo tylko tam można by było pokazać na przykład oryginalne eksponaty, ale można też sobie wyobrazić odpowiednią wystawę w plenerze i/lub w formie multimedialnej. Przed kilkoma laty pojawiły się koncepcje urządzenia w Gusen „parku pamięci”, który swą formą, nielicznymi tablicami informacyjnymi i tak zwanymi interwencjami artystycznymi w najlepszym razie oddziaływałyby na emocje zwiedzających, ale bez próby przekazywania rzetelnej wiedzy. Tego bardzo byśmy nie chcieli. Zachęcamy też Austriaków, by poszli w miarę możliwości śladem Muzeum i Miejsca Pamięci Auschwitz i tworzyli „subwystawy narodowe”, które stanowią tam nieodzowną, cenioną i popularną część całej muzealnej narracji.



Austria niedawno otworzyła swoją wystawę „narodową” w Muzeum Auschwitz.

Tak, i osoby, które pracowały nad tą wystawą od strony merytorycznej i politycznej, zaangażowane są również w Gusen. One wiedzą, jak to działa; my argumentujemy, że jest naturalną, zrozumiałą skłonnością osób przybywających do Gusen, żeby zapoznawszy się z całą historią obozu, zobaczyć, jaki był los ich rodaków. Znalazła się tam na przykład wyjątkowo duża grupa ponad 5 tys. Hiszpanów. Byli to republikańscy uchodźcy, których wydał Niemcom rząd Vichy. Nawiasem mówiąc, Hiszpanie w ramach intensywnych obecnie rozliczeń z epoką Franco bardzo się tym interesują. W Madrycie powstał nawet pomnik hiszpańskich ofiar nazizmu.

Strona polska chciałaby ponadto, aby na terenie miejsca pamięci lub w jego sąsiedztwie powstał dom spotkań młodzieży, najlepiej z pełnym zapleczem logistycznym, w którym uczestnicy z wielu krajów mogliby odbywać kilkudniowe, pogłębione seminaria i warsztaty powiązane tematycznie z Gusen, nazizmem, Holokaustem i ludobójstwem innych narodów.

Uważamy ponadto, że dla podkreślenia historycznego znaczenia KL Gusen pożądane byłoby, aby całemu kompleksowi memorialnemu, jaki powstaje w zajmującym nas regionie, nadać nazwę Miejsce Pamięci Mauthausen-Gusen. Sądzymy też, że powinno się doprowadzić do permanentnego otwarcia dla zwiedzających sztolni Bergkristall, które do tej pory otwierane są przeważnie tylko dwa razy do roku, ze względu na obecność w nich lekko radioaktywnego gazu (radonu) i konieczność ich wentylacji. Jest to problem czysto techniczny i z pewnością do przewyciężenia, a tymczasem wejście do sztolni, ich rozmiar i atmosfera uświadamiają zwiedzającym, że naprawdę mają do czynienia z miejscem zbrodni przeciw ludzkości. W tej sprawie bardzo sekunduje nam gmina St. Georgen, ponieważ Bergkristall będzie przyciągać zwiedzających, a oczywiście zwiedzający w określonej liczbie przyniosą gminie korzyści materialne i niematerialne. To są nasze główne postulaty.

Zbliżając się do końca naszej rozmowy, trzeba powiedzieć, że 11 października 2023 roku Miejsce Pamięci Mauthausen, które będzie organizatorem nowego miejsca pamięci w Gusen i jego organem prowadzącym, oraz wykonawcy wspomnianych szerokich konsultacji, owego „procesu uczestnictwa”, przedstawili swój master plan. Okazał się on raczej rozczarowujący z polskiego punktu widzenia, gdyż pozostał na tak wysokim poziomie ogólności, że nie znalazło się w nim miejsce na konkretną odpowiedź na większość polskich postulatów, a tam, gdzie odpowiedziano na nie częściowo lub pośrednio, sprawy nie wyglądają najlepiej. Otóż wydaje się, że nie przewidziano budowy dużego obiektu wystawowego na terenie poobozowym, co wszakże nie znaczy, że wykluczono stworzenie dużej i treściwej wystawy stałej. O treści i strukturze wystawy master plan nie wypowiedział się w ogóle. Nie będzie też budowy na tym terenie domu spotkań młodzieży i nie poprowadzi go

Miejsce Pamięci Mauthausen, co nie oznacza, że nie może on powstać gdzieś w pobliżu byłego obozu i nie może go prowadzić jakaś inna poważna instytucja lub organizacja. Jak chodzi o polskie postulaty, pewne jest tylko to, że dojdzie do otwarcia sztolni Bergkristall. Jednym słowem przed nami jeszcze wiele starań, zabiegów i pracy.

Kiedy można się spodziewać domknięcia wszystkich tych procesów upamiętnienia, jest jakiś kalendarz?

W 2024 roku rozpisane zostaną odpowiednie międzynarodowe konkursy. Przygotowanie projektów i rozstrzygnięcie konkursów może potrwać dwa kolejne lata. Prace adaptacyjne w dostępnych budynkach, koncepcyjne przygotowanie wystawy stałej i jej realizacja mogą zająć następne trzy lata. Jest to zatem przedsięwzięcie zakrojone na wiele lat. Ktoś z kręgu Miejsca Pamięci Mauthausen wspominał niezobowiązująco, iż otwarcia miejsca pamięci w Gusen można się spodziewać za osiem lat. To jest nasza perspektywa czasowa.

Panie Profesorze, dziękuję bardzo za przyjęcie zaproszenia od Muzeum KL Plaszow i rozmowę. ■



Maciej Kozłowski

# Kilka refleksji o początkach Muzeum POLIN

Gdy w jakimkolwiek miejscu na świecie – a szczególnie w Polsce – powstaje monumentalny gmach publiczny, wielki pomnik, nowoczesne założenie architektoniczne, zazwyczaj wybuchają gorące spory. Jednym nowy gmach się podoba, inni zaciekle go krytykują. Z czasem nowy budynek obrasta patyną, staje się częścią miasta, wreszcie uznany zostaje za zabytek. Są jednak od tej reguły wyjątki. Gdy naprzeciw monumentalnego pomnika upamiętniającego bohaterstwo powstańców w warszawskim getcie zza rusztowań wyłoniła się szklana bryła muzeum, które później otrzymało nazwę POLIN, uznanie, a nawet podziw były powszechne. Projekt architektonicznego dzieła, które stworzył Fin Rainer Mahlamäki, spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem. I dotyczyło to zarówno zawodowego środowiska architektów i ludzi sztuki, jak i szerokiej publiczności: mieszkańców Warszawy, a także przyjezdnych z całej Polski i ze świata. Gmach otrzymał Nagrodę Roku 2013 przyznaną przez Stowarzyszenie Architektów Polskich, nagrodę za najlepszy obiekt architektoniczny wzniesiony ze środków publicznych, nad wyraz prestiżową nagrodę Chicago Athenaeum International Architecture, a także nagrodę Fińskiego Stowarzyszenia Architektów. Od razu stał się jedną z ikon polskiej stolicy, o czym świadczyć może zdecydowane zwycięstwo w przeprowadzonym wśród internautów architektonicznym konkursie tygodnika „Polityka”. Uroczyste otwarcie gmachu miało miejsce w symbolicznym dniu 19 kwietnia 2013 roku. Obecni byli prezydenci Polski i Izraela i bardzo wielu znakomitych gości. Wśród nich był jeden gość wyjątkowy – Simcha Rotem. 13 maja 1943 roku osiemnastoletni wówczas Szymon Ratajzer, który w Żydowskiej Organizacji Bojowej przybrał pseudonim „Kazik”, po wcześniejszym wyjściu z broniącego się getta wrócił tam kanałami, by uratować ostatnich walczących. W ruinach nie znalazł nikogo. W kanałach jednak natrafił na grupę powstańców. Przeprowadził ich do wjazdu przy ulicy Prostej, gdzie czekała pomoc. W ten sposób uratowani zostali ostatni bojownicy, wśród nich jeden z dowódców powstania, Marek Edelman. I właśnie 19 kwietnia 2013 roku, w 70. rocznicę bohaterskiego zrywu ostatnich Ocalałych z getta warszawskiego, „Kazik” otrzymał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyż Wielki Orderu (Polonia Restituta). „Kazik” był pierwszym zwiedzającym, który przekroczył próg nowo otwartego gmachu.

Zanim jednak to się wydarzyło, miał miejsce długi, obfitujący w dramatyczne zwroty proces przekuwania marzenia, wyobrażenia, wizji w materialny konkret. Jednym z wizjonerów, człowiekiem, który włożył w realizację tego projektu pasję i zaangażowanie, był Ocalony z łódzkiego getta, były więzień Auschwitz Marian Turski. Marian jest częścią historii Muzeum POLIN. Jego głos ma więc znaczenie szczególne. Dlatego w trakcie prac nad niniejszym artykułem odbyłem z nim dłuższą rozmowę, której fragmenty przywołuję poniżej.

**Było to jeszcze w latach osiemdziesiątych. Byłem w Izraelu i wybrałem się do Muzeum Diaspory Beit Hatfutsot. Po wystawie**

oprowadzał mnie dyrektor i założyciel tej wówczas pionierskiej wystawy Jeshajahu Weinberg, przez przyjaciół zwany Shaike. Gdy zobaczyłem dwie sale poświęcone historii Żydów w Polsce, powiedziałem: „Słuchaj, Shaike, marzę, by coś takiego powstało w Polsce”. Wtedy było to tylko marzenie. Ale historia przyspieszyła, co sprawiło, że marzenie całkiem niespodziewanie mogło przybrać kształt realny. W Polsce w 1989 roku nastąpił przelom, a Shaike został dyrektorem wielkiego projektu: Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Gdy muzeum powstawało, zaprosił mnie, abym jako jeden z Ocalałych ocenił powstającą ekspozycję. A gdy muzeum waszyngtońskie w błyskawicznym tempie z pomysłu stawało się rzeczywistością, Shaike powiedział: „Ja już niedługo z tym projektem kończę. Będę miał więcej czasu i możliwości działania. Może wrócimy do idei muzeum w Warszawie”. Oczywiście nie tylko ja marzyłem o budowie żydowskiego muzeum w Polsce. Pierwszą wielką orędowniczką tej idei była nieoceniona na tym wczesnym etapie Grażyna Pawlak<sup>1</sup>. Projekt tego typu miała Gołda Tencer<sup>2</sup>. Jednak człowiekiem, który w tamtym czasie wniósł największy wkład w to przedsięwzięcie, był ówczesny reprezentant waszyngtońskiego muzeum w Polsce, siłą rzeczy najbardziej związany z Shaikiem Weinbergiem, Jerzy Halbersztadt<sup>3</sup>. Dla mnie jednak ta idea, ten projekt to było coś bardzo osobistego. I tu musimy się cofnąć o ponad pół wieku, do czasów jeszcze przedwojennych.

Mój ojciec Eljasz Turbowicz był znanym syjonistą. Należał do tej grupy pionierów, która przygotowywała się do wyjazdu do Palestyny, by tam zakładać Kibuce. Ojciec należał do tej grupy, która później wyjechała i założyła Kibuc Degania Bet. Pozycja mojego ojca w tej grupie była szczególna. Nie tylko dlatego, że był nowoczesnym hebraistą – w jego rodzinnym domu mówiło się tylko po hebrajsku – ale również dlatego, że miał doświadczenie wojskowe. A w tamtym czasie (mówimy tu o latach dwudziestych ubiegłego wieku) w Palestynie bardzo potrzebowano ludzi z doświadczeniem wojskowym. W czasie pierwszej wojny światowej ojciec walczył w szeregach armii rosyjskiej. Na początku działań wojennych trwały ciężkie walki na froncie rumuńskim. W czasie bitwy w miejscowości Kirlibaba ojciec został ciężko ranny w płuca. I właśnie niemal w przededniu wyjazdu całej tej grupy do Palestyny u ojca odnowiła się wojenna

- 1 Grażyna Pawlak – w latach dziewięćdziesiątych działaczka Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny. Dyrektorka ds. komunikacji Żydowskiego Instytutu Historycznego. Reprezentowała Instytut podczas otwarcia Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Obecnie prezeska Fundacji Schorra.
- 2 Gołda Tencer – polska aktorka, reżyser i piosenkarka żydowskiego pochodzenia; członkini Komitetu Wspierania Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie i Kolegium społecznego tej instytucji.
- 3 Jerzy Halbersztadt – historyk, muzealnik, w latach 2015–2021 wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM; twórca i do 2011 roku dyrektor Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.



rana, ciężko zachorował. I tu pojawia się historia romantyczna. W grupie przygotowującej się do wyjazdu była ukochana ojca. Mieli wyjechać razem i w nowej ojczyźnie założyć rodzinę. Ojciec jednak uznał, że w jego stanie zdrowia będzie tylko obciążeniem dla grupy pionierów. No i postanowił rozstać się z ukochaną. Jest taki stary żydowski zwyczaj, że jeśli narzeczeni z przyczyn losowych muszą się rozstać, to przyrzekają sobie, że jeśli w przyszłości będą mieli dzieci różnej płci, to te dzieci się pobiorą. Tak więc jeszcze przed urodzeniem miałem jakby już zaplanowane życie. No ale znów los sprawił, że moje życie potoczyło się zupełnie inaczej. Ale kiedy znalazłem się po raz pierwszy w Izraelu, zrobiłem to, co zrobiłby zapewne mój ojciec. Najpierw udałem się pod Ścianę Płaczu, a zaraz potem do Galilei do Kibucu Degania Bet. Ukochana mojego ojca już dawno nie żyła. Ale spotkałem „przeznaczoną” mi jej córkę. Ona straciła dwóch synów w wojnach Izraela, ja miałem żonę i córkę. Pogadaliśmy sobie...

A wracając do początków. Ja byłem wychowywany przez ojca w duchu syjonistycznym. Z ojcem mówiłem tylko po hebrajsku, z matką tylko po polsku. Jidysz nie był w naszym domu używany. Ojciec był człowiekiem wyjątkowej szlachetności. W getcie w Łodzi znalazł się znany czeski pisarz i dziennikarz Oskar Rosenfeld, który przyjechał tam z Terezina. Prowadził on oficjalnie kronikę getta łódzkiego, ale pisał też własne teksty, do szuflady. On nie przeżył, ale jego zapiski się zachowały. W jednym miejscu pisze o panoszącej się w getcie korupcji. O tym, że niczego w getcie nie można było załatwić bez łapówki. I on właśnie napisał, że był tam jeden uczciwy człowiek, który nigdy nie przyjął żadnej łapówki. Był to Eljasz Turbowicz, kierownik placu węglowego. To był mój ojciec.

Jak już wspominałem, byłem wychowywany w duchu syjonistycznym, a więc antykomunistycznym, ale w getcie bardzo zbliżyłem się właśnie do ruchu komunistycznego, ponieważ jego aktywność antyfaszystowska była najbardziej widoczna – a ja chciałem uczestniczyć w ruchu oporu. Oczywiście nie mogliśmy się nazywać komunistami, bo to było zakazane przez międzynarodówkę, więc nazwaliśmy się „Lewica Związkowa”. W 1944 roku, gdy wojska radzieckie znalazły się na terytorium Polski, na polecenie organizacji wyprowadziłem się z domu. Mieszkaliśmy razem, skoszarowani. Przez tę działalność oddalałem się od ojca. Wiem, jaki mu sprawiłem ból. Nie miałem jednak nigdy okazji, aby z nim o tym porozmawiać, aby mu wytłumaczyć, że moje zaangażowanie było rezultatem właśnie jego zabiegów wychowawczych, bo chciał mieć syna ideowca. A ja uważałem, że powinienem działać w ruchu oporu, w konspiracji. Nie widywałem się z ojcem. A potem przyszła sierpniowa akcja 1944 roku – likwidacja getta. Zabrano całą rodzinę: ojca, mamę i brata. Było to około piętnastego sierpnia. Ja zostałem do ostatniego dnia istnienia łódzkiego getta, czyli do 29 sierpnia.

Budowa Muzeum POLIN była więc dla mnie czymś w rodzaju obowiązku wobec mojego ojca. To zresztą powiedziałem

w przemówieniu w dniu otwarcia muzeum: „Jesteśmy tu «Mir zenen do», gdyż jesteśmy to winni ceniom mojego ojca i brata, ceniom tych wszystkich, którzy nie przeżyli”.

Historia polskich Żydów to przede wszystkim historia kultury jidysz. Ja należałem do bardzo wąskiej grupy Żydów, którzy wyrastali w kulturze języka hebrajskiego. Przed wojną chodziłem do gimnazjum hebrajskiego. Tymczasem w getcie łódzkim uczęszczałem do szkoły, w której wprowadzono język jidysz. Wykładowcą, zresztą uroczym człowiekiem, był poeta Wolman, i to on mnie zaraził miłością do języka jidysz. Tam się nauczyłem tego języka, tam zacząłem poznawać literaturę jidysz i się w niej wręcz zakochałem. Jest taki nurt w literaturze europejskiej, który ma elementy ludowe, komiczne, ciągnący się od Rabelais’go, Cervantesa, poprzez komedie dell’arte, aż do czasów współczesnych. I właśnie w tym nurcie w końcu XIX wieku znajdzie się Szolem Alejchem<sup>4</sup>. I tak element żydowski wpisuje się w ciąg kultury europejskiej.

Ojcowie założyciele projektu, jeszcze zanim powstała jakakolwiek koncepcja wystawiennicza, wiedzieli jedno. Muzeum ma być miejscem pamięci o niezwykle bogatej, wielowiekowej obecności na ziemi polskiej społeczności żydowskiej, społeczności, która stworzyła własną kulturę, ale też wniosła swój oryginalny wkład do wielkiego kulturowego tygla, jakim była Rzeczpospolita wielu narodów. Taka była wizja. Przeobrażanie jej w materialną rzeczywistość nie było łatwe.

Napoleon powiedział, że do wygrania wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze, pieniądze. I tak jest z każdym wielkim projektem czy wizją. Entuzjazm, nawet największy, nie wystarczy. Choć także bez niego żaden projekt nie zmienia się w rzeczywistość. Aby zdobyć pieniądze, trzeba swoim entuzjazmem zarazić innych.

Muzeum miało to szczęście, że jego wizja zrodziła się w wyjątkowych historycznych okolicznościach. W Polsce początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku istniała ogromna, naturalna potrzeba odkłamania pamięci, zlikwidowania białych plam historii. Dotyczyło to szczególnie sprawy najbardziej zasadniczej dla naszej zbiorowej tożsamości: pamięci, że dzisiejsza Polska to dziedzictwo wieloetnicznej i wielokulturowej Rzeczypospolitej. Żydzi należą do tych społeczności, które najdłużej wnoszą wkład w to dziedzictwo. Ponieważ pamięć o tej społeczności przez cały okres rządów komunistycznych była systematycznie eliminowana, a od 1968 roku wręcz stanowiła zakazane cenzorskimi zapisami tabu, zupełnie naturalny był prawdziwy wybuch zainteresowania tym właśnie fragmentem naszego dziedzictwa. Jak grzyby po deszczu pojawiały się opracowania historyczne i inicjatywy lokalne mające na celu przywrócenie pamięci o żydowskiej historii wielu „małych ojczyzn”. Furorę robił Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, powstawały coraz

4 Szolem Alejchem (właśc. Salomon Rabinowicz, 1859–1916) – żydowski pisarz, jeden z klasyków literatury pięknej w języku jidysz.

to nowsze pomysły i inicjatywy. Grunt był więc przygotowany. Garstka entuzjastów muzeum mogła liczyć na życzliwe zainteresowanie. Początek lat dziewięćdziesiątych to także wielkie otwarcie Polski na świat i równie wielkie zainteresowanie świata Polską, której pokojowa transformacja budziła powszechne uznanie i podziw. Ożywiły się też kontakty między Polonią a krajem, a także – po raz pierwszy w powojennych dziejach – między Polską a przedstawicielami żydowskiej diaspory. Zarażanie entuzjazmem stało się łatwiejsze zarówno w Polsce, jak i za granicą, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Wielkim orędownikiem budowy muzeum stał się wspomniany przez Mariana Turskiego Shaike Weinberg. Wszyscy pamiętający tamte pionierskie czasy są zgodni. Bez jego zaangażowania, pozycji i szczególnej „siły rażenia” muzeum by nie powstało, a już na pewno nie w tak błyskawicznym jak na tak ogromny projekt tempie.

Z praktycznego punktu widzenia wielkie znaczenie miało przekonanie do idei budowy muzeum wielkiego żydowskiego filantropa RONALDA S. LAUDERA, który zapewnił pierwsze środki finansowe. Jednak idea zyskiwała coraz to nowszych entuzjastów. Grażyna Pawlak organizuje Honorowy Komitet Budowy Muzeum, którego współprzewodniczącym, obok RONALDA LAUDERA, zostaje były prezydent Izraela CHAIM HERZOG. Za początek działania tego Komitetu uznać można oficjalną prezentację projektu w konsulacie polskim w Nowym Jorku 23 maja 1994 roku. RONALD LAUDER objął wymienioną funkcję 30 września tego samego roku. W liście do inicjatorów powołania Niemieckiego Komitetu Wsparcia Budowy Muzeum CHAIM HERZOG pisze: „Berliński mur już nie stoi, ściany otaczające getta dawno zniknęły. Ale niewidzialne mury nieufności, nienawiści i przesądów nadal dzielą narody i poszczególnych ludzi. Zadaniem muzeum będzie obalenie tych murów, rozwinięcie wzajemnego zrozumienia i tolerancji”<sup>5</sup>. W skład Komitetu Honorowego zorganizowanego przez Grażynę Pawlak wchodzi wielkie postacie amerykańskiej Polonii: JAN NOWAK-JEZIORAŃSKI, ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI, JAN KARSKI. Publicznie swe poparcie deklaruje HILARY CLINTON. Wizja i marzenie przeobrażają się w wielki międzynarodowy projekt. Równie ważne, o ile nie ważniejsze, są jednak działania w kraju. Organizacyjnie prace skupiają się w Stowarzyszeniu Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH). W listopadzie 1994 roku prezydentem Warszawy zostaje MARCIN ŚWIĘCICKI. Jedną z pierwszych osób, z którymi się spotyka po objęciu urzędu, jest Grażyna Pawlak. Od tego spotkania staje się wielkim entuzjastą projektu. Staje na czele Polskiego Komitetu Wsparcia Muzeum, co jednak najważniejsze – postanawia oddać pod przyszłe muzeum 13 tys. metrów kwadratowych gruntu na skwerze naprzeciwko pomnika Bohaterów Getta dłuta słynnego żydowskiego rzeźbiarza NATANA RAPA-PORTA. Przed wojną był to sam środek tzw. dzielnicy północnej, przekształconej przez niemieckich okupantów w zamknięte getto. Stojący

5 Fragment listu cytuję za publikacją: Małgorzata Niezabitowska, *Na początku było marzenie. Jak powstawało Muzeum Historii Żydów Polskich*, Warszawa 2015, s. 25.

tam od XVIII wieku monumentalny budynek, kiedyś koszary artylerii konnej, zaś w czasie istnienia getta siedziba Judenratu, wypalony i zrujnowany w latach sześćdziesiątych, został rozebrany, a na jego miejscu założono zielony skwer. Właśnie to miejsce na siedzibę przyszłego muzeum wskazał Shaike Weinberg.

Ta decyzja gospodarza miasta stała się – jak wspomina Grażyna Pawlak – prawdziwym fundamentem pod przyszłe muzeum<sup>6</sup>. Gdy 17 kwietnia 1997 roku działka została przekazana uroczystym aktem Stowarzyszeniu ŻIH w nieodpłatne wieczyste użytkowanie, muzeum przekształciło się z idei w dosłownie osadzoną w ziemi rzeczywistość. Jeszcze przed formalnym podpisaniem aktu notarialnego Zarząd Stowarzyszenia ŻIH powołał międzynarodowy zespół, którego zadaniem było opracowanie programu muzeum. Jego przewodniczącym został Jeshajahu Weinberg, a dyrektorem wykonawczym Jerzy Halbersztadt. To właśnie on przez dziesięć lat niestrudzonej pracy niejako wirtualnie tworzył muzeum i czuwał nad pierwszym etapem prac związanych z budową gmachu. Patronat nad budową muzeum objął prezydent Aleksander Kwaśniewski.

I znów Marian Turski:

Dziś wszyscy przyznają się niejako do ojcostwa Muzeum POLIN. I to bardzo dobrze, gdyż znaczy to, że wszyscy się z tą ideą utożsamiają. Ale nie zawsze tak było. Wtedy o tym nie mówiliśmy, bo najważniejsze było, aby to muzeum powstało. Dziś, dziesięć lat po otwarciu budynku i dziewięć lat po otwarciu wystawy<sup>7</sup>, jeśli chcemy być wierni prawdzie, musimy stwierdzić, że wówczas niemal wszyscy – mówię tu o środowisku żydowskim – byli faktycznie, choć nie w słowach, mało przychylni tej inicjatywie. Dlaczego?

Otóż po przełomie ustrojowym nastąpił prawdziwy wysyp inicjatyw związanych z żydowskim dziedzictwem i odradzaniem się żydowskiego życia w Polsce. Powstawały przeróżne organizacje, fundacje, stowarzyszenia. Taka była potrzeba chwili i bardzo dobrze, że te inicjatywy się rodziły. Aby jednak istnieć i działać, wszystkie te inicjatywy potrzebowały środków, których wówczas w Polsce nie było. Liczono zatem na sponsorów ze świata. I rzeczywiście tacy sponsorzy się znajdowali. Było bowiem wielu chętnych, by wesprzeć odradzanie się żydowskiego życia w Polsce. I właśnie wśród ludzi zaangażowanych w te różne inicjatywy zrodziła się obawa, że jeśli powstanie muzeum, to ono zgarnie całą pulę. Nikt tego oczywiście publicznie tak nie formułował, były jednak głosy bardzo krytyczne dotyczące choćby lokalizacji na wprost pomnika Rapaporta. Wskazywano, że ten pomnik to świętość i nikt ani nic nie może tej przestrzeni zawłaszczyć. I właśnie dlatego w podpisanych

6 Ibidem.

7 Rozmowę z Marianem Turskim przeprowadzono w 2023 r. Wymienione przez niego wydarzenia miały miejsce odpowiednio w 2013 i 2014 r.

przeze mnie warunkach przed rozpisaniem konkursu architektonicznego znalazł się wymóg, iż budynek nie może dominować nad pomnikiem. Z tej przyczyny przypadł w konkursie projekt Libeskinda, wspianały, ale taki budynek zdominowałby pomnik. Budynek Mahlamäkiego jest na zewnątrz bardzo oszczędny, nie przytłacza pomnika, lecz przeciwnie – koresponduje z nim, a dopiero w środku prawdziwie rozkwita. Ale wróćmy do ówczesnych dyskusji i obaw. Przekonywałem moich rozmówców, że jeśli muzeum powstanie, to pełnić będzie rolę lodołamacza, który rozszerzy zainteresowanie kulturą żydowską, rozbije stereotypy, a wówczas rola innych organizacji i inicjatyw tylko wzrośnie. I właśnie tak się stało.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden często niedostrzegany fakt. Powstanie Muzeum POLIN, wejście prezentowanych w nim treści do intelektualnego obiegu ważnej inteligentnej, związanej z Solidarnością części społeczeństwa odegrało też ogromną, rzekłbym przemożną rolę w jeszcze jednym procesie: wychodzenia Żydów z ukrycia. Mogę przytoczyć wielką liczbę świadectw, że to właśnie dzięki temu muzeum wielu ludzi postanowiło dokonać swoistego coming outu. Dzięki muzeum bardzo wielu młodych ludzi zaczęło poszukiwać swych żydowskich korzeni, poczuło dumę ze swego rodowodu.

I jeszcze jeden ważny wątek: muzeum a bezpośrednio sąsiedztwo, czyli Muranów. Całkowicie nowa dzielnica Warszawy, powstała na ruinach zrównanego z ziemią getta. Muzeum powstało na miejscu wielkiego, pięknego, zielonego skweru. Każda inwestycja, szczególnie w takim miejscu, musi budzić obawy. Zawsze jest to zaburzenie pewnego zastanego dobrostanu. Ludzie, nie bez powodu, obawiają się wycieczek, autokarów, wzmożonego ruchu. Od samego początku zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Dlatego też na długo zanim muzeum powstało, zapraszaliśmy mieszkańców Muranowa, szczególnie tych mieszkających najbliżej, na spotkania, na kawę z ciastkami. Tłumaczyliśmy ideę powstania muzeum, opowiadaliśmy, jak będzie wyglądało. To właśnie mieszkańcy Muranowa byli pierwszą grupą, która weszła do nowo otwartego budynku. Chcieliśmy, aby poczuli się gospodarzami tego miejsca. I muszę przyznać, że w dużej mierze odnieśliśmy sukces. Przyczyniła się też do tego oszczędność samego budynku, dzięki czemu większość terenów zielonych pozostała wciąż miejscem rekreacji.

Przekazanie przez miasto terenu pod budowę przyszłego muzeum było momentem zasadniczym, ale był to dopiero początek. I znów kluczowe były finanse. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Władysława Bartoszewskiego, a także Mariana Turskiego znaczące środki przekazała Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Zwrócono się do najwybitniejszych naukowców z całego świata, by wypracować koncepcję wystawy. Do tej koncepcji dopiero miano dopasować budynek. Z jego

zaprojektowaniem oferował się słynny na cały świat architekt, potomek polskich Żydów – Frank Gehry.

I kiedy wszystko wydawało się iść w dobrym kierunku, nastąpił wielki cios. W styczniu 2000 roku umarł Shaike Weinberg. Był on nie tylko wybitnym muzealnikiem i wielkim wizjonerem, lecz także miał w świecie kontakty i prestiż, co było nie do przecenienia. Mimo odejścia Shaikiego, mimo trudności finansowych projekt posuwał się do przodu. Powstała ogólna koncepcja wystawy, wybrana została firma, która miała ów plan zamienić w projekt wystawienniczy.

Jednak najbardziej przełomowe wydarzenie w dziejach powstawania muzeum miało miejsce w styczniu 2005 roku. Do tego czasu projekt istniał i rozwijał się dzięki pasji i zaangażowaniu nielicznej w istocie grupy osób oraz wsparciu niewielkiej pozarządowej organizacji Stowarzyszenie ŻIH. Jednak nawet największy NGO nie byłby w stanie udźwignąć tak wielkiego projektu. Ponadto było oczywiste, że pieniądze darczyńców, nawet bardzo szczodrych, nie będą w stanie zapewnić koniecznych na tak ambitny projekt środków. Inicjatywa musiała uzyskać wsparcie z funduszy publicznych. Idea muzeum cieszyła się poparciem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który w Sztokholmie w 2000 roku podjął ten temat publicznie na spotkaniu głów państw i szefów rządów poświęconym upamiętnianiu Holokaustu. Projekt budowy miał wsparcie rządu, którego premierem był Jerzy Buzek, ale kluczowe okazało się zaangażowanie stołecznego ratusza. Prezydentem Warszawy był wówczas Lech Kaczyński. To właśnie z jego inicjatywy w Urzędzie Miasta Warszawy wymyślono i opracowano nowatorski projekt publiczno-prywatnego partnerstwa, dzięki czemu zarówno budżet państwa, jak i budżet miasta mogły zgodnie z prawem przekazać na budowę muzeum potężne środki. W ten sposób powstała nowa instytucja, której współwłaścicielami zostali Miasto Warszawa, Rząd Polski i Stowarzyszenie ŻIH. Ta forma prawna sprawdziła się doskonale i sprawdza się do dzisiaj, a zasilenie projektu polskimi publicznymi pieniędzmi niezwykle ułatwiło starania o pozyskanie nowych darczyńców.

Umowa między trzema właścicielami precyzowała, że budowa gmachu będzie finansowana przez rząd i miasto, natomiast wystawa stała w całości sfinansowana zostanie ze środków zebranych przez stowarzyszenie. Budowa muzeum i stworzenie wystawy stałej kosztowały w sumie 320 mln zł, z czego 140 mln zł pochodziło z darowizn i grantów pozyskanych przez stowarzyszenie w ciągu 15 lat. Taki podział ról zapewniał twórcom wystawy pełną autonomię, z której skorzystano w całej rozciągłości. Powstał międzynarodowy zespół programowy, na czele którego stanęła prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett<sup>8</sup> z Uniwersytetu Nowojorskiego.

W pamiątkowej księdze opisującej dzieje powstawania muzeum pisała tak: „Wystawa odnosi sukces tylko wtedy, gdy zapada w pamięć,

8 Barbara Kirshenblatt-Gimblett – główna kuratorka wystawy stałej Muzeum POLIN, emerytowana profesor Uniwersytetu Nowojorskiego (przyj. red.).



a żeby zapisać w pamięć, musi działać na emocje. Jednak aby była warta zapamiętania, powinna również pobudzać do myślenia<sup>9</sup>. Prace nad wystawą trwały równolegle z pracami nad wzniesieniem gmachu. W lutym 2005 roku rozpisano międzynarodowy konkurs architektoniczny. Cieszył się on ogromnym zainteresowaniem na całym świecie. Nadesłano 119 projektów. Do drugiego etapu wybrano 11 z nich. Ostatecznym zwycięzcą został fiński architekt Rainer Mahlamäki. Notabene był to jeden z pierwszych przypadków w całej historii wolnej Polski, gdy projekt, który wygrał międzynarodowy konkurs, doczekał się realizacji.

26 czerwca 2007 roku wmurowany zostaje akt erekcyjny, a w dwa lata później rozpoczyna się budowa. Jednak przez te dwa lata muzeum działa pełną parą. Na miejscu, gdzie powstać ma gmach, zbudowany zostaje ohel, czyli namiot, gdzie odbywają się spotkania, występy artystyczne, dyskusje. W sieci pojawiają się platformy internetowe Wirtualny Sztetl oraz Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci. Rozpoczynają się programy edukacyjne oraz program Polsko-Izraelskiej Wymiany Młodzieży (PIYE). Muzeum organizuje promocyjną wystawę „Polin. 1000 lat historii Polski”, która prezentowana jest w Tel Awiwie, Krakowie i Nowym Jorku.

Sama praca nad tworzeniem wystawy stałej ma także wymiar edukacyjny, społeczny i promocyjny. Zgodnie z wypracowaną koncepcją jednym z głównych elementów wystawy stałej jest zrekonstruowana, a właściwie wiernie odtworzona drewniana, bajecznie malowana XVII-wieczna synagoga z miejscowości Gwoździec w dzisiejszej Ukrainie. Dzięki szczodrej dotacji Irene Kronhill Pletka (urodzona w Szanghaju i mieszkająca w Australii córka polskich Żydów; jej rodzice uratowali się dzięki wizie Sugihary) zorganizowane zostały warsztaty ciesielskie i malarskie, w czasie których studenci z Polski, Stanów Zjednoczonych i Izraela pod nadzorem międzynarodowego zespołu historyków, architektów i artystów wiernie odtworzyli nieistniejącą już, ale częściowo udokumentowaną budowlę.

W 2013 roku ukończony zostaje gmach, w rok później otwarta zostaje wystawa stała. I podobnie jak sam budynek staje się także wystawieniczą ikoną. Nagrody sypią się jedna za drugą. Pierwsze miejsce w konkursie na wydarzenie muzealne roku Sybilla 2014, nagroda European Museum Academy Prize przyznana przez European Museum Academy, no i wreszcie rodzaj muzealniczego Nobla, czyli uznanie Muzeum POLIN za Europejskie Muzeum Roku przez European Museum Forum. Były też nagrody indywidualne. Dyrektor Muzeum Dariusz Stola został Człowiekiem Roku 2017 w plebiscycie „Gazety Wyborczej”, a główna twórczyni wystawy stałej prof. Barbara Kirshenblatt-Gimblett otrzymała najwyższą nagrodę Izraela: Dan David Prize.

Ale co najważniejsze muzeum od samego początku zaczęło przyciągać i przyciąga do dziś ogromne rzesze zwiedzających. W ciągu trzech lat od otwarcia wystawę stałą odwiedziło milion gości. Do

9 Wpis prof. Barbary Kirshenblatt-Gimblett do książki pamiątkowej Muzeum POLIN.

kwietnia 2023 roku – a był to także, pamiętajmy, okres pandemii – liczba ta wzrosła do 2,8 mln osób. Liczba wszystkich gości muzeum, a więc zwiedzających wystawy czasowe i uczestników szerokiej gamy wydarzeń kulturalnych czy edukacyjnych, to ponad 4 mln. Jest to więc jedno z najliczniej uczęszczanych żydowskich muzeów na świecie.

Dla porównania w 2022 roku Muzeum POLIN odwiedziło ponad 317 tys. osób, a zatem więcej niż łączna liczba zwiedzających żydowskie muzea w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Amsterdamie. Nic zatem dziwnego, że muzeum uznane zostało przez Polską Organizację Turystyczną za najlepszy produkt turystyczny 2015 roku. W rankingu miejsc najczęściej odwiedzanych w Warszawie muzeum uplasowało się na czwartej pozycji. Spośród instytucji kultury wyprzedzają je jedynie Ogrody Pałacu w Wilanowie i Muzeum Powstania Warszawskiego.

Muzeum POLIN to nie tylko gmach i wystawa stała. Od 2013 roku instytucja zorganizowała 23 wystawy czasowe. Kilka z nich stało się wydarzeniami o ogólnokrajowym, a nawet międzynarodowym zasięgu. Wystawę zatytułowaną „Obcy w domu. Wokół Marca '68” obejrzało 116 tys. osób. Była to prawdopodobnie jedna z najbardziej frekwentowanych wystaw poświęconych historii, zorganizowanych po 1989 roku. Wystawa „Wokół nas morze ognia” poświęcona cywilnej ludności podczas powstania w warszawskim getcie ma szansę powtórzyć ten sukces. Do 11 czerwca 2023 roku, a więc w ciągu niecałych sześciu tygodni od jej otwarcia, obejrzały ją 34 tys. zwiedzających.

Muzeum prowadzi także niezwykle bogatą i różnorodną działalność edukacyjną. Pozwoliły na to znaczące środki uzyskane w postaci tzw. Grantu Norweskiego. Przykładowo w 2019 roku, a więc ostatnim roku „normalnej” działalności przed pandemią, muzeum zorganizowało dla szkół 1330 warsztatów, w których uczestniczyło 30 tys. uczniów. W muzeum prowadzone są specjalne zajęcia i programy dla różnych grup zawodowych, w tym – we współpracy z Komendą Główną Policji – szkolenia dla policjantów w obszarze przeciwdziałania dyskryminacji. Działalność edukacyjna muzeum również została dostrzeżona i doceniona. W 2017 roku instytucja otrzymała nagrodę Unii Europejskiej „Europa Nostra” za realizację programu edukacyjnego „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”. Muzeum ma też salę koncertową na 500 miejsc, gdzie odbywają się różne wydarzenia kulturalne, pokazy filmów, dyskusje, spotkania, wykłady, konferencje czy też przedstawienia teatralne. Jest nie tylko miejscem „do zwiedzania”, lecz także miejscem „do bycia”. Gmach w ciągu niespełna 10 lat odwiedziły ponad 4 mln gości.

W swej działalności muzeum wychodzi daleko poza swój gmach i poza Warszawę. Wystawa „Muzeum na kółkach” w 2014 roku odwiedziła niemal sto małych miast i miasteczek. Co roku odbywa się gala muzeum, podczas której wręczane są nagrody „Polin” dla lokalnych aktywistów odkrywających żydowskie dziedzictwo swych małych ojczyzn, a także propagujących wiedzę o żydowskiej historii i kulturze. Kilku dziesięciu nagrodzonych stało się naturalnymi ambasadorami muzeum i nadal aktywnie działa na rzecz ochrony żydowskiego dziedzictwa,

a także – co najważniejsze – na rzecz budowania szacunku dla „innych”. Muzeum jest silnie obecne w przestrzeni cyfrowej. Wirtualny Sztetl, rodzaj internetowej minicyklopedii przedstawiającej historię i kulturę polskich Żydów, w ciągu ostatniego roku miał 1,3 mln użytkowników. Muzeum zainicjowało też program poszerzania polskiej Wikipedii o hasła związane z historią i kulturą żydowską. Jak dotąd udało się dokonać 350 edycji haseł, w tym tak ważnych jak „Marzec 1968 roku” czy „Pogromy Żydów w lecie 1941 roku”. Ponadto wprowadzono 51 nowych haseł, w większości biogramów, ale także dotyczących historii społeczności żydowskich czy ważnych wydarzeń.

Szczególny charakter ma akcja „Żonkile”. Ostatni z żyjących do-wódców powstania w warszawskim getcie Marek Edelman, mimo że mieszkał w Łodzi, co roku w rocznicę powstania w samo południe wraz z grupą przyjaciół składał u stóp pomnika Bohaterów Getta wiązanek żonkili. Po jego śmierci tradycję tę kontynuowali jego przyjaciele i trwa ona do dziś. W 2013 roku, w siedemdziesięciolecie powstania w getcie, muzeum po raz pierwszy zorganizowało akcję „Żonkile”. Wówczas między 19 a 21 kwietnia 500 wolontariuszy rozdało na ulicach Warszawy ponad 50 tys. specjalnie zaprojektowanych żółtych kwiatów-przypinek. Akcja ta była powtarzana rok w rok i zataczała coraz szersze kręgi. W 2023 roku, w 80. rocznicę powstania, w samej Warszawie rozdano około 400 tys. żonkili. Wolontariusze rozdający kwiaty wyszli też na ulice Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Białegostoku i Lublina. Dzięki wspólnej akcji prezydenta Rafała Trzaskowskiego i przewodniczącego Światowego Kongresu Żydów Ronalda Laudera żonkile znalazły się w kilkudziesięciu miastach świata, 50 tys. rozdano też w szkołach w Izraelu i na uroczystym koncercie Filharmonii Telawiwskiej upamiętniającym 80. rocznicę powstania. Papierowe żonkile mieli też przypięte do ubrań postowie do Parlamentu Europejskiego.

Muzeum POLIN powstało w szczególnym czasie. Muzea to fenomen całkiem młody, sięgający połowy XIX wieku. Zasadnicza zmiana w formule i filozofii działania tych placówek nastąpiła bardzo niedawno, gdy narodziła się idea muzeów narracyjnych. Na całym świecie powstawać zaczęły muzea nie tylko pokazujące eksponaty, lecz także przedstawiające historie, nieraz historię jakiegoś jednego miejsca czy wydarzenia, jak muzea w Normandii opowiadające o wydarzeniach z czasów drugiej wojny światowej, muzea poświęcone poszczególnym postaciom czy wreszcie muzea prezentujące historię Holokaustu, jak na nowej wystawie Yad Vashem w Jerozolimie czy w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Te nowe muzea nie tylko są masowo odwiedzane, lecz także są ważnymi ośrodkami edukacyjnymi czy intelektualnymi, wokół których toczy się ożywione życie intelektualne. I w ten właśnie trend wpisało się Muzeum POLIN, stąd te imponujące liczby zwiedzających i odwiedzających. Czy jednak tak będzie zawsze? Twórcy muzeum od czasu, gdy było ono tylko wizją i projektem, do dziś, gdy jest jedną z najpopularniejszych instytucji kulturalnych w kraju, podkreślali i podkreślają, że jest ono „Muzeum Życia”, a nie kolejnym pomnikiem Zagłady czy miejscem

pamięci. To prawda. Wystawa stała jest opowieścią o historii Żydów w Polsce, ale jest też opowieścią o dziejach Polski, tyle że widzianych ze szczególnej perspektywy jednej z zamieszkujących Rzeczpospolitą mniejszości. W tym sensie znacząco uzupełnia rolę Muzeum Historii Polski. Jednak kontekst historyczny miejsca, zespolenie z historycznym pomnikiem Bohaterów Getta, wreszcie największa galeria opowiadająca dzieje Zagłady sprawiają, że POLIN jest także miejscem pamięci, swoistym pomnikiem społeczności, która została zgładzona. **I jako taki właśnie pomnik staje przed wyzwaniem, przed którym właśnie teraz stoją wszystkie miejsca pamięci poświęcone tragedii Holocaustu.** Właśnie teraz odchodzą od nas ostatni świadkowie tej tragedii. Za kilka, w najlepszym razie za kilkanaście lat nie będzie ich już wśród nas.

Potrzeba upamiętnienia ofiar Holocaustu nie zrodziła się zaraz po wojnie. Dopiero od mniej więcej lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku Holocaust stał się ważnym elementem edukacyjnym jako symbol ostatecznego zła i jako przestroga, do czego prowadzić może polityka wykluczania, stygmatyzowania, usuwania jakichś kategorii ludzi poza krąg społeczności. Ta wielka akcja upamiętniania ofiar, przywracania pamięci, wykorzystania tej pamięci jako ważnego narzędzia edukacyjnego cały czas poparta była świadectwami tych, którzy przeżyli. Przekaz opierający się na osobistych świadectwach miał walor wyjątkowy. Jak jednak kształtować się będzie ten przekaz, gdy ostatni świadkowie odejdą? W naturalny sposób dla kolejnych pokoleń Zagłada będzie już tylko kartą odległej, często zapomnianej historii. Jak zatem zachować pamięć, gdy tych, którzy pamiętają, już wśród nas nie będzie?

Marian Turski:

Młyny Boże miał powoli. Oświecenie i rewolucja francuska ukształtowały sposób myślenia o zachowaniach ludzkich, a także o przeszłości. Ten sposób myślenia trwał przez dwieście lat, od wojen napoleońskich, poprzez narodziny nacjonalizmów i innych nurtów społecznych; mieści się w tym także rewolucja bolszewicka i druga wojna światowa. Jako datę końcową tego sposobu myślenia przywołałbym symbolicznie 1989 rok, kiedy to pojawił się fenomen aksamitnych rewolucji, przewrotów bez przemocy i bez użycia siły. Czy będzie to zjawisko trwałe, zobaczymy. W ciągu tych dwustu lat ukształtował się także pewien model upamiętniania przeszłości. Czy jest dziś sens odwiedzania muzeów opowiadających historię powstania Stanów Zjednoczonych albo historię powstania styczniowego? Wydaje mi się, że tak, gdyż każde pokolenie chce odnieść własne doświadczenia do historii. I moim zdaniem tak będzie też z miejscami pamięci o Holocaustu. W 80. rocznicę powstania w getcie warszawskim mówiłem, że kiedy myślę o tamtych czasach, nie mogę nie myśleć o Ukrainie, nie mogę nie myśleć o Buczy. I tak prawdopodobnie będzie w przyszłych pokoleniach. Ludzie będą patrzyli na przeszłość przez pryzmat własnych doświadczeń. Trzeba też pamiętać o ogromnym przełomie technologicznym. Dziś środek

techniczne mogące utrwać pamięć przeszłości są nieporównywalnie lepsze niż kiedykolwiek wcześniej. Należy tu wspomnieć także o sztucznej inteligencji, która też w jakiś sposób będzie kształtowała sposób myślenia przyszłych pokoleń. Ale wracając do pamięci o Holokauście: szanuję punkt widzenia mówiący o jego unikalności. Gdyby pamięć o tej tragedii ograniczała się do pamięci o jednej tylko grupie etnicznej, dla mnie bardzo ważnej, ale tylko jednej, to byłoby według mnie źle. Dla mnie myślenie o tej tragedii to zawsze myślenie o tym, jakie wnioski z tego wypływają dla ludzi w Rwandzie czy gdziekolwiek indziej i jak one mogą pomóc w myśleniu o przyszłości. Moje pokolenie było przytłoczone drugą wojną, Holokaustem i Hirioszimą. Być może – niestety, ale tak być może – jakieś inne wydarzenie o charakterze ludobójczym wyjdzie na plan pierwszy. Oby jednak nigdy tak się nie stało.

W 2023 roku przypadła 80. rocznica powstania w getcie warszawskim. Z tej okazji Muzeum POLIN zorganizowało wystawę czasową „Wokół nas morze ognia”. Wystawa mówiła o losie cywilnej ludności w czasie powstania. Cieszyła się, jak napisałem wcześniej, ogromnym zainteresowaniem, mimo że wizualnie była bardzo oszczędna. Prezentowano na niej odnalezione już w czasie jej tworzenia fotografie polskiego strażaka, który znalazł się w płonącym getcie. Były tam też świadectwa tych, którzy ukrywali się w schronach. Wystawę kończyło świadectwo szczególne: przemówienie Mariana Turskiego wygłoszone 27 stycznia 2020 roku w 75. rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz. Swoje wystąpienie zakończył on tak:

Nie bądźcie obojętni, jeżeli widzicie kłamstwa historyczne.  
Nie bądźcie obojętni, kiedy widzicie, że przeszłość jest naciągana do aktualnych potrzeb polityki. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakkolwiek mniejszość jest dyskryminowana [...]. Bądźcie wierni temu przykazaniu. Jedenaste przykazanie: Nie bądź obojętny. Bo jeżeli będziecie obojętni, to nawet się nie obejrzyście, jak na was, na waszych potomków jakiś Auschwitz nagle spadnie z nieba. ■

## Bibliografia

Niezabitowska Małgorzata, *Na początku było marzenie. Jak powstawało Muzeum Historii Żydów Polskich*, Warszawa 2015.







# Wokół muzeum



Rafał Sowiński, Adrian Gamoń

# **Muzeum KL Plaszow jako przestrzeń refleksji. Droga do muzealnej strategii komunikacji marki**

The KL Plaszow Museum as a Space for Reflection. A Road to Museum's Strategy of Brand Communication

**Abstrakt**

Artykuł stanowi omówienie wybranych wątków strategii komunikacji Muzeum KL Plaszow w Krakowie. Odpowiedzialni za powstanie strategii autorzy – pochodzący ze świata marketingu – opisują w nim proces tworzenia strategii i wyzwania wynikające ze specyficznego charakteru i historycznego znaczenia miejsca. Artykuł zawiera analizę misji, wizji oraz big idea Muzeum, a także wskazuje na dalsze wyzwania strategiczne instytucji.

**Słowa kluczowe**

Muzeum KL Plaszow, branding, marketing, strategia komunikacji marki

**Abstract**

The article discusses selected aspects of the communication strategy of the KL Plaszow Memorial Museum in Krakow. The authors, who are responsible for the development of the strategy and come from the marketing world, describe the process of creating the strategy and the challenges arising from the specific character and historical significance of the site. The article includes an analysis of the Museum's mission, vision, and big idea, as well as points to further strategic challenges of the institution.

**Keywords**

KL Plaszow Memorial Museum, branding, marketing, brand communication strategy

## Wstęp – wyzwania, założenia i efekty prac nad strategią komunikacji Muzeum KL Plaszow

Zadaniem, które stawiamy przed tym artykułem, jest przedstawienie najważniejszych założeń i efektów prac nad strategią komunikacji Muzeum – Miejsca Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji)<sup>1</sup>. Strategia komunikacji jest zazwyczaj dokumentem wewnętrznym danej organizacji. Wierzymy jednak, że omówienie jej wybranych wątków może przynieść pozytywne skutki – stanowić inspirację dla podobnych instytucji oraz dostarczać ramy interpretacyjnej dla odbiorców działalności Muzeum.

Pobocznym, ale również istotnym celem tekstu jest przedstawienie samego procesu powstawania komunikacji marki. Do świata muzealnictwa weszliśmy z zewnątrz – choć wcześniej wielokrotnie realizowaliśmy zlecenia dla instytucji kultury, jesteśmy osobami związanymi przede wszystkim z marketingiem. Zlecenie opracowania dokumentu strategicznego dla instytucji upamiętniającej trudną historię wymagało od nas nasilonej pracy konceptualnej, a do pewnego stopnia – emocjonalnej. Mamy nadzieję, że krótki opis tej pracy będzie mógł stać się punktem odniesienia dla innych osób tworzących komunikację instytucji upamiętniających martyrologię.

### Wyzwania

Prace nad strategią komunikacji Muzeum prowadziliśmy od stycznia do lipca 2021 roku. Z naszego punktu widzenia – marketerów, strategów, copywriterów – wiązały się one z szeregiem kontekstualnych wyzwań. Retrospektywnie możemy wyróżnić trzy najważniejsze.

Pierwszym z nich była kwestia wydarzeń upamiętnianych przez powstające Muzeum KL Plaszow. W swojej praktyce zawodowej najczęściej współpracowaliśmy z markami o komercyjnym charakterze lub przy najmniej takimi, których obszar działalności nie był związany z żadnymi tragicznymi okolicznościami. Samo określenie instytucji upamiętniającej ofiary nazistowskich zbrodni mianem „marki” w pierwszym odruchu wydawało nam się nieco nie na miejscu, jakby nie przystawało do ciężaru tematycznego; w czasie pierwszych spotkań z zespołem Muzeum obawialiśmy się jego stosowania. Jednocześnie mieliśmy świadomość, że z punktu widzenia praktykowanego przez nas zawodu każdy byt (produkt, usługa, ale też instytucja, osoba czy państwo), który wchodzi w interakcję ze swoim otoczeniem, stanowi markę<sup>2</sup>. Stąd pierwszym

1 W dalszej części tekstu będziemy używać określeń „Muzeum KL Plaszow” lub „Muzeum”.

2 W języku potocznym termin „marka” wciąż wydaje się związany z przedsięwzięciami komercyjnymi. W obszarze marketingu jest jednak rozumiany bardzo szeroko – stąd markami są nie tylko produkty czy usługi, ale również osoby czy miejsca. Zob. T. Sammut-Bonnici, *Brand and Branding*, „Strategic Management” 2015, no. 12, p. 1-3.

zadaniem, które musieliśmy zrealizować z zespołem Muzeum, ale także w naszym duecie, było przyswojenie faktu: Muzeum KL Płaszów komunikuje się ze światem, a zatem jest marką. Metodyka budowania strategii dla takiej instytucji nie powinna zatem odbiegać od dobrych praktyk stosowanych w zupełnie innych branżach.

Drugim wyzwaniem, wprost powiązaniem z komunikacją powstającą instytucji, był kontekst miejsca. Poobozowy teren jest dużą, otwartą, zieloną przestrzenią – stąd, pomimo swojej tragicznej historii, bywał (i zapewne w momencie pisania tego tekstu wciąż bywa) traktowany jako półdziki park: miejsce odpowiednie na spacer z psem, piknik czy odpoczynek na łonie przyrody. To, że cały poobozowy teren to miejsce cierpienia, zaś część poobozowego terenu to dostownie cmentarze, nie wydawało się nam faktem przyswojonym przez społeczność Krakowa. Z drugiej strony kwestia uporządkowania poobozowego terenu oraz muzealnych inwestycji w jego sąsiedztwie budziła spory sprzeciw, głównie dotyczący turystyfikacji, „betonozy” czy niszczenia zieleni. Komunikacja, którą mieliśmy zaprojektować, nie byłaby więc prowadzona przez instytucję, której aktualnym celem byłoby pozyskiwanie zainteresowania dla swojej oferty – tylko przez taką, która powstawała w warunkach już istniejącego *publicity*<sup>3</sup>, tyle że w warunkach konfliktów i napięć dotyczących sposobów upamiętniania.

Trzecim wyzwaniem (które, zgodnie z językiem marketingu, nazywamy nie tyle konkurencją, co raczej „otoczeniem branżowym”) była narracyjna siła innych instytucji o podobnych zadaniach. W samym tylko Krakowie tragiczne wydarzenia drugiej wojny światowej upamiętnia szereg oddziałów Muzeum Krakowa; w bliskim sąsiedztwie znajduje się też instytucja o olbrzymim autorytecie w tej kwestii, czyli Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Muzeum KL Płaszów na tym tle znajdowało się w bardzo specyficznej sytuacji. Po pierwsze: ponieważ było depozytariuszem w zdecydowanie większej mierze pamięci niż materialnych świadectw; na poobozowym terenie nie zachowały się bowiem baraki przeznaczone dla więźniów czy inne bezpośrednie świadectwa. Po drugie: ponieważ stało się uczestnikiem publicznego dyskursu, będąc jeszcze w fazie organizacji, bez własnych przestrzeni wystawienniczych. Muzeum KL Płaszów musiało odnaleźć własny, wyróżniający głos – i w tym miała mu pomóc strategia komunikacji.

### **Założenia towarzyszące pracy nad strategią**

Przygotowania do rozpoczęcia właściwych prac nad strategią rozpoczęliśmy od wewnętrznych ustaleń – zanim w ogóle przeszliśmy do formułowania celów strategii, postanowiliśmy nakreślić pewne ramy pracy i jej pożądaných efektów. W wyniku rozmów zdecydowaliśmy się pracować w ramach trzech „warunków brzegowych”.

Po pierwsze: nie zamierzaliśmy opracowywać strategii w duchu „gabinetowym”. Tym mianem – na wzór „antropologii

3 *Publicity* – z ang. reklama, rozgłos wokół kogoś lub czegoś; również popularność.

gabinetowej” – określamy na własny użytek wszelkie dokumenty strategiczne, nad którymi stratedzy pracują przy minimalnym udziale zespołu stykającego się z marką na co dzień. Strategie gabinetowe opierają się więc na samodzielnej analizie danych dokonywanej przez stratega i wysuwaniu na ich podstawie pewnych propozycji dotyczących komunikacji. To styl pracy, który obserwujemy coraz rzadziej, wciąż bywa jednak wybierany z racji ograniczeń budżetowych lub niechęci zespołów do współpracy. Zależało nam na odwrotnym podejściu: takim, w którym osoby pracujące w Muzeum będą aktywnie współtworzyć strategię, my zaś będziemy przyjmować rolę moderatorów procesu i kodyfikatorów jego efektów. Jesteśmy bowiem przekonani, że strategia nie może powstawać z pominięciem osób, które będą wcielać ją w życie.

Drugim ważnym założeniem, poniekąd wynikającym z pierwszego, było przekonanie, że naszą rolą jest nie tyle zaprojektowanie tożsamości komunikacyjnej Muzeum, co raczej jej wydobywanie oraz opis. Każda marka to byt, który funkcjonuje przede wszystkim w umysłach – jej odbiorców, ale również twórców. W tym przypadku współpracowaliśmy z instytucją w organizacji, czyli taką, która jeszcze nie zdążyła zbudować swojego wizerunku, a jednak już uwikłaną w zróżnicowane, nie zawsze pozytywne konteksty. Głównymi źródłami tożsamości marki musiały być zatem wiedza i doświadczenie osób zaangażowanych w pracę Muzeum. Naszym zadaniem było więc ujęcie jej w ramy marketingowego języka i sposobu myślenia.

Ostatnim założeniem wskazującym kierunek naszych prac była możliwość zastosowania strategii w obszarze nowych mediów. Nie da się ukryć, że to założenie po części wynika z naszej zawodowej tożsamości – obydwaj działamy przede wszystkim w obszarze komunikacji w mediach społecznościowych. Z punktu widzenia Muzeum znacznie istotniejsza była możliwość nawiązania kontaktu z bardzo zróżnicowanymi grupami docelowymi – od okolicznych mieszkańców, poprzez turystów, aż do aktywistów. Komunikacja profesjonalna, skierowana wyłącznie do osób zainteresowanych kwestią upamiętniania martyrologii, jest konieczna, ale niewystarczająca z punktu widzenia celów Muzeum. Właśnie dlatego większość wdrożeniowej części strategii poświęciliśmy właśnie obecności marki w internecie.

### **Efekt prac – dokument strategiczny**

W wyniku naszej współpracy z zespołem Muzeum powstał obszerny (ponad 4,5 arkusza wydawniczego) dokument, który składa się z trzech części:

1. część analityczna – w której zawarliśmy analizy dotyczące m.in. grupy docelowej, dotychczasowej komunikacji Muzeum, dyskursu online wokół marki, aktualnych problemów komunikacyjnych, insightów<sup>4</sup> odbiorców oraz trendów wpływających na komunikację Muzeum;

4 *Insight* – z ang. uświadomiona bądź nieświadomiona potrzeba konsumenta.



2. część koncepcyjna – poświęcona tożsamości komunikacyjnej Muzeum, wyrażonej poprzez takie marketingowe narzędzia, jak USP (tzw. unikalna propozycja sprzedażowa), archetypy marki, misja i wizja marki, a także jej big idea<sup>5</sup>;
3. część wdrożeniowa – stanowiąca opis taktyk komunikacyjnych pozwalających wyrazić tożsamość Muzeum.

Część koncepcyjna strategii komunikacji jest jej najważniejszym elementem. Wcześniejsze analizy nie są celem samym w sobie, lecz służą właśnie opisowi tożsamości marki. Z kolei część wdrożeniowa, choć najbardziej praktyczna, jest jednocześnie najłatwiejsza do modyfikacji – opisane w niej propozycje działań można modyfikować w zależności od zmian technologicznych, budżetowych bądź trendów. Część koncepcyjna, poświęcona tożsamości brandu, to fundament. Zawarte w niej idee powinny zostać przyswojone przez zespół danej marki i być nieustannie wyrażane w jej komunikacji. Właśnie dlatego postanowiliśmy przybliżyć tutaj kluczowe wątki tej części dokumentu strategicznego.

## Misja, wizja i big idea – wybrane elementy tożsamości komunikacyjnej Muzeum

Gdybyśmy mieli wskazać jedno słowo, wokół którego powstała cała strategia komunikacji Muzeum KL Płaszow, byłaby to „refleksja”<sup>6</sup>. Nic dziwnego: kwestia refleksji nieustannie wracała do nas podczas analiz, zarówno w kontekście charakteru przestrzeni (duży, otwarty, zielony teren stanowiący w przeszłości miejsce tragicznych wydarzeń), jak i instytucji (upamiętnianie wspomnianej historii). Pojedynczy termin czy wartość może być jednak wieloznaczny, a przez to trudny do interpretacji i wdrożenia w komunikacji marki. Myśl strategiczna dostarcza szereg narzędzi, które pozwalają pogłębić i określić tożsamość marki – należą do nich misja, wizja i big idea.

### Misja

Misja to najważniejszy cel działania danej organizacji lub marki, powód jej istnienia. To element strategii szczególnie ważny dla osób, które tworzą komunikację marki – to komunikat przypominający zespołowi o tym, co powinno być najważniejsze w pracy. Misja to zarazem pewna opowieść, która powinna przejawiać się w działaniach każdego działu instytucji, w każdej decyzji operacyjnej czy w każdej relacji z klientem. Tylko wówczas instytucja może powiedzieć, że realizuje misję.

Misja opracowana w dokumencie strategicznym Muzeum KL Płaszow składa się z trzech elementów. Są to:

5 *Big idea* – z ang. główna koncepcja kampanii reklamowej bądź kluczowy przekaz narracji marki.

6 Słowo to pojawia się w dokumencie strategicznym aż 66 razy.

1. wzbudzanie refleksji o ludzkiej naturze, jej jasnej i ciemnej stronie, śmierci i życiu, empatii, humanizmie, otwarciu się na innego – co pozwala nam stawać się lepszymi ludźmi i bardziej dbać o siebie i przyszłe pokolenia;
2. pielęgnowanie pamięci o miejscu, jego historii i ofiarach – po to, by zadośćuczynić przeszłości, ale również wskazywać kierunek współczesnym i przyszłym pokoleniom;
3. ochrona samego miejsca, rozumianego jako fizyczna przestrzeń po byłym obozie (miejsce pamięci, krajobraz pamięci i cmentarz), przed dewastacją i zniknięciem z mapy Krakowa.

Każdy z wymienionych wyżej elementów misji przenika się z pozostałymi – nie istnieje jako zadanie autonomiczne, tylko w ścisłym powiązaniu z innymi. Wzbudzanie humanistycznej refleksji nie będzie możliwe bez pielęgnowania pamięci i ochrony miejsca; pielęgnowanie pamięci służy wzbudzaniu refleksji i wymaga ochrony miejsca; ochrona miejsca zaś wprost prowadzi do zachowania jego refleksyjnej i upamiętniającej funkcji. Prawdopodobnie najbardziej nieoczywistym elementem misji Muzeum KL Plaszow jest jej pierwszy człon, skupiony na bardzo szerokim, egzystencjalnym kontekście. Wynika on z wniosków wyciągniętych w trakcie prac strategicznych: od tragedii drugiej wojny światowej dzieli nas coraz większy dystans – jeżeli nie chcemy, by wydarzenia upamiętniane przez Muzeum stały się pewnego dnia jedynie abstrakcyjną historią, potrzebujemy dla nich uniwersalnej ramy interpretacyjnej.

## Wizja

Wizja marki to jej obraz w przyszłości – swego rodzaju marzenie, do którego realizacji organizacja, firma bądź instytucja będzie dążyć<sup>7</sup>. Ma ona stanowić długofalowy punkt odniesienia – bardzo rzadko się zdarza, by wizja marki mogła być zrealizowana w perspektywie krótkoterminowej. W przypadku Muzeum KL Plaszow wizja została sformułowana w następujący sposób:

**Muzeum KL Plaszow to ważne miejsce dla krakowian i ludzi ze świata; to przestrzeń istotnych doświadczeń społecznych – uzdrawiającej transformacji.**

Zdajemy sobie sprawę, że pojęcie „uzdrawiającej transformacji” w przypadku miejsca upamiętniającego ofiary zorganizowanej kaźni może wydawać się nieco kontrowersyjne. Jednocześnie jesteśmy przekonani, że właściwy potencjał Muzeum KL Plaszow jest ściśle wiązany z troską, jaką współcześni otaczają miejsce i pamięć o nim. Nie mamy tu na myśli wyłącznie osób tworzących Muzeum, ale także potomków ofiar, organizacje społeczne, lokalną społeczność oraz odwiedzających z Polski i ze świata. Muzeum ma szansę stać się dla nich wszystkich

<sup>7</sup> Zob. J.N. Kapferer, *The New Strategic Brand Management*, London-Philadelphia 2008, p. 172.

ważnym miejscem współpracy i społecznych doświadczeń – dotyczących dialogu, pokoju, szacunku i humanizmu. Współpraca z innymi podmiotami i lokalną społecznością posiada specyficzny wymiar – może stanowić odpowiedź na konflikty, w warunkach których powstawało Muzeum. Założenia misji, co wynika z samej jej definicji, są dopiero zadaniem na przyszłość – mogą i powinny być przedmiotem współpracy osób tworzących instytucję z jej szeroko rozumianym otoczeniem.

### **Big idea**

Jednym z najważniejszych elementów strategii komunikacji jest tzw. big idea – czyli kluczowy komunikat marki, swego rodzaju fundament jej narracji. W przypadku Muzeum KL Płaszow wypracowaliśmy następującą big idea:

**Muzeum KL Płaszow to otwarte miejsce, które poprzez pamięć o cierpieniu i refleksję pozwala nam stać się lepszymi ludźmi i bardziej troszczyć o przyszłość.**

Ten kluczowy komunikat składa się z trzech głównych fraz:

- *otwarte miejsce* – Muzeum to nieustanny proces (interpretacji, dialogu, wyciągania wniosków, refleksji), który wymaga otwartości na innego; podobnie jak poobozowy teren jest otwartą przestrzenią, tak Muzeum jest otwartą instytucją, która chce i potrzebuje współdziałać z innymi (mieszkańcami, odwiedzającymi, aktywistami itd.);
- *które poprzez pamięć o cierpieniu i refleksję* – Muzeum jest depozytariuszem pamięci o przeszłości, ale pamięć jest czymś znacznie więcej niż eksponat czy inskrypcja wryta w kamieniu; to pewne zobowiązanie przywrócenia świadomości o czymś, co zostało zapomniane bądź wyparte, ponieważ nie jest łatwe;
- *pozwala stać się lepszymi ludźmi i bardziej troszczyć o przyszłość* – celem procesu przypominania i wzbudzania refleksji jest umożliwienie doświadczenia, które zmienia doświadczających – i pozwala im żyć lepiej.

Big idea nigdy nie musi być przez markę wypowiedziana wprost; chodzi raczej o to, by była nieustannie opowiadana i stanowiła trwałę tło komunikacji. W przypadku KL Płaszow bardzo ważnym aspektem big idea – wynikającym z wizji i misji – jest kwestia wniosków, które wyciągamy z przeszłości. Historia krakowskiego obozu koncentracyjnego i cierpienia jego ofiar powinna być dla współczesnych ważną lekcją dotyczącą tego, że pokój i prawa człowieka wymagają nieustannej, aktywnej ochrony; pamięć wyznacza zadania na przyszłość. Warto odnotować też zamysł stojący za aspektem otwartości – skoro instytucja rozpoczęła swoją działalność w warunkach napięć (a może nawet konfliktów), tym ważniejsze będzie dla niej podkreślanie otwartości na dialog i włączanie innych w swoje działania.

## Dalsze wyzwania strategiczne Muzeum

Termin „strategia komunikacji” można rozumieć dwojako: zarówno jako dokument strategiczny zawierający plan, jak i sam proces realizacji tego planu. Wdrożenie strategii zawsze jest jej najważniejszym testem – jednocześnie nie jest to proces, który w jakimkolwiek momencie można uznać za zakończony; w przypadku komunikacji strategia tak właściwie nie *jest wdrożona*, tylko *jest (nieustannie) wdrażana*. Choć strategia, a zwłaszcza jej część dotycząca tożsamości marki, powinna być traktowana jako długoterminowy plan, nie oznacza to, że w razie potrzeby nie powinna być ona modyfikowana – w szczególności w części wdrożeniowej. W przypadku Muzeum KL Płaszow potrzeba modyfikacji strategii może wynikać z przynajmniej dwóch powodów.

Pierwszym i najważniejszym z nich będzie zmiana sposobu funkcjonowania Muzeum – nastąpi ona w momencie, w którym powstaną jego przestrzenie wystawiennicze w budynku Memoriału oraz w Szarym Domu. Należy spodziewać się, że dopiero w tym momencie instytucja zacznie wchodzić w szersze interakcje z mieszkańcami Krakowa oraz turystami, a zatem zyska szansę zaistnieć w ich świadomości. Wówczas warto będzie zaplanować badania nad publicznością muzealną (w duchu tzw. *visitor studies*), które sprawdzą, czy podjęte działania rzeczywiście zbudowały pożądany, refleksyjny wizerunek miejsca. Wyniki badań będą mogły stanowić podstawę do modyfikacji części wdrożeniowej strategii.

Drugim powodem modyfikacji części wdrożeniowej strategii mogą być zmiany w obszarze mediów cyfrowych. Jak wspomnieliśmy we wcześniejszej części artykułu, jednym z założeń strategii była jej aplikowalność w obszarze nowych mediów. Te jednak ulegają bardzo szybkiej ewolucji oraz zmianom rynkowym – to, jak będzie wyglądać krajobraz mediów społecznościowych za kilka lat, jest właściwie nieprzewidywalne. Przykładem takich zmian jest proces określany mianem *tiktokizacji*<sup>8</sup> – czyli upodabniania się do siebie platform społecznościowych pod wpływem popularności krótkich, wertykalnych materiałów wideo (tzw. rolek). W jego wyniku wyzwaniem, z którym już teraz mierzy się Muzeum KL Płaszow, jest wykorzystanie tego formatu w sposób uwzględniający zarówno tożsamość marki, jak i upamiętnianą przez instytucję historię.

8 Zob. J. Mendez, *The TikTokization of Media – Understanding Who We Are*, 18.07.2022, [jonathanmendezblog.com/2022/07/18/the-tiktokization-of-media-understanding-who-we-are](https://jonathanmendezblog.com/2022/07/18/the-tiktokization-of-media-understanding-who-we-are) (dostęp: 29.10.2023).

\* \* \*

Muzeum KL Plaszow stanęło przed licznymi wyzwaniami. Jednym z największych jest opieka nad „niewygodnym” terenem, o bardzo trudnej, a jednocześnie wciąż nieprzyswojonej społecznie historii, przez co traktowanym często jako park. Upamiętnianie martyrologii też nie jest łatwym zadaniem – wymaga nieustannej refleksji dotyczącej etyki czy po prostu dobrego smaku komunikacji. Nie można też pominąć wyzwań związanych z komunikowaniem się z bardzo zróżnicowaną grupą docelową (o segmentach profesjonalnych i nieprofesjonalnych) i otoczeniem branżowym. Jesteśmy przekonani, że strategia komunikacji stanowi – przynajmniej w pewnym zakresie – odpowiedź na te wyzwania, zaś jej wdrażanie oraz monitorowanie efektów przyczyni się do tego, by Muzeum KL Plaszow stało się nowoczesną, realizującą ważne społecznie zadania instytucją kultury. ■

## Bibliografia

- Kapferer Jean-Noël, *The New Strategic Brand Management*, London-Philadelphia 2008.
- Mendez Jonathan, *The TikTokization of Media - Understanding Who We Are*, 18.07.2022, [jonathanmendezblog.com/2022/07/18/the-tiktokization-of-media-understanding-who-we-are](https://jonathanmendezblog.com/2022/07/18/the-tiktokization-of-media-understanding-who-we-are) (dostęp: 29.10.2023).
- Sammut-Bonnici Tanya, *Brand and Branding*, „Strategic Management” 2015, no. 12, p. 1-3.

Anna Janecka

Muzeum KL Plaszow

# **Prawno-organizacyjne aspekty funkcjonowania instytucji kultury na przykładzie Muzeum – Miejsca Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji)**

Legal and Organisational Aspects of the Functioning of a Cultural Institution. The Example of KL Plaszow Memorial Museum in Kraków. The German Nazi Labour and Concentration Camp (1942–1945) (in Organisation)



### **Abstrakt**

W artykule zaprezentowano proces powstawania instytucji kultury od strony prawnej. Zdefiniowano, czym są instytucje kultury, przedstawiono ich podział oraz wskazano najważniejsze akty prawne obowiązujące w ww. jednostkach. Omówiono najistotniejsze dokumenty, które powstały w procesie powoływania do życia Muzeum KL Plaszow. Opisano przykładowe problemy, z którymi pracownicy instytucji kultury mogą się zetknąć podczas swojej pracy, jak również proces zarządzania jednostką. Ponadto przedstawiono najważniejsze obowiązki instytucji kultury jako osoby prawnej.

### **Słowa kluczowe**

zarządzanie, finanse publiczne, instytucja kultury, muzeum, Muzeum KL Plaszow, Muzeum Jana Pawła II

### **Abstract**

In this paper, author presents the process of establishing cultural institutions from the legal side. It defines what cultural institutions are, presents their division and indicates the most important legal acts applicable to them. The most important documents created in the process of the Plaszow KL Museum establishing are discussed. Examples of problems that employees of cultural institutions may encounter during their work, as well as the process of managing the unit, are described. Furthermore, the most important responsibilities of a cultural institution as a legal entity are presented.

### **Keywords**

management, public finances, cultural institution, museum, KL Plaszow Memorial Museum, John Paul II Museum

## Wstęp

Punktem wyjścia do prawidłowego funkcjonowania każdej jednostki organizacyjnej, zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego, jest po pierwsze – zrozumienie, czym ona właściwie jest, po drugie – jakie w związku z tym akty prawne nas obowiązują, wreszcie po trzecie – identyfikacja trudności i problemów, jakie możemy napotkać w trakcie powoływania jej do życia, a później w trakcie organizowania działalności oraz przez okres właściwego jej działania (tj. po zakończeniu etapu organizacji), oraz reakcja na nie.

### Czym są instytucje kultury? Definicje, najważniejsze akty prawne

Instytucje kultury stanowią jeden z filarów sektora finansów publicznych. Zgodnie z zapisami ustawy o finansach publicznych można wyróżnić dwie grupy tych instytucji: państwowe i samorządowe<sup>1</sup>. Ustawa ta jednak nie definiuje ww. jednostek. Nawet w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej nie zdefiniowano pojęcia instytucji kultury wprost. Jednak na podstawie jej zapisów stworzona została definicja stosowana w statystyce publicznej, określająca instytucję kultury jako państwową lub samorządową osobę prawną, dla której działalność kulturalna jest podstawowym celem statutowym i nie stanowi jednocześnie działalności gospodarczej, prowadzoną w szczególności w formie: muzeów, biur wystaw artystycznych, galerii i centrów sztuki, bibliotek, domów i ośrodków kultury, świetlic i klubów<sup>2</sup>. Definicja ta nie obejmuje jednak wszystkich aspektów, które mieści w sobie to pojęcie.

W ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która jest jedną z najważniejszych ustaw, na podstawie których funkcjonują omawiane jednostki, zawarto przepis wskazujący, iż działalność kulturalną mogą prowadzić osoby prawne, osoby fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej<sup>3</sup>. Ważną kwestią jest tutaj zrozumienie, czym jest rzeczona działalność kulturalna, ponieważ ona determinuje to, w jakiej formie organizacyjnej będzie prowadzona jednostka. W rozumieniu wspomnianej ustawy działalność kulturalna polega na tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury<sup>4</sup>. Pojęcie kultury jest bardzo szerokie, gdyż oznacza materialną i umysłową działalność społeczeństw oraz jej wytwory<sup>5</sup>. Z tego też względu katalog form organizacyjnych zaproponowanych przez ustawodawcę jest otwarty. W szczególności są to: teatry, opery, operetki, filharmonie,

1 Art. 9, pkt 13 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1270 z późn. zm.

2 *Pojęcia stosowane w statystyce publicznej. Instytucja kultury*, Główny Urząd Statystyczny, [www.stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/128,pojecie.html](http://www.stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/128,pojecie.html) (dostęp: 27.02.2024).

3 Art. 3, ust. 1 Ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 87 (dalej: u.o.p.d.k.).

4 Art. 1, ust. 1 u.o.p.d.k.

5 *Kultura*, Słownik języka polskiego PWN, [www.sjp.pwn.pl/szukaj/kultura.html](http://www.sjp.pwn.pl/szukaj/kultura.html) (dostęp: 27.02.2024).

orkiestry, instytucje filmowe, kina, muzea, biblioteki, domy kultury, ogniska artystyczne, galerie sztuki oraz ośrodki badań i dokumentacji w różnych dziedzinach kultury<sup>6</sup>. Formy te częściowo pokrywają się z wymienionymi wcześniej w definicji stosowanej w statystyce publicznej.

Należy również wspomnieć, że możliwe jest prowadzenie działalności kulturalnej, która nie będzie stanowiła podstawowego celu statutowego osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej. Wówczas dopuszczalnymi formami organizacyjnymi są kluby, świetlice, domy kultury i biblioteki. Niemniej jednak ten katalog znowu jest katalogiem otwartym<sup>7</sup>.

W przypadku dwóch form organizacyjnych, tj. muzeów i bibliotek, wydane zostały odrębne ustawy:

1. Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach<sup>8</sup>;
2. Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach<sup>9</sup>.

Są one nadrzędne wobec ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, z zastrzeżeniem, iż w sprawach, które nie zostały w nich uregulowane, mają zastosowanie przepisy ww. ustawy<sup>10</sup>. Zabieg ten – tj. wydanie odrębnych ustaw – wynika z faktu, iż zarówno muzea, jak i biblioteki mają szczególny charakter, gdyż gromadzą przedmioty uznane za ważne dla historii kultury, sztuki, przyrody i nauki, czyli szeroko rozumiane materialne dziedzictwo kultury<sup>11</sup>.

W tym miejscu warto również wspomnieć o innych aktach prawnych, w których uregulowano obszar kultury, tj. m.in. o:

1. Ustawie z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii<sup>12</sup>;
2. Ustawie z dnia 9 listopada 2018 r. o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej<sup>13</sup>, która zastąpiła Ustawę z dnia 16 lipca 1987 r. o państwowych instytucjach filmowych;
3. Ustawie z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych<sup>14</sup>;

6 Art. 2 u.o.p.d.k.

7 Art. 4, ust. 1 u.o.p.d.k.

8 T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 385.

9 T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2393.

10 Art. 4 ustawy o muzeach oraz art. 2 ustawy o bibliotekach.

11 „Muzeum jest jednostką organizacyjną nienastawioną na osiągnięcie zysku, której celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów” (Art. 1 Ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 385).  
„Biblioteki i ich zbiory stanowią dobro narodowe oraz służą zachowaniu dziedzictwa narodowego. Biblioteki organizują i zapewniają dostęp do zasobów dorobku nauki i kultury polskiej oraz światowej” (Art. 3, ust. 1 Ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2393).

12 T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 130.

13 T.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 198.

14 T.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 545.

#### 4. Ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>15</sup>.

Nie sposób również pominąć aktów wykonawczych, które rozciągają przepisy ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne, które podlegają innym ministrom niż Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego lub są przez nich nadzorowane<sup>16</sup>.

Ustawodawca daje także prawo organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej i artystycznej (związanej z wypełnianiem ich funkcji) kościołom oraz innym związkom wyznaniowym. Dla realizacji tego prawa mogą one zakładać i prowadzić odpowiednie instytucje oraz dystrybuować i rozpowszechniać filmy<sup>17</sup>.

Należy jednak pamiętać, że samo prowadzenie działalności kulturalnej nie jest równoznaczne z posiadaniem statusu instytucji kultury.

### **Podział instytucji kultury, organizatorzy**

Wspomniany wcześniej podział na państwowe i samorządowe instytucje kultury jest głównym podziałem wymienionym w przepisach prawa. Dodatkowo spośród wszystkich instytucji kultury wyodrębniona została grupa instytucji artystycznych, które są powoływane do prowadzenia działalności artystycznej w dziedzinie teatru, muzyki, tańca z udziałem twórców i wykonawców. Są to w szczególności: teatry, filharmonie, opery, operetki, orkiestry symfoniczne i kameralne, zespoły pieśni i tańca oraz zespoły chóralskie<sup>18</sup>.

Państwowe instytucje kultury są tworzone przez ministrów i kierowników urzędów centralnych<sup>19</sup>, samorządowe natomiast – przez jednostki

15 T.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 840 z późn. zm.

16 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 września 2017 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowane (Dz.U. z 2017 r., poz. 1841); Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe lub nadzorowane przez Ministra Obrony Narodowej (Dz.U. z 2012 r., poz. 195); Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 października 1992 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną w jednostkach organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz.U. z 1992 r., Nr 79, poz. 403); Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 lipca 2018 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych lub przez niego nadzorowane (Dz.U. z 2018 r., poz. 1418).

17 Art. 26, ust. 1–2 Ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 265).

18 Art. 11 ust. 2 u.o.p.d.k.

19 Art. 8 u.o.p.d.k.

samorządu terytorialnego, czyli gminy, powiaty, województwa<sup>20</sup>. Prowadzenie działalności kulturalnej jest zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego (dalej: JST) o charakterze obowiązkowym<sup>21</sup>, co (zgodnie z definicją zawartą w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej) oznacza zadanie publiczne, które służy zaspokojeniu potrzeb wspólnoty samorządowej i z którego JST nie może zrezygnować<sup>22</sup>.

Podmioty, które tworzą instytucje kultury, nazywane są ogólnie organizatorami<sup>23</sup>. W przypadku gdy jednostka posiada więcej niż jednego organizatora – jak np. Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji) (dalej: Muzeum KL Plaszow) – konieczne jest wskazanie, który z nich będzie pełnił funkcję nadrzędną. Ma to ogromne znaczenie, gdyż wiąże się z szeregiem kluczowych decyzji oraz działań prawnych i organizacyjnych, np. dotyczących tego, kto wydaje akt o utworzeniu instytucji kultury oraz statut, kto dokonuje wpisu do Rejestru Instytucji Kultury (co przekłada się bezpośrednio na określenie, czy instytucja kultury jest jednostką samorządową czy państwową), kto dokonuje wyboru biegłego rewidenta, kto zatwierdza sprawozdania finansowe instytucji kultury, kto wydaje akt powołania dyrektora instytucji kultury.

### **Akt o utworzeniu instytucji kultury**

Wskazanie ról organizatorów dokonuje się w akcie o utworzeniu instytucji kultury, którym w przypadku Muzeum KL Plaszow jest Uchwała Nr XLVII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r. W § 1 tej uchwały wprost wskazano, iż Muzeum ma działać jako gminna jednostka organizacyjna w formie samorządowej instytucji kultury i ma być współprowadzone przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zatem rolę głównego organizatora pełni Gmina Miejska Kraków<sup>24</sup>.

Ponadto w dniu 26 lutego 2021 r. organizatorzy podpisali umowę w sprawie prowadzenia jako wspólnej instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)» (w organizacji)”. Określono w niej w szczególności:

1. datę, od której Muzeum KL Plaszow będzie instytucją współprowadzoną;

20 Art. 2 pkt 1 Ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2267 z późn. zm.); Art. 9 ust. 1 u.o.p.d.k.

21 Art. 9 ust. 2 u.o.p.d.k.

22 Art. 166 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

23 Art. 10 ust. 1 u.o.p.d.k.

24 § 1 Uchwały Nr XLVII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r. w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury: Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji).

2. organizatorów Muzeum, ze wskazaniem, kto sprawuje bezpośredni nadzór;
3. Rejestr Instytucji Kultury, do którego zostało wpisane Muzeum;
4. siedzibę Muzeum;
5. zobowiązanie organizatorów ws. przekazania w użyczenie Muzeum nieruchomości na potrzeby działalności statutowej;
6. zobowiązanie ws. finansowania działalności Muzeum, z określeniem minimalnej wysokości dotacji podmiotowej;
7. zobowiązanie ws. finansowania inwestycji polegającej na wykonaniu upamiętnienia ofiar niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Plaszow;
8. zapisy dotyczące nadania statutu Muzeum;
9. zapisy dotyczące zarządzania Muzeum;
10. zapisy dotyczące likwidacji Muzeum;
11. okres obowiązywania umowy (do 31 grudnia 2051 r.)<sup>25</sup>.

Szczególnym przykładem instytucji kultury jest Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach (dalej: Muzeum JP II), które w swoim akcie o utworzeniu ma wskazanych aż czterech organizatorów: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwo Małopolskie, Gminę Wadowice oraz Archidiecezję Krakowską<sup>26</sup>.

Muzeum JP II, podobnie jak Muzeum KL Plaszow, jest samorządową instytucją kultury. Ogólny nadzór nad nim sprawuje Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a bezpośredni – Zarząd Województwa Małopolskiego. Zarówno Minister, jak i pozostali dwaj organizatorzy, tj. Gmina Wadowice i Archidiecezja Krakowska, mają prawo do samodzielnego nadzoru i kontroli w zakresie gospodarowania środkami, które zostały przez nich przekazane na rzecz Muzeum<sup>27</sup>.

### **Problemy w funkcjonowaniu instytucji kultury**

Posiadanie przez instytucję kultury więcej niż jednego organizatora wiąże się z wystąpieniem kilku zasadniczych problemów. Pierwszym z nich jest sporządzanie planów i sprawozdań. Każdy z organizatorów wydaje odrębne uchwały i zarządzenia, do których przestrzegania zobowiązane są instytucje kultury przez nich nadzorowane. Wytyczne zawarte w tych dokumentach, mimo iż są opracowane na podstawie

25 Umowa w sprawie prowadzenia jako wspólnej instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)” (w organizacji) nr X/VI/18/KD/1/2021 z dnia 26 lutego 2021 r.

26 § 1 Uchwały Nr XLIII/686/10 Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 29 marca 2010 r. w sprawie utworzenia wspólnie z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Archidiecezją Krakowską oraz Gminą Wadowice instytucji kultury pn. Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

27 § 6 Statutu Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach, będącego Załącznikiem do Uchwały Nr 501/10 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 6 maja 2010 r. w sprawie nadania statutu samorządowej instytucji kultury Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.



ustawy o finansach publicznych (więc powinny być jednolite), zawierają różne formularze planistyczne i sprawozdawcze. Efekt tego jest taki, że pracownicy instytucji kultury przygotowują co najmniej podwójne plany i sprawozdania. Ponadto instytucje współprowadzone przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego są zobowiązane do sporządzania materiałów do projektu ustawy budżetowej zgodnie z wytycznymi tzw. noty budżetowej<sup>28</sup>. Dodatkowym obciążeniem są terminy przygotowywania ww. dokumentacji, które nakładają się na siebie. Dochodzą do tego również inne obowiązki wobec organizatorów – przygotowywanie informacji finansowych, krótkich sprawozdań śródrocznych, sporządzanie zestawień np. dotyczących wynagrodzeń, udzielanie odpowiedzi często w bardzo krótkim czasie (np. w ciągu kilku godzin). Jest to szczególnie uciążliwe w małych jednostkach, które nie posiadają rozbudowanej kadry pracowniczej.

Kolejnym problemem, z którym mierzą się instytucje nadzorowane przez kilku organizatorów, a przede wszystkim nowo powstałe jednostki, jest obowiązek przestrzegania aktów prawa wewnętrznego. *Ignorantia legis non excusat* (łac. nieznajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem) – to prawda powszechnie znana, natomiast w rzeczywistości kwestia ta jest bardziej złożona. Jak już wcześniej wspomniano, każdy z organizatorów wydaje odrębne uchwały i zarządzenia. Część aktów prawnych, które obowiązują instytucje kultury, została wydana przed powstaniem danej jednostki. Jednocześnie organizatorzy nie wypracowali systemu informowania nowo powstałych instytucji o „pakiecie aktów prawa wewnętrznego”, które „na start” będą je obowiązywać. Zakłada się, że pracownicy już będą je znali, co jest błędem, gdyż co roku powstaje ich kilkaset<sup>29</sup>. W praktyce pracownicy sami – w toku swojej pracy – „odkrywają” kolejne wytyczne i zapoznają się z nimi. Inaczej sytuacja wygląda z uchwałami i zarządzeniami wydawanymi na bieżąco, tj. gdy instytucja kultury już istnieje. Wówczas te szczególnie istotne są rozsyłane do nadzorowanych jednostek.

Praktycznie nie jest możliwe, aby pracownicy znali wszystkie akty prawne od pierwszego dnia istnienia instytucji. Wynika to nie tylko z faktu, że co roku powstaje ich kilkaset lub nawet kilka tysięcy, ale również z tego, iż osoby zatrudniane w instytucjach kultury to w większości

28 Nota budżetowa to Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 21 marca 2022 r. w sprawie szczegółowego sposobu, trybu i terminów opracowania materiałów do projektu ustawy budżetowej (Dz.U. z 2022 r., poz. 745 z późn. zm.).

29 W samym 2023 r. Prezydent Miasta Krakowa wydał 3955 zarządzeń (*Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, [www.bip.krakow.pl/zarzadzania/2023/lista/0,100,lista\\_zarzadzzen\\_prezydenta\\_miasta\\_krakowa\\_w\\_roku\\_2023.html](http://www.bip.krakow.pl/zarzadzania/2023/lista/0,100,lista_zarzadzzen_prezydenta_miasta_krakowa_w_roku_2023.html) [dostęp: 7.07.2024]); Rada Miasta Krakowa – 657 uchwał (*Rejestr uchwał Rady Miasta Krakowa*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, [www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/226715/165/karta](http://www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/226715/165/karta) [dostęp: 7.07.2024]); Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 77 zarządzeń (*Dziennik Urzędowy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, Biuletyn Informacji Publicznej. MKiDN, [bip.mkidn.gov.pl/pages/dzienniki-urzedowe/dzienniki-urzedowe-mkidn/dziennik-urzedowy-2023.php](http://bip.mkidn.gov.pl/pages/dzienniki-urzedowe/dzienniki-urzedowe-mkidn/dziennik-urzedowy-2023.php) [dostęp: 7.07.2024]).

pracownicy merytoryczni, którzy skupiają się przede wszystkim na działaniach statutowych jednostki, a pracownicy pionu administracyjnego czy inwestycyjnego często przechodzą z sektora prywatnego, gdzie nie obowiązują przepisy sektora publicznego. Do tego trzeba dotożyć przepisy obowiązujące *stricte* instytucje kultury i wspomniane przepisy prawa wewnętrznego. Oczywiście zdarza się, że pracownicy posiadają już wiedzę i doświadczenie w pracy w sektorze publicznym lub konkretnie – w instytucjach kultury. Należy wspomnieć, że są to wymagania obowiązkowo stawiane kandydatom podczas prowadzenia procesów rekrutacyjnych. Ponadto jest to szczególnie ważne na stanowiskach zarządczych i kierowniczych. Niestety często kandydaci nie spełniają tych warunków, mimo innych bardzo wysokich kompetencji. Wówczas pracy w instytucji kultury uczą się „na żywym organizmie”.

Jest to bardzo ryzykowne szczególnie w przypadku stanowiska głównego księgowego, które jest jedynym (obok kierownika jednostki) stanowiskiem wymienionym wprost w ustawie o finansach publicznych<sup>30</sup>. Księgowość instytucji kultury to wciąż nisza. I mimo iż opiera się przede wszystkim na ustawie o rachunkowości<sup>31</sup>, znowu niezbędna jest znajomość przepisów obowiązujących jednostki sektora finansów publicznych, *stricte* instytucje kultury, oraz znajomość przepisów prawa wewnętrznego. Brak lub niewystarczająca liczba wolnych (tj. takich, którzy poszukują pracy) głównych księgowych specjalizujących się w tym zakresie powoduje, że instytucje kultury zatrudniają często specjalistów z biur rachunkowych lub ogólnie z sektora prywatnego. Prowadzi to niestety do sytuacji, w których popełniane są poważne błędy w gospodarce finansowej jednostki, a kadra zarządzająca (w szczególności kierownik jednostki) jest narażona na zarzuty naruszenia dyscypliny finansów publicznych<sup>32</sup>.

To kolejna trudność w funkcjonowaniu instytucji kultury, gdyż dodatkowo wiąże się koniecznością powtarzania procesu rekrutacji, co generuje koszty, zajmuje czas, powoduje dezorganizację pracy całej instytucji i naraża ją na kolejne błędy. Ponadto nowo powstałe instytucje, mając ograniczony budżet oraz zasoby lokalowe, poszukują głównych księgowych, którzy jednocześnie posiadają kompetencje z zakresu płac i kadr. Interdyscyplinarność pracowników (nie tylko głównych księgowych) jest szczególnie pożądana w pierwszej fazie funkcjonowania instytucji kultury, tj. w fazie organizacji. Zatrudnienie takiej kadry jest bardzo trudne,

30 W art. 54 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1270 z późn. zm.) określono, jakie obowiązki i odpowiedzialność kierownik jednostki powierza głównemu księgowemu, jakie są jego uprawnienia, czym jest wstępna kontrola dokonywana przez głównego księgowego. Jednakże najważniejszym ustępem w kontekście omawianego zagadnienia jest ust. 2 ww. artykułu, dotyczący wymagań, jakie musi spełniać kandydat ubiegający się o to stanowisko.

31 Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 120 z późn. zm.).

32 Ustawa z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 104).

ale nie jest niemożliwe. Do instytucji kultury trafiają często pasjonaci, którzy rozumieją misję jednostki i znaczenie swojej pracy, a przez to są gotowi do wychodzenia poza ramy swojego zakresu obowiązków.

### List intencyjny

Sam proces utworzenia instytucji kultury poprzedzony jest szeregiem działań, często również konsultacji społecznych. W praktyce najczęstszym dokumentem wydawanym przed utworzeniem takiej jednostki jest list intencyjny.

List intencyjny w sprawie zamiaru podjęcia przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspólnego z Gminą Miejską Kraków prowadzenia instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)” został podpisany w Krakowie w dniu 8 czerwca 2020 r. Warto jednak wspomnieć, iż temat upamiętnienia na terenie byłego KL Płaszow pojawił się znacznie wcześniej. Pierwotnie Muzeum stanowiło część Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (obecnie Muzeum Krakowa) – najpierw jako pracownia, a od 2016 r. oddział<sup>33</sup>. 26 stycznia 2017 r. Gmina Miejska Kraków, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie oraz Muzeum Historyczne Miasta Krakowa podpisały porozumienie o współpracy, w którym zapisano, iż „w celu należytego i godnego upamiętnienia ofiar byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Płaszow” zostanie utworzone na jego miejscu muzeum – działające jako przyszły Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, wykonane w ramach projektu współfinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pn. „Zagospodarowanie terenu byłego obozu Płaszów w Krakowie – Pomnik Męczeństwa”<sup>34</sup>.

Następnie, dopiero po ponad trzech latach od przyjęcia ww. porozumienia, podpisano wspomniany list intencyjny, w którym określono ramy prawno-organizacyjne nowej instytucji. W szczególności zawarto w nim zapisy dotyczące:

1. planowanej daty utworzenia instytucji kultury;
2. sposobu finansowania kosztów funkcjonowania oraz działalności merytorycznej Muzeum;
3. minimalnej wysokości dotacji podmiotowej, która będzie przekazywana przez organizatorów;
4. sposobu finansowania i przewidywanego okresu trwania inwestycji<sup>35</sup>;
5. okresu współprowadzenia instytucji przez Gminę Miejską Kraków oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (30 lat);

33 Więcej na ten temat w: M. Bednarek, *Scenariusz upamiętnienia na terenie miejsca pamięci KL Płaszow – prezentacja założeń*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 11–40.

34 Preambuła, akapit drugi Porozumienia o współpracy zawartego w dniu 26 stycznia 2017 r. w Krakowie.

35 Muzeum KL Płaszow realizuje zadanie inwestycyjne pn. „Muzeum – Miejsce Pamięci «KL Płaszow»”.

6. użyczenia nieruchomości na cele realizacji przez Muzeum działalności statutowej;
7. nazwy instytucji;
8. formy prawnej;
9. zamiaru powierzenia zarządu nad Muzeum przez Gminę<sup>36</sup>.

Zgodnie z ustawą wydany przez organizatora akt o utworzeniu instytucji kultury określa przede wszystkim przedmiot działania jednostki, jej nazwę i siedzibę. Ponadto konieczne jest wskazanie w nim, czy instytucja jest instytucją artystyczną oraz czy będzie prowadzić działalność w więcej niż jednej formie organizacyjnej<sup>37</sup>.

### **Statut oraz Rejestr Instytucji Kultury**

Drugim obok aktu o utworzeniu dokumentem, na podstawie którego działają instytucje kultury, jest statut nadawany przez organizatora<sup>38</sup>. W sytuacji, gdy jednostka ma więcej niż jednego organizatora, statut jest uzgadniany wspólnie przez wszystkie podmioty ją tworzące, a wydawany jest przez organizatora sprawującego bezpośredni nadzór. W takim przypadku proces uzgadniania może się przedłużyć, szczególnie gdy organizatorzy nie zgadzają się ze sobą w sprawie zapisów, jakie ma zawierać ww. dokument.

Pierwszy statut Muzeum KL Płaszow został nadany Uchwałą Nr XLVII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r., tj. łącznie z aktem o utworzeniu instytucji. Po przeprowadzeniu ponownych uzgodnień między organizatorami statut Muzeum KL Płaszow został zmieniony i nadany Uchwałą Nr CXXII/3321/23 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 listopada 2023 r. Będzie on obowiązywał do czasu zakończenia procesu organizowania Muzeum, tj. do dnia otwarcia wystawy stałej. Istnieje możliwość wprowadzania do niego zmian przez Gminę Miejską Kraków, ale w uzgodnieniu z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego<sup>39</sup>.

Statut zawiera następujące obowiązkowe elementy:

1. nazwę, teren działania i siedzibę instytucji kultury;
2. zakres działalności;
3. organy zarządzające i doradcze oraz sposób ich powoływania;
4. określenie źródeł finansowania;
5. zasady dokonywania zmian statutowych;
6. postanowienia dotyczące prowadzenia działalności innej niż kulturalna, jeżeli instytucja zamierza działalność taką prowadzić<sup>40</sup>.

36 List intencyjny w sprawie zamiaru podjęcia przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspólnego z Gminą Miejską Kraków prowadzenia instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)” z dnia 8 czerwca 2020 r.

37 Art. 11 ust. 1 u.o.p.d.k.

38 Art. 13 ust. 1 u.o.p.d.k.

39 § 18 Uchwały Nr CXXII/3321/23 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 listopada 2023 r. w sprawie nadania statutu instytucji kultury pod nazwą Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji).

40 Art. 13 ust. 1 u.o.p.d.k.

Można zatem stwierdzić, że informacje te częściowo pokrywają się z tymi zawartymi w akcie o utworzeniu.

Institucja kultury uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisu do Rejestru Instytucji Kultury, który jest prowadzony przez organizatora<sup>41</sup>. Z tym dniem może również rozpocząć swoją działalność. Co ważne, instytucja kultury podlega wpisowi do rejestru z urzędu<sup>42</sup>. Muzeum KL Płaszow jest wpisane do Rejestru Instytucji Kultury prowadzonego przez Gminę Miejską Kraków pod numerem 38<sup>43</sup>.

### **Inne obowiązki instytucji kultury jako osoby prawnej**

Institucje kultury jako osoby prawne mają obowiązek stosowania przepisów prawa, które nie wynikają wprost z prowadzonej działalności kulturalnej, ale z ich formy prawnej. Jednym z nich jest obowiązek ewidencyjny. Instytucja kultury jest podatnikiem, wobec tego zobowiązana jest do dokonania zgłoszenia identyfikacyjnego do naczelnika urzędu skarbowego, a następnie do aktualizowania danych objętych zgłoszeniem identyfikacyjnym<sup>44</sup>. Zgłoszenie dokonywane jest na formularzu NIP-2<sup>45</sup>.

Kolejny obowiązek instytucji kultury jako osoby prawnej to dokonanie wpisu w krajowym rejestrze urzędowym podmiotów gospodarki narodowej (rejestr REGON). W tym celu jednostka składa wniosek RG-OP<sup>46</sup> w urzędzie statystycznym województwa właściwym dla jej siedziby<sup>47</sup>.

Institucja kultury jako jednostka, która jest jednocześnie płatnikiem składek (gdyż m.in. zatrudnia pracowników), zobowiązana jest do

41 W Rejestrze Instytucji Kultury gromadzone są następujące dane: data wpisu do rejestru oraz daty kolejnych wpisów, pełna i skrócona nazwa instytucji kultury, siedziba i adres instytucji kultury, oznaczenie organizatora oraz oznaczenie podmiotu, z którym organizator prowadzi instytucję kultury, akt utworzenia oraz akt o nadaniu statutu instytucji kultury (*Załącznik aktualny: „Rejestr Instytucji Kultury, dla których organizatorem jest Gmina Miejska Kraków”...*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, [www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/454942/karta](http://www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/454942/karta) [dostęp: 5.03.2024]).

42 Art. 14, ust. 1, 3 u.o.p.d.k.

43 Zgodnie z informacjami zawartymi na stronie Urzędu Miasta Krakowa Gmina prowadzi i współprowadzi 29 instytucji kultury i zabezpiecza środki finansowe na ich utrzymanie (*Institucje kultury*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, [www.bip.krakow.pl/?dok\\_id=110](http://www.bip.krakow.pl/?dok_id=110) [dostęp: 5.03.2024]).

44 Art. 2, ust. 1, art. 5, ust. 1 oraz art. 3 Ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2500 z późn. zm.).

45 Załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej z dnia 19 lipca 2021 r. w sprawie wzorów formularzy zgłoszeń identyfikacyjnych i zgłoszeń aktualizacyjnych oraz zgłoszeń w zakresie danych uzupełniających (Dz.U. z 2021 r., poz. 1404 z późn. zm.).

46 Załącznik nr 1 do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 listopada 2015 r. w sprawie sposobu i metodologii prowadzenia i aktualizacji krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej, wzorów wniosków, ankiet i zaświadczeń (Dz.U. z 2015 r., poz. 2009 z późn. zm.).

47 Art. 42, ust. 1, pkt 1 oraz ust. 6 Ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 773).

złożenia druku ZUS ZPA<sup>48</sup>, czyli zgłoszenia płatnika składek w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (w oddziale ZUS właściwym według siedziby instytucji kultury). Ma na to 7 dni od daty zatrudnienia pierwszego pracownika lub powstania stosunku prawnego uzasadniającego objęcie ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi pierwszej osoby<sup>49</sup>.

### Zarządzanie instytucją kultury

Kolejnym niezwykle ważnym zagadnieniem jest kwestia zarządzania instytucją kultury. Ustawodawca dopuszcza dwie możliwości: instytucja kultury może być zarządzana i reprezentowana na zewnątrz przez dyrektora<sup>50</sup> lub zarządcę (osobę fizyczną lub prawną)<sup>51</sup>.

W pierwszym przypadku dyrektor jest powoływany przez organizatora na czas określony (w instytucji artystycznej – od trzech do pięciu sezonów artystycznych<sup>52</sup>; w pozostałych instytucjach kultury – od trzech do siedmiu lat). W przypadku instytucji współprowadzonych kandydat na dyrektora musi być zaakceptowany przez wszystkie podmioty, co może stanowić pewną trudność w sytuacji, gdy organizatorzy nie zgadzają się ze sobą co do oceny kandydata lub gdy – w skrajnych przypadkach – ponad dobro instytucji kultury stawiane są kwestie polityczne lub światopoglądowe pojedynczych urzędników czy członków komisji.

Co w przypadku, gdy organizatorzy nie są jednomyślni? Taka sytuacja miała miejsce w Muzeum JP II w 2018 r. Punktem wyjścia był tutaj zapis w statucie instytucji: „Dyrektor Muzeum będzie powoływany przez Zarząd Województwa Małopolskiego w trybie i na zasadach zgodnych z obowiązującymi przepisami prawa, na wniosek Metropolity Arcybiskupa Krakowskiego, jako przedstawiciela Archidiecezji Krakowskiej, i po uzgodnieniu z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Gminą Wadowice”<sup>53</sup>. Jasno zatem określono, że jedynie przedstawiciel Archidiecezji Krakowskiej ma prawo

48 Załącznik nr 6 do Rozporządzenia Ministra Rodziny i Polityki Społecznej z dnia 20 grudnia 2020 r. w sprawie określenia wzorów zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, imiennych raportów miesięcznych i imiennych raportów miesięcznych korygujących, zgłoszeń płatnika składek, deklaracji rozliczeniowych i deklaracji rozliczeniowych korygujących, zgłoszeń danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, raportów informacyjnych, oświadczeń o zamiarze przekazania raportów informacyjnych, informacji o zawartych umowach o dzieło oraz innych dokumentów (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 2032 z późn. zm.).

49 Art. 43, ust. 1 i 3 Ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1230 z późn. zm.).

50 Art. 17 u.o.p.d.k.

51 Art. 15a, ust. 1 u.o.p.d.k.

52 Sezon artystyczny rozpoczyna się w dniu 1 września, a kończy w dniu 31 sierpnia następnego roku (Art. 11a, ust. 2 u.o.p.d.k.).

53 § 8 ust. 2 Statutu Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach, będącego Załącznikiem do Uchwały Nr 501/10 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 6 maja 2010 r. w sprawie nadania statutu samorządowej instytucji kultury Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.



do wysuwania kandydatów na stanowisko dyrektora. Taki zapis zapewniła sobie Archidiecezja w związku z faktem, iż jest właścicielem budynku Domu Rodzinnego Papieża zlokalizowanego w Wadowicach przy ul. Kościelnej 7<sup>54</sup>. To pozwoliło jej zachować wpływ na sposób zarządzania instytucją.

31 sierpnia 2018 r. kończyła się trzyletnia kadencja ówczesnego dyrektora ks. Jacka Pietruszki. Archidiecezja Krakowska ponownie zaproponowała go na stanowisko dyrektora<sup>55</sup>. Jednakże nie uzyskał on poparcia ówczesnego burmistrza Wadowic Mateusza Klinowskiego. W związku z powyższym pozostali organizatorzy zdecydowali się na zabieg polegający na powierzeniu obowiązków dyrektora ks. Jackowi Pietruszce przez okres nie dłuższy niż jeden rok, do czasu powołania dyrektora Muzeum JP II przez Zarząd Województwa Małopolskiego<sup>56</sup>.

Rok 2018 był również rokiem wyborów samorządowych, w wyniku których wybrano nowego burmistrza Wadowic Bartosza Kalińskiego. Już 28 stycznia 2019 r. wyraził on pisemną zgodę na powołanie ks. dr. Jacka Pietruszki na stanowisko dyrektora Muzeum JP II. Po spełnieniu wszystkich wymaganych prawem przesłanek Zarząd Województwa Małopolskiego powołał go na stanowisko dyrektora Muzeum JP II na okres 5 lat od 1 czerwca 2019 r.<sup>57</sup>

W procesie powoływania dyrektora organizatorzy są zobowiązani do zasięgnięcia opinii związków zawodowych, jeśli takie działają w danej instytucji kultury, oraz stowarzyszeń zawodowych i twórczych właściwych ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez instytucję<sup>58</sup>. Kandydat może być wyłoniony w drodze konkursu. Należy jednak podkreślić, iż Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wydał rozporządzenie, w którym określił wykaz samorządowych instytucji

54 § 3 ust. 2 Uchwały Nr XLIII/686/10 Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 29 marca 2010 r. w sprawie utworzenia wspólnie z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Archidiecezją Krakowską oraz Gminą Wadowice instytucji kultury pn. Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

55 Uchwała Nr 1142/18 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 26 czerwca 2018 r. w sprawie zwrócenia się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Gminy Wadowice o wyrażenie zgody na powołanie księdza dr. Jacka Pietruszki na stanowisko Dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach na okres pięciu lat oraz do stowarzyszeń zawodowych i twórczych właściwych ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez instytucję, z prośbą o opinię w sprawie powołania księdza dr. Jacka Pietruszki na stanowisko Dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach na okres pięciu lat.

56 § 1 Uchwały Nr 1487/18 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 21 sierpnia 2018 r. w sprawie powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach ks. dr. Jackowi Pietruszce.

57 Uchwała Nr 918/19 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 28 maja 2019 roku w sprawie powołania ks. dr. Jacka Pietruszki na stanowisko dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

58 Art. 15, ust. 1–2 u.o.p.d.k.

kultury<sup>59</sup>, w których konkurs na dyrektora jest obowiązkowy ze względu na znaczenie tych instytucji dla kultury narodowej<sup>60</sup>.

W przypadku powierzenia zarządzania instytucją kultury osobie prawnej lub osobie fizycznej organizator zawiera z zarządcą umowę o zarządzaniu instytucją kultury. Umowa ta może być zawarta na czas określony, ale nie krótszy niż trzy lata, i musi określać przede wszystkim:

1. warunki wynagradzania zarządcy, które uwzględniają zasadę równowagi świadczeń;
2. sposób podziału zysku;
3. kryteria oceny pracy zarządcy;
4. tryb przeprowadzania kontroli;
5. kary umowne z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy;
6. przestanki i tryb rozwiązywania umowy przed upływem terminu, na który została zawarta.

Ponadto, gdy instytucja kultury jest zarządzana przez osobę prawną, umowa powinna zawierać zapis, kto w imieniu zarządcy wykonywać będzie czynności zarządu<sup>61</sup>. Często na zarządcę wybierana jest inna instytucja kultury, która posiada ustabilizowaną sytuację, wieloletnie doświadczenie i zasoby kadrowe. Tak było w przypadku Muzeum KL Płaszów, które w okresie od 1 stycznia 2021 r. do 31 grudnia 2023 r. było zarządzane przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa na podstawie umowy o zarządzaniu instytucją kultury nr WII/3779/KD/493/2020 z dnia 22 grudnia 2020 r. zawartej między Gminą Miejską Kraków a ww. Muzeum.

Umowa była zawarta do 31 grudnia 2024 r., natomiast organizator (Gmina Miejska Kraków) w trakcie jej trwania zdecydował o zmianie sposobu zarządzania Muzeum KL Płaszów. W związku z tym w grudniu 2023 r. Prezydent Miasta Krakowa wydał akt powołania na stanowisko dyrektora pani Moniki Bednarek na okres od 1 stycznia 2024 r. do 31 grudnia 2028 r.<sup>62</sup>

Oprócz elementów wynikających z art. 15a ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej umowa o zarządzaniu instytucją kultury zawiera m.in. zapisy dotyczące wzajemnych praw i obowiązków zarządcy i organizatora, miejsca wykonywania umowy, czasu jej trwania i zakresu czasowego usług świadczonych przez zarządcę<sup>63</sup>.

59 Załącznik do Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 30 lipca 2015 r. w sprawie wykazu samorządowych instytucji kultury, w których wyłonienie kandydata na stanowisko dyrektora następuje w drodze konkursu (Dz.U. z 2015 r., poz. 1298).

60 Art. 16, ust. 1–2 u.o.p.d.k.

61 Art. 15a u.o.p.d.k.

62 Akt powołania dyrektora Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji) z grudnia 2023 r.

63 Umowa o zarządzaniu instytucją kultury nr WII/3779/KD/493/2020 z dnia 22 grudnia 2020 r. zawarta między Gminą Miejską Kraków a Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

## Podsumowanie

Na nowo powstałej instytucji kultury ciąży bardzo wiele obowiązków, począwszy od zatrudnienia wykwalifikowanej kadry, w tym głównego księgowego, poprzez stworzenie i wdrożenie procedur, regulaminów, instrukcji, skończywszy na wykonywaniu działalności statutowej, do której została powołana w sposób zgodny z prawem, w ramach posiadanych środków finansowych oraz zgodnie z planem finansowym.

Jest to o tyle trudne, że do samej ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej wydano blisko 20 aktów wykonawczych. Ponadto w związku z tym, iż instytucja kultury jest osobą prawną oraz jednostką sektora finansów publicznych, obowiązują ją również akty prawne i wykonawcze z tego zakresu<sup>64</sup>.

Mnogość przepisów nie ułatwia funkcjonowania instytucji kultury, szczególnie tych, które są w początkowej fazie działania i nie posiadają rozbudowanej kadry pracowniczej, dużego budżetu czy własnego lokalu. W związku z powyższym oddanie nowej jednostki pod zarząd innej instytucji kultury z długoletnim doświadczeniem wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Pozwala to w dużej mierze na uniknięcie błędów i skupienie się na etapie organizacji jednostki oraz procesie inwestycyjnym. Niezależnie od tego, czy instytucja kultury jest nowa czy posiada długoletni staż, nie uniknie trudności ani problemów związanych z funkcjonowaniem. Najważniejsze jest, jak na te trudności zareaguje. ■

64 Do najważniejszych należą m.in.:

- 1) Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1270 z późn. zm.);
- 2) Ustawa z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 104);
- 3) Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 120 z późn. zm.);
- 4) Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1465);
- 5) Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1570 z późn. zm.);
- 6) Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 2805 z późn. zm.);
- 7) Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 226 z późn. zm.);
- 8) Ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1230 z późn. zm.);
- 9) Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 1781);
- 10) Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509).

# Bibliografia

## Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 9 listopada 2018 r. o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej, t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 198.
- Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 1781.
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1270 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 130.
- Ustawa z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych, t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 104.
- Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1570 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2267 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 840 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1230 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2393.
- Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 385.
- Ustawa z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych, t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 545.
- Ustawa z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2500 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 773.
- Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 120 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2509.
- Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 2805 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 87.
- Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 226 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 265.
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1465.
- Rozporządzenie Ministra Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej z dnia 19 lipca 2021 r. w sprawie wzorów formularzy zgłoszeń identyfikacyjnych i zgłoszeń aktualizacyjnych oraz zgłoszeń w zakresie danych uzupełniających, Dz.U. z 2021 r., poz. 1404 z późn. zm.
- Rozporządzenie Ministra Rodziny i Polityki Społecznej z dnia 20 grudnia 2020 r. w sprawie określenia wzorów zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, imiennych raportów miesięcznych i imiennych raportów miesięcznych korygujących, zgłoszeń płatnika składek, deklaracji rozliczeniowych i deklaracji rozliczeniowych korygujących, zgłoszeń danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, raportów informacyjnych, oświadczeń o zamiarze przekazania raportów informacyjnych, informacji o zawartych umowach o dzieło oraz innych dokumentów, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 2032 z późn. zm.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 lipca 2018 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych lub przez niego nadzorowane, Dz.U. z 2018 r., poz. 1418.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 września 2017 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowane, Dz.U. z 2017 r., poz. 1841.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 listopada 2015 r. w sprawie sposobu i metodologii prowadzenia i aktualizacji krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej, wzorów wniosków, ankiet i zaświadczeń, Dz.U. z 2015 r., poz. 2009 z późn. zm.
- Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 30 lipca 2015 r. w sprawie wykazu samorządowych instytucji kultury, w których wyłonienie kandydata na stanowisko dyrektora następuje w drodze konkursu, Dz.U. z 2015 r., poz. 1298.
- Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe lub nadzorowane przez Ministra Obrony Narodowej, Dz.U. z 2012 r., poz. 195.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 października 1992 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną w jednostkach organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, Dz.U. z 1992 r., Nr 79, poz. 403.
- Uchwała Nr CXXII/3321/23 Rady Miasta Krakowa z dnia 8 listopada 2023 r. w sprawie nadania statutu instytucji kultury pod nazwą Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji).

Uchwała Nr XLVII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r. w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury: Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji).

Uchwała Nr 918/19 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 28 maja 2019 roku w sprawie powołania ks. dr. Jacka Pietruszki na stanowisko dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

Uchwała Nr 1487/18 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 21 sierpnia 2018 r. w sprawie powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach ks. dr. Jackowi Pietruszce.

Uchwała Nr 1142/18 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 26 czerwca 2018 r. w sprawie zwrócenia się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Gminy Wadowice o wyrażenie zgody na powołanie księdza dr. Jacka Pietruszki na stanowisko Dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach na okres pięciu lat oraz do stowarzyszeń zawodowych i twórczych właściwych ze względu na rodzaj działalności prowadzonej przez instytucję, z prośbą o opinię w sprawie powołania księdza dr. Jacka Pietruszki na stanowisko Dyrektora Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach na okres pięciu lat.

Uchwała Nr 501/10 Zarządu Województwa Małopolskiego z dnia 6 maja 2010 r. w sprawie nadania statutu samorządowej instytucji kultury Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

Uchwała Nr XLII/686/10 Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 29 marca 2010 r. w sprawie utworzenia wspólnie z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Archidiecezją Krakowską oraz Gminą Wadowice instytucji kultury pn. Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach.

## Materiały źródłowe

Akt powołania dyrektora Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji) z grudnia 2023 r.

List intencyjny w sprawie zamiaru podjęcia przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspólnego z Gminą Miejską Kraków prowadzenia instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)” z dnia 8 czerwca 2020 r.

Porozumienie o współpracy zawarte w dniu 26 stycznia 2017 r. w Krakowie pomiędzy Gminą Miejską Kraków, Gminą Wyznaniową Żydowską w Krakowie oraz Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

Umowa o zarządzaniu instytucją kultury nr WII/3779/KD/493/2020 z dnia 22 grudnia 2020 r. zawarta między Gminą Miejską Kraków a Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

Umowa w sprawie prowadzenia jako wspólnej instytucji kultury pod nazwą „Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszow w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945)” (w organizacji) nr X/VI/18/KD/1/2021 z dnia 26 lutego 2021 r.

## Źródła internetowe

*Dziennik Urzędowy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, Biuletyn Informacji Publicznej. MKiDN, bip.mkidn.gov.pl/pages/dzienniki-urzedowe/dzienniki-urzedowe-mkidn/dziennik-urzedowy-2023.php (dostęp: 7.07.2024).

*Instytucje kultury*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, www.bip.krakow.pl/?dok\_id=110 (dostęp: 5.03.2024).

*Kultura*, Słownik języka polskiego PWN, www.sjp.pwn.pl/szukaj/kultura.html (dostęp: 27.02.2024).

*Pojęcia stosowane w statystyce publicznej. Instytucja kultury*, Główny Urząd Statystyczny, www.stat.gov.pl/metainformacje/sloownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/128,pojecie.html (dostęp: 27.02.2024).

*Rejestr uchwał Rady Miasta Krakowa*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/226715/165/karta (dostęp: 7.07.2024).

*Załącznik aktualny: „Rejestr Instytucji Kultury, dla których organizatorem jest Gmina Miejska Kraków”...*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/454942/karta (dostęp: 5.03.2024).

*Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa*, Biuletyn Informacji Publicznej. Miasto Kraków, www.bip.krakow.pl/zarzadzenia/2023/lista/0,100,lista\_zarzaden\_prezydenta\_miasta\_krakowa\_w\_roku\_2023.html (dostęp: 7.07.2024).

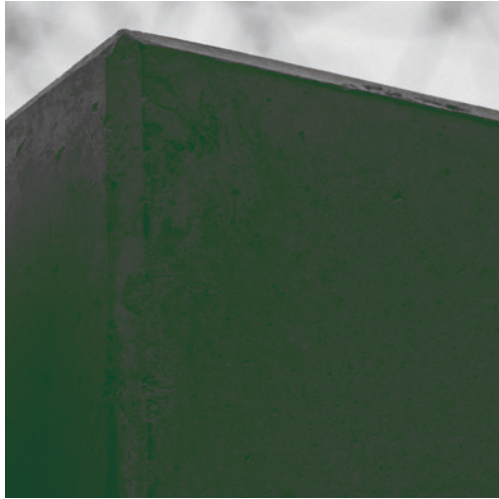
## Opracowania

Bednarek Monika, *Scenariusz upamiętnienia na terenie miejsca pamięci KL Płaszow – prezentacja założeń*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, nr 38, s. 11–40.





# In memoriam



Adam Musiał

# Nachum Manor

10.11.1923–21.02.2024

## **Adam Musiał**

nauczyciel, edukator o historii Żydów i o Zagładzie, tłumacz książek. Współpracował m.in. z Muzeum POLIN, Yad Vashem, Shoah Foundation, Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Muzeum Krakowa. Otrzymał wyróżnienie w ramach Nagrody POLIN oraz Nagrody im. Ireny Sendlerowej „Za naprawianie świata”. Przełożył m.in. książki opublikowane przez Wydawnictwo Czarne: Omera Bartova *Anatomia pewnego ludobójstwa. Życie i śmierć Buczacza* (2019) oraz Marianne Hirsch i Leo Spitzera *Duchy domu. Czerniowce w żydowskiej pamięci* (2023).



Ryc. 1  
Genia i Nachum Manorowie,  
fot. Adam Musiał

„Może my i wyszliśmy z Krakowa, ale Kraków nie wyszedł z nas”, słyszałem przy każdej wizycie w Ber Szewie u Geni i Nachuma Manorów, rodowitych krakowian, którym Zagłada brutalnie przemeblowała życie, odbierając im rodziny i przyjaciół, odzierając ich z marzeń i planów, zmuszając do tworzenia nowych sensów, do budowy od zera nowego szczęścia. Nachum swoje ponadstuletnie życie zakończył 21 lutego tego roku. Jego biografia i dzieje jego rodziny to piękna saga o dwudziesto-wiecznych polsko-żydowskich losach – temat na mądrą książkę czy poruszający film.

W tej opowieści musiałyby się zmieścić żydowskość, polskość i izraelskość, polski, jidysz i hebrajski oraz różne warstwy tożsamości i identyfikacji. Można by ją zacząć od zdjęcia, na którym Nachuma *de facto* nie ma. Są za to cztery pary, w tym rodzice Nachuma z jego starszą siostrą oraz jidyszowy poeta i autor piosenek Mordechaj Gebirtig z żoną i córką. Kilkumiesięczny Nachum – wówczas jeszcze Nachum Monderer – śpi w domu widocznym za nimi. Krótko potem ojciec, choć jidyszysta i wydawca pierwszego zbiorku wierszy Gebirtiga, postanawia wyjechać z rodziną do Palestyny. I tak Nachum jako niemowlę zostaje Hebrajczykiem.

Po kilku latach zostaje też Polakiem, bo wobec trudów życia w Palestynie ojciec postanawia, że rodzina wróci do Krakowa. Nachum jako kilkulatek uczy się polskiego od podstaw. To chyba dla niego i dla łatwiejszej readaptacji rodzice postanawiają w domu mówić po polsku, choć jidysz pozostaje ich tajemnym językiem. Nie są też religijni i zrywają ze ścisłym przestrzeganiem tradycji, obecnym zwłaszcza w domu rodziców matki Nachuma, której ojciec był bobowskim chasydem.

Nachum uczy się więc lubić polską literaturę, historię i kulturę, choć polskość pierwszy raz mocno zawodzi go już jako absolwenta szkoły powszechnej, wymierzając mu siarczysty policzek *numerus clausus*, gdy wraz z kilkoma innymi żydowskimi chłopcami nie zostaje przyjęty do publicznego gimnazjum mimo zdanego egzaminu wstępnego. Ojciec, wbrew swoim socjalistyczno-żydowszym zapatrywaniom, posyła go więc do Gimnazjum Hebrajskiego na rogu Brzozowej i Podbrzezia, szkoły o co prawda świetnym poziomie nauczania, lecz jednak nachylonej ku syjonizmowi. Nachum, jak i wielu jej absolwentów, już zawsze będzie o niej mówił z szacunkiem, wzruszeniem i nostalgią, wspominając odebraną w niej ogólną edukację, wspaniałą kadrę nauczycielską i piękne szkolne przyjaźnie. Gimnazjum rozwinię u niego miłość do literatury – polskiej i powszechnej – wzmocni nowoczesną żydowską dumę i świadomość, wyostri wrażliwość i głód wiedzy, choć formalne zdobycie tej ostatniej stanie się niemożliwe przez wybuch wojny.

Marzeniem, którego Nachumowi nie dane było już nigdy spełnić, miały być studia chemiczne na Politechnice Lwowskiej. Po wybuchu wojny, gdy Żydom nie wolno już było się uczyć, musiał wspomóc rodziców w utrzymaniu rodziny i zdobyć fach, który w oczach niemieckich okupantów czyniłby go użytecznym. Został więc technikiem sprzętu elektrycznego, a potem mechanikiem samochodowym. Reperował niemieckie samochody wojskowe, co chroniło go przed deportacją.

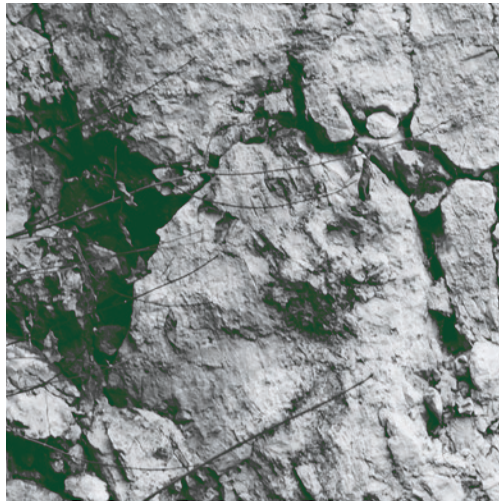
Gdy nasze dyskusje schodziły na czas wojny i Zagłady – a schodziły zawsze, choćby nie wiem jak się przed nimi bronić – miałem wrażenie, że zwracał wzrok w głąb siebie. Ważył zazwyczaj słowa i nie dawał się ponosić emocjom, nawet gdy mówił o rzeczach bolesnych. Redukował wówczas opowieść do kilku ledwie zdań. Wystarczyły one jednak, by przekazać ogrom bólu najgorszego momentu wojny, gdy w 1942 roku, po powrocie do domu z pracy w dniu drugiej, październikowej akcji w getcie zastali wraz ze starszą siostrą Rachelą i młodszym bratem Benkiem puste mieszkanie. Ojca Salomona, matkę Sarę i młodszą siostrę Mirę Niemcy wywieźli do Bełżca. Wystarczyły też, by przekazać, że z całej zamordowanej rodziny najwięcej rozmyśla o Benku, którego – wówczas szesnastoletniego – wysłali Niemcy 14 maja 1944 roku po niesławnym apelu zdrowotnym z obozu płaszowskiego do Auschwitz. Nachum był już wówczas w podobozie „Emalia” u Oskara Schindlera. „On najbardziej nie daje mi spokoju”, tłumaczył. „Bo Mira w czasie deportacji była z rodzicami, Rachelą [zginęła w czasie likwidacji KL Stutthof] była już dorosła, a Benek miał tylko szesnaście lat i był w tym wagonie sam, bez nikogo bliskiego. Co wówczas czuł? Jak bardzo się bał?”

U Schindlera poznaje Genię Wohlfeiler, swoją przyszłą żonę. To Schindler niejako robi im *sziduch* (swaty). Po wyzwoleniu w Brännlitz wracają z Genią do Krakowa, lecz Nachum szybko wyjeżdża do rodziny w Palestynie. Zostaje telegrafistą na okrętach wiozących żydowskich uchodźców i sprzęt wojskowy dla przygotowujących się do niezależności żydowskich Palestyńczyków. I zostaje też dumnym Izraelczykiem, budującym od podstaw nową ojczyznę.

Izraelką zostaje też ostatecznie i Genia, która z początku wraz z matką i starszym bratem postanawia spróbować na nowo ułożyć sobie życie w Krakowie. Przez cztery i pół roku piszą do siebie listy (parę lat temu przełożyli je z polskiego na hebrajski, by ich izraelskie dzieci i wnuki mogły je przeczytać). Na początku 1950 roku Genia dociera do Hajfy i biorą ślub, tak jak sobie obiecali w „Emalii” u Schindlera. Pracują fizycznie w kibucu Megido, gdzie rodzą im się syn i córka, a później przenoszą się do Ber Szewy.

Nachum był ciepłą, empatyczną osobą, wrażliwą i otwartą na wiedzę. Cytował z pamięci Mickiewicza, Słowackiego i Tuwima, lubił Chopina i Wyspiańskiego. Domowa biblioteka Geni i Nachuma ma onieśmielające rozmiary i oprócz setek książek obejmuje również korespondencję z licznymi znajomymi i naukowcami z Polski i ze świata. Był inteligentnym i błyskotliwym człowiekiem, kopalnią wiedzy o przedwojennym Krakowie, o którym opowiadał przepiękną polszczyzną i ze sporym dowcipem. Przez wiele lat bolesne wspomnienia powstrzymywały go jednak od wizyty w rodzinnym mieście, mimo że Genia wielokrotnie jeździła do Polski z grupami biorącymi udział w wizytach studyjnych. Ostatecznie przyjechał w 2010 roku na zaproszenie nowo otwartego oddziału Muzeum Krakowa w Fabryce Schindlera. Oprowadził wówczas swoją rodzinę po Podgórzu, Kazimierzu, Starym Mieście i Płaszowie.

Nasze pożegnania pod koniec każdej mojej wizyty w Ber Szewie zawsze się przeciągały, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że widzimy się może po raz ostatni. I choć takich pożegnań było wiele, to jednak wiadomość o śmierci Nachuma była bolesnym zaskoczeniem i wzbudziła u mnie poczucie wielkiej straty. Drogi Krakowie, my wszyscy straciliśmy. ■



**MUZEUM**  
KL PLASZOW